

# KULTURA Media TEOLOGIA

52  
2022

ISSN 2081-89-71

KWARTALNIK  
NAUKOWY  
WYDZIAŁU  
TEOLOGICZNEGO  
UKSW W WARSZAWIE





# KULTURA Media TEOLOGIA

NUMER 52/2022

TEMAT NUMERU:

W KRĘGU ZAGADNIEŃ DZIENNIKARSKICH

# KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA

KWARTALNIK NAUKOWY WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UKSW W WARSZAWIE

ISSN 2081-8971

- WYDAWCA:** Wydział Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa
- REDAKCJA:** ks. dr hab. Rafał Leśniczak, prof. UKSW (redaktor naczelny)  
ks. dr Waldemar Bartocha (zastępca redaktora naczelnego)  
dr Marta Jarosz (sekretarz redakcji)  
dr Dagmara Jaszewska  
dr Mateusz Kot  
ks. dr hab. Waldemar Linke, prof. UKSW  
dr hab. Małgorzata Laskowska, prof. UKSW  
dr Marek Robak
- Rada naukowa:** ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński (UKSW)  
ks. prof. dr hab. Witold Kawecki (UKSW)  
prof. dr hab. Jan Stanisław Wojciechowski (UJ)  
prof. dr hab. Rafał Habielski (UW)  
ks. dr hab. Krzysztof Stępnik, prof. UKSW  
ks. dr hab. Jarosław Woźniak (KUL)  
ks. dr hab. Mieczysław Różański, prof. UWM Olsztyn  
dr hab. Mariola Marczak, prof. UWM Olsztyn  
dr hab. Anna Czajka-Cunico, prof. UKSW  
dr hab. Damian Guzek, prof. UŚ  
prof. dr Michał Maśłowski (Université Paris IV – Sorbonne)  
Prof. Andrius Vaišnys (Uniwersytet Wileński – Litwa)  
Doc. Mgr. Katarína Fichnová, PhD. – Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze  
(Słowacja)  
Prof. Dr. Alexander Fedorov, Ed.D., (Państwowy Uniwersytet Ekonomiczny  
w Rostowie, Rosja)  
Prof. Imre Szijártó, Ph.D. (Uniwersytet Károly'a Eszterházy'ego w Egerze,  
Węgry)  
Prof. Paul A. Soukup, S.J. (Santa Clara University, USA)  
Prof. Daniel Arasa (Pontificia Università della Santa Croce, Włochy)  
Prof. Norberto González Gaitano (Pontificia Università della Santa Croce, Włochy)  
prof. HSE dr hab. Victor Khroul (National Research University – Higher School  
of Economics, Rosja)
- Korekta:** dr Marta Jarosz oraz Zespół
- Skład:** Stanisław Tuchołka • [www.panbook.pl](http://www.panbook.pl)
- Logo:** dr hab. Andrzej Adamski, prof. WSiIZ;  
na okładce: [https://pixabay.com/pl/photos/biznes-t%c5%82o-blog-komunikacja-dane-2651346/](https://pixabay.com/pl/photos/biznes-t%C5%82o-blog-komunikacja-dane-2651346/)
- Adres redakcji:** „Kultura–Media–Teologia”, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa
- Kontakt:** e-mail: [kmt.uksw@gmail.com](mailto:kmt.uksw@gmail.com); <http://www.kmt.uksw.edu.pl>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz zmiany tytułów.  
Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. **Wersję pierwotną (referencyjną) wydawanego  
czasopisma stanowi publikacja online dostępna na stronie [kmt.uksw.edu.pl](http://kmt.uksw.edu.pl)**

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

*Joanna Bachura-Wojtasik*

KATEGORIA „CZUŁEGO NARRATORA” I AKCENTOWANIE JEDNOSTKOWEGO ŚWIADECTWA. O DZIENNIKARSTWIE DEONTOLOGICZNYM NA PRZYKŁADZIE REPORTAŻY DŹWIĘKOWYCH AUTORSTWA MAGDALENY ŚWIERCZYŃSKIEJ-DOŁOT .....	7
---	---

*Agnieszka Barczyk-Sitkowska, Paulina Czarnek-Wnuk*

WPŁYW PANDEMII COVID-19 NA PRACĘ DZIENNIKARZY Z PERSPEKTYWY POSTPANDEMICZNEJ .....	28
---	----

*Patrycja Chudzicka-Dudzik*

W POSZUKIWANIU TOŻSAMOŚCI WIDZA... TEORIA UGRUNTOWANA W BADANIACH NAD ODBIORCAMI PRZEKAZÓW AUDIOWIZUALNYCH ...	50
---	----

*Klaudia Cymanow-Sosin, Katarzyna Wysocka*

REPORTAŻ RADIOWY JAKO PRZEJAW DZIENNIKARSTWA JAKOŚCIOWEGO NA PRZYKŁADZIE AUDYCJI W RADIU KRAKÓW .....	73
--	----

*Evelina Kristanova*

PRASA KATOLICKA W POLSCE (1918–1989). REKONESANS BADAWCZY .	95
---	----

*Jolanta Laskowska*

EDYCJE PISMA ŚWIĘTEGO W KOMUNISTYCZNEJ POLSCE .....	114
---	-----

*Robert Nęcek*

INFORMACJA MEDIALNA W SŁUŻBIE SOLIDARNOŚCI .....	130
--	-----

*Piotr Nowak*

WYBRANE STRATEGIE WALKI Z CENZURĄ W POLSCE LUDOWEJ 1944–1989 .....	146
---	-----

*Jarosław A. Sobkowiak*

PRZYSZŁOŚĆ OSOBY W MEDIACH – OD FILOZOFII GŁUPOTY KU SZTUCZNEJ INTELIGENCJI .....	164
--	-----

*Joanna Szydłowska*

SŁOWA, RZECZY, FOTOGRAFIE.

ORGANIZACJA WARSTWY FAKTOGRAFICZNEJ

W REPORTAŻACH OBOZOWYCH KAROLINY SULEJ ..... 187

*Marta Woźniak*

NARRACJA KRAKOWSKICH DZIENNIKÓW O POCZĄTKU EPIDEMII

HISZPANKI W 1918 ROKU ..... 213

## RECENZJA

*Katarzyna Zagórska*

W. PRZYCZYNA, K. CZARNECKA, M. ŁAWRESZUK (RED.),

SŁOWNIK POLSKIEJ TERMINOLOGII PRAWOSŁAWNEJ,

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU,

BIAŁYSTOK 2022 ..... 236

## SPRAWOZDANIA

*Rafał Leśniczak*

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ

9TH EUROPEAN COMMUNICATION CONFERENCE (ECC) RETHINK IMPACT,

ORGANIZOWANEJ PRZEZ EUROPEAN COMMUNICATION RESEARCH

AND EDUCATION ASSOCIATION, AARHUS, 19–22 PAŹDZIERNIKA 2022 .. 242

*Rafał Leśniczak*

SPRAWOZDANIE Z VI KONGRESU POLSKIEGO TOWARZYSTWA

KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ PT. „MEDIA I SPOŁECZEŃSTWO

W ERZE PLATFORM, ALGORYTMÓW I DANYCH”,

GDAŃSK, 22–24 WRZEŚNIA 2022 ..... 245

RECENZENCI KWARTALNIKA „KULTURA-MEDIA-TEOLOGIA” 2022 ..... 247

**Joanna Bachura-Wojtasik**

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny

**Kategoria „czułego narratora”  
i akcentowanie jednostkowego świadectwa.  
O dziennikarstwie deontologicznym  
na przykładzie reportażu dźwiękowych autorstwa  
Magdaleny Świerczyńskiej-Dolot**

**The category of “sensitive narrator” and the accentuation  
of individual testimony. About deontological journalism  
on the example of audio documentaries  
by Magdalena Świerczyńska-Dolot**

**ABSTRAKT**

Celem artykułu jest analiza reportażu dźwiękowych Magdaleny Świerczyńskiej-Dolot z lat 2018–2022 pod kątem dziennikarstwa deontologicznego. Autorka tekstu odwołuje się do ustaleń Jana Pleszczyńskiego, który jako wyznaczniki dziennikarstwa jakościowego wskazał: roztropność, odpowiedzialność, dostrzeganie wartości. Do tych cech została włączona również kategoria „czułego narratora” autorstwa Olgi Tokarczuk. Reportaże poddane badaniu powstawały w latach 2018–2022. Materiał do analiz został wyekscerpowany po konsultacjach autorki tekstu z reportażystką. Autorka wykorzystała w badaniu metodę analizy zawartości i wywiadu pogłębionego. Analiza warstwy fabularnej reportaży „Poradzę sobie, Mamo”, „Jego brązowe oczy”, „Tak daleko, tak blisko”, „Gdyby nie Gala”, „W naszych rękach”, „Kiedyś ci o tym opowiem” wskazuje trzy kręgi tematyczne: niepełnosprawność, choroby; wojna, konflikty narodowościowe, uchodźcy; człowiek w sytuacji wyboru. Z kolei analiza struktury opowieści audio, sposobu

realizacji tematu oraz podejścia do bohatera prezentuje dziennikarstwo deontologiczne, cechujące się ambitną formą i zarazem empatią wobec świadectw osób, o których opowiada reportaż.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

reportaż dźwiękowy, dziennikarstwo jakościowe, Inny, „czuły narrator”

**ABSTRACT**

The goal of the following text is to analyze Magdalena Świerczyńska-Dolot's audio documentaries from 2018–2022 in terms of deontological journalism. The author of the text refers to the propositions of Jan Pleszczyński, who indicated as determinants of qualitative journalism: prudence, responsibility, perception of values. These features also include the category of “sensitive narrator” by Olga Tokarczuk. The audio documentaries which were analyzed, were produced in 2018–2022. The material for the analysis was excerpted after consultations

between the author of the text and the journalist. The author used in the article the method of content analysis as well as in-depth interview. On the one hand, analysis of the storyline the audio documentaries "I can handle it, Mom", "His brown eyes", "So far, so close", "If not for Gala", "In our hands", "I'll tell you about it one day" indicates three thematic circles: disability, diseases; war, national conflicts, refugees; man in a situation

of choice. On the other hand, the analysis of the structure of the audio stories, the way the topic is implemented and the approach to the protagonist presents deontological journalism, characterized by an ambitious form and at the same time empathy towards the testimonies of the person the documentary tells about.

#### KEYWORDS:

audio reportage, quality journalism, the Other, "sensitive narrator"

„Reportaż oznacza konieczność opuszczenia siebie i zamieszkania w drugim człowieku – w świecie będącym drugim człowiekiem. Ruch ten możemy wykonać wyłącznie przez **słuchanie angażujące wszystkie zmysły** (podkr. moje – JBW), a więc docierające zarówno do tego, co wypowiedziane, jak i do tego, co niewypowiedziane; do tego, co brzmi i wybrzmiewa, jak i do ciszy. (...) Do zapachów i nieobecności. Zaprzeczeń, zaskoczeń i wahań. Obgryzionych paznokci, nałożonego lub zapomnianego lakieru”<sup>1</sup>.

E. Brum

## WPROWADZENIE

Niniejszy szkic ma charakter monograficzny. Prezentuję w nim reportaże uznanej polskiej reportażyстки radiowej, Magdaleny Świerczyńskiej-Dolot z lat 2018–2022. Omawiane audio dokumenty są przejawem dziennikarstwa deontologicznego. Świadoma jestem różnic genologicznych między audycją dokumentalną i reportażem<sup>2</sup>, a stosowany przeze mnie termin (audio)dokument na określenie reportażu nie jest tożsamy z audycją dokumentalną.

W badaniu posłużyłam się metodą analizy zawartości<sup>3</sup> wzbogaconą o wywiad pogłębiony z reportażystką. Materiał ograniczyłam do reportaży autorstwa

<sup>1</sup> E. Brum, *Kolekcjoner porzuconych dusz. Reportaże z Brazylii*, przekł. G. Borowski, Kraków 2020, s. 18–19.

<sup>2</sup> Zob. K. Klimczak, *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*, Primum Verbum, Łódź 2011, s. 56–57. Zob. też: M. Białek, A. Sekudewicz, *Wybrane przykłady z zakresu radiowej twórczości reportażowej w Polsce*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2016, nr 12/4, s. 89–105.

<sup>3</sup> O jakościowym i ilościowym wymiarze badań zob. M. Lisowska-Magdziarz, *Metodologia badań nad mediami – nurty, kierunki, koncepcje, nowe wyzwania*, „Studia Medioznawcze”



Świerczyńskiej-Dolot pod kątem przydatności eksploracyjnej, ale ich analiza jakościowa dostarczyła danych umożliwiających sformułowanie przekonujących wniosków dotyczących w ogóle gatunkowej istoty artystycznego reportażu radiowego oraz jego miejsca we współczesnej kulturze.

## **1. CZUŁOŚĆ, WRAŻLIWOŚĆ, ROZTROPNOŚĆ, DOSTRZEGANIE WARTOŚCI – CECHY DZIENNIKARSTWA RADIOWEGO MAGDALENY ŚWIERCZYŃSKIEJ-DOLOT**

Bohaterka niniejszego szkicu kilkanaście lat współpracowała z Polskim Radiem - dziewięć ostatnich spędziła w Radiu Gdańsk. Dziś współpracuje z Radiem 357, Radiem Newonce, a także tworzy audio przewodniki i podcasty dla instytucji kultury. Jest współautorką między innymi „Zgubnika pomorskiego. Część I. Kaszuby. Wycieczki dla dzieci i rodziców”<sup>4</sup>. Jej reportaż „Kiedyś Ci o tym opowiem” był polskim kandydatem do nagrody Prix Italia, europejskiej nagrody Prix Europa oraz Premios Ondas. Otrzymał też główną nagrodę na Festiwalu Mediów „Człowiek w Zagrożeniu” w Łodzi. Jest laureatką Konkursu Stypendialnego im. Jacka Stwory, w 2018 roku była nominowana do nagrody Grand Press w kategorii „reportaż radiowy”. W 2020 roku wspólnie z Katarzyną Michalak zrealizowała projekt dźwiękowy „Nie Słyszę”<sup>5</sup>, nominowany do Prix Europa i Prix Bohemia. Ów kameralny projekt zdobył pierwszą nagrodę podczas festiwalu Prix Bohemia w 2021 roku. Świerczyńska-Dolot jest także prezeską Fundacji „Audionomia”<sup>6</sup>.

W kręgu Jej dziennikarskich zainteresowań jest człowiek postawiony w sytuacji zagrożenia, choroby, trudnych wyborów, wojny. To są tematy, które, jak sama podkreśla, nie pozostawiają Ją obojętną<sup>7</sup>. Tabela zawiera wykaz analizowa-

---

2013, nr 2(53), s. 30–31; *Badania ilościowe i jakościowe w studiach nad komunikowaniem*, red. B. Dobek-Ostrowska, W. Sobera, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017, s. 23–31.

<sup>4</sup> Drugą autorką jest Tatiana Slowi. Przewodnik ukazał się nakładem wydawnictwa Region, Gdynia 2021.

<sup>5</sup> „Nie słyszę...” – Projekt dźwiękowy Katarzyny Michalak i Magdy Świerczyńskiej-Dolot (nieslysze.pl) (dostęp 11.07.2022).

<sup>6</sup> Zob. profil Fundacji Audionomia na Facebooku <https://www.facebook.com/Fundacja-Audionomia> (dostęp: 12.03.2022). Adres portalu: [www.audionomia.pl](http://www.audionomia.pl) (dostęp 11.07.2022).

<sup>7</sup> M. Świerczyńska-Dolot podkreśliła w wypowiedzi przygotowanej dla autorki tekstu, że właśnie opowiadanie trudnych historii ludzkich jest dla niej priorytetem.

nych audycji ze zwróceniem szczególnej uwagi na tematykę, bohaterów oraz takie elementy budulca jak: narracja „na zewnątrz” opowiadanej historii, historia opowiadana tylko scenami (tzw. dziejstwo w żargonie radiowców) oraz wątki autobiograficzne. Elementy te są dominujące w **budowaniu dramaturgii reportażu i konstruowaniu artystycznej opowieści audio**. Należy podkreślić, iż reportaż dźwiękowy jest jednym z gatunków tzw. literatury audialnej<sup>8</sup> (i tak jak każde dzieło artystyczne powinien być konstruowany z dbałością nie tylko o istotny dla odbiorcy temat i ważność wydarzeń, ale też, a może przede wszystkim, ze zwróceniem szczególnej uwagi na formę przekazu, która pozwala na pozostawianie miejsc otwartych na interpretację odbiorcy. To dzięki odpowiednio dobranej konstrukcji dramaturgicznej i struktury, opowieść audio ma szansę przekazywać słuchaczom wartości uniwersalne, znajdujące się poza faktyczną warstwą fabularną.

Zgodnie z rozważaniami Jana Pleszczyńskiego, typ dziennikarstwa, którym zajmuje się Magdalena Świerczyńska-Dolot, to **dziennikarstwo deontologiczne**, które w przeciwieństwie do teleologicznego, kieruje się **powinnościami, dobrem wspólnym, realizuje wartości, a dziennikarka ma poczucie misji**. Wykazuje się w swoich reportażach daleko idącą tolerancją wobec odmienności, rzetelnością, odpowiedzialnością za bohaterów, staje się niejako tłumaczką i „objaśniaczką” świata dla swoich odbiorców. Niektóre prawdy wybrzmiewające w reportażach rzetelnie tłumaczy, a niekiedy dzieli się osobistymi przemyśleniami i obserwacjami, stosując narrację pierwszoosobową<sup>9</sup>. Pleszczyński pisze, iż „trzy cnoty: wrażliwość, roztropność i dostrzeganie wartości wydają się absolutnie niezbędne w dziennikarstwie deontologicznym”<sup>10</sup>. Reportażystka podejmując się realizacji konkretnych tematów jest zdolna do wzniesienia się na najwyższy poziom empatii, współodczuwania ze swoim bohaterem. Nie epatuje emocjami, daleko jej do konformizmu, potrafi nadać danej treści i danemu tematowi konkretną formę; jest świadoma, że **forma audycji także komunikuje treść**. Zatem konstruując odpowiednią formę, staje się **dziennikarką odpowiedzialną**. Do cech zaproponowanych przez Pleszczyńskiego, charakteryzujących dziennikarstwo jakościowe, chciałabym dodać także **kategorię „czułego narratora”**, będą-

<sup>8</sup> M. Hopfinger, *Literatura i media. Po 1989 roku*, Warszawa 2010, s. 131–163.

<sup>9</sup> O narracji reportażu radiowego zob. K. Sygizman, *O narracyjności reportażu radiowego*, Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 39(1), s. 83–99. <https://doi.org/10.18778/1505-9057.39.09>

<sup>10</sup> J. Pleszczyński, *Etyka dziennikarska i dziennikarstwa*, Warszawa 2015, s. 176.

cą ważnym uzupełnieniem wrażliwości, a następnie odnaleźć ich realizację w reportażach Świerczyńskiej-Dolot.

### 1.1. Wrażliwość, uważność, czułość

W audycje Magdaleny Świerczyńskiej-Dolot, wpisana jest nie tylko emocjonalność – w temacie, ale i w wyborze formy – także duża wrażliwość, uważność, czułość. Tę ostatnią proponuję rozumieć za Magdaleną Szpunar jako „cechujące się antropologiczną wrażliwością spojrzenie na Innego, wgląd w nie-„ja” obfitujący w wyobraźnię współczującą w sensie Nussbaumowskim”<sup>11</sup>. Olga Tokarczuk w zaproponowanej kategorii „czułego narratora”<sup>12</sup>, pisze, iż czułość, troska, uważność, empatia stanowią perspektywę, z której widzi się więcej i szerzej, dostrzega się powiązania między rzeczami i ludźmi, przyjmuje się pewien rodzaj odpowiedzialności za świat, w przypadku omawianych audycji, odpowiedzialności za swojego bohatera<sup>13</sup>. Reportaże Świerczyńskiej-Dolot zbudowane są właśnie na czułości, trosce i uważności wobec Innego. Autorka pozwala słuchaczowi „wejść” głębiej w życie drugiej osoby, rozumieć jej racje, zachowania, dzielić jej emocje i współodczuwać z nią los. Tak jest w przypadku reportażu dotyczących tematu choroby i niepełnosprawności („Poradzę sobie mamó”, „Jego brązowe oczy”), traktujących o wojnie, konfliktach narodowościowych, uchodźcach („Gdyby nie Gala”, „W naszych rękach”, „Tak daleko, tak blisko”), czy portretujących człowieka w sytuacji wyboru („Kiedyś ci o tym opowiem”). W audycji „W naszych rękach” reportażystka zdecydowała się wziąć udział w uroczystości pożegnania Aveen, zmarłej na skutek wycieńczenia matki wielodzietnej kurdyjskiej rodziny, przybyłej na granicę polsko-białoruską. Reportażystka wyjaśniła mi: „To był bardzo trudny moment nagrania, bo miałam masę wątpliwości – czy nagrywać i emitować głośny płacz dzieci, czy podchodzić blisko tak, by dźwięk był bardzo dobry, wreszcie, czy nie rzucić sprzętu na krzesło i nie płakać razem z rodziną... To, co trzymało moje emocje na wodzy, to działanie, misja, chęć uchwycenia tego jedyne i bardzo ważnego momentu. Tak narodził się punkt kulminacyjny mojego reportażu. Nie miałam co do niego wątpliwości...”<sup>14</sup>. Katarzyna Michalak tak oto komentuje tę

<sup>11</sup> M. Szpunar, *O potrzebie czułego narratora w nieczułym świecie*, „Ethos” 2021, nr 2, s. 199–216.

<sup>12</sup> Zob. O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Kraków 2020.

<sup>13</sup> Zob. tamże, s. 285.

<sup>14</sup> Fragment wypowiedzi reportażystki przygotowanej dla autorki tekstu.

kulminacyjną scenę reportażu: „Magda robi krok dalej niż zwykły >zawodowiec<. Doświadcza otwartych ran ludzi, o których opowie, wiedząc, że zapłaci za to doświadczenie własnymi emocjami. One także będą budulcem opowieści”<sup>15</sup>.

„Czułość – pisze O. Tokarczuk – personalizuje to wszystko, do czego się odnosi, pozwala dać temu głos, dać przestrzeń i czas do zaistnienia i ekspresji. (...) Czułość jest głębokim przejęciem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzalnością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu. Czułość dostrzega między nami więzi, podobieństwa i tożsamości. Jest tym trybem patrzenia, które ukazuje świat jako żywy, żyjący, powiązany ze sobą, współpracujący i współzależny”<sup>16</sup>.

---

**W audycje Magdaleny Świerczyńskiej-Dolot,  
wpisana jest nie tylko emocjonalność –  
w temacie, ale i w wyborze formy – także duża  
wrażliwość, uważność, czułość.**

---

Radiowe reportaże, o których mowa, są rodzajem twórczości z głębokim **humanistycznym przesłaniem**, wyrażającym się w **Lévinasowskim spotkaniu z Innym**, w spotkaniu z drugim człowiekiem, z bohaterem danej opowieści, pochylem się nad jego losem i uczynieniem jego historii słyszalnej.

Świerczyńska-Dolot nie przechodzi obok swoich bohaterów obojętnie. Ktoś, kto powierza jej swoją historię, wymaga też od niej moralnej odpowiedzialności. Emmanuel Lévinas w swojej słynnej koncepcji twarzy podkreślał właśnie ową wyjątkowość relacji z Innym, która w przypadku radiowych twórców, tu konkretnie Świerczyńskiej-Dolot, polegałaby na uczeniu się od swoich bohaterów jako tych, którzy bezpośrednio doświadczyli: „Zbliżyć się do Innego w rozmowie to przyjąć jego ekspresję (...) przyjąć Innego ponad zdolnością pojmowania Ja (...) Stosunek z Innym, Rozmowa, jest stosunkiem niealergicznym, stosunkiem etycznym, ale przyjęcie rozmowy to również uczenie się (...) Przychodzi z zewnątrz

---

<sup>15</sup> <https://www.facebook.com/FundacjaAudionomia/> post autorstwa Katarzyny Michalak z dn. 28.02.2022 r.

<sup>16</sup> O. Tokarczuk, dz. cyt., s. 288.

i przynosi mi więcej, niż sam zawieram. W jego bezpośredniości (*transitivité*) bez przemocy urzeczywistnia się epifania twarzy”<sup>17</sup>.

Zainteresowanie dokumentalistów radiowych obserwowaniem ludzi, ich rośnięta refleksyjność i świadomość, że nie wszystko wytłumaczy racjonalny rozum, powodują, że wchodzą oni w głębokie relacje ze swoimi bohaterami, a uważność jawi się im jako powinność etyczna. W ich pracy nie chodzi o to, że rozstają się z racjonalnością i epatują emocjami w audycjach. Wręcz przeciwnie. Nadają równowagę opowieści. Uważność Świerczyńskiej-Dolot kieruje się **w stronę pojedynczych ludzkich historii**, które rejestrowane są z dużą skrupulatnością. Zdolność twórcy do zatrzymania się i uważne wysłuchanie opowieści pozwala

---

Świerczyńska-Dolot nie przechodzi obok swoich bohaterów obojętnie. Ktoś, kto powierza jej swoją historię, wymaga też od niej moralnej odpowiedzialności.

---

na nagranie wyjątkowych ujęć i scen, wywołujących następnie szczególny rodzaj napięcia między słuchaczem a światem opowieści. Mikrofon zdaje się być w tych historiach „uważną i emocjonalną kamerą”, która „zawsze ma do pokazania, a zatem i do powiedzenia, coś więcej, niż byśmy się spodziewali”<sup>18</sup>. „Zaangażowany mikrofon”, niczym zaangażowana kamera daje pewność, że odbiorca otrzymuje dźwiękową opowieść zbudowaną na czułości wobec Innego, który dzieli się swoim doświadczeniem i przeżyciami. Słuchacz zostaje skonfrontowany z czasoprzestrzenią bohatera, czuje ciężar opisywanych zjawisk i doznań. Jednostkowa perspektywa, stosowana często pierwszoosobowa narracja, o której więcej piszę niżej, poszukiwania autorów w zakresie formy powodują, że radiowe historie niejako „pochłaniają” odbiorców i wykształcają w nich uważność na bohatera, która objawia się między innymi dezautomatyzacją nawykowego i stereotypowego wydawania sądów i ocen. Strategia troski i uważnego spojrzenia pozwala na

---

<sup>17</sup> E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, przekł. B. Skarga, Warszawa 1998, s. 42.

<sup>18</sup> K. Taras, *Uważna kamera*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 3(110), s. 137.

zaangażowanie w daną sytuację, nawet, gdy nie jest ona w pełni zrozumiała, czy też postępowanie bohaterów nie jest dla odbiorcy oczywiste.

Kim są **bohaterowie audycji radiowych**? Poszczególne osoby, których wypowiedzi słuchacz usłyszy w reportażach wskazałam w tabeli. Zauważam podstawową tendencję. Świerczyńska-Dolot, zresztą jak większość reportażystów radiowych, oddaje głos osobom nieznanym lub znanym w wąskim gronie, których opinia publiczna nie zna powszechnie, bo nikt wcześniej o nich nie pisał, nie przygotowywał dokumentów. Reportażystka dodaje: „Uważam, że reportaż jest po to, aby dać głos tym, którzy na co dzień są pomijani, marginalizowani, pozostają cisi.

---

„Zaangażowany mikrofon”, niczym  
zaangażowana kamera daje pewność, że  
odbiorca otrzymuje dźwiękową opowieść  
zbudowaną na czułości wobec Innego,  
który dzieli się swoim doświadczeniem  
i przeżyciami. Słuchacz zostaje  
skonfrontowany z czasoprzestrzenią bohatera,  
czuje ciężar opisywanych zjawisk i doznań.

---

Uchodźcy, dzieci, kobiety, ludzie nieakceptowani społecznie”<sup>19</sup>. Jest ciekawa „zwykłego” człowieka, jego opowieści, głosu, emocji. I nawet, jeśli nagrywa dokument z osobą, która wykazała się dużym zaangażowaniem i poświęceniem w niesienie pomocy ludziom potrzebującym, odbiorca nie otrzymuje audycji o tzw. bohaterze pomnikowym, utrzymanej w podniosłym tonie. Tak jest w przypadku reportażu „W naszych rękach”, w którym jednym z bohaterów jest Piotr Matecki, czynnie współpracujący z Grupą Granica, zaangażowany na wielu frontach w pomoc uchodźcom na granicy polsko-białoruskiej. To on ocalił kurdyjską wielodzietną rodzinę po śmierci Aveen, matki, i postanowił wziąć za nich odpowiedzialność. Piotr zresztą otwarcie artykułuje w nagraniu, że to nie on jest bohaterem,

---

<sup>19</sup> Fragment wypowiedzi reportażystki przygotowanej dla autorki tekstu.

a prawdziwym nauczycielem życia, kimś, kto przeżył i doświadczył najwięcej, jest dla niego Baravan, ojciec piątki osieroconych dzieci.

Świerczyńska-Dolot sięga po tematy trudne, nie boi się spotkania z ludźmi doświadczonymi wojną i konfliktami narodowościowymi. Jedną z bohaterek jej reportażu jest Amela Topuz, mieszkanka Sarajewa, która opowiada o dzieciństwie w czasie wojny na Bałkanach („Tak daleko, tak blisko”). W momencie wybuchu wojny Amelia miała cztery lata, a teraz jako dorosła kobieta pamięta bardzo wiele szczegółów z odległej przeszłości, co może dziwić i zaskakiwać osoby, które dorażały w czasie i przestrzeni wolnej od wojen. Amelia zwraca się do reportażystki: „Wiesz, jak ja zasypiałam? Musiałam mieć rączki na twarzy mamy. Musiałam ją czuć”.

Skoncentrowanie się na historiach pojedynczych bohaterów (Amelii w „Tak daleko, tak blisko”, czy Zargan w „Gdyby nie Gala”), zbliżenie się do nich, otwarcie ich na opowieść o swoich głęboko skrywanych emocjach, pozwoliło autorce wyjść poza granice jednostkowej opowieści, poza granice geograficzne, **przekazać prawdy uniwersalne** i stać się refleksją nad kondycją świata i człowieka, niezależnie od czasu i miejsca. Autorka osiągnęła ten efekt także dzięki wyborowi formy audycji i odpowiednio zbudowanej linii dramaturgicznej. Niemniej jednak chciałabym podkreślić, iż reportażystka wydobywa bohaterów z ich anonimowości, pozwala światu o nich usłyszeć i traktować ich jak „mistrzów życia”<sup>20</sup>.

## 1.2 Roztropność

Pleszczyński wskazuje, iż roztropność w dziennikarstwie wiąże się z odpowiedzialnością. Autor pisze: „Roztropność nie prowadzi do nadmiernej ostrożności, autocenzury, kunktatorstwa i graniczącego z oportunizmem konformizmu. Przeciwnie – pozwala nadać publikacji właściwą treść i formę. W publikacjach dotyczących spraw trudnych, drażliwych, nieoczywistych i niejednoznacznych, wywołujących społeczne emocje, destabilizujących życie społeczne, politykę itd. Forma jest równie ważna jak treść. Wszystko można napisać, powiedzieć i pokazać – trzeba tylko (albo aż!) nadać temu odpowiednią formę. Odpowiednią – czyli odpowiedzialną. **Odpowiedzialność** [podkr. JP] należy do niezbędnych cnót dziennikarskich”<sup>21</sup>. Dlatego też chciałabym w tym passusie zwrócić uwagę na dwa

---

<sup>20</sup> K. Michalak, *Przeciwko „zglobalizowanej obojętności”. Reportażysta radiowy wobec problematyki uchodźczej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2019, nr 3, s. 265.

<sup>21</sup> J. Pleszczyński, dz. cyt., s. 176.

elementy konstruuje formę audialnych opowieści Świerczyńskiej-Dolot i które zarazem charakteryzują jej idiosstyl. Zawarte one zostały także w tabeli poniżej, tj. **autonarracja i historie opowiedziane wyłącznie za pomocą scen**; w tym miejscu przyjrę się im nieco dokładniej. Reportażystka w pełni jest świadoma odpowiedzialności za swoich bohaterów i przyjmuje także odpowiedzialność za historie, które opowiada. Warto podkreślić, iż „czuć się zatem odpowiedzialnym, nie znaczy tu czuć się winnym jakiegoś wydarzonego już zła, lecz raczej czuć się zdolnym do pieczy nad pomyślnością jakiegoś zależnego ode mnie, zdanego na mnie dobra”<sup>22</sup>. I z takim przesłaniem dziennikarka realizuje swoją misję. Nie ustaje w poszukiwaniu swojego stylu opowiadania, w poszukiwaniach najlepszej dla indywidualnej historii formy, a ta jest właśnie uzależniona każdorazowo od tematu i osób. Struktura poszczególnych reportaży dźwiękowych wynika z przyjętej przez autorkę dzieła koncepcji opowiedzenia historii. Reportażystka nie stroni od autonarracji i wątków osobistych. W dokumencie „Kiedyś ci o tym opowiem” reportażystka – i jednocześnie bohaterka dzieła – za pośrednictwem medium audialnego i dźwiękowych środków wyrazu podejmuje próbę opowiedzenia o trudnym czasie przeżywania informacji, iż może urodzić niepełnosprawne dziecko. Słuchacz poznaje bohaterkę i najbliższą jej rodzinę w przestrzeni domowej, podczas wizyt u lekarza, spacerów i zabaw z córką, a także towarzyszy jej w radosnym przeżywaniu chwil, gdy okazuje się, że nienarodzone dziecko jest zdrowe oraz towarzyszy jej w radości narodzin córeczki. Reportaż „Tak daleko, tak blisko” nie jest już skoncentrowany wokół życia reportażystki, tu bohaterką jest Amelia, ale autorka wyraźnie nawiązuje do swojego życia i osobistych doświadczeń. W wyjaśnieniu dotyczącym formy opowieści, reportażystka podaje: „Z opowieści o dzieciństwie w czasie wojny w Bośni chciałam stworzyć uniwersalną opowieść o tym czasie. Zastosowałam tutaj dwa >zabiegi< - po pierwsze, uczyniłam jedną z bohaterek moją córkę, trzyletnią wówczas Kornelię, która łączyła się z opowieścią Amelii z Sarajewa w sposób dość prosty. Kiedy wybuchła wojna w Bośni, Amela była w wieku mojej córki, a ja z mężem, w wieku rodziców Amelii. O tym słuchacz dowiaduje się na końcu. W ten sposób bohaterka, posługująca się obcym dla nas językiem, staje się trochę bliższa odbiorcy, plany dźwiękowe płynnie się zmieniają – z placu zabaw w Sarajewie przechodzimy w dźwięki bujania się na huśtawce w Polsce. Drugi zabieg, to kolaż dźwiękowy, który bardzo informacyjnie

---

<sup>22</sup> J. Filek, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Kraków 2003, s. 235.



i dosadnie wylicza, ile dzieci zginęło podczas rozmaitych konfliktów na całym świecie. Te informacje mają wzbudzić konkretne emocje w słuchaczu. Mają osadzić go w >tu i teraz<. Chociaż wojna w Bośni skończyła się ponad 25 lat temu, to na świecie wybuchają nowe konflikty i giną dzieci”<sup>23</sup>.

temu, to na świecie wybuchają nowe konflikty i giną dzieci”<sup>24</sup>.

---

**Narracja** reportażystki stanowi swoisty filtr nakładany na opowiadany przez nią kawałek rzeczywistości. Jest zawsze prowadzona z dużym wyczuciem, czułością, wrażliwością, przefiltrowana przez jej osobowość.

---

**Narracja** reportażystki stanowi swoisty filtr nakładany na opowiadany przez nią kawałek rzeczywistości. Jest zawsze prowadzona z dużym wyczuciem, czułością, wrażliwością, przefiltrowana przez jej osobowość. „Rys osobowości – pisze Katarzyna Michalak – jest ważny i u Magdy wyrażony wprost, ale nie ona jest w historii najważniejsza. Najważniejsze jest spotkanie z drugim człowiekiem”<sup>25</sup>. Narracja 1-osobowa pozwala słuchaczowi swobodnie poruszać się po świecie przedstawionym, wprowadza słuchacza w klimat opowieści, próbuje przybliżyć kulturę danego regionu i kraju, jak np. w „Tak daleko, tak blisko”. Reportażystka staje się poniekąd oczami słuchacza, gdy towarzyszy Piotrowi pomagającemu ludziom na granicy polsko-białoruskiej („W naszych rękach”). Świerczyńska-Dolot wyjaśnia: „Narrację stosuję po to, aby opowiedzieć albo dopowiedzieć słuchaczowi to, czego nie jest w stanie zobaczyć. Na przykład opowiadam, jak wygląda bohater, jak ja go widzę, jakie emocje widzę na jego twarzy. Nie bez powodu zawsze wybieram formę narratora pierwszoosobowego. Taki narrator staje się częścią opowieści, pierwszym okiem i uchem, uczestnikiem wydarzeń, nie unikającym emocji, które pojawiają się w nim podczas spotkania z rozmówcą. Taki narrator z jednej strony

---

<sup>23</sup> Fragment wypowiedzi reportażystki przygotowanej dla autorki tekstu.

<sup>24</sup> Fragment wypowiedzi reportażystki przygotowanej dla autorki tekstu.

<sup>25</sup> <https://www.facebook.com/FundacjaAudionomia/> post autorstwa Katarzyny Michalak z dn. 28.02.2022 r.

prorowadzi słuchacza za rękę, a z drugiej, mówiąc o własnych emocjach, staje się bliski słuchaczowi. W niektórych reportażach (np. „Tak daleko, tak blisko”) staje się kolejnym bohaterem opowieści”<sup>26</sup>.

W dwóch analizowanych reportażach „Poradzę sobie, Mamo” i „Jego brązowe oczy” Świerczyńska-Dolot zrezygnowała z narracji odautorskiej, komentującej, refleksyjnej. Reportaże zostały skonstruowane **za pomocą scen**, w których słuchacz ma szansę „zobaczyć” oczami wyobraźni, jak bohaterowie funkcjonują, na przykład w pierwszym z wymienionych reportaży słuchacz odnosi wrażenie jakoby reportażyстка podpatrywała i rejestrowała życie matki i córki, to ich przemyślenia i ich działania są na pierwszym planie. W tych dokumentach jest miejsce na uzewnętrznienie się bohatera, odkrycie jego emocji, które, być może, dotychczas były tłumione, a tym samym odnalezienia swojego miejsca w nierzadko trudnych przeżyciach. Komentarz zewnętrzny wydaje się tu zbędny<sup>27</sup>. Autorka posłużyła się w konstruowaniu tych opowieści metodą budowania scen w audio; w żargonie reporterskim mówi się o tzw. dziejstwie w dokumencie<sup>28</sup>.

Magdalena Piechota pisząc o reportażach Ewy Winnickiej używa określenia **dziennikarstwo narracyjne**, czyli taki typ dziennikarstwa, które łączy realizm i metafizykę<sup>29</sup>. Sądzę, że audycje Świerczyńskiej-Dolot wpisują się w ten typ dziennikarstwa. Ze względu na formę i sposób ujęcia tematu nadają prezentowanym opowieściom nowy wymiar symboliczny i metaforyczny. Autorka uczyniła z narracji 1-osobowej, podobnie jak Katarzyna Michalak<sup>30</sup>, dziennikarstwo refleksji<sup>31</sup>. Zostawia dla odbiorcy miejsca otwarte na dialog i interpretację. Trafnie puentuje i zwraca tym samym uwagę na uniwersalne problemy; wnikliwie i wieloaspektowo ukazuje prawdy. W reportażu „W naszych rękach” pada ważne pytanie, które

<sup>26</sup> Fragment wypowiedzi reportażyстки przygotowanej dla autorki tekstu.

<sup>27</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, K. Sygizman, *Autonarracje w reportażu radiowym*, „Media. Kultura. Komunikacja Społeczna” 2016, nr 12/4, s. 107–119.

<sup>28</sup> Zob. Co zrobić, by zaciekać? Torba Reportera i Podcastera (dostęp: 9.03.2022).

<sup>29</sup> M. Piechota, *W poszukiwaniu zrozumienia. O niedookreśleniu w twórczości reportażowej Ewy Winnickiej*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 334.

<sup>30</sup> Zob. J. Bachura-Wojtasik, K. Sygizman, *Dokument(alność) a kreacyjność artystycznych audycji radiowych autorstwa Katarzyny Michalak i Marty Rebzdy*, w: A. Barańska-Szmitko (red.), *Metody badania komunikacji i mediów. Perspektywa teoretyczna i analityczna*, Łódź 2021, s. 187–199.

<sup>31</sup> Zob. M. Piechota, dz. cyt., s. 330–351.

w zasadzie jest skierowane do słuchacza, by skłonić go do pogłębionej refleksji: „Co sprawia, że ludzie decydują się na takie kroki? Że zabierają małe dzieci i jadą tyle tysięcy kilometrów od swojego kraju?”.

### 1.3. Dostrzeganie wartości

Reportaże Magdaleny Świerczyńskiej-Dolot traktuję jako swoisty **wielogłos zwierzeń**, który pozwala poznać lepiej człowieka i pojąć mechanizmy rządzące światem. Obserwuję w jej pracach dźwiękowych konfesyjny charakter relacji budowanej przez reportażystkę, umiejętność otwierania rozmówców, zapraszania ich do dzielenia się intymnymi, nierzadko trudnymi wspomnieniami i zwierzeniami, jak choćby w reportażu „Poradzę sobie, Mamo”, w którym odbiorca poznaje Natalię, kobietę, u której spektrum autyzmu zdiagnozowano dopiero w dorosłym wieku. Z kolei w reportażu „Jego brązowe oczy” zwierzeniom mamy zastępczej niepełnosprawnego Sebastiana autorka nadała ton delikatny, spokojny, pełen szacunku i podziwu dla działań kobiety. „Najbardziej więziotwórczą w budowaniu jedności i porozumienia determinantą jest dialog – pisze Jan Pleszczyński. W dialogu człowiek odkrywa i rozpoznaje drugiego człowieka jako osobę, wraz z jej osobowością, osobnością i osobliwością. W dialogu dowiaduje się też, co to znaczy „ja” – jak jest odbierany i kim jest dla innych”<sup>32</sup>.

Bernadetta Darska w artykule na temat reportażu świadectw porusza ważną kwestię zadania przed jakim staje reportażysta w obliczu wspomnień swojego bohatera: „gdy dochodzi do sięgnięcia do własnych wspomnień, bohater ma przed sobą tylko dziennikarza i, ewentualnie, tłumacza. To do nich mówi najpierw, opowiadając jednocześnie tym, którzy potem będą poznawać jego losy podczas lektury. Równoległość czasowa – tego, co teraz i co jest prywatne oraz tego, co potem i co będzie publiczne – staje się specyficznym dla reporterskiej pracy zobowiązaniem czułego i empatycznego wysłuchania i wiernego zapisu”<sup>33</sup>. W przypadku Zargan („Gdyby nie Gala”), Amelii („Tak daleko, tak blisko”), rodziny Baravana („W naszych rękach”) na pierwszym planie jest życie tych konkretnych osób w danym momencie w historii, ale w tle – powiedziałabym – **pod powierzchnią zdarzeń fabularnych wybrzmiewają wartości uniwersalne i szeroki kontekst historyczny lub współczesny**. Na poziomie

---

<sup>32</sup> J. Pleszczyński, dz. cyt., s. 121.

<sup>33</sup> B. Darska, dz. cyt., s. 240–250.

podstawowym Świerczyńska-Dolot akcentuje wagę każdego jednostkowego świadectwa, zdaje sobie jednak sprawę, że te głosy urastają do rangi zobowiązania, konieczności rejestrowania, utrwalania i przekazywania pamięci, dbania o przekazywanie wartości, które mają ogromny wpływ na kształtującą się rzeczywistość i losy przyszłych pokoleń. Swoją pracą, jednocześnie misją, potwierdza niejako słowa Pleszczyńskiego: „Dobry dziennikarz nie może cierpieć na ślepotę aksjologiczną; musi umieć **dostrzegać wartości** [podkr. JP] i nie być na nie obojętny”<sup>34</sup>. Taką wartością, która wyrosła ponad podziałami narodowościowymi, jest choćby przyjaźń Zargan i Gali („Gdyby nie Gala”), przyjaźń czeczeńsko-rosyjska podczas wojny, która przekroczyła granice rzeczywistości lat 90.

Świerczyńska-Dolot w dwóch analizowanych pracach dzieli się z odbiorcą swoją prywatną historią rodzinną. Odważnie odsłania siebie i dryfuje w stronę wątków autobiograficznych. W „Kiedyś ci o tym opowiem” i w „Tak daleko, tak blisko” budulcem opowieści stały się jej przeżycia. Bohaterką pierwszego przywołanego reportażu jest sama reportażystka postawiona w bardzo trudnej sytuacji wyboru, w której każde wyjście wydaje się złe. Bohaterka, gdy dowiaduje się, że ma urodzić chore dziecko, staje sama przed sobą w ogniu pytań: co robić? Co myśleć? Jak funkcjonować na co dzień? Jak zaufać losowi? Jak nauczyć się cierpliwości? To opowieść o oczekiwaniu i o nieprzewidywalności życia. To wreszcie, a może przede wszystkim, uniwersalna opowieść o człowieku, dylematach moralnych, egzystencjalnych lękach. Reportażystka zdecydowała się zaświadczyć o swoim losie, utrwalić w materii dźwiękowej własną historię, która może stać się pomocna dla innych. Zdaje sobie w pełni sprawę z trudności, jakie kryją się w opowiadaniu autobiograficznym: „Reportaż, którego autor jest także bohaterem, niesie za sobą wiele niebezpieczeństw. Wciąż myślałam o tym, żeby nie przekroczyć cienkiej granicy, żeby nie był to reportaż tylko o mnie, a żeby była to uniwersalna opowieść, nie epatująca porodem, płaczem, dosłownością. Starłam się opowiedzieć ją w sposób bardzo subtelny i delikatny”<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> J. Pleszczyński, dz. cyt., s. 176.

<sup>35</sup> Fragment wypowiedzi reportażystki przygotowanej dla autorki tekstu.

Tabela 1. Tematyka reportaży radiowych M. Świerczyńskiej-Dolot i najważniejsze elementy struktury analizowanych opowieści artystycznych

KRĘGI TEMATYCZNE	TYTUŁ AUDYCJI	BOHATEROWIE AUDYCJI	NARRACJA 1-OSOBO- WA, „NA ZEWNĄTRZ” OPOWIEŚCI	HISTORIE OPOWIA- DANE „SCENAMI”; BEZ NARRACJI 1-OSOBOWEJ	WĄTKI AUTO- BIOGRA- FICZNE
NIEPEŁNO- SPRAWNOŚĆ, CHOROBY	<i>„Poradzę sobie, Mamo”</i> (rok nagrania 2021)	Natalia – prawie trzydziesto- letnia kobieta w spektrum autyzmu; Mama Natalii; reportażystka; terapeutka	brak	tak, tylko sceny	nie
	<i>„Jego brązowe oczy”</i> (rok nagrania 2021)	Kobieta, Marzena, która stworzy- ła rodzinę zastępczą dla dzieci, w tym niepełnosprawnego Sebastiana; 14-letni Sebastian dotknięty między innymi 4-kończyno- wym mózgowym porażeniem dziecięcym; młodsze dzieci, które są pod opieką kobiety; przełożona w ośrodku dla niepełnosprawnych dzieci; reportażystka	brak	tak, tylko sceny	nie
WOJNA, KONFLIKTY NARODO- WOŚCIOWE, UCHODŹCY	<i>„Tak daleko, tak blisko”</i> (rok nagrania 2018)	28-letnia Amela Topuz, mieszkanka Sarajewa; Małgorzata, tłumaczka, także mieszkanka Sarajewa; reportażystka i jej kilkuletnia córka	tak	sceny wzbogacone narracją reportażystki	tak
	<i>„Gdyby nie Gala”</i> (rok nagrania 2018)	Zargan, Czeczenka, której dziecko od śmierci uratowała Rosjanka Gala; Rassul, syn Zargan	tak	sceny wzbogacone narracją reportażystki	nie
	<i>„W naszych rękach”</i> (rok nagrania 2022)	Kurdyjska wielodzietna rodzina uchodźców (Baravan, ojciec piątki dzieci); Piotr Matecki; reportażystka	tak	sceny wzbogacone narracją reportażystki	nie
CZŁOWIEK W SYTUACJI WYBORU	<i>„Kiedyś ci o tym opowiem”</i> (rok nagrania 2019)	Reportażystka i jej rodzina (mąż i córka oraz mama autorki); lekarka ginekolog zaprzyjaźniona z reportażystką; lekarz genetyk, który interpretował wyniki badań	tak	sceny wzbogacone narracją reportażystki	tak

Źródło: oprac. własne.

## 2. O SPECYFICE REPORTAŻU DŹWIĘKOWEGO I ZMIANACH W OBRĘBIE GATUNKU

Przeprowadzona analiza audycji Świerczyńskiej-Dolot skłania do podjęcia refleksji nad specyfiką gatunku reportażu audio. Zmiany w mediach są tak duże i zachodzą tak szybko w obliczu sytuacji społeczno-politycznej, że trudno przewidzieć, do czego doprowadzą w najbliższych latach. Interesujący mnie w tym tekście reportaż radiowy – mogę zaryzykować stwierdzenie – uniezależnił się w zasadzie od radia, które do niedawna było głównym producentem tego gatunku i determinowało jego nazwę oraz miejsce realizacji. Dziś mówimy raczej o **reportażu dźwiękowym lub reportażu audio**, co podkreśla specyfikę materii, w której dana opowieść jest realizowana i odmiennność choćby od materii literackiej czy filmowej. Wielu uznanych reportażyistów w ostatnim czasie zrezygnowało z pracy w Studiu Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia w Warszawie, do niedawna jednej z najważniejszych instytucji w Polsce zajmującej się produkcją omawianego gatunku. Niektórzy reportażyści podjęli współpracę z Radiem 357<sup>36</sup>, w którym znalazła się przestrzeń dla tej wymagającej formy dziennikarstwa dźwiękowego. Reportaże dla tego radia przygotowują między innymi Anna Dudzińska, Justyna Godz, Roma Leszczyńska, Olga Mickiewicz i Agnieszka Sz wajgier. Inni z kolei stworzyli niezależne projekty, jak Hanna Bogoryja-Zakrzewska i Katarzyna Błaszczuk, autorki projektu „Torba reportera i podcastera”<sup>37</sup>, czy Bartosz Panek, współtwórca niezależnej spółki działającej w obszarze storytellingu i szeroko pojętego audio „Free Range Productions”<sup>38</sup>. Należy także wspomnieć o Fundacji Audionomia, powołanej do życia w 2021 roku, przez praktyków i teoretyków reportażu radiowego z całej Polski, by połączyć i zjednoczyć bardzo rozproszone środowisko polskich reportażyistów. Celem Fundacji jest szeroko pojęta popularyzacja i promocja audialnych narracji non-fiction, głównie takich

<sup>36</sup> Radio 357 - internetowa stacja radiowa o profilu muzyczno-publicystycznym nadająca stały program od 5 stycznia 2021. Rozgłośnia jest finansowana w głównej części z dobrowolnych wpłat słuchaczy oraz firm przez serwis Patronite. Siedziba radia mieści się na warszawskim Żoliborzu.

<sup>37</sup> Blog „Torba reportera” dziennikarki prowadzą od 2017 roku. Od pewnego czasu prowadzą warsztaty i szkolenia w zakresie produkowania podcastów.

<sup>38</sup> „Free Range Productions” to dzieło trzech pasjonatów radia, producentów i reporterów: Johna Beauchampa, Jarosława Kociszewskiego i Bartosza Panka. Początek działalności nastąpił w roku 2020.

gatunków jak dźwiękowy reportaż i dokument artystyczny. Założyciele Fundacji podkreślają, iż zależy im na badaniach nad audialnością i audiosferą współczesnego świata oraz pragną, by dźwięk został uznany za pełnoprawne tworzywo sztuk narracyjnych. Mało kto zdaje sobie sprawę, że radio, czy szerzej definiowana sfera audio, jest polem działalności artystycznej. Przestrzenia, w której uprawia się sztukę. Trudno odmówić reportażowi audio realizacji **jakościowego dziennikarstwa, tłumaczenia świata i snucia refleksji**. Rodzi się jednak prowokacyjne pytanie, czy w mediach współczesnych, zdominowanych przez materiały sensacyjne i łatwe w odbiorze, w których sukces osiąga ten, kto wie więcej o oczekiwaniach odbiorców i oferuje treści dokładnie takie, jakich audytorium potrzebuje, jest miejsce na ambitny reportaż i narracyjne opowiadanie o świecie i ludziach? Odpowiem słowami Zygmunta Baumana: „Nie ma atmosfery dla Kapuścińskich dzisiejszych czasów, ale bez paniki”<sup>39</sup>. Świat będzie potrzebował dziennikarzy, którzy nie tylko będą wręcz nas zasypywać informacjami, ale przede wszystkim będą dla człowieka zagubionego w informacyjnym chaosie i nadmiarze przewodnikiem, „asystentem – mówi Bauman – w trudnej sztuce rozumienia świata i naszego-w-nim-bycia”<sup>40</sup>.

---

**Reportaż koncentruje się najczęściej na pojedynczej historii, na jednostce i przez jej pryzmat tłumaczy słuchaczowi mechanizmy rządzące światem oraz przekazuje prawdy ogólnoludzkie.**

---

**Reportaż koncentruje się najczęściej na pojedynczej historii, na jednostce i przez jej pryzmat tłumaczy słuchaczowi mechanizmy rządzące światem oraz przekazuje prawdy ogólnoludzkie.** Skupienie się i dokładne przyjrzenie jakiemuś małemu wycinkowi rzeczywistości bogaci odbiorców, kształtuje

---

<sup>39</sup> „Nie ma atmosfery dla Kapuścińskich dzisiejszych czasów, ale bez paniki”. Z prof. Zygmuntem Baumanem o przyszłości mediów rozmawiają Marcin Sikorski i Mateusz Smółka, „Znak” 2012, nr 3, s. 51–54.

<sup>40</sup> Tamże, s. 54.

publiczność wrażliwą estetycznie, emocjonalnie i intelektualnie. Reportażysty radiowi nie skupiają się na newsie, proponują słuchaczom zgoła odmienne podejście. Oferują czas refleksji i pogłębionych analiz danych zjawisk. Reportażysta radiowy musi być cierpliwy. Jak metaforycznie pisze Katarzyna Michalak: „(...) Musi poczekać aż opadnie kurz z pół bitewnych. Wtedy wyłoni się odległy horyzont. I będzie można opowiedzieć nie tylko o teraz, ale także o tym, co było kiedyś. Można będzie zapytać o Przyszłość”<sup>41</sup>. Kinga Sygizman, badaczka reportażu dźwiękowego, podkreśla w swoich pracach, iż przedmiotem zainteresowania reportażystów stają się ludzkie dramaty, pojedynczy człowiek, skomplikowane problemy<sup>42</sup>. Reportażysta musi zbliżyć się do swojego bohatera tak, by ten mu zaufał i otworzył się przed nim, zechciał opowiedzieć swoją historię. Katarzyna Michalak wyjaśnia: „Nie wyobrażam sobie reportażu bez empatii. Bo my, jako reportażysty radiowi, opowiadamy świat poprzez ultrazbliżenie z naszymi bohaterami, potrzebujemy ultraempatii. Opowiadamy świat pokazując uczucia i sposób myślenia drugiego człowieka. Tutaj wydarzenia i fabuła muszą być tłem. Najważniejsze są emocje. Reportaż radiowy jest gatunkiem konfesyjnym, chciałoby się powiedzieć. Polega na wyznaniu, niemalże na spowiedzi tego człowieka”<sup>43</sup>. Bernadetta Darska niejako uzupełnia myśl Michalak: „Fundamentalne dla relacji między reporterem a bohaterami staje się zbudowanie takiej atmosfery, by rozmówcy przełamujący zwykle wewnętrzny opór przed mówieniem o przeżytej traumie, mogli czuć się możliwie komfortowo. Relacja pozornie intymna, bo przypominająca sytuację zwierzenia, naznaczona jest w tym wypadku niezbędną świadomością symbolicznej obecności większej liczby słuchaczy. Reporter nie słucha bowiem tylko w swoim imieniu. Przyjmuje opowieść, zapamiętuje ją i opisuje dla innych, którzy dzięki temu dowiedzą się więcej i o człowieku, i o rzeczywistości, której są częścią”<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> <https://www.facebook.com/FundacjaAudionomia/> post z dn. 28.02.2022r.

<sup>42</sup> K. Sygizman, *W imieniu tych, których głosu nikt nie słucha – reportaż radiowy na Festiwalu Mediów „Człowiek w zagrożeniu”*, w: J. Bachura-Wojtasik, N. Kowalska-Elkader (red.), *Słowo, dźwięk, cisza. Radio i sztuka audialna*, Łódź 2021, s. 54–55.

<sup>43</sup> *Dziennikarstwo jest dla ludzi. O reportażu radiowym*, <https://publicystyka.ngo.pl/dziennikarstwo-jest-dla-ludzi-o-reportazu-radiowym> (dostęp 3.03.2022).

<sup>44</sup> B. Darska, *Wielość głosów. O reportażu świadectw*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 247.



## ZAKOŃCZENIE

Zdaniem Magdaleny Świerczyńskiej-Dolot reportażysta radiowy to „opowiadacz ludzkich losów. Osoba, która słucha i nie ocenia wyborów swojego bohatera, a stara się je zrozumieć, by potem, konstruując opowieść, wytłumaczyć je słuchaczowi/odbiorcy. Reportażysta nie ustaje w ciągłym zadziwieniu światem, dzięki czemu nie popada w rutynę. Codzienne wielkie wydarzenia przekuwa na ludzkie, pojedyncze historie. Ma w sobie ciekawość drugiego człowieka, ale i ogrom empatii, cierpliwości i zrozumienia. Reportażysta ma czas, nigdzie się nie spieszy, nie relacjonuje wydarzeń od razu (...) Nieustannie poszukuje głębi i zbliżenia ze swoim bohaterem”<sup>45</sup>. Z kolei reportaż artystyczny to dla niej: „opowieść, która nie jest tylko odtworzeniem zdarzeń, opowiedzeniem historii od początku do końca. Reportaż artystyczny używa metafory, tworzy ją, szuka jej po to, aby opowiedzieć o czymś więcej, „bo dobry reportaż jest o tym, o czym jest i właśnie o czymś jeszcze” – jak powtarzała Hanna Krall. Dzięki tej metaforze, możemy opowiedzieć uniwersalną historię, wskazać drugie dno opowieści. Możemy dotknąć słuchacza w sposób szczególny. Poruszyć jego wyobraźnię i emocje, wywołać refleksje nad opowieścią, która przez swój uniwersalizm, staje się bliższa każdemu odbiorcy. Reportaż artystyczny nie jest przetłumaczalny na żadne inne medium”<sup>46</sup> – podkreśliła w swej wypowiedzi reportażystka. W niniejszym artykule nie podejmowałam zagadnienia audioscenografii i dźwiękowego języka opisywania świata, zostawiając to zagadnienie na poczet następnego tekstu. Sądzę, że prace Świerczyńskiej-Dolot skrywają jeszcze inne pola niż dziennikarstwo deontologiczne do odkrycia i zbadania, jak choćby właśnie praca nad udźwiękowieniem dokumentów, wyborem muzyki, emocjami, które komunikuje głos bohaterów. Reportaże gdańskiej reportażystki kryją w sobie metaforę, są głosem na temat kondycji świata i człowieka zaprezentowanym przez pryzmat indywidualnych historii, a jednocześnie zwróceniem uwagi, jak bardzo współcześnie potrzebujemy czułości, uważności, empatii.

---

<sup>45</sup> Fragment wypowiedzi reportażystki przygotowanej dla autorki tekstu.

<sup>46</sup> Fragment wypowiedzi reportażystki przygotowanej dla autorki tekstu.

## BIBLIOGRAFIA

- Bachura-Wojtasik J., Sygizman K., *Autonarracje w reportażu radiowym*, „Media. Kultura. Komunikacja społeczna” 2016, nr 12/4, s. 107–119.
- Bachura-Wojtasik J., Sygizman K., *Dokument(alność) a kreacyjność artystycznych audycji radiowych autorstwa Katarzyny Michalak i Marty Rebdy*, w: A. Barańska-Szmitko (red.), *Metody badania komunikacji i mediów. Perspektywa teoretyczna i analityczna*, Łódź 2021, s. 187–199.
- Badania ilościowe i jakościowe w studiach nad komunikowaniem*, red. B. Dobek-Ostrowska, W. Sobera, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017.
- Brum E., *Kolekcjoner porzuconych dusz. Reportaże z Brazylii*, przekł. G. Borowski, Kraków 2020.
- Białek M., Sekudewicz A., *Wybrane przykłady z zakresu radiowej twórczości reportażowej w Polsce*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2016, nr 12/4, s. 89–105.
- Co zrobić, by zaciekać? Torba Reportera i Podcastera* (dostęp: 9.03.2022).
- Darska B., *Wielość głosów. O reportażu świadectw*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 240–250.
- Dziennikarstwo jest dla ludzi. O reportażu radiowym* <https://publicystyka.ngo.pl/dziennikarstwo-jest-dla-ludzi-o-reportazu-radiowym> (dostęp 3.03.2022).
- Filek J., *Filozofia odpowiedzialności XX wieku*, Kraków 2003.
- Hopfinger M., *Literatura i media. Po 1989 roku*, Warszawa 2010.
- Klimczak K., *Reportaże radiowe o krzywdzie i cierpieniu*, Primum Verbum, Łódź 2011.
- Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przekł. B. Skarga, Warszawa 1998.
- Lisowska-Magdziarz M., *Metodologia badań nad mediami – nurty, kierunki, koncepcje, nowe wyzwania*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 2(53), s. 30–31.
- Michalak K., *Przeciwko „zglobalizowanej obojętności”. Reportażysta radiowy wobec problematyki uchodźczej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2019, nr 3, s. 261–274.
- „Nie ma atmosfery dla Kapuścińskich dzisiejszych czasów, ale bez paniki”. Z prof. Zygmuntem Baumanem o przyszłości mediów rozmawiają Marcin Sikorski i Mateusz Smółka, „Znak” 2012, nr 3, s. 51–54.
- Piechota M., *W poszukiwaniu zrozumienia. O niedookreśleniu w twórczości reportażowej Ewy Winnickiej*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6.
- Pleszczyński J., *Etyka dziennikarska i dziennikarstwa*, Warszawa 2015.
- Sygizman K., *O narracyjności reportażu radiowego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 39(1), s. 83–99. <https://doi.org/10.18778/1505-9057.39.09>
- Sygizman K., *W imieniu tych, których głosu nikt nie słucha – reportaż radiowy na Festiwalu Mediów „Człowiek w zagrożeniu”*, w: J. Bachura-Wojtasik, N. Kowalska-Elkader (red.), *Słowo, dźwięk, cisza. Radio i sztuka audialna*, Łódź 2021, s. 53–63.
- Szpunar M., *O potrzebie czułego narratora w nieczułym świecie*, „Ethos” 2021, nr 2, s. 199–216.

Taras K., *Uważna kamera*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 3(110), s. 136–147.

Tokarczuk O., *Czuły narrator*, Kraków 2020.

## **Biogram**

Joanna Bachura-Wojtasik – dr, adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, medioznawca, teoretyk radia. Podstawą jej zainteresowań badawczych są artystyczne gatunki radiowe. W ostatnim czasie skupia się w swych badaniach na literaturze audialnej wobec Holokaustu. Interesuje ją również współczesna kultura – jej przemiany, właściwości, funkcje, a także kulturowe badania nad dźwiękiem (*sound studies*). Pełni funkcję sekretarza ds. numerów dziennikarskich kwartalnika „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”.

ORCID: 0000-0003-3247-7420

**Agnieszka Barczyk-Sitkowska, Paulina Czarnek-Wnuk**

**Uniwersytet Łódzki**

## **Wpływ pandemii COVID-19 na pracę dziennikarzy z perspektywy postpandemicznej**

### **The impact of the COVID-19 pandemic on the work of journalists from a post-pandemic perspective**

#### **ABSTRAKT**

Z przeprowadzonych dotychczas badań wynika, że pandemia COVID-19 wpłynęła na różne aspekty pracy dziennikarzy.

Autorki artykułu przyjęły perspektywę postpandemiczną i za cel postawiły sobie określenie, które z tych zmian stały się trwałym skutkiem sytuacji wywołanej przez SARS-CoV-2. Aby zrealizować cel badawczy, na przestrzeni kwietnia i maja 2022 roku autorki przeprowadziły badanie ankietowe, w którym udział wzięło 55 łódzkich dziennikarzy.

Okazało się, że 94,5% ankietowanych zauważyło wpływ pandemii na swoją pracę. Wskazywane zmiany dotyczyły przede wszystkim trybu pracy, poruszanej tematyki oraz narzędzi wykorzystywanych do kontaktu z rozmówcami. Jak wynika z przeprowadzonego badania, niektóre nowe rozwiązania respondenci postrzegali pozytywnie i część z nich chciałaby, żeby były one wykorzystywane w rzeczywistości postpandemicznej.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

pandemia, COVID-19, dziennikarz, media, postpandemia.

#### **ABSTRACT**

Published studies verified that the COVID-19 pandemic has influenced on various aspects of journalists' work. The authors of this article took a post-pandemic perspective. Their aim is to identify which of these changes have become a permanent result of the new situation. In order to achieve the research goal, the authors conducted a survey in April and May 2022. 55 journalists from Lodz took part in it. The survey shows that 94,5% of respondents noticed the impact of the pandemic on their work. The indicated changes were primarily related to the mode of work, the discussed subject and tools used to contact with interlocutors. The survey shows that some of new solutions were positively perceived by respondents and some of them would like to use them in the post-pandemic reality.

#### **KEYWORDS:**

pandemic, COVID-19, journalist, media, post-pandemic.

## WSTĘP

Stan epidemii został wprowadzony w Polsce 20 marca 2020 roku i trwał nieco ponad dwa lata. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 maja 2022 roku przekształciło go w stan zagrożenia epidemicznego wskazujący na zwiększone prawdopodobieństwo pojawienia się epidemii na terenie Polski. Zaczął on obowiązywać trzy dni później, czyli 16 maja. Trudno na ten moment jednoznacznie wyrokować<sup>1</sup>, jak będzie wyglądała zachorowalność na COVID-19 w przyszłości i czy możemy definitywnie mówić o wejściu w fazę postpandemii, warto jednak już teraz przyjrzeć się zmianom, jakie wywołała pandemia w różnych przestrzeniach funkcjonowania współczesnych społeczeństw, i ocenić potencjał ich trwałości.

---

W swoich rozważaniach pojęcie postpandemii autorki traktować będą w kategoriach głównie opisowych, prefiks „post” zaś „jako zasadny dla zaakcentowania znaczących zmian, jakie zaszły w życiu człowieka i jego pojmowaniu rzeczywistości”, w tym przypadku pod wpływem przetaczających się przez cały świat kolejnych fal zachorowań na COVID-19.

---

Interesującym autorki w niniejszym artykule obszarem wpływu pandemii są przede wszystkim media, w szczególności praca dziennikarzy. Jak wskazuje Krzysztof Stachewicz: „(...) prefiks «post» pełni we współczesnym dyskursie funkcje przede wszystkim futurologiczne (u wielu autorów z ambicjami profetycznymi) i aksjologiczne. Funkcja opisowa jest w tle. I to jest (...) główny powód wyraźnego nadużywania tego przedrostka”<sup>2</sup>. W swoich rozważaniach pojęcie postpandemii autorki traktować będą w kategoriach głównie opisowych, prefiks „post” zaś „jako zasadny dla zaakcentowania znaczących zmian, jakie zaszły

---

<sup>1</sup> Artykuł prezentuje stan na początek lipca 2022 roku.

<sup>2</sup> K. Stachewicz, *O (nad)używaniu przedrostka „post” w czasach (po)nowoczesnych*, „Teologia i Moralność” 2012 nr 11, s. 137.

w życiu człowieka i jego pojmowaniu rzeczywistości”<sup>3</sup>, w tym przypadku pod wpływem przetaczających się przez cały świat kolejnych fal zachorowań na COVID-19. Przedmiotem badania zaprezentowanego na łamach niniejszego artykułu stały się zmiany w pracy dziennikarzy i (poniekąd) funkcjonowaniu mediów wywołane pandemią koronawirusa. W celu ich zdiagnozowania oraz oceny potencjału ich trwałości w perspektywie postpandemicznej autorki zrealizowały badanie ankietowe na grupie 55 łódzkich dziennikarzy przeprowadzone na przełomie kwietnia i maja 2022. Szczegółowy opis badania wraz z listą pytań badawczych i hipotez znajduje się w części „Prezentacja badania”.

## O MEDIACH I DZIENNIKARSTWIE W CZASIE PANDEMII

Wywołana przez koronawirus z Wuhan pandemia wpłynęła na różne obszary ludzkiej aktywności, w tym także na piśmiennictwo naukowe, stając się „multidyscyplinarnym tematem badawczym”<sup>4</sup>. Wśród licznych publikacji poświęconych temu zagadnieniu<sup>5</sup> znaleźć można również teksty na temat funkcjonowania w nowej rzeczywistości mediów, dziennikarstwa oraz komunikacji masowej. Jak ustalił Hubert Kuliński, tematyki pandemii dotyczyło około 4,5% artykułów opublikowanych między styczniem 2020 a 29 czerwca 2021 roku na łamach 20 (10 krajowych i 10 międzynarodowych) wybranych periodyków o profilu medioznawczym<sup>6</sup>. Z przeprowadzonej przez przywoływanego autora analizy abstraktów wynika, że w omawianym okresie dominowały „badania zawartości, wpływu i audytoriów mediów”<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> H. Kuliński, *Badania wpływu pandemii COVID-19 na komunikację społeczną i media w wybranych polskich i zagranicznych czasopismach naukowych*, „Com.press” 2021 nr 4(2), s. 7.

<sup>5</sup> Jak zauważa Hubert Kuliński: „Zwiększony przyrost publikacji o tematyce koronawirusem już na samym początku pandemii zaobserwował D. Torres-Salinas (2020), wyliczając około 9500 publikacji już w marcu 2020 r., a jego tempo szacując na 500 publikacji dziennie, które z upływem czasu znacząco wzrosło, jak przewiduje Z. Wiorogórska (2020, s. 12–13)”. Zob. tamże. Przywoływany autor w tym fragmencie odwołuje się do następujących publikacji: D. Torres-Salinas, *Ritmo de crecimiento diario de la producción científica sobre Covid-19. Análisis en bases de datos y repositorios en acceso abierto*, „El Profesional de La Información” 2020 nr 29(2), s. 1–6 oraz Z. Wiorogórska, *Crisis Situations and Information Science. Selected Issues in the Context of the COVID-19 Pandemic*, „Zagadnienia Informacji Naukowej” 2020 nr 58(2A), s. 9–18.

<sup>6</sup> Zob. H. Kuliński, art. cyt., s. 10, 15.

<sup>7</sup> Tamże, s. 15.

Zaznaczyć należy, iż Kuliński ma świadomość, że przeanalizował jedynie wybrane periodyki naukowe, a omawiana tematyka może być poruszana również w monografiach czy tomach pokonferencyjnych<sup>8</sup>. Warto dodać, że zainteresowanie tymi zagadnieniami (także w kontekście pierwszej fali pandemii) można też odnotować w późniejszym okresie, czego potwierdzeniem jest na przykład wydana niedawno książka pt. *The Covid-19 Pandemic as a Challenge for Media and Communication Studies*<sup>9</sup>. Ta przygotowana przez kilkadziesiąt badaczy z 9 krajów publikacja z jednej strony pokazuje wpływ koronawirusa SARS-CoV-2 na media, z drugiej zaś dostarcza informacji na temat prowadzenia badań naukowych w tej nowej rzeczywistości<sup>10</sup>.

---

Wywołana przez koronawirus z Wuhan pandemia wpłynęła na różne obszary ludzkiej aktywności, w tym także na piśmiennictwo naukowe, stając się „multidyscyplinarnym tematem badawczym”. Wśród licznych publikacji poświęconych temu zagadnieniu znaleźć można również teksty na temat funkcjonowania w nowej rzeczywistości mediów, dziennikarstwa oraz komunikacji masowej.

---

Wśród problemów przyciągających uwagę badaczy pojawiły się między innymi spowodowane pandemią zmiany w wykonywaniu pracy. W literaturze przedmiotu znaleźć można teksty, których autorzy, pisząc o sytuacji branży dziennikarskiej, skupiali się na jakimś konkretnym aspekcie, na przykład etyce dziennikarskiej podczas pandemii<sup>11</sup> czy wpływie nowych realiów na wybrany typ

---

<sup>8</sup> Zob. tamże, s. 16.

<sup>9</sup> Zob. K. Kopecka-Piech, B. Łódzki (red.), *The Covid-19 Pandemic as a Challenge for Media and Communication Studies*, London–New York 2022.

<sup>10</sup> Zob. tamże, s. 2.

<sup>11</sup> Zob. M. Chlebowski, *Media w czasie pandemii. O etycznych wyzwaniach dziennikarza czasów kryzysu*, „Dyskurs & Dialog” 2020 nr 3(5), s. 37–51.

dziennikarstwa<sup>12</sup>. Ogólniejszego oglądu dostarcza przeprowadzone w maju 2020 roku badanie, którego efektem jest raport pt. *Praca dziennikarza w czasie koronawirusa i lockdown*<sup>13</sup>. Z zebranych za pomocą techniki CAWI 316 ankiet wynika, „iż pandemia przyniosła ograniczenia w komunikowaniu, te zaś wywarły trwałe skutki w postaci zmian w kształtowaniu i utrzymywaniu relacji, zmian w częstotliwości stosowania określonych narzędzi i ich rodzajów, w końcu zmian w dostarczaniu treści przez dziennikarzy”<sup>14</sup>. Jak pisze Dariusz Tworzydło, analizowana grupa zawodowa odnalazła się w nowej sytuacji<sup>15</sup>, jednocześnie jednak ma ona świadomość potrzeby kontynuowania eksplorowania tego obszaru, a – jak sam zaznacza – przeprowadzone badania mogą wytyczać kierunki dalszych poszukiwań<sup>16</sup>.

Problem wpływu pandemii na pracę dziennikarzy interesował także Magdalenę Golińską-Konecko, która analizowała go na przykładzie redakcji TVP3 Olsztyn<sup>17</sup>. W swoich badaniach autorka wykorzystała ankietę, do której opracowania punkt wyjścia stanowił przywoływany już raport<sup>18</sup>. Kwestionariusz został wypełniony przez 23 z 25 dziennikarzy związanych z TVP3 Olsztyn (pracowników i współpracowników)<sup>19</sup>. Zebrane dane dotyczyły różnych aspektów pracy w nowych warunkach, a także zawierały prognozy co do trwałości niektórych zmian. Wnioski płynące z przywoływanego badania zachęcają do stawiania kolejnych pytań związanych z funkcjonowaniem mediów oraz pracy dziennikarzy

<sup>12</sup> Zob. D. Popielec, *Dziennikarstwo śledcze w dobie pandemii koronawirusa w Polsce i na świecie*, w: K. Marcinkiewicz, P. Nowak, D. Popielec, M. Wilk (red.), *Koronawirus wyzwaniem współczesnego społeczeństwa. Media i komunikacja społeczna*, Kraków–Wrocław 2020, s. 15–27.

<sup>13</sup> Zob. Polska Agencja Prasowa, Instytut Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, *Praca dziennikarza w czasie koronawirusa i lockdown*, czerwiec 2020. Pełny raport: [https://pap-mediroom.pl/sites/default/files/2020-12/Raport\\_Praca\\_Dziennikarza\\_w\\_czasie\\_koronawirusa.pdf](https://pap-mediroom.pl/sites/default/files/2020-12/Raport_Praca_Dziennikarza_w_czasie_koronawirusa.pdf) (dostęp 11.02.2022 r.).

<sup>14</sup> D. Tworzydło, *Analiza zmian w zawodzie dziennikarza wywołanych pandemią COVID-19 z uwzględnieniem komunikacji z grupami docelowymi oraz wykorzystania nowych technologii*, „Studia Medioznawcze” 2020 nr 4(83), s. 746.

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 739.

<sup>16</sup> Zob. tamże, s. 746.

<sup>17</sup> Zob. M. Golińska-Konecko, *Media i dziennikarze w czasach pandemii COVID-19. Na przykładzie olsztyńskim*, „Media Biznes Kultura” 2021 nr 2(11), s. 39–51.

<sup>18</sup> Zob. tamże, s. 41.

<sup>19</sup> Zob. tamże, s. 41, 46.



w „rzeczywistości po pandemii”. Owe pytania warto postawić właśnie w kontekście mediów lokalnych i regionalnych, których pracownicy, według raportu *Praca dziennikarza w czasie koronawirusa i lockdown*, byli najgorzej przygotowani do nowej sytuacji i wymuszonych przez nią zmian (jak wynika z omawianych danych, wskaźnik ten „Dla całej próby badawczej oscylował (...) na poziomie 58%. Istotnie wyższy wynik został osiągnięty wśród dziennikarzy zatrudnionych w redakcjach o zasięgu ogólnopolskim – 61% w porównaniu z 55% wśród dziennikarzy pracujących w redakcjach o zasięgu lokalnym/regionalnym”<sup>20</sup>). Czy z upływem czasu dziennikarze lokalni i regionalni bardziej dostosowali się do nowych warunków pracy? Jaką wiedzę i umiejętności wynieśli z lekcji, którą przygotowała dla nich pandemia? Czy któreś z nowych rozwiązań warto ich zdaniem stosować także po jej zakończeniu? Odpowiedzi na te pytania mogą dostarczyć informacji dotyczących pracy dziennikarzy i funkcjonowania redakcji o zasięgu mniejszym niż ogólnopolski w rzeczywistości postpandemicznej.

---

Wnioski płynące z przywoływanego badania zachęcają do stawiania kolejnych pytań związanych z funkcjonowaniem mediów oraz pracy dziennikarzy w „rzeczywistości po pandemii”. Owe pytania warto postawić właśnie w kontekście mediów lokalnych i regionalnych, których pracownicy, według raportu *Praca dziennikarza w czasie koronawirusa i lockdown*, byli najgorzej przygotowani do nowej sytuacji i wymuszonych przez nią zmian...

---

---

<sup>20</sup> Polska Agencja Prasowa, Instytut Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, dz. cyt., s. 60.

## ŁÓDZKI RYNEK MEDIÓW

Na łódzkim rynku medialnym<sup>21</sup> autorki zdecydowały się wyodrębnić 39 redakcji prasowych, radiowych, telewizyjnych i internetowych o zróżnicowanej strukturze własnościowej (pojawiają się tu zarówno media publiczne, prywatne, jak i społeczne)<sup>22</sup>. Do grona tych pierwszych zaliczyły tytuły reprezentujące odmienne profile<sup>23</sup>: prasę ogólnotematyczną w formie dzienników i magazynów („Gazeta Wyborcza Łódź”, „Dziennik Łódzki”, „Express Ilustrowany”, „Angora”) oraz prasę sprofilowaną tematycznie, między innymi akademicką, kulturalną, skierowaną do wybranych grup zawodowych jak na przykład lekarzy czy pielęgniarek, wydawaną przez instytucje itd. („Kronika Miasta Łodzi”, „Kalejdoskop”, „Kalejdoskop Kultury”, „Arterie”, „Tygiel Kultury”, „Kultura i Biznes”, „Liberté!”, „W Nowej Roli. Miesięcznik Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego”, „Wędrownik” – kwartalnik Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK w Łodzi, „Pana-ceum” – pismo Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi, „Biuletyn Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Łodzi”, „Świat Druku”, „Życie Uczelni” – pismo Politechniki Łódzkiej, „UM Magazyn” – pismo Uniwersytetu Medycznego w Łodzi). W grupie rozgłośni radiowych mających swoją siedzibę w Łodzi znalazły się: regionalne Radio Łódź, lokalne Radio Parada i Studenckie Radio Żak Politechniki Łódzkiej, lokalne oddziały ogólnopolskich sieci rozgłośni – Eski, Supernovej, Meloradia, Złotych Przebojów i Radia Plus, lokalny oddział Radia Niepokalanów nadającego na terenie województw mazowieckiego i łódzkiego czy wreszcie Radio RMF FM, które ma w Łodzi swoją reporterkę. Lista stacji telewizyjnych obejmuje regionalną TVP Łódź, lokalną telewizję Toya oraz oddziały lokalne stacji ogólnopolskich – TVN-u i Polsatu. W badaniu uwzględnione zostały także serwisy internetowe podejmujące tematykę związaną z Łodzią i regionem takie jak: [lodz.wyborcza.pl](http://lodz.wyborcza.pl), [dzienniklodzki.pl](http://dzienniklodzki.pl), [expressilustrowany.pl](http://expressilustrowany.pl), [lodz.pl](http://lodz.pl), [tulodz.pl](http://tulodz.pl), [lodz.naszemiasto.pl](http://lodz.naszemiasto.pl) i [lodzkie.pl](http://lodzkie.pl).

<sup>21</sup> Zob. B. Bogołębska, J. Mikosz (red.), *Łódzkie media dawniej i dziś*, Łódź 2012.

<sup>22</sup> Kryterium doboru stanowił fakt funkcjonowania redakcji na terenie Łodzi. Większość wskazanych mediów ma charakter lokalny i regionalny.

<sup>23</sup> Szczegółowo opisuje je J. Mikosz, *Charakterystyka rynku prasy łódzkiej. Szkic bibliograficzny*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2018 nr 4(14), s. 63–86.

## PREZENTACJA BADANIA

Głównym celem badawczym jest ustalenie, co pandemia zmieniła w pracy łódzkich dziennikarzy oraz które z tych zmian są trwałe (lub też mają taki potencjał). Aby zrealizować ten cel, należy odpowiedzieć na następujące pytania badawcze:

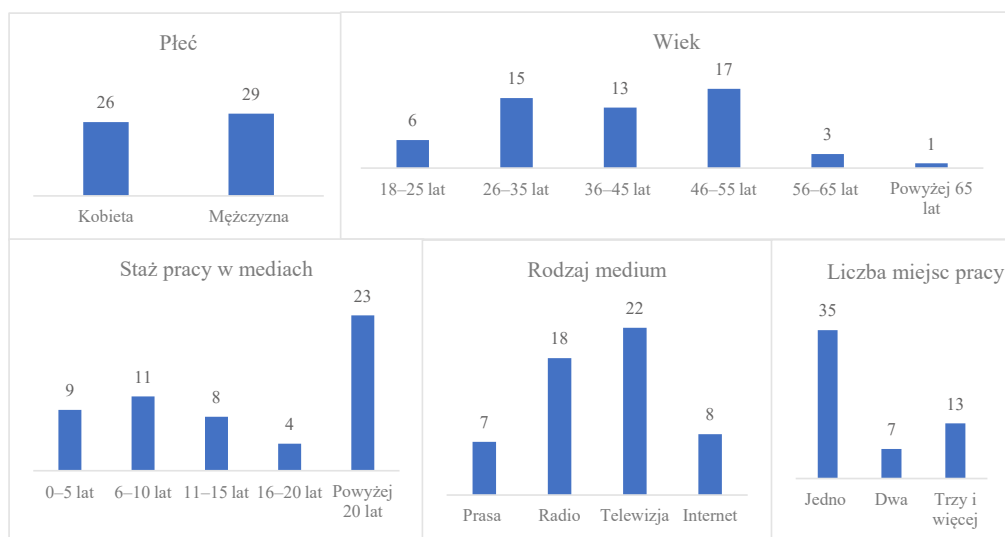
1. Czy pandemia wpłynęła na pracę łódzkich dziennikarzy, a jeśli tak, to na które aspekty?
2. Czy w czasie pandemii dziennikarze pracowali w trybie zdalnym lub hybrydowym? Jak je oceniali? Czy chcieliby kontynuować pracę w takich systemach?
3. Czy nowa sytuacja wpłynęła na poruszaną przez dziennikarzy tematykę?
4. Jakie formy kontaktu z rozmówcami dominowały w tym okresie?
5. Czy dziennikarze i ich redakcje byli dobrze przygotowani do nowej sytuacji, czy coś sprawiło im trudność?
6. Co jest/może być dla mediów i dziennikarstwa trwałą konsekwencją pandemii?

Przed przystąpieniem do badania sformułowano listę hipotez badawczych:

- H1: Pandemia wpłynęła na tryb pracy dziennikarzy, omawianą przez nich tematykę oraz narzędzia wykorzystywane do kontaktu z rozmówcami.
- H2: Znaczna część dziennikarzy w czasie pandemii pracowała w systemie zdalnym lub hybrydowym. Część z nich ocenia tę zmianę pozytywnie i chciałaby tak dalej pracować.
- H3: W czasie pandemii dziennikarze musieli zajmować się nowymi dla siebie zagadnieniami, najczęściej związanymi z aktualną sytuacją epidemiczną.
- H4: Do kontaktu z rozmówcami podczas pandemii dziennikarze wykorzystywali najczęściej telefony i komunikatory internetowe.
- H5: Dziennikarze byli dość dobrze przygotowani do nowej sytuacji, ale niektóre zmiany mogły sprawić im trudność.
- H6: Pandemia pozwoliła nabyć nowe umiejętności i wprowadziła rozwiązania, których część – zdaniem dziennikarzy – warto wykorzystywać także w przyszłości.

W badaniu posłużono się metodą ankietową. Składający się z 26 pytań i metryczki kwestionariusz przygotowany został jako Formularz Google, a następnie

rozesłany drogą mailową na adresy służbowe dziennikarzy oraz zbiorcze skrzynki redakcji. Badanie trwało od 20 kwietnia do 15 maja 2022 roku. W sumie wzięło w nim udział 55 łódzkich dziennikarzy. Wielkość próby, biorąc pod uwagę rozmiar łódzkiego rynku medialnego, wydaje się wystarczająca (warto przypomnieć, że w przywoływanym ogólnopolskim raporcie zebrano 316 ankiet<sup>24</sup>). Próba badawcza jest zróżnicowana pod względem płci, wieku, stażu pracy, rodzaju reprezentowanego medium oraz liczby miejsc pracy (wykresy nr 1, 2, 3, 4 i 5).



Wykresy nr 1, 2, 3, 4 i 5: Charakterystyka próby badawczej (N = 55)

Źródło: opracowanie własne.

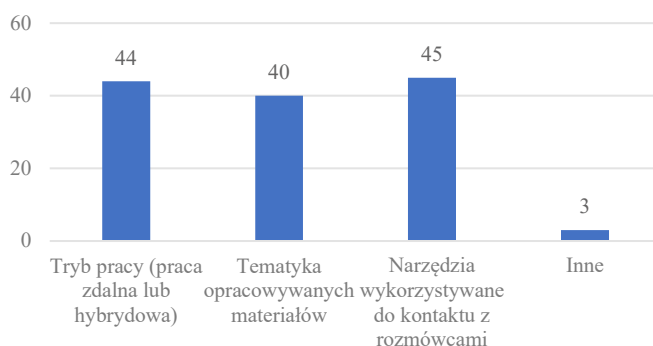
## PREZENTACJA WYNIKÓW

Celem pytania otwierającego kwestionariusz było uzyskanie od badanych informacji na temat tego, czy pandemia wpłynęła na ich pracę. Aż 52 respondentów (94,5%) odpowiedziało twierdząco. Tylko jedna osoba nie zauważyła takiej zmiany (co ciekawe, jednocześnie w odpowiedziach na inne pytania deklarowała ona, że stanęła przed koniecznością opracowywania nowych tematów – „medyczne,

<sup>24</sup> Zob. Polska Agencja Prasowa, Instytut Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, dz. cyt., s. 4.

związane z pandemią”). Dwie osoby zaś nie potrafiły jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie (wybrały opcję „nie wiem”).

Drugie pytanie umożliwiało respondentom wybranie kilku odpowiedzi, dlatego łączna liczba wskazań przewyższa liczbę osób biorących udział w badaniu. Jak pokazuje wykres nr 6, wszystkie trzy obszary wpływu pandemii na pracę w mediach zamieszczone w kafeterii wybierano z porównywalną częstotliwością. Warto podkreślić, że na każdy z nich wskazało przynajmniej 40 respondentów (72,7% wszystkich biorących udział w badaniu). Trzy osoby zdecydowały się na podanie innych odpowiedzi: „Trudności z uzyskaniem informacji i pandemia jako alibi”, „Praca w stałych ekipach dziennikarz/operator. Brak bezpośredniego kontaktu między ekipami w ośrodku”, „Jako że pracuje w radiu non-profit, zmniejszyłaby wymiar godzin”<sup>25</sup>. Zebrane dane pokazują zatem nie tylko skalę odczucia zmiany, ale również jej wieloaspektowość.



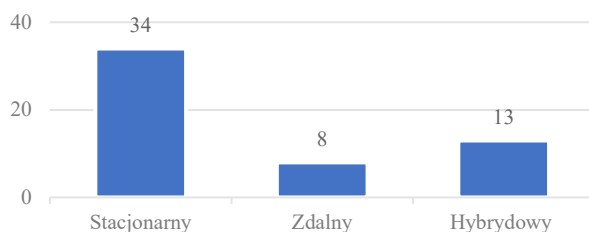
Wykres nr 6: Aspekty pracy respondentów, na które wpłynęła pandemia COVID-19 (N = 52)  
Źródło: opracowanie własne.

Następne pytania dotyczyły kolejno trzech obszarów: trybu pracy, poruszanej tematyki oraz form kontaktu z rozmówcami. Jak można zobaczyć na wykresie nr 7, większość badanych dziennikarzy (61,8%) pracuje obecnie<sup>26</sup> stacjonarnie. Warto jednak zwrócić uwagę, że w czasie przeprowadzania badania 21 respondentów wykonywało swoje zawodowe obowiązki w trybie zdalnym lub

<sup>25</sup> Wszystkie wypowiedzi przytaczane są zgodnie z oryginalnym zapisem.

<sup>26</sup> Ankiety wypełniano w kwietniu i maju 2022 roku.

hybrydowym. Co ciekawe, 6 z nich nie wskazało, że pandemia zmieniła ich tryb pracy, a zatem można przyjąć, że w redakcjach, w których pracują, to standardowe rozwiązanie. Pozostałe 15 z tych osób zadeklarowało wpływ sytuacji epidemicznej na zmianę trybu pracy. Można zatem przypuszczać, że nowy system sprawdził się i został zachowany na dłużej.



Wykres nr 7: Aktualny tryb pracy respondentów (N = 55)  
Źródło: opracowanie własne.

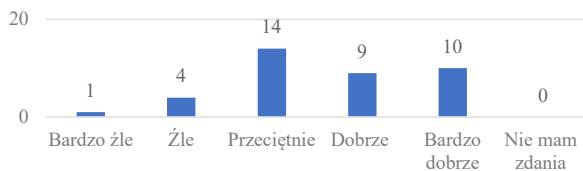
Jak wynika z zebranych danych, aż 38 respondentów (69,1%) przynajmniej przez jakiś czas w okresie pandemii pracowało w trybie zdalnym (wykres nr 8).



Wykres nr 8: Okres pracy w trybie zdalnym podczas pandemii (N = 38)  
Źródło: opracowanie własne.

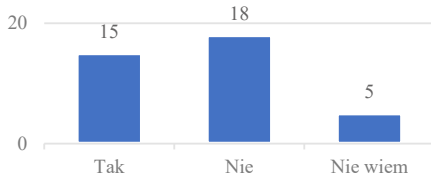
Taki system pracy był przez badanych postrzegany dość pozytywnie – tylko 5 respondentów sformułowało oceny negatywne, pozostali zaś oceniali go przynajmniej przeciętnie (wykres nr 9). Mimo to znaczna część ankietowanych, którzy pracowali w trybie zdalnym, nie chciałaby kontynuować takiego sposobu świadczenia pracy po zakończeniu pandemii (wykres nr 10).

W trybie hybrydowym – tak jak i w zdalnym – podczas pandemii pracowało 38 respondentów (69,1%). Odpowiedzi dotyczące okresu pracy były zróżnicowane (wykres nr 11).



Wykres nr 9: Ocena pracy w trybie zdalnym (N = 38)

Źródło: opracowanie własne.



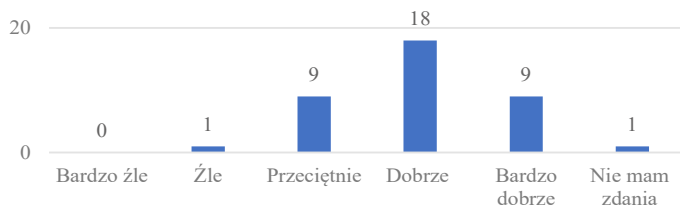
Wykres nr 10: Chęć pracy w trybie zdalnym po zakończeniu pandemii (N = 38)

Źródło: opracowanie własne.



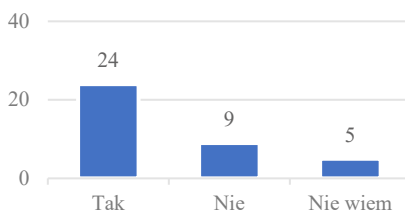
Wykres nr 11: Okres pracy w trybie hybrydowym podczas pandemii (N = 38)

Źródło: opracowanie własne.



Wykres nr 12: Ocena pracy w trybie hybrydowym (N = 38)

Źródło: opracowanie własne.



Wykres nr 13: Chęć pracy w trybie hybrydowym po zakończeniu pandemii (N = 38)

Źródło: opracowanie własne.

Warto zwrócić uwagę, że tryb hybrydowy w opinii badanych wydaje się lepszym rozwiązaniem niż praca zdalna. Wskazywać może na to zarówno wzrost pozytywnych ocen takiego rozwiązania (tylko jedna osoba oceniła je negatywnie), jak i większa liczba deklaracji dotyczących chęci jego kontynuowania po zakończeniu pandemii.

---

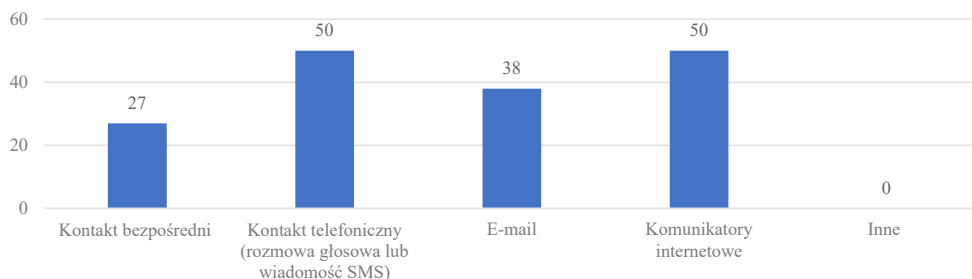
Wśród nowych tematów, co nie jest zapewne żadnym zaskoczeniem, dominowały te, które w jakiś sposób związane były z pandemią (nawiązanie do niej pojawiło się w 35 z 39 udzielonych odpowiedzi – zazwyczaj respondenci podawali je wprost, czasem wskazanie miało mniej bezpośredni charakter).

---

Kolejny obszar, w którym zaobserwowano zmiany, to wspomniana już tematyka. Z wyzwaniem tym musiało się zmierzyć 43 z 55 badanych dziennikarzy (78,2%). Sytuacja ta nie dotyczyła 10 osób, 2 zaś nie potrafiły jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie („nie wiem”). Wśród nowych tematów, co nie jest zapewne żadnym zaskoczeniem, dominowały te, które w jakiś sposób związane były z pandemią (nawiązanie do niej pojawiło się w 35 z 39 udzielonych odpowiedzi – zazwyczaj respondenci podawali je wprost, czasem wskazanie miało mniej bezpośredni charakter). Wśród wymienianych przez badanych kategorii znalazły się między innymi: COVID, zdrowie i profilaktyka, służba zdrowia, szczepienia, życie w czasie epidemii, lockdown, skutki pandemii (na przykład gospodarcze, prawne, wpływ na kulturę, sport, tryb i rynek pracy). Ankietowani, pytani o przyczyny konieczności opracowywania innych niż dotąd tematów, wskazywali między innymi na zmianę potrzeb odbiorców i nadawców, która wynikała z nowej sytuacji. Najczęściej w odpowiedziach tych wprost pojawiała się pandemia, niektórzy respondenci dokonywali uszczegółowienia, zwracając uwagę na przykład na zmiany w funkcjonowaniu redakcji (rotacyjny tryb pracy) lub przeobrażenia, jakie pod wpływem nowej sytuacji dotknęły obszaru, w którym się specjalizują (jak choćby: „z częściowego lub całkowitego zawieszenia wydarzeń sportowych” czy „ze zmian w trybie działalności instytucji kultury”).



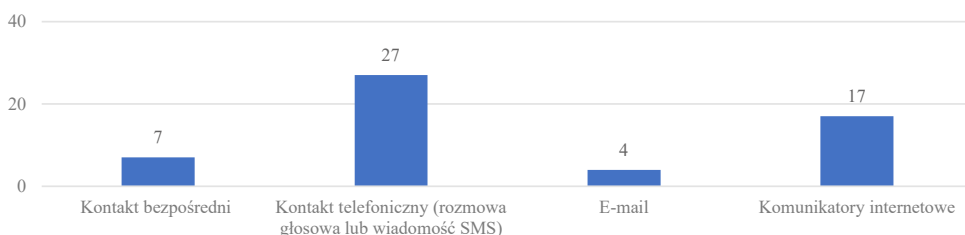
Kolejna sfera zaobserwowanych zmian to wspomniane już formy kontaktu z rozmówcami. Zgodnie z przewidywaniami, rozmówcy najczęściej deklarowali korzystanie z telefonu i komunikatorów internetowych. Warto jednak odnotować, że kontakt bezpośredni, który został wskazany przez najmniejszą liczbę respondentów, nadal stanowił istotny sposób porozumiewania się z rozmówcami – odpowiedź tę wybrało 27 respondentów (49,1%).



Wykres nr 14: Wykorzystywane przez respondentów w czasie pandemii formy kontaktu z rozmówcami (N = 55)

Źródło: opracowanie własne.

Pytanie, na które odpowiedzi zaprezentowano na wykresie nr 14, umożliwiała wielokrotny wybór. Jak widać, respondenci często deklarowali sięganie po więcej niż jedną formę kontaktu. Co ciekawe, kiedy zostali oni poproszeni o wybór dominującej formy, wskazywali najczęściej na użycie telefonu, a nie komunikatorów internetowych (wykres nr 15).



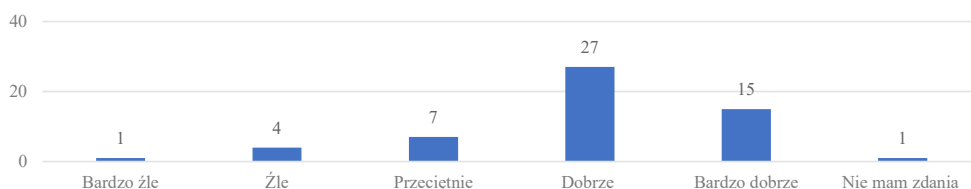
Wykres nr 15: Najczęściej wykorzystywana przez respondentów w czasie pandemii forma kontaktu z rozmówcami (N = 55)

Źródło: opracowanie własne.

Zmianę form kontaktu zauważyło 45 z 55 respondentów (81,8%). Zdaniem 7 badanych, nowa sytuacja nic nie zmieniła. 3 osoby nie potrafiły określić swojego

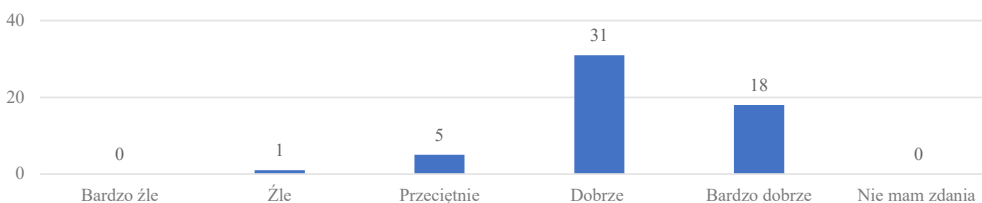
stanowiska w tej sprawie i wybrały odpowiedź „nie wiem”. Wspomniana zmiana była różnie postrzegana przez respondentów. W 20 z 44 odpowiedzi (45,5%) na pytanie otwarte pojawiła się ocena pozytywna. Niejednokrotnie wartościowaniu towarzyszyła konkretna argumentacja, na przykład: „Dobrze. Komunikatory internetowe stały się bardziej popularne, niż dotychczas” czy „Pozytywnie, pozwala uniknąć straty czasu”. Dla 13 osób (29,5%) wzrost udziału form komunikowania na odległość jest zmianą negatywną (przykładowa wypowiedź: „Mnie taka forma kontaktu w dłuższej perspektywie nie odpowiada i oceniam ją źle”). Odpowiedzi 6 badanych (13,6%) miały charakter neutralny (niektórzy z nich wskazywali na niekorzystny wymiar zmiany i równoważyli go pozytywnym aspektem). 5 odpowiedzi (11,4%) miało charakter stwierdzenia faktu, nie udało się w nich odnaleźć jakiegokolwiek elementu oceny.

Jak pokazują wykresy nr 16 i 17, łódzcy dziennikarze dość dobrze oceniali stopień przystosowania do nowej sytuacji – zarówno redakcji, jak i własny. Zauważyć można, że w przypadku tego drugiego formułowane oceny były nieznacznie wyższe.



Wykres nr 16: Ocena przez respondentów stopnia przystosowania swojej redakcji do nowej sytuacji (N = 55)

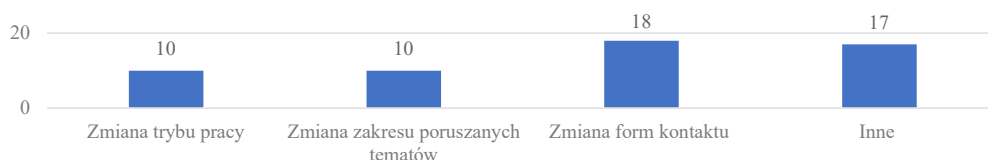
Źródło: opracowanie własne.



Wykres nr 17: Ocena przez respondentów stopnia przystosowania do nowej sytuacji (N = 55)

Źródło: opracowanie własne.

Wśród podanych w kafeterii potencjalnych generatorów trudności na pierwszy plan wysunęła się zmiana form kontaktu (wykres nr 18).



Wykres nr 18: Elementy, które sprawiły respondentom największą trudność w nowej sytuacji (N = 55)

Źródło: opracowanie własne.

6 osobom nowa sytuacja nie sprawiła żadnych trudności. Wśród pozostałych odpowiedzi, które badani podali w ramach kategorii „inne”, wskazano na: atmosferę związaną z nową sytuacją, tj. niepokój, histerię, panikę, obawy (4 osoby), uwarunkowania techniczne (2), nowe obowiązki (1), „brak bezpośredniego kontaktu z kulturą” (1), „problem z dostępem do urzędów i urzędników” (1), konieczność zakładania maseczek (1) i wprowadzone obostrzenia (1).

Jedną z pozytywnych konsekwencji nowej sytuacji było nabycie nowych umiejętności, które zadeklarowało 32 z 55 badanych (58,2%). Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie sprawiła problem 11 osobom, które zaznaczyły opcję „nie wiem”. 12 respondentów uznało, że pandemia nie przyczyniła się do nabycia przez nich nowych umiejętności. Wśród 31 odpowiedzi na pytanie otwarte dominowały umiejętności techniczne, które obejmowały obsługę nowych programów, aplikacji i komunikatorów – zarówno do kontaktu z rozmówcami, jak i do zdalnej realizacji materiałów. Wskazało na nie 21 respondentów (przykładowe wypowiedzi: „obsługa programów do wywiadów zdalnych połączonych z rejestracją dźwięku”, „obsługa komunikatorów video do nagrywania wypowiedzi rozmówców”, „obsługa CMS”). 6 osób zadeklarowało, że praca podczas pandemii była dla nich okazją do nabycia nowych umiejętności dziennikarskich, takich jak na przykład: „przeprowadzanie wywiadów online, kolegia redakcyjne w formie zdalnej”, „szybsze uzyskiwanie niezbędnych informacji” czy realizacja innych niż dotąd materiałów („Robiłam bardzo dużo relacji na żywo, pozwoliło mi to poprawić swoje umiejętności w tym zakresie”). W 4 odpowiedziach pojawiły się kompetencje miękkie: „zdecydowanie kreatywność”, „cierpliwość”, „większa wszechstronność, elastyczność” oraz „reorganizacja czasu pracy i reakcja na zmianę planów w ostatniej chwili”.

W czasie badania ankietowani zostali poproszeni również o wskazanie nowych zjawisk medialnych, które ich zdaniem ujawniły się podczas pandemii.

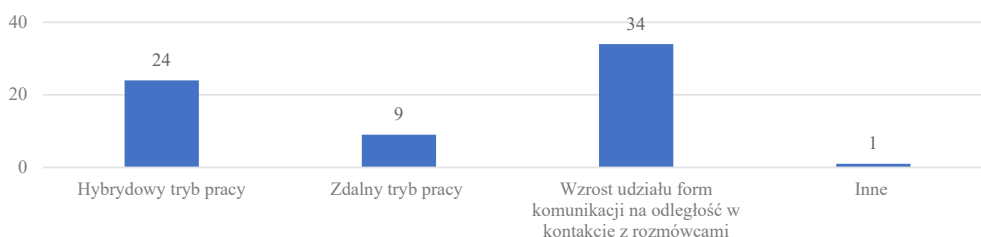
Według 4 osób nic się w tym okresie nie zmieniło. 5 respondentów nie potrafiło zaś wskazać żadnego zjawiska. Na podstawie pozostałych odpowiedzi udało się wyodrębnić następujące kategorie tematyczne<sup>27</sup>:

- a) użycie zapośredniczonych form komunikacji, na przykład komunikatorów, kontakt na odległość zarówno z rozmówcami, jak i ze współpracownikami (19 wskazań) – przykładowe odpowiedzi: „umasowienie rozmów poprzez komunikatory”, „nagrywanie w formie online”, „Rozmówcy zauważyli, że nie muszą występować przed kamerą i częściej wybierają komunikatory”, „Zdalne łączenia z rozmówcami stały się normalnością, co pozytywnie wpłynęło na urozmaicenie materiałów”;
- b) fake newsy, dezinformacja, trolle (13 wskazań) – przykładowe odpowiedzi: „Ogromny zalew fake newsów i teorii spiskowych w skali niespotykanej przed pandemią. Jej pozorne zażegnanie nie przytrzymało ich rozprzestrzeniania się i przesączania do głównego nurtu”, „Zwiększona aktywność troli internetowych, zbyt szybkie podchwytywanie niesprawdzonych tematów. Brak rzetelności na rzecz klikalności”, „Fake newsy i trolle – wcześniej oczywiście też były, ale nie na taką skalę. Będzie z tym coraz gorzej i trudniej, bo niestety nie wszyscy, w pogoni za newsem, dobrze weryfikują informacje”, „skala dezinformacji”;
- c) wydarzenia zdalne, odejście od tradycyjnych konferencji prasowych (5 wskazań) – przykładowe odpowiedzi: „przeniesienie dużej części wydarzeń do sieci”, „Zdalne konferencje prasowe, większe wykorzystanie gotowych materiałów przesyłanych do redakcji – już nie tylko przez agencje PR, ale też przez działy prasowe urzędów”;
- d) większy wpływ technologii na pracę (3 wskazania) – przykładowe odpowiedzi: „większa zależność od nowoczesnych technologii”, „rozszerzenie palety możliwości technicznych przy redagowaniu programów telewizyjnych”;
- e) wykluczenie cyfrowe, brak umiejętności komunikowania się w sieci (2 wskazania);
- f) ograniczenie kontaktu instytucji z dziennikarzami (2 wskazania).

<sup>27</sup> W tym przypadku liczba wskazań przekracza liczbę ankietowanych (N), ponieważ niektóre odpowiedzi składały się z kilku elementów reprezentujących różne kategorie tematyczne.

Poza tym jednorazowo pojawiły się takie elementy jak: przeniesienie edukacji do sieci, praca w każdym miejscu (niekoniecznie w redakcji), zmniejszenie liczby dziennikarzy, temat pandemii w mediach, hejt, antyszczepionkowcy, teorie spiskowe, wirusy komputerowe, wzrost znaczenia mediów elektronicznych kosztem na przykład prasy drukowanej, brak odporności na stres.

Podejście respondentów do niektórych zmian, które były konsekwencją pandemii, wydaje się pozytywne. Aż 40 z 55 badanych (72,7%) zadeklarowało, że chciałoby jakieś z wprowadzonych rozwiązań stosować także w rzeczywistości postpandemicznej. Przeciwnego zdania było tylko 4 respondentów. 11 osób nie umiało jednoznacznie określić swojego stanowiska w tej sprawie („nie wiem”). W pytaniu, które umożliwiała badanym wybranie kilku opcji, najlepiej oceniano wykorzystywanie nowych form kontaktu<sup>28</sup> i hybrydowy tryb pracy – być może to właśnie elementy postpandemicznego dziennikarstwa?



Wykres nr 19: Rozwiązania wprowadzone w czasie pandemii, które warto stosować także po jej zakończeniu (N = 40)

Źródło: opracowanie własne.

## ZAKOŃCZENIE

Fareed Zakaria w książce *Ten Lessons for a Post-Pandemic World* wydanej w 2020 roku przytacza trzy najczęściej pojawiające się diagnozy postpandemicznego świata. Pierwsza z nich wskazuje, że pandemia znacząco zmieni kierunek

<sup>28</sup> Warto wspomnieć, że według badania przeprowadzonego przez Golińską-Konecko także rozmówcy byli dzięki temu bardziej dostępni: „Jako korzystną zmianę w pandemii większość dziennikarzy (95,6%) wymieniało większą dostępność rozmówców dzięki zdalnym formom komunikacji”. Zob. M. Golińska-Konecko, art. cyt., s. 47. Na tę samą prawidłowość zwraca uwagę Tworzydło: „Ponad połowa respondentów wskazała, iż w czasie pandemii obserwuje większą dostępność rozmówców poprzez zdalne formy komunikacji (65%)”. Zob. D. Tworzydło, art. cyt., s. 740.

współczesnej historii, druga przewiduje, że szczepienia dość szybko spowodują powrót do stanu sprzed pojawiania się choroby, trzecia zaś, podzielana zresztą przez autora, uznaje, że pandemia być może nie zmodyfikuje tak znacząco kierunku historii, ale mocno przyspieszy bieg dziejów i zmiany dokonujące się w pewnych obszarach życia<sup>29</sup>. Od czasu wyartykułowania owych diagnoz minęły już niemal dwa lata. Wydaje się jednak, że ostatnie z zaprezentowanych stanowisk może znajdować odzwierciedlenie także w odniesieniu do podjętego w niniejszym tekście tematu.

---

Niektóre z tych zmian dla części respondentów były kłopotliwe, choć – jak pokazują wyniki przeprowadzonego badania – dziennikarze uważali się za stosunkowo dobrze przygotowanych do sytuacji, w obliczu której stanęli. Skutkiem tego doświadczenia było zdobywanie nowych umiejętności, przede wszystkim technicznych.

---

Celem prezentowanego w artykule badania było wskazanie tych aspektów pracy łódzkich dziennikarzy, w których pandemia COVID-19 spowodowała zmiany, oraz określenie, które z nich mają potencjał, żeby stać się stałym elementem codziennej pracy dziennikarskiej w rzeczywistości postpandemicznej. Sformułowane na potrzeby badania hipotezy zostały zweryfikowane pozytywnie. Na podstawie zgromadzonych danych udało się ustalić, że skutkiem nowej sytuacji była zmiana trybu pracy, pandemia oddziaływała też na zakres poruszanych przez dziennikarzy tematów oraz wykorzystywane w komunikacji z innymi narzędzia. W okresie pandemii część badanych wykonywała swoje zawodowe obowiązki w trybie zdalnym lub hybrydowym. Wielu dziennikarzy musiało się zmierzyć z nieomawianymi dotąd tematami, wśród których dominowały te w jakiś sposób dotyczące nowej sytuacji. W kontaktach z bohaterami przygotowywanych

---

<sup>29</sup> F. Zakaria, *Ten Lessons for a Post-Pandemic World*, New York 2020, s. 3.

materiałów prym wiodły telefony i komunikatory internetowe. Niektóre z tych zmian dla części respondentów były kłopotliwe, choć – jak pokazują wyniki przeprowadzonego badania – dziennikarze uważali się za stosunkowo dobrze przygotowanych do sytuacji, w obliczu której stanęli. Skutkiem tego doświadczenia było zdobywanie nowych umiejętności, przede wszystkim technicznych. Wydaje się więc, że pandemia była swoistą lekcją, a naukę z niej płynącą – przynajmniej częściowo – warto dalej wykorzystywać w codziennej pracy.

Niektóre odpowiedzi wyraźnie pokazują, że dziennikarze pozytywnie oceniają szereg zmian (choćaby hybrydowy tryb pracy i udział nowych form kontaktu) i chcieliby je zachować na dłużej między innymi z uwagi na możliwość lepszego gospodarowania czasem czy dostosowania pracy do swoich potrzeb<sup>30</sup>. Z drugiej jednak strony należałoby się zastanowić, i takie głosy też się pojawiły, czy jakość pracy dziennikarskiej na tym nie ucierpiała. O ile na przykład w pewnych obszarach mediów materiały przesłane przez pracowników działów PR<sup>31</sup> mogą okazać się wystarczające, o tyle realizację pogłębionych form, takich jak reportaże, bez kontaktu bezpośredniego już trudniej sobie wyobrazić.

Przeprowadzone dotychczas badania i obserwacje wykazują, że pojawienie się koronawirusa SARS-CoV-2 nie pozostało bez wpływu na funkcjonowanie mediów oraz obraz współczesnego dziennikarstwa. Warto jednak w tym miejscu postawić pytanie o skalę zaistniałych zmian. Część rozwiązań, jak choćby zdalny czy hybrydowy tryb pracy, niektóre redakcje stosowały przed początkiem pandemii. Wzrost udziału narzędzi cyfrowych wykorzystywanych przez dziennikarzy także miał miejsce już wcześniej. Może więc zmiany te nie były aż tak diametralne, a nowa sytuacja tylko przyspieszyła to, co i tak mogłoby nadejść.

Przeprowadzone badanie ujawniło także szereg zjawisk, z którymi przyjdzie się zmierzyć (nie tylko zresztą mediom) po zakończeniu pandemii. Duża część

---

<sup>30</sup> „Dla wielu osób praca w skupieniu jest wygodniejsza w domu, podczas gdy np. kreatywne działania z zespołem wspierać będzie infrastruktura biura”. Zob. J. Kowalski, *W mediach dalej zdalny tryb pracy. „Pracownicy chcą przychodzić do biur”, „Wirtualne Media”* z 12.04.2021 r., <https://www.wirtualnemedia.pl/artukul/dziennikarze-zdalny-tryb-pracy-jaka-przyszlosc-kiedy-powrot-do-biura> (dostęp 6.07.2022 r.).

<sup>31</sup> „Zdaniem dziennikarzy trwałym skutkiem pandemii w komunikacji pomiędzy dziennikarzami a PR-owcami będzie zmniejszenie bezpośredniego kontaktu w formie spotkań (69,6%) oraz korzystanie z tradycyjnych konferencji (73,9%). Zwiększy się natomiast korzystanie z wideorozmów (91,3%), webinarów i podcastów (78,3%), komunikatorów internetowych (78,3%) oraz konferencji online (69,6%)”. Zob. M. Golińska-Konecko, art. cyt., s. 48.

z nich, podobnie jak wspomnianych wcześniej rozwiązań odnoszących się do trybu pracy, istniała już wcześniej, pandemia zaś pogłębiła ich charakter. A mowa tu między innymi o *fake newsach* i związanej z nimi dezinformacji, trollach internetowych, wykluczeniu cyfrowym, hejcie, ruchach antyszczepionkowych czy teoriach spiskowych. Problemy te, niezależnie od dalszego rozwoju sytuacji epidemicznej, pozostaną i należy je traktować jako stały element współczesnej komunikacji medialnej. Poszukiwanie środków zaradczych to jedno z większych wyzwań, z jakimi musi się zmierzyć świat po pandemii.

## BIBLIOGRAFIA

- Bogołębska B., Mikosz J. (red.), *Łódzkie media dawniej i dziś*, Łódź 2012.
- Chlebowski M., *Media w czasie pandemii. O etycznych wyzwaniach dziennikarza czasów kryzysu*, „Dyskurs & Dialog” 2020 nr 3(5), s. 37–51.
- Golińska-Konecko M., *Media i dziennikarze w czasach pandemii COVID-19. Na przykładzie olsztyńskim*, „Media Biznes Kultura” 2021 nr 2(11), s. 39–51.
- Kopecka-Piech K., Łódzki B. (red.), *The Covid-19 Pandemic as a Challenge for Media and Communication Studies*, London–New York 2022.
- Kowalski J., *W mediach dalej zdalny tryb pracy. „Pracownicy chcą przychodzić do biur”*, „Wirtualne Media” z 12.04.2021 r., <https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/dziennikarze-zdalny-tryb-pracy-jaka-przyszlosc-kiedy-powrot-do-biura> (dostęp 6.07.2022 r.).
- Kuliński H., *Badania wpływu pandemii COVID-19 na komunikację społeczną i media w wybranych polskich i zagranicznych czasopismach naukowych*, „Com.press” 2021 nr 4(2), s. 6–18.
- Mikosz J., *Charakterystyka rynku prasy łódzkiej. Szkic bibliograficzny*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2018 nr 4(14), s. 63–86.
- Polska Agencja Prasowa, Instytut Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, *Praca dziennikarza w czasie koronawirusa i lockdown*, czerwiec 2020.
- Popielec D., *Dziennikarstwo śledcze w dobie pandemii koronawirusa w Polsce i na świecie*, w: K. Marcinkiewicz, P. Nowak, D. Popielec, M. Wilk (red.), *Koronawirus wyzwaniem współczesnego społeczeństwa. Media i komunikacja społeczna*, Kraków–Wrocław 2020, s. 15–27.
- Stachewicz K., *O (nad)używaniu przedrostka „post” w czasach (po)nowoczesnych*, „Teologia i Moralność” 2012 nr 11, s. 127–137.
- Tworzydło D., *Analiza zmian w zawodzie dziennikarza wywołanych pandemią COVID-19 z uwzględnieniem komunikacji z grupami docelowymi oraz wykorzystania nowych technologii*, „Studia Medioznawcze” 2020 nr 4(83), s. 734–747.
- Zakaria F., *Ten Lessons for a Post-Pandemic World*, New York 2020.



## Biogram

Agnieszka Barczyk-Sitkowska – doktor, adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, autorka książki *Telewizyjna twórczość Piotra Słowikowskiego w kontekstach kulturotwórczej roli TVP Łódź* (2017). Zainteresowania naukowe: telewizja i jej gatunki, montaż filmowy, reklama audiowizualna, badania reklamy. ORCID: 0000-0002-1149-2317

Paulina Czarnek-Wnuk – doktor, adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, autorka książki *Rozrywkowe oblicze radia komercyjnego* (2021). Zainteresowania naukowe: radio, audialność, pejzaż dźwiękowy. ORCID: 0000-0002-2482-8385

**Patrycja Chudzicka-Dudzik**

Uniwersytet Łódzki

**W poszukiwaniu tożsamości widza...  
Teoria ugruntowana w badaniach  
nad odbiorcami przekazów audiowizualnych**

**In search of the spectator's identity... Grounded theory  
in the audience analysis of audio-visual texts**

**ABSTRAKT**

Celem artykułu jest zaprezentowanie głównych założeń metodologii teorii ugruntowanej i namysł nad możliwościami jej zastosowania w badaniach nad widownią filmową i recepcją tekstów filmowych. Szczególna uwaga poświęcona została perspektywie konstruktywistycznej, w ramach której ludzie postrzegani są jako jednostki aktywne, czynnie biorące udział w życiu społecznym. Podejście to silnie koreluje z wypracowanym na gruncie studiów kulturowych założeniem, że znaczenie przekazów audiowizualnych nie zawiera się wyłącznie w nich samych, ale kształtowane jest w interakcji z ich odbiorcami. Wykorzystanie metod teorii ugruntowanej w badaniach widowni umożliwiłoby, zdaniem autorki, nie tylko wielowymiarową analizę sposobu oglądania i interpretowania filmów oraz wszelkich tekstów audiowizualnych przez widzów, ale też rozwinięcie teoretycznych aspektów takiej analizy, poprzez podniesienie zindywidualizowanych odczytań do poziomu abstrakcyjnych kategorii i teoretycznych interpretacji. Omawiana perspektywa metodologiczna może stanowić ważny krok na drodze do wypracowania spójnego podejścia do widza na gruncie współczesnych

badan filmoznawczych. O jej wartości stanowi też akcentowanie aktywnej roli badacza w procesie rekonstruowania ukrytych znaczeń, co samo w sobie może stanowić zachętę do bardziej świadomego eksplorowania nowych zjawisk w obrębie badań nad filmem i widownią oraz stawiania dobrze ugruntowanych empirycznie hipotez.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

metodologia teorii ugruntowanej, widz, teorie odbioru, badania nad widownią, kultura audiowizualna

**ABSTRACT**

The article aims to present the main assumptions and procedures of grounded theory methodology and discuss some of the arguments for its application to audience and reception studies. Special attention was paid to the constructivist perspective, in which people are perceived as active participants in social life. This approach strongly corresponds to an assumption derived from cultural studies work that the actual meaning of the text is not contained solely in it but results from constant negotiations between the text and its reader. Applying grounded theory methods in audience studies will, in the author's opinion, bring about a multidimensional analysis of how

audio-visual texts are read and interpreted by their viewers. Nevertheless, it can also help raise the theoretical aspects of such a study to a formal, more abstract level that cuts across different substantive areas. The proposed methodological perspective may become a significant step in developing a coherent approach to spectatorship in contemporary film studies. Its great value is that it emphasises researchers' engagement

in reconstructing hidden meanings, which may encourage them to a more conscious exploration of new substantive areas within film and audience studies and formulate empirically testable hypotheses.

**KEYWORDS:**

grounded theory methodology, theories of spectatorship, reception theory, audience studies, audio-visual culture

## WPROWADZENIE

Metodologia teorii ugruntowanej powszechnie uważana jest za jedną z najlepiej opracowanych i najczęściej stosowanych strategii badań jakościowych. Jak podaje Kathy Charmaz, składa się ona z „syntetycznych, ale elastycznych wskazówek dotyczących zbierania i analizowania danych jakościowych w celu skonstruowania teorii ‘ugruntowanych’ w owych danych. Te wskazówki to nie zestaw sztywnych przepisów, lecz szereg ogólnych zasad i narzędzi heurystycznych”<sup>1</sup>. Dzięki swojej uniwersalności, wyrosła na gruncie amerykańskiej socjologii metodologia teorii ugruntowanej stosunkowo szybko znalazła zastosowanie również w innych dyscyplinach. Podstawowe jej założenia przedstawione zostały po raz pierwszy w pracy Barneya G. Glasera i Anselma L. Straussa *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research* (1967; wyd. pol. 2009), która okazała się niezwykle udaną próbą wypełnienia „wprawiającej w zaniepokojenie luki pomiędzy teorią a badaniem empirycznym”<sup>2</sup>. Metodologia teorii ugruntowanej wyrosła bowiem z przekonania, że żadna z dominujących w połowie XX wieku tradycji – w tym ilościowa metodologia Paula Lazarsfelda czy nieprecyzyjne metody jakościowe z kręgu szkoły chicagowskiej – nie była w stanie z powodzeniem zintegrować tych odrębnych dotąd przestrzeni epistemologicznych. Nadając badaniom

---

<sup>1</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. B. Komorowska, PWN, Warszawa 2009, s. 8.

<sup>2</sup> B.G. Glaser, A.L. Strauss, *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, tłum. M. Gorzko, Nomos, Kraków 2009, s. 3.

jakościowym objaśniające je ramy teoretyczne oraz kładąc nacisk raczej na generowanie teorii niż na jej weryfikowanie (nie rozłączając jednakże tych dwóch aktywności), Glaser i Strauss zdołali wykazać, że badania jakościowe same w sobie, a nie tylko jako metoda sprawdzania i udoskonalania instrumentów ilościowych, stanowią wiarygodną postawę metodologiczną<sup>3</sup>.

Celem artykułu jest zaprezentowanie głównych założeń metodologii teorii ugruntowanej i namysł nad możliwościami jej zastosowania w badaniach nad widownią filmową i recepcją tekstów filmowych<sup>4</sup>. Szczególna uwaga poświęcona została perspektywie konstruktywistycznej, w ramach której ludzie postrzegani są jako jednostki aktywne, czynnie biorące udział w życiu społecznym. Podejście to silnie koreluje z wypracowanym na gruncie studiów kulturowych założeniem, że znaczenie przekazów audiowizualnych nie zawiera się wyłącznie w nich samych, ale kształtowane jest w interakcji z ich odbiorcami. Wykorzystanie metod teorii ugruntowanej w badaniach widowni umożliwiłoby zatem nie tylko wielowymiarową analizę sposobu oglądania i interpretowania filmów oraz wszelkich tekstów audiowizualnych przez widzów, ale też rozwinięcie teoretycznych aspektów takiej analizy, podnosząc zindywidualizowane odczytania do poziomu abstrakcyjnych kategorii i teoretycznych interpretacji. Omawiana perspektywa metodologiczna może stanowić ważny krok na drodze do wypracowania spójnego podejścia do widza na gruncie współczesnych badań filmoznawczych, w szczególności zaś polskich badań nad widownią kinową i telewizyjną, zdominowanych przez dwa niemal całkowicie wykluczające się nurty analityczne.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 3–4. Kwestionując istniejące założenia metodologiczne, Glaser i Strauss zwracali uwagę na mylne, ich zdaniem, przekonanie, że metody jakościowe są „impresyjne i niesystematyczne”, w związku z czym mogą być wykorzystywane jedynie jako „wstęp do bardziej ‘rygorystycznych’ metod ilościowych”. Za nieuzasadnione uznawali też oddzielanie etapu zbierania danych od ich analizy oraz krytykowali traktowanie teorii i badań jako elementów rozłącznych w procesie badawczym. Dążyli wreszcie do podważenia kluczowego założenia, że badania jakościowe „nie mogą wygenerować teorii” (K. Charmaz, dz. cyt., s. 13).

<sup>4</sup> Termin „tekst filmowy” stosowany jest w artykule konsekwentnie w odniesieniu do każdej produkcji filmowej, niezależnie od jej gatunku, formy i kontekstu przekazu. W uproszczeniu, pojęcie to oznacza zarówno film fabularny, jak i dokumentalny, pełno- lub krótkometrażowy, a także film oglądany w kinie, w telewizji lub przez Internet. Zob. C.D. Reinhard, C.J. Olson (red.), *Making Sense of Cinema. Empirical Studies into Film Spectators and Spectatorship*, Bloomsbury, New York, London 2017.

## SPECYFIKA (POLSKICH) BADAŃ NAD WIDZEM

Choć początkowy okres w refleksji nad filmem cechowała pewna enigmatyczność w podejściu do publiczności kinowej<sup>5</sup>, to odbiorca tekstu filmowego znajdował się w centrum zainteresowania badań filmoznawczych niemal od ich zarania: zarówno tych ukierunkowanych *stricte* teoretycznie, jak i skupiających się na praktyce analitycznej. Będąc przedmiotem namysłu i analiz filmoznawców koncepcje usytuowania odbiorcy wobec ekranu podlegały zatem ewolucji historycznej, ale też uwarunkowaniom metodologicznym, co niezwykle trafnie opisuje w eseju *Zarys obrazu widza filmowego* Wiesław Godzic. Formułuje on w odniesieniu do statusu odbiorcy następujący wniosek: „widz jest postacią pluralną wskutek wielości spojrzeń prowadzących w efekcie do tego, że każdy typ badania zakłada własnego widza, konstrukt mniej lub bardziej klarowny i dookreślony. Dokładniejsza analiza sądów teoretyków dowiodłaby, że w filmoznawczym postępowaniu o nastawieniu: 1) psychologicznym – widz i widownia to problem wieloaspektowej ‘sytuacji odbioru filmowego’; 2) socjologicznym – jest jednym z problemów ‘instytucji, maszyny’ kinowej; 3) psychoanalitycznym – elementem ‘aparatu filmowego’; 4) ekonomicznym – stanowi zwornik między potrzebą a konsumpcją; 5) semiotycznym – to głównie problem artykulacji *langage* i *parole*”<sup>6</sup>. Punktem wyjścia dla rozważań nad

---

<sup>5</sup> Intrygującym przykładem tego zjawiska może być dosyć niekonsekwentna wobec instancji widza postawa jednego z pierwszych europejskich teoretyków filmu, Karola Irzykowskiego. W wydanym w latach dwudziestych XX wieku studium *Dziesiąta muza* kreuje on niezwykle trudny do zdefiniowania typ odbiorcy. W relacjach z obejrzanymi przedstawieniami filmowymi Irzykowski posługuje się najczęściej pierwszą osobą liczby pojedynczej, nierzadko jednak przekuwając własne opinie lub odczucia w uogólnienia. Utożsamiając się z typowym widzem, autor stawia go w uprzywilejowanej pozycji odbiorcy przenikliwego, świadomego swego miejsca w kulturze i potrafiącego umiejętnie się wobec niej dystansować. Odbiór wykształconego i racjonalnego intelektualisty staje się zatem odbiorem wszystkich widzów, bez względu na ich płeć, wykształcenie i wiek (Zob. W. Godzic, *Film i psychoanaliza: problem widza*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1991, s. 41).

<sup>6</sup> Zapis oryg. W. Godzic, *Zarys obrazu widza filmowego*, w: E. Zajiček (red.), *Z dziejów myśli filmowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1989, s. 172. O aktualności przytoczonego twierdzenia świadczy wniosek sformułowany we wstępie do niezwykle ważnej dla współczesnych polskich badań nad widzem antologii, którego autorzy podkreślają, że widownia filmowa stanowi nie tylko zagadnienie filmoznawcze czy problem socjologiczny, ale również fenomen ekonomiczny, psychologiczny, antropologiczny, historyczny i pedagogiczny (K. Klejsa, M. Saryusz-Wolska, *Badanie widowni filmowej: historia i metody*, w: tychże (red.), *Badanie widowni filmowej. Antologia przekładów*, Scholar, Warszawa 2014, s. 8–9).

pozycją widza w kinie i w teorii filmu jest zatem nieunikniona konstatacja historycznej zmienności modelu odbiorcy oraz współistnienia różnych koncepcji widza i odbioru we współczesnej kulturze audiowizualnej<sup>7</sup>.

---

Punktem wyjścia dla rozważań nad pozycją widza w kinie i w teorii filmu jest [...] nieunikniona konstatacja historycznej zmienności modelu odbiorcy oraz współistnienia różnych koncepcji widza i odbioru we współczesnej kulturze audiowizualnej.

---

Do lat sześćdziesiątych XX wieku myśl filmowa nie czyniła zasadniczo rozróżnień między widzem założonym w obrazie a jego faktycznym odbiorcą; wszelkie typy refleksji dotyczyły bowiem po prostu ludzi chodzących do kina. Zmiana podejścia w tym zakresie nastąpiła wraz z wykształceniem się w obrębie filmoznawstwa nurtu semiotyczno-strukturalnego z jego preferencją dla ujęć modelowych, który dążył do stworzenia uniwersalnego modelu odbiorcy, sytuując w centrum uwagi „nie konkretnego odbiorcę, scharakteryzowanego socjologicznymi zmiennymi, lecz ‘widza w ogóle’, ‘każdego widza’, innymi słowy pewien teoretyczny konstrukt”<sup>8</sup>. Przez kolejne dziesięciolecia w filmoznawczym dyskursie na temat odbioru filmu

---

<sup>7</sup> Należy w tym miejscu zwrócić uwagę również na zmieniającą się istotę kategorii filmu. Zdaniem Bogusława Skowronka, rozwijane w ramach studiów filmoznawczych definicje wydają się obecnie zbyt ograniczające i mało efektywne w opisie rzeczywistości audiowizualnej. W dobie dynamicznego rozwoju cyfrowych technologii komunikacyjnych „film” staje się pojęciem li tylko operacyjnym, naznaczonym niestabilnością znaczeniową i złożonością definicji warunkowanych czynnikami techniczno-odbiorczymi. W kulturze konwergencji i remiksu „film coraz rzadziej bywa wyłącznie autonomicznym tekstem, zamkniętym estetycznie dziełem, reprezentacją stylu zerowego, natomiast nader często staje się audiowizualnym ‘wsadem’ rozmaitych praktyk przedstawieniowych, ‘składową’ innych porządków widzialności, różnorodnych swą technologią, estetycznym wymiarem, społecznymi funkcjami i medialnymi kanałami dystrybucji” (Tenże, *Ciało, emocje, rozum – raz jeszcze o mechanizmach odbioru filmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio N (Educatio Nova)”, vol. 2, 2017, s. 165–166).

<sup>8</sup> A. Helman, *Modele odbiorcy. Refleksje teoretyczne*, „Kino” 1988, nr 03, s. 20.

i zachowania widowni filmowej wyróżniano więc dwa podstawowe nurty. Pierwszy łączył się z konstruowaniem owego uniwersalnego modelu widza: widza wpisanego w tekst, zakładanego przez konkretny film, danego autora czy określony gatunek filmowy (tzw. widza tekstualnego). Drugi zaś odnosił się do rzeczywistego odbiorcy filmów, a więc osoby z publiczności, determinowanej czynnikami psychologicznymi, kulturowymi, ekonomicznymi i temu podobnymi<sup>9</sup>, a tym samym, wnoszącej do filmu swoją własną historię i tożsamość społeczną (tzw. widza empirycznego).

Zarysowany w ten sposób na gruncie badań nad filmem podział na badania tekstualne z ich zespołem kategorii stricte „wewnętrznych”, które przypisywały widzowi jedynie funkcję „pozycji” i „roli” w tekście<sup>10</sup>, oraz badania socjologiczne nad publicznością, które z kolei dokonywały niezwykle schematycznej reifikacji tekstów kinowych, spowodował „poczucie dotkliwego braku i podstawowych luk w pracach nad pragmatycznym wymiarem komunikacji audiowizualnej”<sup>11</sup>. Rozdział ten uniemożliwił bowiem pełną integrację badań filmoznawczych i wypracowanie wspólnego, koherentnego podejścia do widza. Ta dwoista perspektywa wzmacniana była z jednej strony poglądem, że „badania nad empirycznym widzem nie są w stanie wyjaśnić w pełni doznawanych przez niego przeżyć oraz relacji między narracją filmową a jej odbiorcą”<sup>12</sup>, z drugiej natomiast, przekonaniem, że kulturowe znaczenie tekstu nie zawiera się wyłącznie w nim samym, ale że raczej wymowa takiego przekazu konstruowana jest przez publiczność w interakcji z nim<sup>13</sup>. Stanowiska te nie tylko funkcjonowały niezależnie od siebie, ale nierzadko wzajemnie się wykluczały<sup>14</sup>.

---

<sup>9</sup> I. Kolasińska, *Kobieta i demony. O widzu horroru filmowego*, Rabid, Kraków 2003, s. 11.

<sup>10</sup> Celem osoby interpretującej dzieło filmowe jest zdefiniowanie widza implikowanego przez dany tekst poprzez zrekonstruowanie „pozycji” (inaczej: „miejsca”) podmiotu. Pojęcie „miejsca” podmiotu można określić jako sposób, w jaki film przy pomocy środków formalnych determinuje odczytanie go przez widza zgodnie z określonym trybem (J. Ellis, *Watching Death at Work – an Analysis of a Matter of Life and Death*, w: I. Christie (red.), *Powell, Pressburger and Others*, British Film Institute, London 1978, s. 90).

<sup>11</sup> A. Helman, dz. cyt.

<sup>12</sup> P. Cook, *Narrative and Audience*, w: tejsze, *The Cinema Book*, British Film Institute, London 1985, s. 246.

<sup>13</sup> J. Radway, *Identifying Ideological Seams: Mass Culture, Analytical Method and Political Practice*, „Communication” 1986, nr 9, s. 96.

<sup>14</sup> Więcej o ścierających się paradygmatach w badaniach nad odbiorcami przekazów audiowizualnych – zob. K. Schröder, K. Drotner, S. Kline, C. Murray, *Researching Audiences*, Bloomsbury, London 2003.

Podział na widzów tekstualnych (implikowanych) i empirycznych (kinowych) przyczynił się w konsekwencji nie tylko do rozdarcia badań nad widzem na dwie odrębne przestrzenie epistemologiczne, ale spowodował ich „okopanie” w całkowicie różnych dyscyplinach. W ujęciu Jackie Stacey, teorie widza i odbioru stały się odtąd wyłączną domeną studiów filmoznawczych, podczas gdy metody etnograficzne w przeważającej mierze rozwijane były na gruncie studiów telewizyjnych, czerpiących z dorobku studiów kulturowych<sup>15</sup>. Trend ten, choć przez długi czas kształtował praktyki badawcze tak rodzimych, jak i zagranicznych uczonych, okazał się szczególnie trwały w przypadku polskiego filmoznawstwa. Na kluczową rolę tekstu we współczesnych polskich badaniach widowni filmowej zwracają uwagę redaktorzy – uznawanej za swoisty przewodnik metodologiczny po dyscyplinie – książki *Badanie widowni filmowej. Antologia przekładów*, Konrad Klejsa i Magdalena Saryusz-Wolska: „Polskie prace filmoznawcze nadal zdominowane są przez orientację tekstocentryczną (analizującą estetyczne walory dzieła filmowego), co oznacza także, że problem widowni filmowej pojawia się w nich raczej rzadko [...]. Stosunkowo liczne są prace analizujące historyczną recepcję na podstawie piśmiennictwa filmowego – najczęściej ograniczają się do analiz najbardziej charakterystycznych recenzji, niekiedy stosując narzędzia wypracowane do analizy dyskursu publicznego [...]. Uwagi dotyczące historycznej widowni odnaleźć można w pracach poświęconych lokalnym kulturom filmowym [...]; natomiast publikacje dotyczące widowni aktualnej pojawiają się rzadziej”<sup>16</sup>.

Badania filmoznawcze na świecie przechodzą aktualnie przemianę, za której kluczowe elementy Marcin Adamczak i Konrad Klejsa uważają „umocowanie empiryczne oraz nacisk na intersubiektywne rozpoznania”<sup>17</sup>. Rozwijające się nieco

<sup>15</sup> J. Stacey, *Star Gazing: Hollywood Cinema and Female Spectatorship*, Routledge, London, New York 1994, s. 23. Por. C.D. Reinhard, C.J. Olson, *Introduction: Empirical Approaches to Film Spectators and Spectatorship*, w: C.D. Reinhard, C.J. Olson (red.), *Making Sense of Cinema. Empirical Studies into Film Spectators and Spectatorship*, Bloomsbury, New York, London 2017, s. 1–16. O poważnych rozbieżnościach i braku wspólnego punktu odniesienia pomiędzy różnymi dyscyplinami podejmującymi kwestie widowni filmowej piszą również Konrad Klejsa i Magdalena Saryusz-Wolska: „Dotychczasowe badania prowadzone były najczęściej w oderwaniu od siebie, przy zadziwiającym braku świadomości niekiedy analogicznych poszukiwań na obszarach przynależnych innym sferom humanistyki i nauk społecznych” (Ciż, dz. cyt., s. 9).

<sup>16</sup> Tamże, s. 28.

<sup>17</sup> M. Adamczak, K. Klejsa, *Współczesne badania produkcji i dystrybucji filmowej – wprowadzenie*, „Kwartalnik Filmowy” 2019, nr 108, s. 5. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku



wbrew temu trendowi polskie filmoznawstwo, w szczególności zaś prowadzone w Polsce badania odbioru i recepcji tekstów filmowych, spychają problem rzeczywistych widzów i ich postaw odbiorczych na margines, oddając pole badań nad widzem przedstawicielom innych – niekoniecznie związanych z analizą przekazów audiowizualnych – dyscyplin akademickich<sup>18</sup>. Kultura filmowa oraz jej uczestnicy pozostają zatem niezmiennie przedmiotem zainteresowania medioznawców, ale też psychologów i pedagogów<sup>19</sup>, podczas gdy podejmujący temat widza i jego doznań filmoznawcy w istocie ograniczają się do rozważań natury filozoficzno-teoretycznej, czego ciekawym przykładem może być esej Łucji Demby o samotności widza w pandemii<sup>20</sup> czy książka Justyny Budzik poświęcona zagadnieniu odbieranych przez widza w przestrzeni kina bodźców zmysłowych<sup>21</sup>. W kontekście

---

w ramach wspomnianego przeorientowania studiów filmoznawczych na świecie powstało wiele interesujących projektów z zakresu badań tak historycznej widowni kinowej, jak i współczesnych odbiorców tekstów filmowych. W ramach pierwszej kategorii wymienić należy prace takich autorów, jak Janet Staiger, Annette Kuhn, Jackie Stacey, Miriam Hansen czy Robert C. Allen. W odniesieniu do bardziej aktualnych odbiorców kultury filmowej warto natomiast zwrócić uwagę na szeroki zakres podejmowanych przez badaczy tematów, wśród nich zagadnienia dotyczące sposobów rozumienia i negocjowania przez widzów swojej pozycji wobec reprezentacji wybranych grup społecznych (np. S.L. Friedman, *Watching Twin Branches in China: The Role of Spectatorship and Identification in an Ethnographic Analysis of Film Reception*, „Cultural Anthropology” 2006, vol. 21, nr 4, s. 603–632; D. Waldron, *Transnational Investments: Aging in Les Invisibles* (Sébastien Lifshitz, 2012) and Its Reception, w: C.D. Reinhard, C.J. Olson (red.), *Making Sense of Cinema. Empirical Studies into Film Spectators and Spectatorship*, Bloomsbury, New York, London 2017, s. 57–76), identyfikacji widzów z ekranowymi bohaterami (np. J.J. Igartua, C. Muñiz, *Identification with the Characters and Enjoyment with Feature Films: An Empirical Research*, „Comunicacion y Sociedad” 2008, vol. 21, nr 1, s. 25–51), czy znaczenia „filmowego obycia” w procesie oglądania filmów (S. Schwan, S. Ildirar, *Watching Film for the First Time: How Adult Viewers Interpret Perceptual Discontinuities in Film*, „Psychological Science” 2010, vol. 21, nr 7, s. 970–976).

<sup>18</sup> Podobne zjawisko odnotowuje w odniesieniu do socjologii filmu i kina Ewelina Wejbert-Wąsiewicz, określając ją mianem dyscypliny „porzuconej” przez badaczy, a w dalszej kolejności, zdominowanej przez „szeroko pojętą socjologię mediów, kultury audiowizualnej” (Taż, *Socjologiczne widzenie filmu i kina. Artykulacje i praktyki w polu socjologii filmu i kina*, „Przegląd Socjologiczny” 2018, t. 67, nr 4, s. 154).

<sup>19</sup> Por. K. Klejsa, *Badania widowni filmowej: Historia i współczesność (rekonesans bibliograficzny)*, „Kwartalnik Filmowy” 2014, nr 85, s. 100–117.

<sup>20</sup> Ł. Demby, *Zdalne kino. Samotność widza wobec zmysłowego charakteru recepcji filmu*, „Kwartalnik Filmowy” 2020, nr 111, s. 164–178.

<sup>21</sup> J. Budzik, *Dotyk światła. O zmysłowym doznawaniu kina*, Wydawnictwo FA-art, Katowice 2012.

tych ukierunkowanych teoretycznie analiz postulowane w niniejszym artykule zastosowanie metodologii teorii ugruntowanej w badaniach odbioru i recepcji tekstów filmowych (jako metody pozwalającej budować teorię w oparciu o materiał empiryczny), nie tylko wzbogaciłoby zaplecze metodologiczne dyscypliny, ale również – a może przede wszystkim – pozwoliłoby przełamać tekstocentryczność polskich badań nad widzem, realizując w praktyce opisywany przez Adamczaka i Klejsę „zwrot empiryczny” w badaniach filmoznawczych.

## ZAŁOŻENIA METODOLOGII TEORII UGRUNTOWANEJ

Metody teorii ugruntowanej kontrastują z tradycyjnym logiczno-dedukcyjnym podejściem do badań. Teoria i łączące się z nią hipotezy są tu pochodną analiz danych empirycznych, podczas których (w dalszej kolejności) są też modyfikowane i weryfikowane. Badacz lub badaczka rozpoczyna analizę od „pojedynczych przypadków, incydentów czy doświadczeń, stopniowo rozwijając je w bardziej abstrakcyjne kategorie pojęciowe, w celu zsyntetyzowania, objaśnienia i zrozumienia zebranych danych oraz określenia zachodzących między nimi związków”<sup>22</sup>. W omawianym podejściu budowanie teorii związane jest więc nierozzerwalnie z procesem badawczym, a jej operacjonalizacja polega na formułowaniu pojęć i koncepcji, które „wywodzą się z obserwacji i opisu ściśle wyodrębnionego do badań obszaru empirycznego”<sup>23</sup>. Celem omawianej strategii badawczej jest wygenerowanie „teorii nadającej się do jej zakładanego użytku”, rozumianej jako przeciwieństwo teorii wypracowywanych „na drodze logicznej dedukcji z apriorycznych założeń”<sup>24</sup>. Rozgraniczenie powyższych stanowisk jest o tyle istotne, że – jak zauważa Krzysztof Konecki, prekursor i propagator teorii ugruntowanej w polskich badaniach społecznych – założenia logiczne wydedukowanych teorii nader często charakteryzują się wątpliwymi i trudnymi do operacjonalizacji, a nawet zrozumienia odniesieniami empirycznymi<sup>25</sup>. Stąd dla pełnego zaprezentowania założeń metodologii teorii ugruntowanej niezbędne jest odwołanie się do rozu-

<sup>22</sup> K. Charmaz, *Grounded Theory*, w: J.A. Smith, R. Harré, L. Van Langenhove (red.), *Rethinking Methods in Psychology*, Sage, London 1996, s. 28.

<sup>23</sup> K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000, s. 26.

<sup>24</sup> B.G. Glaser, A.L. Strauss, dz. cyt., s. 8.

<sup>25</sup> K. Konecki, dz. cyt.

mowania abdukcyjnego, które „wiąże się z rozważaniem wszystkich możliwych teoretycznych wyjaśnień danych, formułowaniem hipotez dla każdego możliwego wyjaśnienia, sprawdzeniem ich w sposób empiryczny za pomocą analizy danych, a także rozwijaniem najbardziej przekonującego wyjaśnienia”<sup>26</sup>. Badacz lub badaczka stawia więc hipotezy na podstawie danych empirycznych, a następnie weryfikuje je w dalszym, często długotrwałym, procesie badawczym.

---

W ujęciu Kathy Charmaz [...] „ani dane, ani teoria nie są odkrywane”. Badacze stanowią tu część badanego świata i danych, które zbierają. Konstruują swoje teorie ugruntowane „poprzez przeszłe i teraźniejsze zaangażowanie oraz interakcje z ludźmi, perspektywami i praktykami badawczymi”.

---

Teoria ugruntowana nie ma jednej ustalonej postaci, ale wiele odmian i perspektyw implementacyjnych<sup>27</sup>. Najczęstsze odwołania dotyczą jednak trzech jej wersji: klasycznej teorii ugruntowanej autorstwa Barneya G. Glasera i Anselma L. Straussa (1967), jej późniejszej modyfikacji w ujęciu Straussa i Juliet M. Corbin (1990/1998) oraz bardziej współczesnej interpretacji – konstruktywistycznej teorii ugruntowanej zaproponowanej przez Kathy Charmaz w książce *Constructing Grounded Theory. A Practical Guide Through Qualitative Analysis* (2006, wyd. pol. 2009)<sup>28</sup>. Znamienne jest, że wszystkie wymienione podejścia wpisują się w jasno sprecyzowane ramy metodologiczne pozwalające na zidentyfikowanie

---

<sup>26</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 135.

<sup>27</sup> Zob. M. Gorzko, „Drugie pokolenie” teoretyków grounded theory, „Studia Sociologica. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” 2010, nr 20, s. 27–43.

<sup>28</sup> Wychodząc poza powszechnie rozpoznawane odmiany metodologii teorii ugruntowanej, Norman K. Denzin wyróżnia następujące jej wersje: pozytywistyczną, postpozytywistyczną, konstruktywistyczną, obiektywistyczną, postmodernistyczną, sytuacyjną i wspomaganą komputerowo. Ze względu na to wewnętrzne zróżnicowanie – które zdaniem Anthony’ego Bryanta i Kathy Charmaz, widziane powinno być raczej jako wyraz „żywołności metodologii

leżących u ich podstaw tradycji filozoficznych (w sposób mniej lub bardziej określony). I tak – odżegnujący się od jakichkolwiek prób zdefiniowania swojego stanowiska filozoficznego czy metodologicznego, co więcej, uważający takie praktyki za ograniczające i szkodliwe dla opracowanej przez siebie metody<sup>29</sup> – Glaser powszechnie kojarzony jest z paradygmatem postpozytywistycznym<sup>30</sup>. Za takim skategoryzowaniem przemawiają, według Charmaz, jego działania ukierunkowane na wypełnienie teorii ugruntowanej „obiektywnym empiryzmem, rygorystycznymi skodyfikowanymi metodami, naciskiem kładzionym na nowe odkrycia i dość niejasnym językiem specjalistycznym, w którym rozbrzmiewa terminologia metod ilościowych”<sup>31</sup>. Teoria ugruntowana w wersji Corbin i Straussa wpisuje się z kolei w pragmatyczną tradycję filozoficzną oraz założenia interakcjonizmu symbolicznego, zgodnie z którymi „społeczeństwo, rzeczywistość i jaźń konstruowane są w trakcie interakcji i dlatego są uzależnione od języka i komunikacji”<sup>32</sup>. Ta ostatnia perspektywa teoretyczna okazała się niezmiernie istotna również dla konstruktywistycznej koncepcji Charmaz, przeciwstawianej obiektywistycznym i pozytywistycznym założeniom pierwotnej wersji teorii ugruntowanej<sup>33</sup>.

W klasycznej metodologii teorii ugruntowanej Glaser i Strauss akcentowali odkrywanie teorii jako wyłaniającej się z danych empirycznych w oderwaniu od osoby badacza lub badaczki, przyznając im status bezstronnych i biernych obserwatorów, którzy gromadzą fakty, ale nie uczestniczą w ich tworzeniu. W ujęciu Kathy Charmaz natomiast, „ani dane, ani teoria nie są odkrywane”. Badacze stanowią tu część badanego świata i danych, które zbierają. Konstruuja swoje teorie ugruntowane „poprzez przeszłe i teraźniejsze zaangażowanie oraz interakcje z ludźmi,

---

niż jej osłabienie” – postulują oni traktowanie teorii ugruntowanej jako „rodziny metod” (M. Gorzko, *Teoria ugruntowana jako „rodzina metod”*?, „Opuscula Sociologica” 2013, nr 4, s. 6–7).

<sup>29</sup> M. Birks, J. Mills, *Grounded Theory: A Practical Guide*, Sage, Los Angeles 2015, s. 5–6.

<sup>30</sup> Zob. M. Annells, *Grounded Theory Method: Philosophical Perspectives, Paradigm of Inquiry, and Postmodernism*, „Qualitative Health Research” 1996, vol. 6, nr 3, s. 705–713.

<sup>31</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Szczegółowej analizy różnic pomiędzy wymienionymi odmianami metodologii teorii ugruntowanej, nie tylko w zakresie ich inspiracji filozoficznych, ale też kwestii proceduralnych, dokonuje Kailah Sebastian (Zob. Taż, *Distinguishing Between the Types of Grounded Theory: Classical, Interpretive and Constructivist*, „Journal for Social Thought” 2019, vol. 3, nr 1, s. 1–9).

perspektywami i praktykami badawczymi”<sup>34</sup>. Postulowane przez autorkę *Constructing Grounded Theory* stanowisko opiera się więc na założeniu, że wynikiem procesu badawczego jest nie tyle dokładne odzwierciedlenie świata, co powstanie jego interpretacyjnego obrazu, na który składają się konstrukcje rzeczywistości, będące udziałem zarówno samych badaczy, jak i osób uczestniczących w badaniach.

## PODSTAWOWE ZASADY I PROCEDURY

Choć poszczególne orientacje w ramach teorii ugruntowanej charakteryzują się odmiennie rozłożonymi akcentami, a niektóre jej wersje stanowią dla siebie nawzajem wręcz (metodologiczne) wyzwanie<sup>35</sup>, istnieje kilka podstawowych wytycznych dla osób stosujących omawianą strategię badawczą, niezależnie od jej odmiany. I tak, dla prawidłowego przebiegu procesu badawczego konieczne jest: 1) jednoczesne zaangażowanie badacza lub badaczki w zbieranie danych i ich analizę, postrzeganych jako nierozłączne elementy tego samego procesu; 2) konstruowanie kodów i kategorii analitycznych opartych na danych empirycznych, a nie na przyjętych z góry założeniach powstałych w wyniku logicznej dedukcji; 3) stosowanie metody permanentnej analizy porównawczej na wszystkich etapach badania w celu rozwijania i udoskonalania budowanych teorii; 4) pisanie not (teoretycznych), celem opracowania kategorii, określenia ich własności i zachodzących między nimi związków oraz ustalenia luk; 5) teoretyczne pobieranie próbek w celu skonstruowania teorii, nie zaś próbek reprezentatywnych dla populacji; 6) dokonanie przeglądu literatury po przeprowadzeniu niezależnej analizy, co pozwala uniknąć patrzenia na analizowane zagadnienia przez pryzmat istniejących już badań<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 18. Precyzując swoje stanowisko w odniesieniu do przebiegu procesu badawczego, Charmaz pisze: „*Sposób, w jaki badacz zbiera dane, wpływa na to, jakie zjawiska zobaczy, jak, gdzie i kiedy je dostrzeże i jakie wnioski z nich wyciągnie*” (zapis oryg.; tamże, s. 25).

<sup>35</sup> Dla przykładu, konstruktywistyczna teoria ugruntowana spotkała się z ostrą krytyką ze strony samego Barneya G. Glasera, który odmawia podejściu Kathy Charmaz jakiegokolwiek prawa do nazywania teorią ugruntowaną wniosków z badań uzyskanych proponowanymi przez nią metodami (Por. Tenże, *Constructivist Grounded Theory?*, „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” 2002, vol. 3, nr 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/825/1793>).

<sup>36</sup> K. Charmaz, *Grounded Theory*, dz. cyt.; K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 12.

Naturalnie, badacz lub badaczka nie mogą wymazać wiedzy teoretycznej, którą posiadali przed rozpoczęciem badań, a wręcz – jak podkreślają twórcy metodologii teorii ugruntowanej – wskazane jest, aby posiadali oni „perspektywę, która pomoże [im] dostrzec istotne dane i wyabstrahować znaczące kategorie na drodze uważnego badania tych danych”<sup>37</sup>. Różnica pomiędzy przyjęciem ogólnej perspektywy teoretycznej umożliwiającej kompleksowy ogląd badanego zagadnienia, a zaadaptowaniem konkretnego modelu lub założenia w celu jego potwierdzenia (lub odrzucenia) w postępowaniu badawczym, może jednak okazać się

---

Niezależnie [...] od tego, skąd pochodzą pomysły na nowe teorie, ich rozwijanie musi zachodzić w ciągłej konfrontacji z danymi empirycznymi. Procedurami, które pozwalają zachować kontrolę nad szczególnym charakterem tego procesu są: teoretyczne pobieranie próbek, kodowanie, teoretyczne nasycenie i metoda ciągłego porównywania.

---

łatwa do przeoczenia, zwłaszcza dla niewprawnego naukowca czy naukowczyni. Dlatego, co do zasady, osoby wykorzystujące metodologię teorii ugruntowanej zachęcane są do tego, aby (zwłaszcza we wstępnej fazie badań) koncentrowały się przede wszystkim na skrupulatnym opracowaniu zebranego materiału empirycznego, ograniczając do minimum inspiracje płynące z innych źródeł<sup>38</sup>. Niezależnie jednak od tego, skąd pochodzą pomysły na nowe teorie, ich rozwijanie musi zachodzić w ciągłej konfrontacji z danymi empirycznymi. Procedurami, które pozwalają zachować kontrolę nad szczególnym charakterem tego procesu są:

---

<sup>37</sup> B.G. Glaser, A.L. Strauss, dz. cyt., s. 9. Pogląd ten zdaje się podzielać również Charmaz, która pisze: „Główne zainteresowania, pojęcia uczulające i perspektywy dyscyplinarne często są źródłem takich punktów wyjścia, dzięki którym badacz może rozwinąć, nie zaś ograniczyć swoje idee. Następnie poprzez badanie danych i idei na kolejnych poziomach analizy rozwija on określone pojęcia” (K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 28).

<sup>38</sup> K. Konecki, dz. cyt., s. 27.

teoretyczne pobieranie próbek, kodowanie, teoretyczne nasycenie i metoda ciągłego porównywania.

Przez teoretyczne pobieranie próbek (ang. *theoretical sampling*) rozumie się proces „zbierania danych dla celów generowania teorii, w którym [badacz lub badaczka] zbiera, koduje i analizuje swoje dane oraz decyduje, jakie dane zebrać w następnej kolejności i gdzie je znaleźć w celu rozwinięcia teorii, która się wyłania”<sup>39</sup>. Procedura badawcza jest w tym sensie całkowicie zależna od zarysowującej się teorii. To od niej bowiem zależy kierunek badań, zarówno w kwestii wyznaczanych obszarów analizy i stawianych pytań, jak również sposobu dobierania grup porównawczych, określania ich ilości i kontekstów interakcyjnych. Tak pozyskane dane empiryczne są następnie dzielone, sortowane i syntetyzowane za pomocą kodowania jakościowego. Kodowanie (ang. *coding*) może być zdefiniowane jako „opatrywanie poszczególnych segmentów danych etykietą opisującą ich zawartość. Kodowanie wydobywa istoty danych, pozwala na ich zgrupowanie i ułatwia porównywanie poszczególnych segmentów”<sup>40</sup>.

Teoretyczne nasycenie (ang. *theoretical saturation*) zachodzi w odniesieniu do obu wymienionych powyżej elementów metodologii teorii ugruntowanej. Następuje w momencie, kiedy „gromadzenie nowych danych nie prowadzi już do nowych teoretycznych spostrzeżeń ani też nie ujawnia nowych własności głównych kategorii teoretycznych”<sup>41</sup>. Inaczej mówiąc, teoretyczne nasycenie to punkt równowagi pomiędzy zebranymi dowodami empirycznymi a objaśniającymi je pojęciami<sup>42</sup>. W końcu, metoda ciągłego porównywania (ang. *constant comparative method*), łącząca kodowanie i analizę, uważana jest za strategiczną metodę generowania teorii ugruntowanej. Jak wskazuje Glaser, nieustanne porównywanie ze sobą przypadków czy przypadków z kategoriami i ich właściwościami jest konieczne do wydobywania ukrytych w materiale empirycznym wzorów działania<sup>43</sup>. Ciągłe porównywanie jako procedura stosowana na wszystkich etapach pracy

---

<sup>39</sup> B.G. Glaser, A.L. Strauss, dz. cyt., s. 41.

<sup>40</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>41</sup> Tamże, s. 147.

<sup>42</sup> K.B. Jensen, *The Qualitative Research Process*, w: K.B. Jensen (red.), *A Handbook of Media and Communication Research: Qualitative and Quantitative Methodologies*, Routledge, London 2012, s. 278.

<sup>43</sup> B.G. Glaser, *All is data*, „Grounded Theory Review. An International Journal” 2007, vol. 6, nr 2, par. 8, <http://groundedtheoryreview.com/2007/03/30/1194/>.

analitycznej pozwala na ustalanie empirycznych uogólnień: „możemy wygenerować własności kategorii, które zwiększają ogólność kategorii i ich moc wyjaśniającą”<sup>44</sup>. Połączenie analizy porównawczej z logiką teorii ugruntowanej zakładaającej nieustanne poruszanie się między zbieraniem danych i ich analizowaniem, daje ponadto szansę uniknięcia wielu problematycznych z punktu widzenia badacza czy badaczki sytuacji, np. długotrwałego gromadzenia „powierzchnowych i przypadkowych danych” czy opierania analizy na „szablonowych kategoriach dyscyplinarnych”. Przedstawiana metoda minimalizuje również problem rosnącej ilości niemających ze sobą związku danych empirycznych oraz mogącego się z nim wiązać uczucia przytłoczenia i zniechęcenia w procesie badawczym<sup>45</sup>.

## ZASTOSOWANIE TEORII UGRUNTOWANEJ W BADANIACH WIDOWNI (FILMOWEJ)

Metodologia teorii ugruntowanej znalazła wiele zastosowań w badaniach nad mediami i komunikacją<sup>46</sup>. Wydaje się zatem, że z równym powodzeniem mogłaby zostać zaaplikowana na gruncie badań nad odbiorcami przekazów audiowizualnych (ang. *audience studies*). Dotychczasowe próby wykorzystania jej w tym obszarze ograniczały się do pojedynczych analiz w ramach badań nad odbiorem tekstu filmowego (ang. *reception studies*). Przykładami mogą być tutaj studium odbioru filmów o Holokauście autorstwa Stefanie Rauch<sup>47</sup> czy projekt badawczy dotyczący recepcji w perspektywie historycznej horroru *Egzorcysta*, przeprowadzony przez Martina Iana Smitha<sup>48</sup>.

Analiza Stefanie Rauch podejmuje zagadnienie kształtowania przez filmy fabularne świadomości, pamięci i wiedzy historycznej o Holokauście. Autorka próbuje wyjaśnić, w jaki sposób widzowie nadają sens filmom poruszającym temat

<sup>44</sup> B.G. Glaser, A.L. Strauss, dz. cyt., s. 26.

<sup>45</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 35–36.

<sup>46</sup> Por. K.B. Jensen, dz. cyt., s. 277–278.

<sup>47</sup> S. Rauch, „*The Fundamental Truths of the Film Remain*”: *Researching Individual Reception of Holocaust Films*, „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” 2017, nr 18 (2), <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/2721/4115>.

<sup>48</sup> M.I. Smith, *Researching Memories of The Exorcist: An Introduction to Grounded Audience Studies*, „Participations. Journal of Audience and Reception Studies” 2019, nr 16 (1), s. 844–864.



Holokaustu oraz zrekonstruować konsekwencje przyjmowanych przez nich postaw w dłuższej perspektywie czasowej. W celu zapewnienia głębszego i bardziej zniuansowanego zrozumienia indywidualnego odbioru stosuje podejście porównawcze w zakresie reakcji widzów na różne typy filmów. Metody teorii ugruntowanej stosuje Rauch jednak jedynie w procesie zbierania danych, rezygnując z niej na kolejnych etapach postępowania badawczego. Zamiast tego dla ustalania kategorii analitycznych wykorzystuje „hermeneutyczną analizę dialogu”, która – w opinii samej badaczki – pozwala lepiej skoncentrować się na „interakcjach i sytuacjach, w których dochodzi do wypowiedzi osób badanych i badających”<sup>49</sup>.

---

W wyniku badania publiczności dokonywanego z wykorzystaniem metodologii teorii ugruntowanej mają szansę wybrzmieć głosy, które inaczej pozostałyby niesłyszalne. Za zaletę opisywanej metody należy [...] uznać to, że pozwala ona uwzględnić w procesie badawczym indywidualne poglądy i przeżycia widzów, które w szerszej perspektywie przekładają się również na doświadczenia grupowe, kształtujące zbiorową tożsamość (np. wybranej kategorii widzów).

---

W tym sensie projekt badawczy Martina Iana Smitha przynosi znacznie bardziej kompleksowy obraz możliwości analitycznych oferowanych przez metody teorii ugruntowanej. Jego punktem centralnym są krzyżujące się zagadnienia pamięci, tożsamości i praktyk odbiorczych widowni w kontekście międzynarodowego fenomenu filmu *Egzorcysta* (reż. William Friedkin, 1973) – przy czym celem nadrzędnym jest dla autora „zbadanie, co film oznaczał i oznacza nadal dla

---

<sup>49</sup> S. Rauch, dz. cyt., s. 16.

tych, którzy go oglądali nie jako produkcję historyczną, ale jako film im współczesny<sup>50</sup>. Do najważniejszych wątków analizy należą zatem kwestie kontekstu, w którym doszło do pierwszego spotkania widza ze wskazanym filmem, towarzyszących temu emocji, a także zmieniającej się z biegiem lat recepcji tego obrazu. Podstawową metodą gromadzenia materiału empirycznego w ramach badania była ankieta online<sup>51</sup>, wzbogacona jednak w dalszym postępowaniu wywiadami indywidualnymi (częściowo ustrukturyzowanymi) i badaniami w niewielkich grupach fokusowych, połączonych ze specjalnie zaaranżowanymi pokazami *Egzorcysty*. Sposób przeprowadzenia tych badań udowadnia, że metodologia teorii ugruntowanej stanowi elastyczne narzędzie dające się łatwo przystosować do specyfiki badanego obszaru. Najważniejsze jednak, że rodzaj i zakres wykorzystanych przez badacza metod jakościowych pozwoliły mu zachować bliskość z tymi aspektami filmowego doświadczenia, które uczestnicy badania, a nie on sam, uznali za najważniejsze. W rezultacie, odwołując się do własnego doświadczenia w badaniu widowni filmowej, Martin Ian Smith formułuje wniosek, że „teoria ugruntowana zapewnia świeże i wysoce ustrukturyzowane, a jednocześnie elastyczne podejście do prowadzenia badań nad publicznością, zdolne do wytwarzania nowych perspektyw w odniesieniu do miejsca filmu w codziennym życiu”<sup>52</sup>. Badacz podkreśla jednocześnie, że jako orientacja badawcza metodologia teorii ugruntowanej pozwala widzom na pełniejsze uczestnictwo w badaniu i takie sterowanie uwagą badacza, aby uzyskane wyniki w pełni wyrażały doświadczenia osób badanych, nie będąc li tylko odzwierciedleniem wyobraźni badacza czy założeń dyscypliny<sup>53</sup>.

Znaczące wydaje się w tym względzie przede wszystkim podejście konstruktywistyczne, w ramach którego ludzie traktowani są jako jednostki aktywne, czynnie biorące udział w życiu społecznym, a nie bierni obserwatorzy. Takie postrzeganie uczestników życia kulturalnego, w tym widowni filmowej, jest istotne

<sup>50</sup> M.I. Smith, dz. cyt., s. 845.

<sup>51</sup> Bezpośrednią inspiracją autora do zwiększenia zasięgu projektu poprzez wykorzystanie ankiety online były, zainicjowane i koordynowane przez Martina Barkera, obejmujące swoim zasięgiem niemal cały świat badania międzynarodowej widowni *Władcy Pierścieni* (M. Barker, E. Mathijs (red.), *Watching Lord of the Rings: Tolkien's World Audiences*, Peter Lang, New York 2008) i *Obcego* (M. Barker, K. Egan, S. Ralph, T. Phillips, *Alien Audiences: Remembering and Evaluating a Classic Movie*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2016).

<sup>52</sup> M.I. Smith, dz. cyt.

<sup>53</sup> Tamże.

również dla wypracowanego na gruncie studiów kulturowych założenia, że znaczenie tekstów kulturowych nie zawiera się wyłącznie w nich samych, ale podlega bezustannym negocjacjom pomiędzy nimi a ich odbiorcami. Lawrence Grossberg, amerykański teoretyk studiów kulturowych, pisze: „Ten sam tekst, w zależności od jego interpretacji, może znaczyć co innego dla różnych ludzi. Ludzie mają bowiem różne pomysły interpretacyjne, jak też różne potrzeby. Tekst może coś znaczyć tylko w kontekście doświadczenia i sytuacji określonego odbiorcy”<sup>54</sup>. W obu podejściach proces badawczy nastawiony jest więc na analizę konstruowanych przez uczestników badania obrazów rzeczywistości, przy uwzględnieniu kontekstu społecznego, w którym przyszło im funkcjonować. Orientacja konstruktywistyczna koresponduje w tym sensie także z podejściem interseksjonalnym, definiowanym jako „decentralizacja i pluralizacja kategorii płci poprzez badanie, jak inne przecinające się kategorie, takie jak rasa, pochodzenie etniczne, narodowość, klasa, wiek, seksualność i niepełnosprawność, kształtują lub tworzą płęć kulturową”<sup>55</sup>. Kategorie społeczne, takie jak płęć, wiek, wykształcenie czy wyznanie, mają szansę stać się ważnymi z punktu widzenia teorii ugruntowanej kategoriami analitycznymi, tworząc podwaliny budowanej teorii.

Również na poziomie warsztatowym założenia i procedury metodologii teorii ugruntowanej silnie korelują z badaniami nad publicznością czy recepcją tekstów filmowych. Nacisk kładziony jest tu bowiem na badanie tożsamości i doświadczeń jednostki w celu wyprowadzenia z nich bardziej abstrakcyjnych pojęć i kategorii. Metodologia teorii ugruntowanej nie tylko umożliwia, ale wręcz wymaga od badacza lub badaczki maksymalnego skoncentrowania się na charakterystyce danego przypadku w celu porównania go w dalszej analizie z innymi przypadkami, zdarzeniami i zjawiskami (vide studium Stefanie Rauch). Oczekuje się od nich uważnego rozpatrywania każdego przypadku w całej jego złożoności. W badaniach widowni proces taki oznacza nie tylko analizę przedstawionej przez osobę uczestniczącą w badaniu interpretacji postaci czy tekstu filmowego jako całości, ale też uważne prześledzenie kontekstu, w którym zachodzi proces odbioru i odczytywania (vide projekt Martina Iana Smitha). Jak bowiem podkreśla

---

<sup>54</sup> Cyt. za: J. Storey, *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, tłum. J. Barański, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003, s. 14.

<sup>55</sup> D. Staunæs, *Where Have All the Subjects Gone? Bringing together the Concepts of Intersectionality and Subjectification*, „Nordic Journal of Feminist and Gender Research” 2003, nr 11 (2), s. 102.

Bogusław Skowronek, „[k]ażdy akt oglądania (...) odbywa się w określonym kontekście epistemologicznym, w określonej rzeczywistości społecznej. Stanowi emanację pewnej praktyki kulturowej, pragmatycznego wpisania filmu w egzystencjalne, ludzkie, realne doświadczenie”<sup>56</sup>. Zasadniczym celem badania jest wielowymiarowy ogląd sposobu czytania i interpretowania tekstu filmowego (bądź jego elementów) przez konkretnego widza lub widzkę. Wszystko to bez konieczności reprezentowania populacji przez próbę badawczą; jak wspomniano powyżej, dobieranie próby odbywa się w ramach omawianej strategii w sposób celowy. Badacz lub badaczka rozpatruje zatem konkretny przypadek, uwzględniając punkt widzenia jednostki. Proces ten jest szczególnie ważny w badaniach dotyczących grup mniejszościowych lub zmarginalizowanych, których obecność w sferze publicznej nie jest powszechnie dostrzegalna. Ponadto, elastyczność metod teorii ugruntowanej pozwala je łączyć z innymi sposobami zbierania i analizowania danych jakościowych<sup>57</sup>.

Wreszcie istotnym elementem konstruktywistycznej teorii ugruntowanej jest symboliczny interakcjonizm, który w ocenie Charmaz „zapewnia [jej] otwartą perspektywę teoretyczną, stanowiącą punkt wyjścia dla badaczy teorii ugruntowanej”<sup>58</sup>. W praktyce perspektywa ta skłania badacza lub badaczkę do większej otwartości i gotowości do podążania za wątkami wyłaniającymi się z materiału empirycznego, często trudnymi do przewidzenia w początkowym stadium badania. Nawet jeśli założymy, że odczytywanie tekstu filmowego odbywa się na jednym z poziomów zaproponowanych przez Stuarta Halla: dominującym, negocjowanym lub opozycyjnym<sup>59</sup>, to musimy stwierdzić, że zarówno teoria, jak i ge-

<sup>56</sup> B. Skowronek, dz. cyt., s. 167.

<sup>57</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, dz. cyt., s. 17.

<sup>58</sup> K. Charmaz, *Grounded Theory in the 21st Century: Applications for Advancing Social Justice Studies*, w: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Sage, Thousand Oaks 2005, s. 530.

<sup>59</sup> S. Hall, *Kodowanie i dekodowanie*, „Przekazy i opinie” 1987, nr 1–2, s. 69–71. Jacqueline Bobo charakteryzuje wymienione typy interpretacji przekazu audiowizualnego. Dominujące (lub powszechnie akceptowane) rozumienie nie kwestionuje zamierzonego znaczenia tekstu i akceptuje jego ideologicznie uwarunkowaną treść. Negocjowane (lub podporządkowane) rozumienie kwestionuje pewne aspekty treści, ale ogólnie rzecz biorąc, nie neguje dominującej ideologii leżącej u podstaw powstania przekazu. Opozycyjna reakcja na tekst kwestionuje zarówno dominującą interpretację tekstu, jak i naczelną ideologię tkwiącą u podstaw jego powstania (Taž, *The Color Purple: Black Women as Cultural Readers*, w: W. Brooker, D. Jermyn (red.), *The Audience Studies Reader*, Routledge, London, New York 2003, s. 309).

nerowane w jej ramach hipotezy, koncepcje i pojęcia pozostają w pełnej zależności od materiału zebranego podczas badań terenowych. W rezultacie, w wyniku badania publiczności dokonywanego z wykorzystaniem metodologii teorii ugruntowanej mają szansę wybrzmieć głosy, które inaczej pozostałyby niesłyszalne. Za zaletę opisywanej metody należy zatem uznać to, że pozwala ona uwzględnić w procesie badawczym indywidualne poglądy i przeżycia widzów, które w szerszej perspektywie przekładają się również na doświadczenia grupowe, kształtujące zbiorową tożsamość (np. wybranej kategorii widzów). Drogą empirycznych uogólnień mechanizm ten prowadzi w efekcie do skonstruowania teorii średniego zasięgu, objaśniającej rzeczywistość na bardziej abstrakcyjnym poziomie.

## ZAKOŃCZENIE

Sposób konceptualizowania widza ewoluował na przestrzeni dziesięcioleci, determinowany tak czynnikami historycznymi, jak i metodologicznymi. Jedynym względnie niezmiennym elementem w refleksji nad odbiorcą tekstu filmowego pozostał – zarysowany na początku lat siedemdziesiątych XX wieku – podział na psychoanalityczny model widza, wypracowany na gruncie studiów filmoznawczych, i etnograficzne podejścia do publiczności, rozwijane w ramach studiów kulturowych<sup>60</sup>. Podział ten, przez rozdzielenie badań nad filmem na dwie odrębne przestrzenie epistemologiczne, uniemożliwił jednak wypracowanie w ich obszarze spójnego podejścia do widza i widowni. Lukę tę mogłaby wypełnić postulowana w niniejszym opracowaniu propozycja zaaplikowania w badaniach nad odbiorcami przekazów audiowizualnych metod z rodziny teorii ugruntowanej. Omawiana metodologia stanowi relatywnie uniwersalne, dające się łatwo zoperacjonalizować narzędzie analityczne w obszarze badań jakościowych. Co więcej, dzięki swojej elastyczności, umożliwia ona dostosowanie metod badawczych do specyfiki danego obszaru empirycznego. Wnioskowanie abdukcyjne oraz teoretyczne pobieranie próbek pozwalają badaczom wypełniać luki i konstruować pojęcia, składając do nieustannie krytycznej postawy wobec gromadzonego materiału empirycznego. Wykorzystanie teorii ugruntowanej jako narzędzia badania widowni

---

<sup>60</sup> Por. I. Christie (red.), *Audiences. Defining and Researching Screen Entertainment Reception*, Amsterdam University Press, Amsterdam 2012; K. Klejsa, M. Saryusz-Wolska (red.), *Badanie widowni filmowej. Antologia przekładów*, Scholar, Warszawa 2014; C.D. Reinhard, C.J. Olson (red.), *Making Sense of Cinema...*, dz. cyt.

filmowej pozwala skoncentrować analizę na zindywidualizowanych interpretacjach przekazów audiowizualnych przy uwzględnieniu kulturowych, społecznych i tożsamościowych kontekstów ich odbioru, ostatecznie jednak przyznając priorytet badanemu zjawisku lub procesowi, nie zaś opisowi konkretnego przypadku. Dużą wartością omawianej perspektywy metodologicznej, szczególnie w jej wersji konstruktywistycznej, jest też akcentowanie aktywnej roli badaczy w procesie rekonstruowania ukrytych znaczeń, co samo w sobie może stanowić zachętę do bardziej świadomego eksplorowania nowych zjawisk w obrębie badań nad filmem i widownią oraz stawiania dobrze ugruntowanych empirycznie hipotez.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamczak M., Klejsa K., *Współczesne badania produkcji i dystrybucji filmowej – wprowadzenie*, „Kwartalnik Filmowy” 2019, nr 108, s. 5–14.
- Anells M., *Grounded Theory Method: Philosophical Perspectives, Paradigm of Inquiry, and Postmodernism*, „Qualitative Health Research” 1996, nr 6, s. 705–713.
- Barker M., Egan K., Ralph S., Phillips T., *Alien Audiences: Remembering and Evaluating a Classic Movie*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2016.
- Barker M., Mathijs E. (red.), *Watching Lord of the Rings: Tolkien’s World Audiences*, Peter Lang, New York 2008.
- Birks M., Mills J., *Grounded Theory: A Practical Guide*, Sage, Los Angeles 2015.
- Bobo J., *The Color Purple: Black Women as Cultural Readers*, w: W. Brooker, D. Jermyn (red.), *The Audience Studies Reader*, Routledge, London, New York 2003, s. 305–314.
- Budzik J., *Dotyk światła. O zmysłowym doznawaniu kina*, Wydawnictwo FA-art, Katowice 2012.
- Charmaz K., *Grounded Theory*, w: J.A. Smith, R. Harré, L. Van Langenhove (red.), *Rethinking Methods in Psychology*, Sage, London 1996, s. 27–49.
- Charmaz K., *Grounded Theory in the 21st Century: Applications for Advancing Social Justice Studies*, w: N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), *Handbook of Qualitative Research*, Sage, Thousand Oaks 2005, s. 507–536.
- Charmaz K., *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. B. Komorowska, PWN, Warszawa 2009.
- Christie, I. (red.), *Audiences. Defining and Researching Screen Entertainment Reception*, Amsterdam University Press, Amsterdam 2012.
- Cook P., *The Cinema Book*, British Film Institute, London 1985.
- Demby Ł., *Zdalne kino. Samotność widza wobec zmysłowego charakteru recepcji filmu*, „Kwartalnik Filmowy” 2020, nr 111, s. 164–178.
- Ellis J., *Watching Death at Work – an Analysis of a Matter of Life and Death*, w: I. Christie (red.), *Powell, Pressburger and Others*, British Film Institute, London 1978, s. 79–104.

- Friedman S.L., *Watching Twin Brancelet in China: The Role of Spectatorship and Identification in an Ethnographic Analysis of Film Reception*, „Cultural Anthropology” 2006, vol. 21, nr 4, s. 603–632.
- Glaser B.G., *Constructivist Grounded Theory?*, „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” 2002, nr 3 (3), <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/825/1793>.
- Glaser B.G., *All is Data*, „Grounded Theory Review. An International Journal” 2007, nr 2 (6), <http://groundedtheoryreview.com/2007/03/30/1194/>.
- Glaser B.G., Strauss A.L., *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, tłum. M. Gorzko, Nomos, Kraków 2009.
- Godzic W., *Film i psychoanaliza: problem widza*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1991.
- Godzic W., *Zarys obrazu widza filmowego*, w: E. Zajiček (red.), *Z dziejów myśli filmowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1989, s. 162–177.
- Gorzko M., „Drugie pokolenie” teoretyków grounded theory, „Studia Sociologica. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego” 2010, nr 20, s. 27–43.
- Gorzko M., *Teoria ugruntowana jako „rodzina metod”?*, „Opuscula Sociologica” 2013, nr 4, s. 5–16.
- Hall S., *Kodowanie i dekodowanie*, „Przekazy i opinie” 1987, nr 1–2, s. 58–72.
- Helman A., *Modele odbiorcy. Refleksje teoretyczne*, „Kino” 1988, nr 03, s. 20–22.
- Igartua J.J., Muñiz C., *Identification with the Characters and Enjoyment with Feature Films: An Empirical Research*, „Comunicacion y Sociedad” 2008, vol. 21, nr 1, s. 25–51.
- Jensen K.B., *The Qualitative Research Process*, w: K.B. Jensen (red.), *A Handbook of Media and Communication Research: Qualitative and Quantitative Methodologies*, Routledge, London 2012, s. 265–282.
- K. Klejsa, *Badania widowni filmowej: Historia i współczesność (rekonesans bibliograficzny)*, „Kwartalnik Filmowy” 2014, nr 85, s. 100–117.
- Klejsa K., Saryusz-Wolska M. (red.), *Badanie widowni filmowej. Antologia przekładów*, Scholar, Warszawa 2014.
- Klejsa K., Saryusz-Wolska M., *Badanie widowni filmowej: historia i metody*, w: ciż (red.), *Badanie widowni filmowej. Antologia przekładów*, Scholar, Warszawa 2014, s. 7–34.
- Kolasińska I., *Kobieta i demony. O widzu horroru filmowego*, Rabid, Kraków 2003.
- Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2000.
- Radway J., *Identifying Ideological Seams: Mass Culture, Analytical Method and Political Practice*, „Communication” 1986, nr 9, s. 93–123.
- Rauch S., „The Fundamental Truths of the Film Remain”: *Researching Individual Reception of Holocaust Films*, „Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research” 2017, nr 18 (2), <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/2721/4115>.
- Reinhard C.D., Olson C.J., *Introduction: Empirical Approaches to Film Spectators and Spectatorship*, w: C.D. Reinhard, C.J. Olson (red.), *Making Sense of Cinema. Empirical*

- Studies into Film Spectators and Spectatorship*, Bloomsbury, New York, London 2017, s. 1–16.
- Reinhard, C.D., Olson C.J. (red.), *Making Sense of Cinema. Empirical Studies into Film Spectators and Spectatorship*, Bloomsbury, New York, London 2017.
- Schrøder K., Drotner K., Kline S., Murray C., *Researching Audiences*, Bloomsbury, London 2003.
- Schwan S., Ildirar S., *Watching Film for the First Time: How Adult Viewers Interpret Perceptual Discontinuities in Film*, „Psychological Science” 2010, vol. 21, nr 7, s. 970–976.
- Sebastian K., *Distinguishing Between the Types of Grounded Theory: Classical, Interpretive and Constructivist*, „Journal for Social Thought” 2019, vol. 3, nr 1, s. 1–9.
- Skowronek B., *Ciało, emocje, rozum – raz jeszcze o mechanizmach odbioru filmu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio N (Educatio Nova)”, vol. 2, 2017, s. 163–174.
- Smith M.I., *Researching Memories of The Exorcist: An Introduction to Grounded Audience Studies*, „Participations. Journal of Audience and Reception Studies” 2019, nr 16 (1), s. 844–864.
- Stacey J., *Star Gazing: Hollywood Cinema and Female Spectatorship*, Routledge, London, New York 1994.
- Staunæs D., *Where Have All the Subjects Gone? Bringing together the Concepts of Intersectionality and Subjectification*, „Nordic Journal of Feminist and Gender Research” 2003, nr 11 (2), s. 101–110.
- Storey J., *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*, tłum. J. Barański, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.
- Waldron D., *Transnational Investments: Aging in Les Invisibles (Sébastien Lifshitz, 2012) and Its Reception*, w: C.D. Reinhard, C.J. Olson (red.), *Making Sense of Cinema. Empirical Studies into Film Spectators and Spectatorship*, Bloomsbury, New York, London 2017, s. 57–76.
- Wejbert-Wąsiewicz E., *Socjologiczne widzenie filmu i kina. Artystyczne i praktyki w polu socjologii filmu i kina*, „Przegląd Socjologiczny” 2018, t. 67, nr 4, s. 141–169.

## Biogram

Patrycja Chudzicka-Dudzik – asystent w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów, współpracuje z Ośrodkiem Naukowo-Badawczym Problematyki Kobiet Uniwersytetu Łódzkiego. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje wokół zagadnień związanych z kinem i mediami, szczególnie w kontekście widowni i teorii odbioru. Członkini Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami oraz Polskiego Towarzystwa Studiów Amerykanistycznych. Uczestniczka kilkudziesięciu konferencji i warsztatów naukowych w kraju i zagranicą. Badaczka w międzynarodowych projektach naukowych. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą recepcji filmowych wizerunków kobiet przez polską publiczność kobiecą.

ORCID: 0000-0003-3430-0581



**Klaudia Cymanow-Sosin, Katarzyna Wysocka**

**Uniwersytet Papieski Jana Pawła II**

## **Reportaż radiowy jako przejaw dziennikarstwa jakościowego na przykładzie audycji w Radiu Kraków**

### **Radio reportage as a manifestation of quality journalism on the example of a broadcast on Radio Krakow**

#### **ABSTRAKT**

Tematem niniejszego artykułu jest poszukiwanie form narracji w reportażach radiowych, które są przejawem dziennikarstwa jakościowego w stacjach publicznych i najtrudniejszą formułą gatunkową w tym medium. Narracje nie są traktowane jako pojedyncze wypowiedzi bohaterów, ale jako całościowy przekaz (tekst audialny), którego celem jest dotarcie do słuchacza z konkretnym przesłaniem.

W badaniu wszystkich reportaży, jakie ukazywały się w Radiu Kraków w okresie pandemii Covid-19, wykorzystana została metoda mediometryczna – analizy kontentu, odnosząca się do badań ilościowych (analiza zawartości) i jakościowych (analiza tekstu). Wyniki badań pokazały znaczącą dominację dwóch typów narracji, tj. katektycznej oraz storytellingowej. Wskazana klasyfikacja doprowadziła do opisania poszczególnych reportaży pod kątem faktora narracyjności i pozwoliła na sformułowanie wniosków o charakterze aplikacyjnym.

#### **SŁOWA KLUCZE:**

dziennikarstwo jakościowe, narracja, radio, reportaż

#### **ABSTRACT**

The subject of this article is the search for narrative forms in radio reports, which are a demonstration of quality journalism in public stations and the most difficult genre formula in this medium. The narratives are not treated as individual utterances of the characters, but as an overall message that aims to reach the listener with a specific message. The study of all reports that appeared on Radio Krakow during the Covid-19 pandemic used a method based on content analysis, referring to quantitative and qualitative research. The results showed a significant dominance of two types of narrative. First one is storytelling and the other is characterized by chaos, fragmentation and incoherence of the message. This classification led to the description of individual reports in terms of the narrative factor and made it possible to formulate conclusions of an applied nature.

#### **KEYWORDS:**

qualitative journalism, narrative, radio, reportage

„Ogólne ramy badań medioznawczych wyznaczają subdyscypliny: historia prasy i mediów oraz studia nad dziennikarstwem (zawód, misja, profesjonalizacja pracy dziennikarza, istota dziennikarstwa w kontekście dziennikarstwa jakościowego)”.

/I. Hofman/

## WSTĘP

Reportaż to forma dziennikarstwa trudnego, poważnego, jakościowego<sup>1</sup>, mocno osadzona w realiach świata, którego dotyczy – i to bez względu na to, czy posługuje się faktografią, czy też jest metaforą opisującą jakiś fragment świata poprzez użycie chwytów myśli. Gatunek ten w Polsce jest niezwykle popularny, a „złote lata polskiego reportażu”, czyli dwie ostatnie dekady przed 1989 rokiem, wynikały przede wszystkim z faktu, że okazał się on wyjątkowo skutecznym sposobem eksponowania problemów społecznych. W czasach, w których przekazy medialne podlegały cenzurze, był to wentyl, jakim uchodziły na świat nurtujące Polaków kwestie społeczne, polityczne, kulturalne, zaś dziś – w dobie ścierających się idei: z jednej strony politycznej poprawności, a z drugiej rozszalałej swobody wyrażania się na każdy temat i w każdej formie, reportaż stanowi jakościowy przejaw opisu rzeczywistości.

## REPORTAŻ – GATUNEK DZIENNIKARSTWA JAKOŚCIOWEGO

Można pytać, jak czyni to chociażby Fundacja Reporterów<sup>2</sup>, czy dziennikarstwo jest dobrem publicznym? Wydaje się, że – gdyby przyjąć, że misją – zapisaną m.in. w Art. 21. *Ustawy o radiofonii i telewizji* (*Misja publiczna publicznej radiofonii i telewizji*)<sup>3</sup> jest poszukiwanie prawdy, troska o wolność słowa, dociekliwość w kontrolowaniu władzy i patrzenie jej na ręce, jako niezaangażowanego politycznie i niezwiązanego z bieżącymi sporami politycznymi organu, wreszcie etyczne i zgodne z krajowymi oraz międzynarodowymi standardami służenie społeczeństwu, to rzeczywiście profesję tę można określić mianem dobra publicznego.

<sup>1</sup> I. Hofman, *Kierunki badań spuścizny Jerzego Giedroycia – perspektywa interdyscyplinarna*, „Res Historica” 2021 (52), 2021, s. 596.

<sup>2</sup> *Od dezinformacji do nienawiści – Fundacja reporterów*, [www.fundacjareporterow.org](http://www.fundacjareporterow.org) (02.04.2022).

<sup>3</sup> Art. 21. *Misja publiczna publicznej radiofonii i telewizji* w: *Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji*, <https://arslege.pl/misja-publiczna-publicznej-radiofonii-i-telewizji/k667/a51168/> (02.04.2022).

Walka z dezinformacją, która ostatecznie prowadzi do różnych form przemocy, w tym słownej, wyrażanej w mowie nienawiści, a nawet fizycznych form przemocy, co obserwujemy dziś tuż poza granicami Polski, to wyraz służby dziennikarza, reportera, reportażyisty wobec społeczeństwa.

Analiza powstawania i emisji reportaży pokazuje niezbicie, że dziennikarstwo jakościowe<sup>4</sup> wymaga dużego nakładu czasu, sił, specjalistycznej wiedzy oraz środków. Aby przygotować reportaż potrzeba wnikliwej weryfikacji informacji, także poprzez wykorzystanie nowoczesnych technik i narzędzi dziennikarstwa. Reprezentacja różnych grup społecznych i nagłaśnianie ich problemów (diagnozowane przez autorów badań ilościowych: *Zmiana w dziennikarstwie. Kultura zawodowa polskich dziennikarzy*<sup>5</sup>) znajduje się w zakresie ważnych obowiązków dziennikarskich, zdaniem respondentów.

Dziennikarze powinni...	proc.
Przedstawiać różne opinie	93
Prezentować informacje obiektywnie	93
Krytykować niesprawiedliwość	91
Być niezależnymi od określonych interesów	91
Kontrolować władzę publiczną	88
Mówić prawdę bez względu na konsekwencje	87
Edukować społeczeństwo	86
Weryfikować rządowe deklaracje	85
Reprezentować różne grupy społeczne	83
Upraszczać i tłumaczyć	79
Być neutralnymi sprawozdawcami	78
Prezentować nowe idee	76
Mobilizować ludzi do działania	76
Wpływać na opinię publiczną	57
Dostarczać rozrywki	41
Dbać o zwiększenie dochodów przedsiębiorstwa medialnego	41

Ryc. 1. Ważność obowiązków dziennikarskich (w proc.).

Źródło: B. Dobek-Ostrowska, P. Barczyszyn, A. Michel, *Zmiana w dziennikarstwie. Kultura zawodowa polskich dziennikarzy (badania ilościowe)*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 1(52), s. 11.

<sup>4</sup> Por. R. Polak, *Dziennikarstwo i komunikacja społeczna – nowe wyzwania. Kierunki zmian w kształceniu w zakresie dziennikarstwa i komunikacji społecznej*, Rzeszów 2010.

<sup>5</sup> B. Dobek-Ostrowska, P. Barczyszyn, A. Michel, *Zmiana w dziennikarstwie. Kultura zawodowa polskich dziennikarzy (badania ilościowe)*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 1(52), s. 11–27.

## REPORTAŻ W RADIU KRAKÓW

Tradycja stacji w zakresie reportażu radiowego jest długa i bogata, by przypomnieć chociażby postać Jacka Stwory, urodzonego i zmarłego w Krakowie (1918–1994) polskiego reportażyisty, autora cenionych audycji radiowych<sup>6</sup>. Gatunek ten jest cenionym w radiu publicznym od wielu lat. Kryzys tej formuły w radiach komercyjnych i częściowo – w radiostacjach społecznych wynika z ogromnego nakładu pracy, jaka musi zostać wykonana przed emisją. Przygotowanie profesjonalnego reportażu wymaga:

- zaangażowania i wysokich kompetencji dziennikarskich (osobowościowych i zawodowych);
- nakładu środków finansowych na wszystkich etapach pracy;
- czasu i możliwości przeprowadzenia *researchingu*;
- możliwości i umiejętności pracowników stacji w zakresie kompozycji i montażu materiału (kwalifikacje techniczne i technologiczne) oraz kompetencji dziennikarza w zakresie komunikacji interpersonalnej (tzw. kompetencje miękkie).

Wiele stacji nie pozwala swoim dziennikarzom na realizację tego typu materiałów ze względu na wysokie koszty przygotowania nawet jednego odcinka, nie mówiąc już o cyklach reportaży.

Polskie Radio oraz stacje regionalne, chcąc utrzymać wysoki poziom merytoryczny emitowanych materiałów oraz w nawiązaniu do misji, która przyświeca tym radiostacjom, inwestują w rozwój dziennikarzy, którzy zajmują się tym gatunkiem wypowiedzi radiowej. Przykładem jest Studio Reportażu i Dokumentu, które powstało 1 sierpnia 1998 roku jako samodzielna jednostka producencka Polskiego Radia i największa w polskim radiu publicznym struktura od lat profesjonalnie zajmująca się reportażem radiowym. Materiały, które powstają w ramach studia, od wielu lat goszczą na antenach Polskiego Radia. Emisje i reemisje dotyczą zarówno Polskiego Radia, jak i rozgłośni regionalnych i ich rozszczepień, m.in. słuchaczy: Jedyńki, Trójki i Czwórki oraz radiostacji w poszczególnych województwach.

---

<sup>6</sup> Zmarły w 1994 roku Jacek Stwora został uhonorowany przez środowisko, bowiem od 1995 przyznawane są stypendia dla młodych reportażyistów jego imienia oraz odbywa się Seminarium Reportażu w Kazimierzu.

Reportażysty analizowanego Radia Kraków deklarują: „Docieramy do każdego miejsca w Małopolsce. Pokazujemy ciekawych ludzi i interesujące zjawiska. Interweniujemy i pokazujemy problemy, z jakimi borykają się nasi słuchacze”<sup>7</sup>.

W 2021 roku została w ramach Rady Programowej Radia Kraków, którego współautorka tekstu jest wiceprzewodniczącą<sup>8</sup>, dokonana ewaluacja reportażu na antenie stacji. W ramach realizacji tego zadania red. Andrzej Stawiarski wyodrębnił zakresy tematyczne w reportażach radiostacji. Wśród dominujących zagadnień znalazły się:

- tematyka społeczna – rozumiana jako aktywność na rzecz społeczną, w tym przede wszystkim problemy związane z sytuacją osób chorych na Covid w Polsce i na świecie (dzięki emisji reportażu o pomocy dla chorych na Covid w Peru, znacząco zwiększyły się wpłaty na rzecz zbiórki „Paczki dla Peru” uruchomionej przez Katarzynę Jawor, co było tematem jednego z programów; stąd można wskazać na edukacyjny i uświadamiający charakter działań dziennikarskich),
- tematyka kulturalna – z podkreśleniem programów o muzyce poważnej, w tym przede wszystkim operowej (promocja opery i operetki), co wynika z kompetencji i pasji redakcji reportażu w stacji radiowej (np. ukazanie postaci młodej, utalentowanej kompozytorki walczącej z chorobą w reportażu „Esemerem”),
- tematyka historyczna – obejmująca tematy rocznicowe i jubileusze ważnych postaci historycznych (m. in. reportaż o jubileuszu 500-lecia dzwonu Zygmunta, materiał archiwalny w 100-lecie urodzin krakowskiego mistrza krawiectwa Józefa Turbasy, reportaż o ataku terrorystycznym na WTC).

Wniosek Rady, uwzględniony w *Protokole nr 8/VII/2021 z posiedzenia Rady Programowej Radia Kraków S.A. z dnia 18.10.2021 roku* wskazuje na to, że Radio Kraków przedstawia bardzo zróżnicowaną tematykę w emitowanych reportażach, a poszczególne materiały cechuje znakomity warsztat dziennikarski. Eksperti dostrzegli także, że reportaż to forma uhonorowania dziennikarstwa twórczego

---

<sup>7</sup> Reportaż w Radiu Kraków, <https://www.radiokrakow.pl/audycje/reportaz-w-radiu-krakow/> (04.04.2022).

<sup>8</sup> Rada Programowa Radia Kraków, <https://bip.radiokrakow.pl/pl/460/0/rada-programowa.html> (02.04.2022).

i jakościowego<sup>9</sup>, a równocześnie wymagająca, czasochłonna i kosztochłonna forma dziennikarstwa radiowego. Postulatem była propozycja jeszcze większej wymiany reportaży pomiędzy rozgłośniami radiowymi oraz wsparcie debiutujących dziennikarzy (którzy wprowadzają do mediów publicznych nowoczesne spojrzenie w zakresie tematycznym, personalnym i technologicznym) za sprawą przydzielenia im opieki poprzez doświadczonych i nagradzanych radiowców, którzy znają specyfikę zawodu reportażysty jako dziennikarza „dręczonego ciekawością”.

## REPORTAŻYSTA JAKO DZIENNIKARZ DRĘCZONY CIEKAWOŚCIĄ

Misją dziennikarza-reportażysty jest obecność w terenie i poszukiwanie interesujących spraw i osób, które są warte opisanie i upublicznienia w mediach. Niekiedy, jak deklarują reportażyści stacji, temat jest wynikiem szerokich kontaktów interpersonalnych, ale także jest odzwierciedleniem głosu słuchaczy stacji. Informacja o ważnym społecznie zjawisku dociera do sekretariatów wielu redakcji, ale status i misja zobowiązują nadawców publicznych do podejmowania takich kwestii. Inicjatorem zatem mogą być wierni słuchacze medium, któremu ufają<sup>10</sup> i dzielą się problemowymi kwestiami w nadziei na ich rozpowszechnienie, a często także – rozwiązanie. Dziennikarz, mimo iż jego rolą jest przekaz informacji i opinii, dążące do obiektywizmu przekazywanie relacji wszystkich stron wyrażających zdanie na temat danej kwestii, przejmuje niekiedy rolę mediatora.

---

Reportaż to forma uhonorowania  
dziennikarstwa twórczego i jakościowego,  
a równocześnie wymagająca, czasochłonna  
i kosztochłonna forma dziennikarstwa  
radiowego.

---

<sup>9</sup> Protokół nr 8/VII/2021 z posiedzenia Rady Programowej Radia Kraków S.A. z dnia 18.10.2021 roku.

<sup>10</sup> K. Cymanow-Sosin, *Radio Kraków jako medium cieszące się dużym zaufaniem społecznym – analiza serwisów informacyjnych*, „Studia Socialia Cracoviensia” 9 (2017) nr 2 (17), s. 53–72.

Najważniejsze tematy podejmowane na antenie Radia Kraków w reportażach, to zagadnienia:

- społeczne,
- historyczne,
- obyczajowe,
- gospodarcze
- kulturalne,
- podróżnicze,
- śledcze,
- psychologiczne.

Celem ich emisji jest poinformowanie i uwrażliwienie opinii publicznej na ważne kwestie dotyczące życia społecznego.

Badacze tego gatunku wyznaczyli także reportaż jako gatunek „poszukujący”, tzn. szukający „odpowiedzi na pytanie, w jakim świecie żyjemy”<sup>11</sup>. Jak pisze dalej Joanna Sikorzanka, przytaczając fragment jednego z programów: „Reportaż to ciągła sztuka wyboru – miejsc, ludzi, a potem zgromadzonego materiału”<sup>12</sup>.

Dziennikarze podejmują się ich realizacji, zgodnie z zasadami, jakie wyznaczone zostały już na etapie wyodrębniania się tego gatunku. Zgodnie ze znaną definicją, sformułowaną przez jednego z czołowych polskich reportażystów, Ryszarda Kapuścińskiego, reportaż stara się przekazać prawdziwą i szczegółową relację o wydarzeniach bezpośrednio widzianych lub sprawach dokładnie udokumentowanych i – jak pisze Agnieszka Kuc, analizując dorobek autora *Podróży z Herodotem*: „Dobry reportaż nie jest prostym sprawozdaniem z miejsca zdarzenia. Za reportażem musi stać spójna, a w każdym razie pogłębiona wizja świata, pozwalająca umieścić fragment rzeczywistości, którą sprawozdaje reporter, w szerszym kontekście”.<sup>13</sup> Kinga Klimczak pisząc tekst *Reportaż radiowy – definicja i podział*<sup>14</sup> stwierdza, że już w latach sześćdziesiątych XX w. Józef Mayen napisał, iż reportaż

---

<sup>11</sup> J. Sikorzanka, *Sztuka reportażu radiowego - mikrokosmos dźwięków*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, 7, s. 33.

<sup>12</sup> Jw., s. 35.

<sup>13</sup> A. Kuc, *Podróże z Herodotem czyli jaki powinien być reporter?*, <https://kanonlektur.pl/wpisy/herodot-reportaz/> (04.04.2022).

<sup>14</sup> K. Klimczuk, *Reportaż radiowy – definicja i podział*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, 14, s. 123.

tw. *dźwiękowy*, tj. radiowy jest utworem heterogenicznym, zjawiskiem jeszcze bardziej płynnym i niesprecyzowanym niż reportaż pisany<sup>15</sup>.

Czym więc jest reportaż radiowy? Alina Słapczyńska, wybitna znawczyni teorii reportażu – ale i praktykujący dziennikarz i „człowiek radia” – pisze: „Reportaż jest gatunkiem publicystyczno-literackim. Punktem wyjścia do jego powstania staje się autentyczne zdarzenie i sprawdzalny zapis rzeczywistości. Podstawowym tworzywem literackim reportażu radiowego są relacje świadków, bądź bohaterów wydarzenia oraz tło dźwiękowe. Materiałem pomocniczym – służącym szerszemu odmalowaniu tła zdarzeń, pogłębieniu charakterystyki bohaterów, sformułowaniu pewnych uogólnień i nadaniu reportażowi formy artystycznej może być dokument pisany [...] a także utwór muzyczny<sup>16</sup>.

Długa historia gatunku, której źródłem jest podjęcie *reportare* (należy je tłumaczyć jako „odnoszę” lub „donoszę”) realizowana jest z założeniem, iż wydarzenie, w którym uczestniczy dziennikarz albo dociera do jego świadków, to realne fakty, które zostają przełożone na język radiowy (przekaz audialny) przy uwzględnieniu spektrum reportażysty, ale bez uwzględnienia jego osobistego, od-autorskiego komentarza<sup>17</sup>.

Marcel Łoziński, znakomity dokumentalista, opisując sztukę reportażu pisał, iż jest to: „ujawnianie własnych przeżyć, lęków, kompleksów i marzeń, a także [...] eksploatawanie intymnego świata innych. My się za nimi chowamy. Mówimy o sobie ich ustami. Żeby dotrzeć do swojego bohatera, musisz najpierw dotrzeć do siebie i poczuć, jak to czasem boli<sup>18</sup>. Dalej w artykule Sikorzanki czytamy także: „Reportażysta nie może być jedynie «beznamiętnym obserwatorem», nie może jednak również kierować się nadmiernymi emocjami, a już z pewnością nie powinien własnych emocji w swym reportażu przekazywać «wprost». Można to zrobić w inny sposób<sup>19</sup>.

Troską profesjonalnego reportażysty jest to, by ostateczna opinia i sąd słuchacza, był wynikiem nabytej przez niego wiedzy, interpretacji podanych faktów

<sup>15</sup> J. Mayen, Reportaż, w: tenże, *Radio a literatura*, Warszawa 1965, s. 116.

<sup>16</sup> A. Słapczyńska, Cyt. Za: W. Ślusarski, *Polski reportaż radiowy*, „Życie Literackie” 1986, nr 14, s. 11.

<sup>17</sup> *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, red. A. Burzyńska, M.P. Markowski, Kraków 2007, s. 185.

<sup>18</sup> J. Sikorzanka, *Sztuka reportażu...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>19</sup> Jw., 36.



oraz refleksji nad problemem. Stąd tak ważne jest użycie w przekazach takich sposobów wyrażania, jak forma opowiadania, w tym kluczowa narracja oraz użycie pozasłownych środków wyrazu. Można zauważyć, iż odmienne reakcje wywołuje reportaż tworzony w ramach narracji pierwszoosobowej, w stosunku do emisji autorskich wypowiedzi jednego lub kilku bohaterów przekazu.

---

**Troską profesjonalnego reportażysty jest to, by ostateczna opinia i osąd słuchacza był wynikiem nabytej przez niego wiedzy, interpretacji podanych faktów oraz refleksji nad problemem.**

---

Analiza zawartości przeprowadzona w ramach niniejszego badania pokazuje niezbicie, że w reportażu na równi z przekazem faktów osadzonych we właściwym kontekście, liczy się jakość opisu, m.in. umiejętność kompozycji reportażu przy użyciu środków stylistycznych (kompozycja fabuły, sposób opowiadania, użycie porównań i metafor, elips), a także efektów akustycznych (pauzy, oddechy, tło, podkład muzyczny etc.), które tylko podkreślają, a nie wynaturzają znaczenia materiału faktograficznego (reportaż jako przekaz o faktach jest gatunkiem posiadającym cechy dokumentu, ale przez zastosowanie zasady *pars pro toto* gatunek ten ma zdolność ukazywania esencji ludzkiej egzystencji).

Dziennikarze dokonują wyboru w kilku etapach. Są to:

- dostrzeżenie problemu,
- możliwość dotarcia do źródła,
- wybór aspektu tematu,
- zbieranie dokumentacji,
- planowanie i konstrukcja (schemat) poszczególnych materiałów,
- produkcja i postprodukcja (przygotowanie tła dźwiękowego i opracowanie muzyczne) oraz późniejszy montaż.

Podejmowanie pracy nad często wrażliwą tematyką, wymaga od dziennikarza wiedzy, kompetencji i umiejętności w zakresie komunikacji społecznej i sposobu funkcjonowania mediów, m.in.:

- użycia form retorycznych,
- stosowania figur myśli,
- angażowania środków poetyckich,
- wiedzy na temat struktur i sposobów wywierania wpływu,
- umiejętności oddzielenia informacji od opinii,
- znajomości granic między perswazją a manipulacją w mediach,
- użycia reguł konwersacyjnych.

Kuc pisze: „Reporter rekonstruuje rzeczywistość na podstawie tych faktów i danych, do których udaje mu się dotrzeć. Aby to się stało, kluczowa jest nie tylko umiejętność obserwacji, ale też stawiania właściwych pytań. Pytania, (...) niekiedy urastają do rangi środka artystycznego wyrazu, pozwalają wyrazić też ogrom niewiedzy, który stanowi rewers każdej odkrytej prawdy”<sup>20</sup>.

Janina Jankowska, promotorka i założycielka wspomnianej inicjatywy, kierująca przez wiele lat Studium Dokumentu i Reportażu Polskiego Radia, powiedziała: „Nie ma w pracy dziennikarza bardziej fascynujących chwil, niż rozmowa z człowiekiem, który powierza nam swoje życie. Tworzenie, a także słuchanie reportażu radiowych jest sposobem poznania świata i nas samych. Przede wszystkim jednak staramy się służyć innym”<sup>21</sup>, a późniejsza redaktor naczelna Irena Piłatowska, twierdziła: „Jesteśmy lustrem, w którym odbija się świat i ludzie. Lustrem, w którym każdego dnia możecie się Państwo przeglądać. Na chwilę «zatrzymujemy bieg zdarzeń», by jak najdokładniej, z wielu stron i punktów widzenia pokazać to o czym się mówi, to co jest ważne, to na co mało kto zwrócił uwagę a czego przegapić nie warto”<sup>22</sup>.

W zakresie Radia Kraków redakcja, którą opiekuje się obecnie red. Ewa Szkurłat, pracuje w systemie szkoły mistrzów, gdzie nowi adepci sztuki dziennikarskiej początkowo współpracują z doświadczonym dziennikarzem (red. Anna Łoś, red. Joanna Gaska), by z czasem tworzyć niezależne materiały. Powstające tu reportaże zostały docenione w ramach wielu konkursów o zasięgu krajowym i międzynarodowym. Miejsce jest także zarezerwowane dla przekazów, które wywodzą się z tradycji reportażu literackiego, a współcześnie odnoszą się do szerzej

<sup>20</sup> A. Kuc, *Podróże z Herodotem...*, dz. cyt.

<sup>21</sup> *Studio Reportażu i Dokumentu / Studio Reportażu i Dokumentu*, <https://reportaz.polskieradio.pl/> (04.04.2022).

<sup>22</sup> Jw.

rozumianej sfery kultury i sztuki, która w Krakowie, mieście związanym z tymi dziedzinami, jest szczególnie pożądana i cieszy się niesłabnącą popularnością wśród wiernych słuchaczy, nawet w czasach, które są dla takich obszarów jak: sztuka, nauka i kultura bardzo trudne (sytuacja pandemii, która w zakresie czasowym, wyznacza przestrzeń podjętej analizy zawartości).

Twórcy reportażu w Radio Kraków, co pokazują wcześniejsze studia nad tym zagadnieniem<sup>23</sup>, a także opinie ekspertów, stoją na straży jakości produkcji radiowych.

## O NARRACYJNOŚCI REPORTAŻU

„Reportaż jest bodaj ostatnim gatunkiem, który opiera się na głębokim spotkaniu z drugim człowiekiem” — pisze K. Michalak<sup>24</sup>, a Kazimierz Wolny-Zmorzyński wielokrotnie sugerował, że obecność i aktywność podmiotu autorskiego w reportażu zależy najczęściej od podjętej tematyki, omawianego sposobu budowania narracji, ale także przyjętych metod pracy, wśród których wymienić można: wcielanie, uczestnictwo, pracę nad dokumentami czy źródłami wywołanymi<sup>25</sup>. Można więc spotkać teksty, reportaże radiowe, telewizyjne, w których narrację budują bohaterowie i zdarzenia, a rola autora sprowadza się do rejestracji, selekcji i kompozycji materiału. W reportażach o przewadze ujęć sprawozdawczych, obecność reportażysty jest wręcz konieczna, uwiarygadnia bowiem prawdziwość przekazu. Odnosząc te uwagi do trzech wymienionych wyżej metod pracy reportażysty, można przyjąć, że tylko w tej pierwszej podmiot autorski jest najczęściej obecny w materiale, będąc jednocześnie obserwatorem i współuczestnikiem (a nawet sprawcą) opisywanych zdarzeń<sup>26</sup>. O narracyjności reportażu radiowego pisała m.in. Kinga Sygmizman<sup>27</sup> stwierdzając, że wielkie narracje tworzą się właśnie

---

<sup>23</sup> K. Cymanow-Sosin, *Perswazyjność w komunikacji wizerunkowej i języku*, Kraków 2020.

<sup>24</sup> K. Michalak Katarzyna, *Przeciwko „zglobalizowanej obojętności”. Reportażysta radiowy wobec problematyki uchodźczej* w: *Tropami retoryki stylistyki i dziennikarstwa* red. M. Worsowicz, B. Fiołek-Lubczyńska, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 256.

<sup>25</sup> Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kozieł, *Genologia dziennikarska*, „Studia Medioznawcze” 2013 (3), s. 23–34, pod. W. Furman, A. Kaliszewski, K. Wolny-Zmorzyński, *Gatunki dziennikarskie, Specyfika ich tworzenia i redagowania*, Wyższa Szkoła Zarządzania w Rzeszowie, Rzeszów 2000.

<sup>26</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kozieł, *Genologia dziennikarska...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>27</sup> K. Sygmizman, *O narracyjności reportażu radiowego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 1 (39), s. 83–99.

z „uważności” reportażysty i jego zaangażowania, a Katarzyna Rosner zauważała, że „narracja” związana jest ze zmianą sposobu patrzenia na podstawową dla niej kategorię, tj. tożsamość i podmiotowość człowieka. Ta perspektywa wiąże się z „odchodzeniem od przedmiotowego czy substancjalnego rozumienia człowieka i zastępowaniu go ujęciem, które akcentuje specyficzną czasowość tego bytu<sup>28</sup>”, gdzie narracja wyznacza sekwencją czasową: początek, meritum i zakończenie przekazu. Reportaż, poprzez odpowiedni sposób narracji, stawia egzystencję człowieka w polu zainteresowania medium. „Opowiadanie historii należy do najbardziej naturalnych form przekazu. Od zarania dziejów ludzie przekazywali sobie w ten sposób wiedzę o świecie, odreagowali stresujące doświadczenia i tworzyli własne wizerunki<sup>29</sup> – stwierdza Piotr Oleś i dr Małgorzaty Puchalskiej – Wasyl. Narracyjny sposób istnienia człowieka w świecie trafnie podsumowuje Paul Ricoeur, który określa osobę mianem *homo narrans*. „Narracje – opowieści mogą być rejestrowane i utrwalane za pomocą różnych mediów – druku, mediów audiowizualnych, ale też medium audialnego. Na to ostatnie medium, którego istotą jest dźwięk i jego dźwiękowa natura, (...). Historie dokumentalne opowiedziane za pomocą słowa dodatkowo wzmocnionego przez inne dźwięki oraz muzykę – co jest wyznacznikiem gatunkowym radiowego reportażu – konstruuja w wyobraźni odbiorcy obrazy, wykorzystując scenografię dźwiękową, stwarzają „widzialne światy”, wpływają na emocje. Brak obrazu sprawia paradoksalnie, że włącza się wyobraźnia słuchacza, uruchamia się prywatny film, a jego klimat, miejsce i bohaterowie zależą od wrażliwości odbiorcy, jego doświadczenia, relacji z innymi ludźmi. Zmysł słuchu ma niesamowite właściwości integrowania, dźwięk jest bowiem odbierany jako coś, co otacza, rozpościera się wokół, a nie naprzeciw<sup>30</sup>”.

Reportaże radiowe zbudowane są z ciągów narracyjnych, tworzących ostatecznie jedną narrację, która mieści w sobie różnego rodzaju opowieści o zdarzeniach (tzw. historie tematyczne), o ludziach (biograficzne), dotyczące jednostkowych

<sup>28</sup> K. Rosner, *Narracja jako pojęcie filozofii współczesnej w: Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych”, Warszawa 2004, s. 7.

<sup>29</sup> Oleś, M. Puchalska-Wasyl, *Tożsamość narracyjna czy polifoniczne ja?*, w: *Polifonia osobowości. Aktualne problemy psychologii narracji*, red. E. Chmielnicka-Kuter, M. Puchalska-Wasyl, Lublin 2005, s. 51–64.

<sup>30</sup> J. Bachura-Wojtasik, K. Sygizman, *Autonarracje w reportażu radiowym*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 4(12), s. 109.

(subiektywnych), ale ważnych społecznie zdarzeń z życia. Można powiedzieć, że swojego rodzaju autonarracje (kiedy bohater reportażu ujawnia własne przeżycia i zdarzania jako postać pierwszoplanowa) oraz narracje o innych (najczęściej jest to narracja trzecioosobowa) składają się na narrację, która „porządkując osobiste doświadczenia w sensowną całość, jaką stanowi historia, powoduje uczucie ładu”<sup>31</sup>.

---

Reportaże radiowe zbudowane są z ciągów narracyjnych, tworzących ostatecznie jedną narrację, która mieści w sobie różnego rodzaju opowieści o zdarzeniach (tzw. historie tematyczne) i ludziach (biograficzne), dotyczące jednostkowych (subiektywnych), ale ważnych społecznie zdarzeń z życia.

---

## **ANALIZA ZAWARTOŚCI W KONTEKŚCIE NARRACYJNOŚCI REPORTAŻU – METODOLOGIA PODJĘTYCH BADAŃ**

Metoda zastosowana w badaniach, mających na celu ukazanie korelacji między rodzajem narracji, a typem reportażu, to analiza zawartości. Walery Pisarek określił metodę tę jako „zespół różnych technik systematycznego badania strumieni lub zbiorów przekazów, polegającą na możliwie obiektywnym (w praktyce zwykle: intersubiektywnie zgodnym) wyróżnianiu i identyfikowaniu ich możliwie jednoznacznie skonkretyzowanych, formalnych lub treściowych, elementów oraz na możliwie precyzyjnym (w praktyce: zwykle ilościowym) szacowaniu rozkładu występowania tych elementów i na głównie porównawczym wnioskowaniu. Analiza taka ma zmierzać przez poznanie zawartości przekazów do poznania innych elementów i uwarunkowań procesu komunikacyjnego”<sup>32</sup>. Na podstawie

---

<sup>31</sup> *Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. J. Trzebiński, Gdańsk 2001, s. 51.

<sup>32</sup> W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 45.

wspomnianej definicji, a także innych, najpopularniejszych objaśnień, naukowcy Gilbert Shapiro i John Markoff wyróżnili pięć cech analizy zawartości, którymi są: naukowość, systematyczność, obiektywizm, powtarzalność oraz istotność<sup>33</sup>.

Pierwsza ze wspomnianych właściwości – naukowość, jest przede wszystkim wyrazem działania według przemyślanego, racjonalnego schematu, a zarazem podejścia do zagadnienia pozbawionego emocji i subiektywizmu. To także oparcie stanowiska na naukowym i logicznym oglądzie świata. Systematyczność zaś oznacza konsekwentne stosowanie sprecyzowanych reguł i zasad w określeniu do materiału badawczego – każda treść ma być analizowana w ten sam sposób. Trzecia cecha analizy zawartości to obiektywizm, do którego należy odnosić się jako do idei, do której powinno się dążyć. Bezstronność oznacza, że osobiste przekonania nie powinny być czynnikiem wpływającym na wyniki przeprowadzanych badań. Powtarzalność osiąganych rezultatów wskazuje, że przeprowadzone badania przy ich repetycji powinny wskazać ten sam wynik lub w przypadku, gdy inny naukowiec podejmie próbę objaśnienia tego samego tematu. Ostatnią cechą analizy zawartości jest istotność, której najważniejszym założeniem jest „zgodność pomiędzy pojęciami, zmiennymi i danymi a uogólnieniami wyników i ich odniesień do teorii”<sup>34</sup>.

Pełna świadomość cech i właściwości analizy zawartości umożliwia jej pełne i skuteczne wykorzystanie w celu uzyskania najdokładniejszych wyników badań. W niniejszym artykule dzięki zastosowanej metodzie, powstała możliwość, by skutecznie i w precyzyjny sposób określić rozliczne cechy przekazu reportażu radiowego na podstawie audycji w Radiu Kraków.

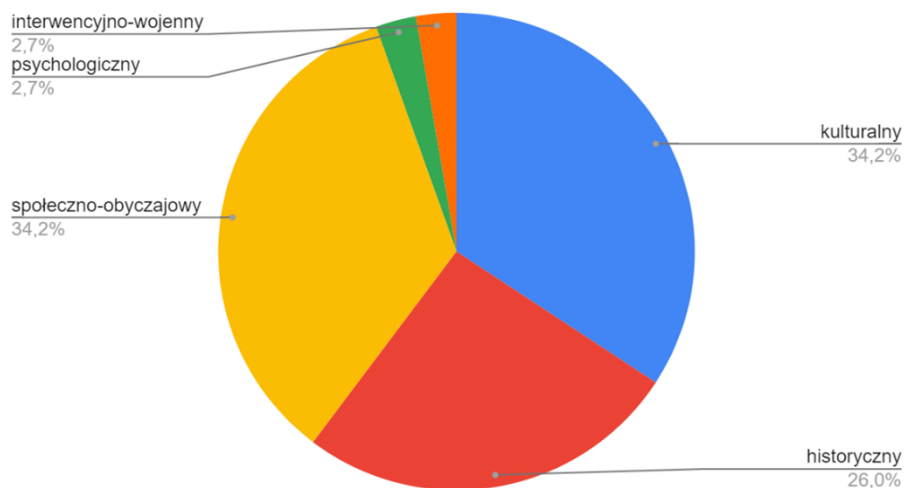
Analizie zawartości zostały poddane reportaże emitowane na antenie Radia Kraków w czasie od 27 marca 2020 r. do 23 stycznia 2022 r. Audycje nadawane były głównie w niedzielę w godzinach od 16:00 do 17:00. W wybranych przypadkach emisja reportażu miała miejsce w inne dni tygodnia, jednak o tej samej godzinie. To okres, podczas którego w Polsce rozpoczęła się i trwała pandemia Covid-19. Wówczas nadano 47 reportaży, których autorami byli: red. Ewa Szkurłat

<sup>33</sup> G. Shapiro, J. Markoff, *A Matter of Definition w: Text Analysis for the Social Sciences. Methods for Drawing Statistical Inferences from Texts and Transcripts*, ed. C.W. Roberts, Mahwah–New Jersey 1997, s. 12.

<sup>34</sup> J. Idzik, R. Klepka, *O analizie zawartości, czyli jak badać medialne obrazy świata?*, w: *Medialne obrazy świata. Tom 2. Polityka i bezpieczeństwo w relacjach medialnych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2019, s. 13–19.

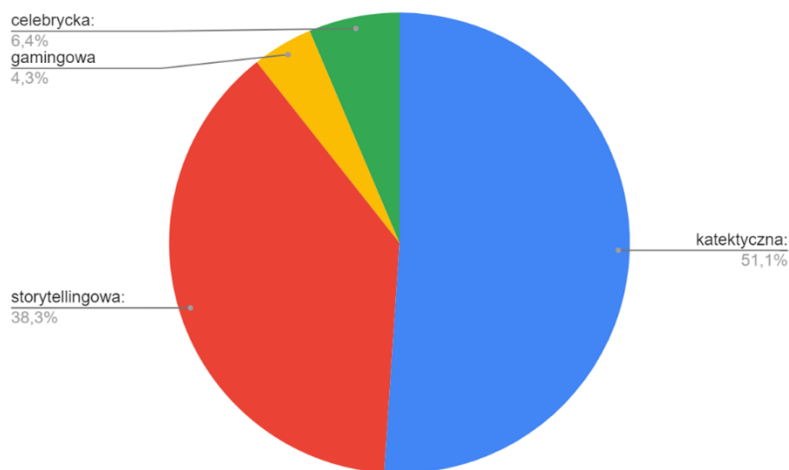
(38 reportaży), red. Anna Łoś w liczbie (7 reportaży), red. Joanna Gąska i red. Bartłomiej Grzankowski (po jednym raporcie),. Emitowana była także audycja powstała we współpracy red. Ewy Szkurłat i red. Anny Łoś. W 27 raportach występujący bohaterowie ujawniają swoją tożsamość poprzez przedstawienie się, zaś w 20 przypadkach występują jako postaci anonimowe. W raporcie radiowym autor ma możliwość prezentowania swojej osoby, swojego głosu w formie zadawanie pytań, dopowiadania, prowadzenia narracji. Z tej możliwości skorzystali twórcy 20 raportów, zaś w 27 nie wykorzystano tej sposobności.

Prawie pięćdziesiąt raportów emitowanych na antenie Radia Kraków poddano także analizie zawartości pod kątem prezentowanej tematyki. Wyodrębniono 9 kategorii raportów radiowych: kulturalny, społeczno-obyczajowy, podróżniczy, interwencyjno-wojenny, kryminalny, sądowy, sportowy, historyczny, psychologiczny. Najpopularniejsza kwestie, które podejmuje autorzy audycji radiowych to: problematyka społeczno-obyczajowa i kulturalna w tej samej liczbie, tj. po 34,2%. Na drugim miejscu uplasowała się tematyka historyczna (26% w całościowym zestawieniu 47. Raportów). Audycje z zakresu psychologii i o charakterze interwencyjno-wojennym miały po 2,7% udziału w całości. Audycje z zakresów: podróżniczy, kryminalny, sądowy, sportowy – nie odnotowano. Co istotne, jeden raport mógł być przyporządkowany do więcej niż jednej kategorii.



Ryc. 2. Kategorie raportów radiowych  
Źródło: opracowanie własne

Drugim, istotnym z perspektywy niniejszych badań aspektem analizy reportaży radiowych był rodzaj występującej narracji. W celu jej określenia posłużono się współczesnymi formami narracyjnymi, występującymi między innymi w przekazach audialnych i audiowizualnych, grach komputerowych, a także w kompozycjach multimedialnych. Są nimi – według klasyfikacji Cymanow-Sosin, narracje: katektyczna, storytellingowa, celebrycka, gamingowa oraz amplifikowana<sup>35</sup>. W reportażach radiowych wyemitowanych na antenie Radia Kraków, najpowszechniej występującym sposobem opowieści jest narracja katektyczna. Wyodrębnione zostały aż 24 takie przypadki. W drugiej kolejności była to narracja storytellingowa w 18. przypadkach, a dalej – narracja celebrycka w 3. reportażach, a także gamingowa w 2. audycjach. Nie odnotowano żadnego przypadku narracji amplifikowanej.



Ryc. 3. Rodzaje narracji występujące w reportażach radiowych  
Źródło: opracowanie własne

Jak wskazano na podstawie analizy kontentu najliczniej występującym sposobem opowieści w reportażu radiowym jest narracja katektyczna. Charakteryzuje się ona wykorzystywaniem tylko pozornie niedopasowanych elementów,

<sup>35</sup> K. Cymanow-Sosin, *Lokowanie idei w reklamie. Studium analityczno-badawcze na podstawie treści w polskiej wersji serwisu YouTube*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020, s. 293–333.



które łączy jedna idea – estetyzm. Kluczem do zrozumienia tego typu narracji jest umiejętność interpretacji elementów pozornie rozłącznych, które są obecne na co najmniej kilku etapach konstrukcji przekazu. Osoba narratora nie jest sprecyzowana, a odbiorca otrzymuje fragmentaryczny opis parafabularny<sup>36</sup> i jest zaproszony do zintegrowania tego komunikatu. Okazuje się, że narracja katektyczna jest doskonałym sposobem przekazu w reportażach, których tematem przewodnim jest kultura. W przypadku reportażu radiowego wyemitowanego na antenie Radia Kraków, wspomniany sposób opowieści w zdecydowanej większości dotyczy tych przekazów, które opowiadają o spektaklach operetkowych bądź teatralnych i dotyczą scen Krakowa. Autorką wszystkich audycji w tym zakresie jest red. Ewa Szkurłat. Najczęściej bohaterami, a zarazem narratorami tego typu reportażu są: aktorzy, reżyserzy, scenarzyści, którzy opowiadają o etapach przygotowania do wystawienia sztuki, a jednocześnie o swoich przeżyciach wynikających z udziału w spektaklu. To zaś powoduje u odbiorcy nagromadzenie się emocji i przyjemności, wynikających z kontaktu z pięknem.

---

Najliczniej występującym sposobem opowieści w reportażu radiowym jest narracja katektyczna. Charakteryzuje się ona wykorzystywaniem na pozór niepasujących do siebie elementów, które łączy jeden spójny element – estetyzm.

---

Audycją kulturalną, która jest przykładem narracji katektycznej, był wyemitowany na antenie Radia Kraków 19 kwietnia 2020 r. reportaż pt. „Cyrulik Sewilski”. Tytuł ten odnosi się do nazwy opery komicznej autorstwa Gioacchina Rossiniego, prezentowanej w wersji Opery Krakowskiej. Reżyserem jest znany artysta – Jerzy Stuhr. Temat przewodni sztuki to miłość i żądza pieniądza. Nastrój tworzony jest poprzez wykorzystanie prostych i znanych motywów muzycznych i melodii, które

---

<sup>36</sup> K. Cymanow-Sosin, *Lokowanie idei w reklamie. Studium analityczno-badawcze na podstawie treści w polskiej wersji serwisu YouTube*, op. cit., s. 293–300.

powodują, że słuchacz ma poczucie szybkiego tempa akcji. Narrację w reportażu autorstwa Ewy Szkurłat cechuje także tajemniczość. Nie wiadomo, kto pełni w nim rolę narratora wiodącego. Twórca, pomimo swojego czynnego udziału w reportażu, pełni tam jedynie funkcję osoby dopowiadającej lub precyzującej wypowiedzi bohaterów. Uczestnicy świata przedstawionego wypowiadają się w pierwszej osobie liczby pojedynczej – opowiadając o swoich przeżyciach i doświadczeniach związanych z operą. Oznacza to, że głosy występujących nie są jednoznaczne i nie odnoszą się wzajemnie do siebie. Powoduje to zaciekawienie odbiorcy i skupienie się na odczuciu przyjemności, które wynika z emisji samych fragmentów arii operowej, jak i wspomnianych głosów. Takiej kompozycji towarzyszą przez większość czasu trwania reportażu, a przede wszystkim w przerwach między następującymi po sobie wypowiedziami, melodie wyśpiewywane podczas trwania spektaklu operowego. Narracja katektyczna w reportażu radiowym o charakterze kulturalnym buduje napięcie u odbiorcy w celu wzbudzenia w nim poczucia przyjemności. Jest swego rodzaju sztuką wzbudzania zainteresowania i emocji u słuchaczy, którzy z poszczególnych fragmentów wydobywają to, co dla nich najistotniejsze. Jest to przejaw idiosynkratycznego podejścia do odbiorcy przekazów.

W reportażach radiowych omawianych w niniejszym artykule narracja katektyczna często wykorzystywana jest ponadto w audycjach o tematyce historycznej, jednakże najczęściej z elementami tematyki kulturalnej poruszanej przy okazji dotykania przeszłości. Taki zabieg ma miejsce w aż 10 przypadkach. Jednym z nich jest wykorzystanie narracji katektycznej w audycji autorstwa red. Ewy Szkurłat pt. „Wibracje Zygmunta”, wyemitowanej na antenie Radia Kraków 26 września 2021 r. Opowiada ona o historii Dzwonu Zygmunta, który od ponad pięciuset lat znajduje się na wawelskiej dzwonnicy. W jubileuszowym, 2021 roku, Akademia Sztuk Pięknych ogłosiła projekt, w którym udział wzięli artyści z całego świata. Jego celem było stworzenie spektaklu multimedialnego zrealizowanego na podstawie tzw. *Open Call* – wezwania otwartego. Oznacza to, że twórcy nadsyłałi do Krakowa swoje prace inspirowane wibracjami Dzwonu Zygmunta, a z nich opracowano jeden spektakl. Narracja w reportażu autorstwa red. Ewy Szkurłat wykorzystuje z całą pewnością narrację katektyczną. Także w tym przypadku żaden podmiot nie odgrywa wiodącej roli narratora. Wielokrotnie podczas trwania reportażu głos zabierała jego autorka, ale celem jej aktywności było uzupełnianie wypowiedzi bohaterów oraz tłumaczenie zwrotów wypowiedzianych przez zagranicznych artystów. Nie można jednak mówić o wiodącej roli osoby opowiadającej.

Postaci wypowiadają się naprzemiennie, a ich słowa funkcjonują niezależnie od siebie. Wypowiedzi nie dopełniają się wzajemnie, a każda z postaci mówi o własnych przeżyciach, doświadczeniach i skojarzeniach związanych zarówno z Dzwonem Zygmunta, jak i przygotowywaniem spektaklu i tworzeniem dzieł wezwania otwartego. Elementem łączącym wypowiedzi bohaterów jest tylko dźwięk wydawany przez Dzwon Zygmunta. Reportaż, a przede wszystkim sposób prowadzenia jego narracji, budzi u odbiorcy poczucie przyjemności, a także wzniosłości chwili. Słuchacz dzięki wypowiedziom postaci ma świadomość, że uczestniczy w ważnym wydarzeniu, jakim jest 500-lecie zawieszenia wawelskiego Dzwonu. Przez ponad 27 minut trwania tej audycji, słuchacz z zestawienia słów osób wypowiadających, wyłania najistotniejsze aspekty, które następnie interpretuje w spójną całość na zasadzie osobistych skojarzeń. Jest to przejaw uznania dojrzałości słuchaczy tego typu audycji i oddanie im pola do własnej interpretacji.

---

**Kategoria medialnych typów narracji,  
wyodrębniająca m.in. narracje typu  
katektycznego, storytellingowego,  
celebryckiego, gamingowego okazała się  
funkcjonalna w odniesieniu do badanego  
materiału, jakim był pełny zestaw reportaży  
publikowanych w okresie pandemii  
w regionalnej rozgłośni Radia Kraków.**

---

Z przedstawionych analiz wynika, że narracja katektyczna jest doskonałym narzędziem wykorzystywanym w reportażu radiowym w celu budowania opowieści o charakterze relacyjnym – zarówno kulturalnym, jak i historycznym. Co ważne, w drugim przypadku istnieje jasne powiązanie tematyki historycznej z tematyką kulturową. Wspomniany typ narracji wzbudza u odbiorcy przede wszystkim emocje i odczucia o charakterze przyjemnościowym. W związku z tym użycie tego typu opowieści ma wprowadzić słuchacza w intymny świat przedstawiony w taki sposób, by ten mógł sam odnaleźć właściwy dla niego sposób odbioru, przeżywania fabuły, recepcji, percepcji i interpretacji reportażu.

Na przykładzie reportaży emitowanych na antenie Radia Kraków można dostrzec wyraźną korelację między stosowaniem narracji katektycznej w reportażu radiowym, a poruszaniem dominującej w tym medium tematyki kulturalnej i historycznej.

## PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Przeprowadzone badania ujawniły potrzebę analizy przekazu reportażowego pod względem sposobu opowiadania, jaki został w nich wykorzystany. Kategoria medialnych typów narracji okazała się funkcjonalna w odniesieniu do badanego materiału, jakim był pełny zestaw reportaży publikowanych w okresie pandemii w regionalnej rozgłośni Radia Kraków.

Jak pokazały badania, niektóre z typów narracji lepiej dają się powiązać z tą formą gatunkową, jak np. narracja kataletyczna, która jest najczęściej wykorzystywana do zobrazowania dynamizmu bieżącej sytuacji w przedstawianym materiale oraz ujawnienia przeżycia bohaterów. Inne typy narracji przeznaczone są przede wszystkim do tego, by wzmacniać pewne typy osobowości, ale reportaże w Radiu Kraków jawią się najczęściej jako przekazy problemowe, tj. ukazujące jakieś zjawisko na tle historii czy kontekstu sytuacyjnego. W niektórych typach narracji łatwiej połączyć główną ideę przekazu z tematyką reportażu, inne dają się atrakcyjnie zwizualizować w przekazie audialnym, a na inne chętniej reaguje publiczność radiowa. Z pewnością jednak sposób wykorzystania narracji w tego typu komunikatach jest kluczowym sposobem budzenia zaciekawienia odbiorcy. Reportaż jawi się tutaj jako przejaw dziennikarstwa jakościowego, które niejako z lotu ptaka odzwierciedla to, co dzieje się rzeczywiście w życiu społecznym, kulturze i obyczajowości, a wyodrębnione narracje i ich frekwencyjność pozwalają nam oceniać korelacje pomiędzy rzeczywistością społeczną i zapośredniczoną medialnie.

## BIBLIOGRAFIA

- Art. 21. *Misja publiczna publicznej radiofonii i telewizji w:*, Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, <https://arslege.pl/misja-publiczna-publicznej-radiofonii-i-telewizji/k667/a51168/> (02.04.2022.).
- Bachura-Wojtasik J., Sygizman K., *Autonarracje w reportażu radiowym*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2016, nr 4 (12), s. 107–119.

- Bolecki W., Nycz R., Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych”, Warszawa 2004.
- Cymanow-Sosin K., *Perswazyjność w komunikacji wizerunkowej i języku*, Petrus, Kraków 2020.
- Cymanow-Sosin K., *Radio Kraków jako medium cieszące się dużym zaufaniem społecznym – analiza serwisów informacyjnych*, „Studia Socialia Cracoviensia” 2017, nr 9(2), s. 53–72.
- Cymanow-Sosin K., *Lokowanie idei w reklamie. Studium analityczno-badawcze na podstawie treści w polskiej wersji serwisu YouTube*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020.
- Dobek-Ostrowska B., Barczyszyn P., Michel A., *Zmiana w dziennikarstwie. Kultura zawodowa polskich dziennikarzy (badania ilościowe)*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 1 (52), s. 11–27.
- Hofman I., *Kierunki badań spuścizny Jerzego Giedroycia – perspektywa interdyscyplinarna*, „Res Historica” 2021, nr 52, s. 587–605.
- Idzik J., Klepka R., *O analizie zwartości, czyli jak badać medialne obrazy świata?*, w: *Medialne obrazy świata. Polityka i bezpieczeństwo w relacjach medialnych*, red. R. Klepka, J. Idzik, t. 2, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2019, s. 11–31.
- Klimczuk K., *Reportaż radiowy – definicja i podział*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, nr 14, s. 123–133.
- Kuc A., *Podróż z Herodotem czyli jaki powinien być reporter?*, <https://kanonlektur.pl/wpisy/herodot-reportaz/> (04.04.2022).
- Mayen J., *Reportaż*, w: *tenże, Radio a literatura*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965.
- Michalak K., *Przeciwko „zglobalizowanej obojętności”. Reportażysta radiowy wobec problematyki uchodźczej* w: *Tropami retoryki stylistyki i dziennikarstwa* red. M. Worsowicz, B. Fiołek-Lubczyńska, IBUK – Libra, Łódź 2019, s. 255–268.
- Narracja jako sposób rozumienia świata*, red. Trzebiński J., Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2001.
- Od dezinformacji do nienawiści – Fundacja reporterów*, [www.fundacijareporterow.org](http://www.fundacijareporterow.org) (02.04.2022).
- Oleś P., Puchalska-Wasył M., *Tożsamość narracyjna czy polifoniczne ja?*, w: *Polifonia osobowości. Aktualne problemy psychologii narracji*, red. E. Chmielnicka-Kuter, M. Puchalska-Wasył, KUL, Lublin 2005, s. 51–64.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1983.
- Polak R., *Dziennikarstwo i komunikacja społeczna – nowe wyzwania. Kierunki zmian w kształceniu w zakresie dziennikarstwa i komunikacji społecznej*, Wydawnictwo Konsorcjum Akademickie: WSE w Krakowie, WSliZ w Rzeszowie, WSZiA w Zamościu, Rzeszów 2010.
- Protokół nr 8/VII/2021 z posiedzenia Rady Programowej Radia Kraków S.A. z dnia 18.10.2021 roku*.
- Rada Programowa Radia Kraków, <https://bip.radiokrakow.pl/pl/460/0/rada-programowa.html> (02.04.2022).

- Reportaż w Radiu Kraków*, <https://www.radiokrakow.pl/audycje/reportaz-w-radiu-kra-kow/> (04.04.2022).
- Rosner K., *Narracja jako pojęcie filozofii współczesnej w: Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, red. W. Bolecki, R. Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2004, s. 7–13.
- Shapiro G., Markoff J., *A Matter of Definition w: Text Analysis for the Social Sciences. Methods for Drawing Statistical Inferences from Texts and Transcripts*, ed. Roberts C.W., Mahwah–New Jersey 1997, s. 9–32.
- Sikorzanka J, *Sztuka reportażu radiowego - mikrokosmos dźwięków*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7, s. 29–37.
- Studio Reportażu i Dokumentu / Studio Reportażu i Dokumentu*, <https://reportaz.polskie-radio.pl/> (04.04.2022).
- Sygizman K., *O narracyjności reportażu radiowego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 1 (39), s. 83–99.
- Ślusarski W., *Polski reportaż radiowy*, „Życie Literackie” 1986, nr 14, s. 1; 11.
- Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, red. A. Burzyńska, M.P. Markowski, Kraków 2007.
- Wolny-Zmorzyński K., Kozieł A., *Genologia dziennikarska*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 3 (54), s. 23–34.

## Biogram

dr hab. Klaudia Cymanow-Sosin – kierownik Szkoły Doktorskiej i dyscypliny nauki o komunikacji społecznej i mediach UPJPII; wcześniej z-ca dyr. Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, kierownik *komunikowania promocyjno-wizerunkowego*. Specjalizuje się w obszarze media i public relations. Wydawca programów telewizyjnych i radiowych, doradca ds. mediów, autorka: *Lokowanie idei w reklamie; Perswazyjność w komunikacji wizerunkowej i języku; Metafory we współczesnej reklamie; Etyczności w mediach – między pogardą a szacunkiem* (red.).  
ORCID: 0000-0003-3248-9499

mgr Katarzyna Wysocka – doktorantka Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie w dyscyplinie nauki o komunikacji społecznej i mediach i redaktor portalu Stacja7.pl. Główne zainteresowania badawcze: oddziaływanie mediów społecznościowych na decyzyjność przedstawicieli pokolenia iGen.

**Evelina Kristanova**

**Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie**

## **Prasa katolicka w Polsce (1918–1989).**

### **Rekonesans badawczy**

## **The Catholic Press in Poland (1918–1989).**

### **A Preliminary Study**

#### **ABSTRAKT**

W artykule skupiono się na jednym z najważniejszych i najstarszych mediów Kościoła – prasie katolickiej. Celem postawionym w opracowaniu stał się przegląd stanu jej rozwoju w Polsce od początku II Rzeczypospolitej do przemian demokratycznych 1989 r. Problematyka warta jest zainteresowania badawczego ze względu na rolę jaką pełniła prasa na tle zmieniających się warunków społecznych i politycznych. W latach 1918–1939 sprzyjało rozwojowi czasopism katolickich, natomiast w Polsce Ludowej periodyki te były eliminowane przez władzę z rynku wydawniczego. Podjęta problematyka dotychczas nie budziła większego zainteresowania prasoznawców. Opracowanie powstało głównie na bazie źródeł prasowych, dostępnej literatury przedmiotu, spisów bibliograficznych i katalogów polskich bibliotek cyfrowych. Wykorzystano metody analizy i krytyki piśmiennictwa, analizy zawartości mediów oraz analizy zawartości prasy.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

prasa katolicka 1918–1989,  
środki społecznego przekazu

#### **ABSTRACT**

The article focuses on one of the most important and oldest media of the Church – the Catholic press. The aim of the study was to review the state of its development in Poland from the beginning of the Second Polish Republic to the democratic transformations of 1989. The issue is worth research interest due to the role played by the press in the context of changing social and political conditions. In the years 1918–1939, the development of Catholic magazines was favored, while in People's Poland these periodicals were eliminated by the authorities from the publishing market. The issues raised so far have not aroused much interest of press scholars. The study was based mainly on press sources, available literature on the subject, bibliographic lists and catalogs of Polish digital libraries. The methods of analysis and criticism of the literature, media content analysis and press content analysis were used.

#### **KEYWORDS:**

Catholic press 1918–1989,  
means of social communication

## WPROWADZENIE

Polskie media katolickie w ostatnim dwudziestolecu były w kręgu zainteresowań historyków i medioznawców w sposób fragmentaryczny. Zagadnienie nie odczekało się całościowych analiz ani jakościowej oceny. Większość opracowań dotyczyła rozwoju mediów o tym profilu po 1989 roku<sup>1</sup>. Wstępnie warto zwrócić uwagę na wydania książkowe, których przykład mogą stanowić pozycje autorstwa Damiana Guzka, Mileny Kindziuk, ks. Rafała Leśniczaka czy o. Marcina Wrzosa<sup>2</sup>. Badacze skupili się raczej na wybranej problematyce w różnych okresach historycznych i regionach<sup>3</sup>. Analizie poddano jednocześnie wyselekcjonowane tytuły

<sup>1</sup> Np. M. W. Kolasa, *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989–1998*, Kraków 2004; tenże, *Krakowska prasa katolicka u schyłku XX wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2006 nr 4, s. 105–120; E. Kossewska, J. Adamowski, *Media wyznaniowe w Polsce 1989–2004*, Warszawa 2004; E. Kristanova, *Contemporary Polish Community Media and Democracy. An Example of Catholic Periodicals*, „Perspektywy Kultury” 2021 nr 4 (35), s. 405–414; R. Leśniczak, *Czy tygodnik katolicki „Niedziela” poparł Prawo i Sprawiedliwość w kampanii parlamentarnej w 2019 r? Studium medioznawcze*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2020 nr 2, 171–190; tenże, *Polish Catholic press and political communication of the Church on the basis of the 2000–2015 presidential election*, „Political Preferences” 2018 nr 18, s. 37–56; tenże, *Realizacja funkcji informacyjnej i interpretacyjnej przez katolickie media archidiecezji łódzkiej. Wybrane refleksje medioznawcze*, w: A. Gralczyk (red.), *Media lokalne. Doświadczenie i przyszłość*, Warszawa 2021, s. 157–176; A. Lepa, *Prasa katolicka w Polsce – szanse i zagrożenia*, w: A. Słomkowska (red.), *Pięciolecie transformacji mediów*, Warszawa 1995, s. 171–180; G. Łęcicki, *Media katolickie w III Rzeczypospolitej (1989–2009)*, „Kultura – Media – Teologia” 2010 nr 2, s. 112–122; A. Pethe, *Komunikowanie obrazem. Współczesna prasa katolicka w obliczu przemian technologicznych*, „Studia Ekonomiczne” 2017 nr 317, s. 27–41; J. Stala, *Internet – Church – Communication*, „Studia Pastoralne” 2011 nr 7, s. 566–574; A. Tasak, *Katolicyzm a liberalizm. Recepcja liberalizmu na łamach współczesnej, polskiej prasy katolickiej (wybrane zagadnienia)*, „Polityka i Społeczeństwo” 2014 nr 4, s. 70–85.

<sup>2</sup> D. Guzek, *Media katolickie w polskim systemie medialnym*, Toruń 2016; M. Kindziuk, *Wizerunek medialny ks. Jerzego Popiełuszki w polskiej prasie w latach 1980–1984*, Warszawa 2014; R. Leśniczak, *Wizerunek zgromadzeń zakonnych w prasie polskiej (2013–2016)*, Warszawa 2019; *Oblates missionary press in Europe*, red. M. Wrzos, Poznań 2015; M. Wrzos, *Polskie czasopiśmiennictwo misyjne po II wojnie światowej*, Poznań 2013; D. Zapała, *Media katolickie w archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 2003.

<sup>3</sup> Np. P. Beczek, *Przejawy pornografii według prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przyszłość” 2020 nr 33, s. 227–257; C. Brzoza, *Cracow Catholic press in 1918–1939*, „Studia Historyczne” 2004 nr 2, s. 187–209; *Czasopisma archiwów, bibliotek i muzeów Kościoła katolickiego*, red. W.W. Żurek, Lublin 2015; J. Giela, *Polska prasa katolicka w diecezji wrocławskiej 1895–1939*, t. 58, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, Lublin 1989; *Media i Kościół. Polityka*



prasowe lub określoną problematykę podejmowaną na ich łamach<sup>4</sup>. Powstały również spisy bibliograficzne oraz katalogi prasy<sup>5</sup>.

informacyjna Kościoła, red. M. Przybysz, K. Marcyńskiego, Warszawa 2011; L. Dyczewski, *Znamiona prasy katolickiej*, „Mikrus Dziennikarski” 1995–1996 nr 2–3; A. Kaleta, *Polskie katolickie czasopiśmiennictwo misyjne w II Rzeczypospolitej*, Kalisz 2001; E. Kristanova, *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945–1953*, Łódź 2012; J. Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film (1918–1939)*, Lublin 2001; A. Romanow, *Pielgrzym pelpliński w latach (1869–1920)*, Gdańsk-Pelplin 2007; E. Słoń, *Dostęp do informacji o współczesnej kieleckiej prasie parafialnej*, „Fides” 2014 nr 1, s. 5–94; P. Sołga, *Prasa jako czynnik kształtujący katolicką doktrynę medialną w XIX i XX wieku*, „Res Gestae. Czasopismo Historyczne” 2016 nr 3, s. 170–193; J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998; J. Walkusz, *Aktywność czasopiśmienniczo-wydawnicza Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku. Wprowadzenie w problematykę*, w: J. Walkusz (red.), *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 3, Lublin 2004, s. 5–19; B. Warząchowska, *Książka, prasa i biblioteka w działalności Kościoła katolickiego w województwie śląskim (1922–1939)*, Katowice 2012; J. Wiszniewski, *Z historii prasy katolickiej w Polsce. Tygodnik Warszawski 1945–1948*, Kraków 1998; J. Zając, *Czasopiśmiennictwo kościelnej prowincji wileńskiej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.

<sup>4</sup> J. Jarowiecki, *Katolickie czasopisma dla młodzieży – tradycja i współczesność*, „Gospodarka, Rynek, Edukacja” 2014 nr 4, s. 5–16; A. Kaleta, *Przegląd Powszechny 1884–2005. Charakterystyka i stan badań*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2006 nr 10, s. 85–105; M. M. Kuczkowski, *Dzieje Trzeciego Zakonu Św. Franciszka z Asyżu na ziemiach polskich w latach 1918–1939 w świetle czasopism tercjarskich*, Pelplin 2010; R. Leśniczak, *Did Polish Nationwide Catholic Weekly Newspapers Support Andrzej Duda in the Presidential Campaign in 2020? A Case Study*, „Social Communication” 2021 nr 1, s. 42–57; tenże, *Personalizacja wizerunku prasowego obozu Zjednoczonej Prawicy w okresie pandemii COVID-19. Analiza medjoznawcza „Tygodnika Powszechnego”, „Niedzieli” i „Gościa Niedzielnego”*, w: M. Sokołowski (red.), *Zatruta studnia? Media w czasach pandemii COVID-19*, Toruń 2021, s. 307–334; J. Macała, *Polska prasa katolicka wobec wojny domowej w Hiszpanii 1936–1939*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1997 nr 20, s. 115–135; R. Mielcarek, *Efektywność funkcjonowania prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, „Studia Kieleckie” 1994 nr 2, s. 33–47.

<sup>5</sup> *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918–1944*, red. Z. Zieliński, Lublin 1981; *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1945–1989*, oprac. D. Wielgat, Lublin 1996; *Bibliografia wydawnictw Księgarni św. Wojciecha*, oprac. B. Żynda, Poznań 1970; B. Biela, *Bibliografia zawartości „Studiów Pastoralnych” (2005–2014)*, „Studia Pastoralne” 2015 nr 11, s. 322–341; T. Dusza, *Czasopisma misyjne w polskich bibliotekach*, Warszawa 1980; B. Góra, *Krakowskie katolickie czasopisma religijne okresu dwudziestolecia międzywojennego w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, 2005, [https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/2828/38\\_krakowskie\\_katolickie\\_czasopisma\\_religijne\\_b\\_gora.pdf?sequence=1](https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/2828/38_krakowskie_katolickie_czasopisma_religijne_b_gora.pdf?sequence=1) [dostęp 8.12.2020 r.]; L. Dyczewski, *Działalność wydawnicza Kościoła katolickiego w Polsce międzywojennej*, „Homo Dei” 1974 nr 4; A. Hamryszczak, *Bibliografia zawartości półrocznika „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. Tomy 1–100*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2014 nr 101, s. 5–90; K. Kosyrczyk, *Prasa katolicka*

W artykule skoncentrowano się na jednym z najważniejszych i najstarszych środków społecznego przekazu – prasie katolickiej od powstania II Rzeczypospolitej do końca 1989 r. Celem postawionym w opracowaniu stał się przegląd dostępnych periodyków na tle zmieniających się warunków społecznych i politycznych. Zainteresowanie prasoznawców dokonywaniem analiz przekrojowych w tym zakresie nie było wystarczające<sup>6</sup>. Badania przeprowadzono głównie na bazie źródeł prasowych, dostępnej literatury przedmiotu, spisów bibliograficznych i katalogów polskich bibliotek cyfrowych. Posłużono się metodami analizy zawartości mediów, analizy i krytyki piśmiennictwa oraz analizy zawartości prasy<sup>7</sup>.

---

orężem prawdy, Katowice 1939; S. Krukowski, *Bibliografia zawartości czasopisma „Studia Polonijne”: tomy 22–26*, „Studia Polonijne” 26 (2006), s. 289–302; *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX w. Materiały do katalogu*, red. B. Lesisz i in., Warszawa – Lublin 1988; R. Żmuda, *Bibliografia piśmiennictwa o polskich bibliotekach kościelnych za lata 2006–2010*, „Fides” 2014 nr 2, s. 111–184; A. Lepa, *Katalog prasy katolickiej w Polsce*, Łódź 1994; E. Lubojańska, *Gość Niedzielny – charakterystyka dodatków do czasopisma w latach 1923–1939*, „Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 2009 nr 28–29, s. 149–165; R. Niparko, *Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski’ 1897–1910. Bibliografia analityczna*, Poznań 2007; J. Siuda, *Krakowskie czasopisma katolickie w wersji elektronicznej: przegląd i omówienie*, „Fides” 2000 nr 27, s. 289–302; A. Szafran-Bartoszek, *Bibliografia „Przeglądu Katechetycznego” 1946–1948*, 2001 nr 10, s. 187–198; W. Umiński, *Czasopisma wydawane przez Zgromadzenie Księża Misjonarzy św. Wincentego w XIX i XX w.*, „Folia Historica Cracoviensia” 2006 nr 12, s. 119–129; M. Wrzos, *Bibliografia polskich czasopism misyjnych*, Poznań 2014; Z. Zieliński, *Środki propagandowe Kościoła katolickiego w Polsce 1918–1939*, w: *Ojczyzna i wolność*, Lublin 2000, s. 217–232.

<sup>6</sup> Ukazały się jak dotąd następujące opracowania: C. Lechicki, *Polskie czasopiśmiennictwo katolickie w latach 1833–1914*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983 nr 1, s. 19–42; tenże, *Polska prasa katolicka 1945–1948*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983 nr 2; C. Lechicki, *Prasa katolicka Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983 nr 2, s. 45–70; tenże, *Rzut oka na sto lat polskiego czasopiśmiennictwa katolickiego (1833–1939)*, „Novum” 1975 nr 1–3, s. 76–92; tenże, *W sprawie dziennika katolickiego w Warszawie*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981 nr 2; tenże, *Z badań nad międzywojennym czasopiśmiennictwem katolickim w Polsce*, „Sprawozdanie z Czynności Wydawniczej i Posiedzeń Naukowych KUL” 1969 nr 17; P. Pazik, *Political Catholicism in Poland in 1945–1948. An Overview of Political Activity of Catholics*, „Kwartalnik Historyczny” 2018 nr 2, s. 111–142; C. Strzeszewski, *Katolickie czasopiśmiennictwo społeczne w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1979 nr 6, s. 29–49; M. Wrzos, *Polskie czasopiśmiennictwo misyjne po II wojnie światowej. Studium misjologiczno-prasoznawcze*, Poznań 2013.

<sup>7</sup> S. Cisek, *Metoda analizy i krytyki piśmiennictwa w nauce o informacji i bibliotekoznawstwie w XXI wieku*, „Przegląd Biblioteczny” 2010 nr 78, s. 273–284; *Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*, red. A. Hess, M. Lisowska-Magdziarz, A. Szymańska, Kraków 2018; W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983; I. Tetelowska, *Analiza i ocena zawartości dzienników*, cz. 1 i 2, „Zeszyty Prasoznawcze” 1960 nr 1 i nr 5/6; taż, *Analiza zawartości*

Rozważania należy rozpocząć od przypomnienia definicji prasy katolickiej oraz jej typologii. Omawiany segment określano dotąd dwojako. O formalnej przynależności do niego decydowało posiadanie asystenta kościelnego, który miał zaświadczyć o zgodności wypowiedzi publicystycznych z nauką społeczną Kościoła. W różnych okresach historycznych do tej grupy zaliczano też niesłusznie czasopisma, które podejmowały jedynie zagadnienia religijne a często reprezentowały interesy panującej władzy. W latach 1945–1989 rolę w rozbijaniu środowisk katolickich pełniła prasa Stowarzyszenia PAX oraz Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego<sup>8</sup>. Jednoznaczne zatem określenie, czy dany tytuł prasowy należy do omawianej kategorii pism, wymaga oceny krytycznej na tle warunków społecznych i politycznych.

Prasę katolicką charakteryzowano jako „środek komunikacji społecznej w postaci wydawnictw periodycznych uznających chrześcijańską hierarchię wartości”<sup>9</sup>. Zdefiniowano również „prasę kościelną” i „wyznaniową”<sup>10</sup>. Dekret papieża Pawła VI o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica* (1963) nawoływał w treści do popierania „dobrej prasy”. Z założenia miała ona „urabiać, umacniać i szerzyć” opinię publiczną zgodną z prawem naturalnym i nauką społeczną Kościoła.

---

*gazet – wstępne studium funkcjonalnej typologii prasy*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1962 nr 4; też, *Szkice prasoznawcze*, w: P. Dubiel, W. Pisarek (red.), *Wybór rozpraw i artykułów*, Kraków 1972; S. Pamuła, *Metoda analizy zawartości prasy*, Częstochowa 1996; K. Szczepaniak, *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne*, „Acta Universitas Lodzensis. Folia Sociologica” 2012 nr 42, s. 83–112.

<sup>8</sup> Zob. *Ewolucja ideowo-polityczna Stowarzyszenia PAX w okresie pierwszych miesięcy „Karnawału Solidarności” (sierpień-grudzień 1980)*, „Athenaeum” 2017 nr 54, s. 99–136; A. Dudek, *Program Stowarzyszenia PAX. Realizm, koniunkturalizm czy utopia?*, „Politeja” 2013 nr 25, s. 69–78; *Komu służył PAX*, red. S. Bober, Warszawa 2008; C. Kuta, *Rola i znaczenie prasy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego*, w: S. Ligarski i R. Łatka (red.), *Oficjalna prasa w PRL*, Szczecin-Warszawa 2020, s. 113–125; A. Micewski, *Współtrządzić czy nie kłamać?*, Kraków 1981; A. Orzełek, *U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych”. Zapis nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro«” z 1975 r.*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021 nr 3, s. 587–621; T. Sikorski, *Orientacje ideowo-polityczne środowisk katolików świeckich w Polsce (1956–1972)*, w: M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman (red.), *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2, Szczecin-Warszawa 2017, s. 101–139; T. Sikorski, *Frona. Rozłam w Stowarzyszeniu PAX w 1955 roku. (Geneza – przebieg – konsekwencje)*, „Dzieje Najnowsze” 2018 nr 1, s. 201–227.

<sup>9</sup> *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012, szp. 263–264.

<sup>10</sup> Szerzej o dokumentach Kościoła dotyczących mediów zob. K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów. Historia-dokumenty-dylematy*, Kraków 2002.

Innym starszym terminem, który możemy napotkać w literaturze przedmiotu to „prasa konfesyjna” czy „prasa Kościoła katolickiego”. Odróżniono też prasę katolicką od „prasy religijnej”<sup>11</sup>. Niekiedy w opracowaniach autorzy nadawali prasie katolickiej miano wydawnictw „nie sprzeciwiających się dogmatom i moralności chrześcijańskiej”<sup>12</sup>. Funkcjonuje również określenie „prasa katolików” czy „media katolików”<sup>13</sup> jako szersze ujęcie segmentu, w którym podejmowana jest problematyka katolicka przez osoby świeckie.

Dotychczas dokonywano mniej lub bardziej precyzyjnych typologii omawianej kategorii periodyków. Szczegółowy i trafny podział pism parafialnych w latach 1918–1939 przedstawił Wojciech Dudka<sup>14</sup>. Z przeglądu literatury naukowej wynika, że ponadczasowy charakter w typologiach posiadała kategoria odbiorców. Wyróżniano w niej przeważnie czasopisma dla duchowieństwa (diecezjalne, zakonne), popularne dla ludu (pisma dla rodzin, parafialne, młodzieżowe, dla chorych itp.), naukowe oraz społeczno-kulturalne i literackie.

## PERIODYKI KATOLICKIE W LATACH 1918–1939

Kościół hierarchiczny w latach 1918–1939 w pełni docenił prasę jako najważniejszy środek w upowszechnianiu wartości chrześcijańskich<sup>15</sup>. Prężnym ośrodkiem wydawniczym czasopism katolickich był Poznań<sup>16</sup>. Powstały liczne nowe periody-

<sup>11</sup> M. Glogier, *Prasa parafialna*, w: E. Chudziński (red.), *Słownik wiedzy o mediach*, Warszawa – Bielsko-Biała 2007, s. 149–153.

<sup>12</sup> Por. E. Kristanova, *Program społeczny i kulturalny „Tęczy” (1927–1939) na tle prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, Łódź 2006, s. 5; A. Lepa, *Katalog...*, dzieło cyt., s. 4; W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce*, Warszawa 1966, s. 190.

<sup>13</sup> E. Kur, *„Tygodnik Powszechny. Wobec problemów edukacji polonistycznej w latach 1945–1989 (na tle polityki oświatowej)”*, Siedlce 2013, s. 16.

<sup>14</sup> Np. W. Dudka, *Typologia prasy parafialnej Kościoła Rzymskokatolickiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2008 nr 1–2, s. 35–56; ponadto o prasie parafialnej pisali m.in. J. Kapuściński, *Osiągnięcia historiograficzne księży diecezji częstochowskiej na łamach prasy parafialnej w okresie II Rzeczypospolitej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2019 nr 111, s. 93–113; P. Olszewski, *Rys historyczny rozwoju prasy parafialnej w diecezji katowickiej do roku 1941*, „Fides” 2018 nr 2, s. 121–146.

<sup>15</sup> K. Kosyrzyk, *Prasa katolicka orężem prawdy*, Katowice 1939; J. Mazurek, *Stwórzmy prasę katolicką, czyli przyczynmy się do poszerzania Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej*, Kraków 1914; F. Radziwiłł, *Znaczenie i potrzeba prasy katolickiej*, Kraków 1912.

<sup>16</sup> Szerzej zob. P. Nowak, *Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestoleciu 1919–1939*, Poznań 1997.

ki, chociaż nadal dominowały pisma zakonne<sup>17</sup>. W latach dwudziestych sensacyjny sposób przekazu informacji przy jednoczesnym zachowaniu jej rzetelności stał się atrakcyjną formą wypowiedzi dziennikarskiej. Dzienniki sensacyjne szybko zaczęły zdobywać popularność oraz przejmować dotychczasowy rynek czytelnicy. Przykładem powiązania sensacyjności z katolicyzmem był „Mały Dziennik” (1935–1939) pod redakcją Mariana Wójcika w Niepokalanowie. Na jego łamach propagowano „zdrową sensację”. Dzienny nakład w 1936 r. osiągnął ponad 200 tys. egzemplarzy. Założony z inicjatywy św. Maksymiliana Kolbego uchodził za fenomen wydawniczy ojców franciszkanów<sup>18</sup>. Szeroki odbiór zyskiwał m.in. dzięki cenie, która wynosiła połowę kosztów najbardziej znanych dzienników II Rzeczypospolitej<sup>19</sup>. Do grona prasy katolickiej, niesłusznie w tym czasie zaliczano natomiast krakowski dziennik „Głos Narodu” (1893–1939)<sup>20</sup>.

Do ludu adresowano „Rycerza Niepokalanej” (1922–1952, 1981–) drukowanego również przez franciszkanów w Niepokalanowie od 1927 r. Miesięcznik w najlepszym okresie osiągnął nakład 800 tys. egzemplarzy. Wersję dla młodszego czytelnika stanowił „Rycerzyk Niepokalanej”. W 1923 r. czytelnicy otrzymali

<sup>17</sup> Por. A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 296.

<sup>18</sup> Zob. O. Bergmann, *Oblicza modernizacji Drugiej Rzeczypospolitej na przykładzie informacyjnych aspektów ogłoszeń prasowych „Przewodnika Katolickiego” (1936) i „Małego Dziennika” (1937)*, „Klio” 2013 nr 1, s. 99–138; J. Pietkiewicz, „Mały Dziennik” jako przedsięwzięcie medialne. Geneza i zarys charakterystyki czasopisma, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2015 nr 95, s. 125–147; J. Pietkiewicz, *Pomiędzy diagnozą rzeczywistości a kreacją stereotypów. Problematyka publicystyki „Małego Dziennika” w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2016 [nieopublikowana drukiem praca doktorska obroniona na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. P. Waingertnera] <https://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/20365/Jakub%20Pietkiewicz%20Pomi%C4%99dzy%20diagnoz%C4%85%20rzeczywisto%C5%9Bci%20a%20kreacj%C4%85%20stereotypu.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp 17.04.2021 r.]; J. Rudziński, *Św. Maksymilian Maria Kolbe jako wydawca i dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992 nr 3–4, s. 196–202.

<sup>19</sup> E. Banaś, *Publiczność i zasięg oddziaływania „Małego Dziennika”*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1988 nr 3, s. 89–95; Szerzej o prasie sensacyjnej zob. A. Bańdo, *Nie tylko krew na pierwszej stronie. Problematyka kulturalna na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w latach 1918–1939*, Kraków 2006; W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

<sup>20</sup> C. Lechicki, *Krakowski „Głos Narodu” w latach 1914–1939*, „Studia Historyczne” 1973 nr 3; M. Ordyłowski, *Problematyka olimpijska w prasie polskiej okresu zaborów na przykładzie krakowskiego dziennika „Głos Narodu”*, „Kwartalnik Naukowy Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu” 1994 nr 3.

natomiast „Gościa Niedzielnego” z podtytułem „Tygodnik dla ludu katolickiego Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego”. Odegrał on znaczenie w szerzeniu wartości narodowych i katolickich na Śląsku. Publicyści odnosili się na jego łamach do bieżących wydarzeń politycznych oraz relacji państwa z Kościołem<sup>21</sup>. Trzy lata później powstał „Mały Gość Niedzielny” przeznaczony dla dzieci.

---

W latach dwudziestych sensacyjny sposób przekazu informacji przy jednoczesnym zachowaniu jej rzetelności stał się atrakcyjną formą wypowiedzi dziennikarskiej. Dzienniki sensacyjne szybko zaczęły zdobywać popularność oraz przejmować dotychczasowy rynek czytelniczy.

---

Kolejnym tygodnikiem, który pojawił się na rynku była popularna „Niedziela”<sup>22</sup>. Założona przez Piusa XI Akcja Katolicka w 1928 r. wraz z jej głównym organem prasowym „Ruchem Katolickim” przyczyniły się z kolei do aktywności świeckich w Kościele.

Kluczowe dla rozwoju prasy tego okresu było powstanie Katolickiej Agencji Prasowej (KAP), która funkcjonowała w latach 1927–1939. Dotychczas badaczy zainteresował polityczny kontekst jej działalności pod kierownictwem księży Józefa Gawliny i Zygmunta Kaczyńskiego<sup>23</sup>. Sprzyjające warunki wynikały

---

<sup>21</sup> A. Grajewski, *Twój Gość*, Katowice 2008; E. Lubojańska, *Reklama książki i prasy na łamach „Gościa Niedzielnego” (1923–1939)*, „Fides” 2012 nr 1, s. 127–150 ; R. Śpiewak, *Spółeczeństwo, naród, państwo na łamach „Gościa Niedzielnego” (1923–1939)*, Katowice 2022.

<sup>22</sup> Zob. A. Bajor, Z. Żmigrodzki, *Tygodnik katolicki „Niedziela” 1926–1939*, Częstochowa 2002; J. Dzierżyńska-Mielczarek, *Tygodnik katolicki „Niedziela” w latach 1981–2014*, „Kultura – Media – Teologia” 2016 nr 24, s. 127–143; W. Pazera, *Kerygmat w prasie na przykładzie tygodnika „Niedziela” w latach 1945–1953*, Częstochowa 2001; R. Śpiewak, W. Widera, *The Mission of the Catholic Church for the State in the Discourse of „Gosc Niedzielny” during Poland’s Interwar Period*, „Religions” 2021 nr 12 <https://doi.org/10.3390/rel12030188>.

<sup>23</sup> M. Szczepaniak, *Katolicka Agencja Prasowa – utworzenie i działalność pod kierunkiem ks. Józefa Gawliny*, „Polonia Sacra” 2015 nr 3, s. 177–198; M. Szczepaniak, *Prasa katolicka*

także z zawartego wcześniej w 1925 r. konkordatu między rządem RP a Stolicą Apostolską.

Warto wspomnieć również o powstałej w tym czasie kategorii pism społeczno-kulturalnych skierowanych do inteligencji. W profil katolicki wpisywały się popularna „Tęcza” (1927–1939) czy wysoko oceniana „Kultura” (1936–1939), wy-

---

## Kluczowe dla rozwoju prasy tego okresu było powstanie Katolickiej Agencji Prasowej (KAP), która funkcjonowała w latach 1927–1939.

---

dawane w Poznaniu. Oryginalnym pismem o profilu filozoficznym było „Verbum” (1934–1939)<sup>24</sup>. Periodyki te różniły się charakterem, poziomem i atrakcyjnością. Profil społeczno-kulturalny a zarazem familijny posiadał warszawski miesięcznik

---

a polityka. *Casus ks. Zygmunta Kaczyńskiego*, „Polonia Sacra” 2017 nr 3, s. 193–211. Zob. też K. Klauza, Z. Skwierczyński, *Katolicka Agencja Prasowa*, w: A. Bednarek (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 1082–1083; KAP wznowiła działalność w 1993 r. pod nazwą Katolicka Agencja Informacyjna (KAI).

<sup>24</sup> „Kultura” jak dotąd nie doczekała się monografii jedynie bibliografii zawartości zob. M. Kunowska-Porębna, *Bibliografia zawartości „Kultury” 1936–1939*, Lublin 2008 oraz niewielkich opracowań m.in. C. Lechicki, *Poznańska „Kultura” (1936–1939)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985 nr 4, s. 47–62; M. Dąbrowska, *Poznańska „Kultura” (1936–1939). Między literaturą i katolicyzmem*, „Ecclesia. Studia z dziejów Wielkopolski” 2012 nr 7, s. 301–332; E. Kristanova, *Reklama książki na łamach poznańskiej „Kultury” (1936–1939)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Librorum” 2001 nr 10, s. 107–118; jeśli chodzi o „Verbum” to warto odnotować: A. Bielak, *Krytyka literacka w „Verbum”*, Lublin 2013; E. Kristanova, *Wybrane zagadnienia literackie okresu dwudziestolecia międzywojennego w świetle publikacji kwartalnika „Verbum” (1934–1939)*, w: E. Andrysiak i E. Steczek-Czerniawska (red.), *Region i książka. Szkice z dziejów książki regionalnej*, Kalisz 2016, s. 27–43; *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 1, *Materiały do monografii*, red. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1976; *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, t. 2, *Wybór artykułów*, red. M. Błońska, M. Kunowska-Porębna, S. Sawicki, Lublin 1977; Familijna „Tęcza” doczekała się nielicznych opracowań m.in. E. Kristanova, *Problematyka książki i bibliotek na łamach „Tęczy” (1927–1939)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Librorum” 2005 nr 12 s. 35–49; też, *Promocja książki na łamach „Tęczy” (1927–1939)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Librorum” 2007 nr 14, s. 45–52; F. Lenort, *O poznańskiej „Tęczy” z lat 1927–1939 czyli o magazynie kulturalnym z katolicyzmem w tle*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 2009 nr 4, s. 419–441.

pallotynów „Rodzina Polska” (1927–1939)<sup>25</sup>. W założeniu Kościoła czasopisma te powstawały jako „przeciwwaga” dla liberalnych i popularnych „Wiadomości Literackich” (1924–1939)<sup>26</sup>. W trendach liberalnych widziano bowiem duże zagrożenie dla obyczajowości, moralności i tradycyjnego wychowania. Rola religijna i kulturowa omawianej grupy periodyków dla ogółu wiernych w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego była znacząca, gdyż stanowiła główne medium masowe.

## OKRES II WOJNY ŚWIATOWEJ I LATA 1945–1989

Sprzyjających warunków prasie katolickiej nie przysporzył wybuch II wojny światowej ani okupacja hitlerowska. Antykościelna polityka wynikała z postrzegania polskiego duchowieństwa jako przeciwnika. Dlatego też zamknięto wydawnictwa kościelne i dotychczasowe tytuły prasowe. Dyrektorzy zlikwidowanej KAP rozpoczęli działalność na emigracji. Ks. Gawlina został duszpasterzem emigracji od 1942 r., a ks. Kaczyński pełnił funkcję ministra w rządzie polskim na uchodźstwie w latach 1943–1944<sup>27</sup>. W czasie działań wojennych z pism katolickich od 1941 r.

<sup>25</sup> E. Kristanova, *Ilustrowany miesięcznik społeczno-kulturalny i literacki „Rodzina Polska” (1927–1939). Ogólna charakterystyka pisma*, w: E. Andrysiak (red.), *Ludzie i książki. Studia i szkice bibliologiczno-biograficzne*, Łódź 2011, s. 283–301; też, *Reklama książki na łamach „Rodziny Polskiej” (1927–1939)*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne” 2009 nr 2, s. 27–47; też, *Wizerunki kulturowe kobiet dwudziestolecia międzywojennego w miesięczniku „Rodzina Polska” (1927–1939)*, „Journal of Modern Science” 2022 nr 1, s. 305–322; G. Michalski, *Miejsce i zadania kobiety w rodzinie katolickiej w przekazie miesięcznika „Rodzina Polska” (1927–1939)*, „Wychowanie w Rodzinie” 2018 nr 1, s. 101–115.

<sup>26</sup> Jeden z najlepiej opracowanych tygodników okresu dwudziestolecia międzywojennego m.in. M. Czarnecki, *U źródeł polskiego liberalizmu. „Wiadomości Literackie” wobec Kościoła katolickiego w latach 1924–1939*, Radom 2004; R. Habielski, „*Wiadomości Literackie*” 1924–2004, „*Studia Medioznawcze*” 2004 nr 3, s. 95–109; E. Szawerdo, „*Nyugat*” na Węgrzech – „*Wiadomości Literackie*” w Polsce, Warszawa 2006; M. Szpakowska, „*Wiadomości Literackie*” prawie dla wszystkich, Warszawa 2012; A. Zawiszewska, *Zachód w oczach liberałów. Literatura niemiecka, francuska i angielska na łamach „Wiadomości Literackich” (1924–1939)*, Szczecin 2006; „*Wiadomości Literackie*” 1934–1939. Bibliografia zawartości, oprac. A. Czachowski, Wrocław 1999; *Wiadomości Literackie (1924–1939). Wybór*, oprac. A. Zawiszewska, Warszawa 2015; *Wiadomości Literackie 1924–1933. Zestawienie treści, indeks ilustracji, pseudonimy i kryptonimy*, oprac. M. Toporowski, Warszawa 1939.

<sup>27</sup> Szerzej zob. R. Gajewski, *Ks. Zygmunt Kaczyński — kapłan i polityk*, Lublin 2013.



kontynuowano jedynie „Rycerza Niepokalanej” oraz „Kielecki Przegląd Diecezjalny” i „Kronikę Diecezji Sandomierskiej” od 1943 roku<sup>28</sup>.

---

Władze Polski Ludowej niechętnie nastawione do katolicyzmu uniemożliwiły reaktywowanie Katolickiej Agencji Prasowej. Wydawanie czasopism Kościoła pomimo pozornych swobód i powstania nowych tytułów prasowych w latach 1945–1948 zaczęto ograniczać.

---

Władze Polski Ludowej niechętnie nastawione do katolicyzmu uniemożliwiły reaktywowanie Katolickiej Agencji Prasowej. Wydawanie czasopism Kościoła pomimo pozornych swobód i powstania nowych tytułów prasowych w latach 1945–1948 zaczęto ograniczać. Powodem były cenzura, konieczność uzyskania koncesji czy reglamentacja papieru<sup>29</sup>. Oficjalne i propagandowe informacje

---

<sup>28</sup> J. Stefaniak, dz. cyt., s. 17; zob. też K. Woźniakowski, *Polskojęzyczna prasa godzinowa 1939–1945 w tzw. Starej Rzeszy*, Kraków 2001.

<sup>29</sup> Szerzej zob. A. Chamera-Nowak, *Książka a stalinizm*, Warszawa 2019; K. Kamińska, *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wobec „Tygodnika Powszechnego” na przełomie lat 50. i 60. ub. Wieku*, „Studia Medioznawcze” 2013 nr 4, s. 95–111; też, „Felieton mocno jętrzący”, czyli cenzura wobec publicystyki Stefana Kisielewskiego (w latach 1957–1961), „Zeszyty Prasoznawcze” 2014 nr 4, s. 725–748; E. Kristanova, *Przepuszczone przez cenzurę. Zagadnienia literackie w „Tygodniku Powszechnym” (1945–1953) jako wyraz starcia światopoglądowego środowiska katolików z obozem marksistowskim*, w: Z. Romek i K. Kamińska-Chełminiak (red.), *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, Warszawa 2017, s. 159–175; M. Patelski, *Cenzura komunistyczna wobec Kościoła katolickiego i prasy katolickiej w Polsce 1945–1957. Casus Śląska Opolskiego*, w: Z. Romek, K. Kamińska-Chełminiak (red.), *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, Warszawa 2017, s. 125–144; I. Pietrzkiewicz, M. Rogoż, *Prewencyjne ingerencje cenzorskie w „Tygodniku Powszechnym” na przełomie lat 40. i 50.*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011 nr 1/2, s. 143–170; M. Rogoż, *„Tygodnik Powszechny” w 1949 roku w świetle wtórnych ocen cenzorów Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2011 nr 3, s. 105–119; T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015; P. Swacha, *Cenzura wobec Głosu Katolickiego na przełomie lat 40. i 50. XX wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017 nr 3, s. 596–611.

o życiu zaczęto natomiast drukować na łamach „Biuletynu Informacyjnego” Polskiej Agencji Prasowej.

Grupa periodyków katolickich chociaż osiągnęła w okresie PRL-u zaledwie 5% ogółu wydawanych tytułów prasowych, to przyczyniła się do tworzenia środowisk<sup>30</sup>. W pierwszych latach powojennych powstały trzy tygodniki, które skupiły katolików świeckich o odmiennych poglądach. Były nimi radykalny wobec nowej władzy „Tygodnik Warszawski” (1945–1948), bardziej ugodowy „Tygodnik Powszechny” (1945–1953, 1956–) oraz współpracujące z władzą „Dziś i Jutro” (1945–1956)<sup>31</sup>. Miesięcznikiem środowiskowym inteligencji stał się również

<sup>30</sup> A. Domska, *Ograniczenia wolności prasy w PRL*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2011 nr 84, s. 89.

<sup>31</sup> Np. M. Biełaszkowski, A. Friszke, *Miedzy wojna a wiazaniem. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015; M. Biełaszkowski, *Rola prasy w ksztaltowaniu sie srodowisk katolickich w latach 1945–1948. Casus „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnika Warszawskiego” i „Dziś i Jutro”*, w: R. Habielski i D. Rafalska (red.), *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, Warszawa 2010, s. 15; R. Graczyk, *Spory ideowo-polityczne w kręgu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953*, w: J. Kloczkowski (red.), *Temat polemiki: Polska. Najważniejsze polskie spory ideowo-polityczne*, Kraków 2012, s. 315–333; M. Biełaszkowski, „Tygodnik Warszawski” i jego srodowisko (1945–1948), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007 nr 4, s. 77–83; M. Biełaszkowski, R. Graczyk, *Stanowisko katolików świeckich z „Tygodnika Warszawskiego”, „Tygodnika Powszechnego” oraz „Dziś i Jutro” wobec władzy i ideologii komunistycznej w latach 1945–1948*, w: R. Łatka, B. Szlachta (red.), *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 roku*, Kraków 2015, s. 235–239; W. Chmielewski, *Likwidowanie wydawnictw i prasy katolickiej w Polsce w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku*, „Wychowanie w Rodzinie” 2018 nr 1, s. 117–140; R. Graczyk, *Cena przetrwania? SB a Tygodnik Powszechny*, Warszawa 2011; R. Graczyk, *Początki „Tygodnika Powszechnego”*. Piwowarczyk — Świąteczki — Stomma — Turowicz, w: J. Sulikowska i A. Sulikowski (red.), *Stulecie urodzin Jerzego Turowicza*, Szczecin 2015, s. 13–31; R. Graczyk, *Realizm polityczny „Tygodnika Powszechnego” (1945–1989)*, „Politeja” 2013 nr 25, s. 79–112; M. Jagiełło, *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, t. 2: „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953, Warszawa 2001; Krąg Turowicza. *Tygodnik, czasy, ludzie 1945–1999*, red. W. Bereś, K. Burnetko, J. Podsadecka, Fundacja Świat Ma Sens, Kraków 2012; E. Kristanova, *On literary issues in Tygodnik Powszechny (1945–1953)*, Saarbrücken 2016; E. Kristanova, *Reklama książki na łamach „Tygodnika Warszawskiego (1945–1948)”*, w: D. Degen i M. Fedorowicz (red.), *Od książki dawnej do biblioteki wirtualnej*, Toruń 2009, s. 245–263; E. Kristanova, „Tygodnik Warszawski” (1945–1948) a władza komunistyczna, w: D. Degen i J. Gzella (red.), *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, Toruń 2010, s. 357–374; E. Kristanova, „Tygodnik Warszawski” (1945–1948) na tle polskiej prasy katolickiej pierwszych lat po II wojnie światowej, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2008 nr 17, s. 247–255; G. Kucharczyk, *Ofensywa „Tygodnika Warszawskiego”*, w: *Chrześcijaństwo-narodowi. Szkice z historii idei*, Dębogóra 2009, s. 127–49; *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, red.

krakowski „Znak” (1946–). Do wybranego kręgu odbiorców kierowano natomiast specjalistyczny „Przegląd Katechetyczny” (1946–1948). Środowisko katolików świeckich w Warszawie powołało także do życia miesięcznik społeczno-kulturalny „Więź” (1958–) pod redakcją Tadeusza Mazowieckiego<sup>32</sup>. Zespół „Więzi” od początku powstania pisma akceptował zasady socjalistyczne<sup>33</sup>.

W 1945 r. reaktywowano tygodniki diecezjalne „Gościa Niedzielnego” i „Niedzielę”. Sytuację mediów kościelnych w Polsce można zilustrować też na przykładzie ponownych starań o założenie ogólnopolskiego dziennika o tematyce katolickiej<sup>34</sup>. Od 1947 r. ukazywał się dziennik Stowarzyszenia PAX „Słowo Powszechne”, który nie uzyskał imprimatur władz kościelnych. W 1953 r. nastąpiło apogeum w stosunkach państwo-Kościół, przejawem czego było aresztowanie prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zamknięto też prawie wszystkie periodyki katolickie. Wymieniono składy osobowe redakcji m.in. „Głosu Katolickiego”, „Gościa Niedzielnego”, „Tygodnika Katolickiego” i „Tygodnika Powszechnego”<sup>35</sup>. O ostatnim z wymienionych tytułów prasowych Stefan Kisielewski w 1969 r. pisał mało pochlebnie: „Zebranie redakcyjne <Tygodnika> robi przykre wrażenie – ci ludzie nie mają

---

T. Sikorski, M. Kulesza, Warszawa 2013; J. R. Nowak, *Obłudnik Powszechny*, Warszawa 2003; A. Orzełek, *Spory o romantyzm i realizm historyczny na łamach prasy polskich katolików świeckich w latach 1945–1953*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020 nr 2, s. 203–231; S. Pamuła, *The role of „Tygodnik Powszechny” in the process of democratic transformation in Poland*, Kraków 1994; A. Romanowski, *Wielkość i upadek „Tygodnika Powszechnego” oraz inne szkice*, Kraków 2011; M. Strzelecka, *Trudne kompromisy. Środowisko „Tygodnika Powszechnego” wobec reform systemu oświaty i wychowania w latach 1945–1989*, Toruń 2009; M. Strzelecka, *Rola wychowania w powojennej rzeczywistości politycznej w publicystyce „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953)*, Toruń 1999; R. Wawryniewicz, *Przyczynki do badań nad obliczem politycznym „Tygodnika Powszechnego” i „Tygodnika Warszawskiego” w latach 1945–1948*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1991 nr 1135, Historia nr 78, s. 271–91; J. Wiszniewski, *Z historii prasy katolickiej w Polsce. Tygodnik Warszawski 1945–1948*, Kraków 1998; J. Żakowski, *Pół wieku pod włos czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999.

<sup>32</sup> Szerzej zob. R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015, s. 74–83.

<sup>33</sup> J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1955–1989*, Wrocław 2016, s. 156.

<sup>34</sup> Dziennik katolicki starano się utworzyć zarówno w drugiej połowie XIX w., jak też w dwudziestoleciu międzywojennym. Zob. E. Banaś, *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986 nr 1, s. 47–68; C. Lechicki, *Sprawa dziennika katolickiego w Warszawie*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981 nr 2, s. 5–23.

<sup>35</sup> W. Buchner, *Katolicyzm polityczny i jego wrogowie*, „Horyzonty Polityki” 2014 nr 12, s. 99–113; E. Kristanova, *Książka na łamach katolickich czasopism...*, dz. cyt.

pojęcia już nie tylko o redagowaniu pisma, ale o roli, jaką zaprzepaszczają: jedyny w Polsce tygodnik niemarksistowski, niezależny, prywatny, teraz gdy tylu ludzi nie ma gdzie pisać, mógłby odegrać olbrzymią rolę. Tymczasem jest to wciąż nudne, prowincjonalne pisemko. Aż się rzygać chce!”<sup>36</sup>. Inaczej o krakowskim tygodniku wyraził się natomiast Radosław Ptaszyński: „Stwierdzano, że <Tygodnik Powszechny> jest adresowany do całej inteligencji katolickiej w Polsce, zarówno tzw. starej, jak i nowej – inteligencji technicznej, pochodzącej z awansu społecznego, przeżywającej wątpliwości religijne lub nieposiadającej *sensus catholicus*, słabo znającej katolicyzm, grupy poszukującej”<sup>37</sup>. W latach 1969–1997 wydawano stołeczny „Chrześcijanin w Świecie” jako organ Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych. Następująco pisał o nim Janusz Zabłocki: „Załatwiliśmy sobie zgodę na wprowadzenie dwumiesięcznika do normalnej sprzedaży w prenumeracie i w kioskach Ruchu, a przy okazji i zwiększenie jego nakładu. Stał się zatem odtąd normalnym periodykiem – jak <Więź> czy <Znak>”<sup>38</sup>.

Największe nakłady osiągnął miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”, którego prasa partyjno-rządowa traktowała po macoszemu. Podobnie ustosunkowywano się do popularnych pism zakonnych takich, jak: „Kółko Różańcowe”, „Pochodnia Seraficka”, „Królowa Apostołów”, „Pokłosie Salezjańskie”, „Róża Duchowna” i „Salwator”. Kurie diecezjalne po 1945 r. zaczęły wydawać druki urzędowe m.in. „Kronikę Diecezjalną”, „Miesięcznik Duszpasterski” czy „Wiadomości Diecezjalne”<sup>39</sup>. Kuria Włocławska upowszechniała redagowany przez ks. Stefana Wyszyńskiego „Ład Boży” (1945–1953, 1982–1997)<sup>40</sup>.

Kolejną grupę pism tworzyły te związane z apostołstwem świeckich, jak „Apostolstwo Chorych”, „Caritas” czy „Posłaniec Serca Jezusowego”. Do osobnej kategorii należały czasopisma seminariów duchownych m.in. „Ateneum Kapłańskie”, poznańska „Msza Święta”, kielecka „Współczesna Ambona”. Teologiczne periodyki naukowe reprezentowały natomiast „Ruch Biblijny i Liturgiczny”

<sup>36</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 166.

<sup>37</sup> R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 279.

<sup>38</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa 2011, s. 607.

<sup>39</sup> M. Ciećwierz, *Z problematyki czasopiśmiennictwa katolickiego w latach 1945–1948*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku”, *Prace Historyczne, Humanistyka* t. 9 nr 50, s. 187–202.

<sup>40</sup> K. Rulka, „Ład Boży” w latach 1982–1997, „*Studia Wrocławskie*” 2011 nr 13, s. 248–272.

(Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie), „Nasza Przeszłość” (Instytutu Teologicznego księży Misjonarzy w Krakowie), „Polonia Sacra” (Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego), „Roczniki Filozoficzno-Teologiczne” (KUL), „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” (Towarzystwa Naukowego KUL). W charakterze kurialnych biuletynów diecezjalnych wydawano „Kielecki Przegląd Diecezjalny” czy „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej”.

Stowarzyszenie PAX dysponowało licznymi tytułami prasowymi. Oprócz dziennika „Słowo Powszechne” oraz tygodnika „Dziś i Jutro”, upowszechniano „Kierunki”, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, „Zorzę” oraz „Życie i Myśl”<sup>41</sup>.

---

Kategoria prasy paxowskiej nie doczekała się dotąd ogólnego opracowania. Kolejną cezurę chronologiczną stanowił rok 1989, po którym omawiane periodyki w systemie demokratycznym weszły na wolny rynek.

---

Kategoria prasy paxowskiej nie doczekała się dotąd ogólnego opracowania. Kolejną cezurę chronologiczną stanowił rok 1989, po którym omawiane periodyki w systemie demokratycznym weszły na wolny rynek. Dalszy ich rozwój uwarunkowany został przez zmieniające się otoczenie społeczne i polityczne.

## WNIOSKI

W II Rzeczypospolitej można dostrzec dbałość hierarchii kościelnej o rozwój prasy. Dostosowywano ją zarówno do potrzeb odbiorców, jak też misji duszpasterskiej Kościoła. Władza nie sprzeciwiała się też rozwojowi mediów katolickich. Początkowo przeważały czasopisma dla kapłanów oraz „dla ludu”, w późniejszym

---

<sup>41</sup> Szerzej zob. A. W. Kaczorowski, *Dziennikarze „Słowa Powszechnego”. Przypadek Bronisława Komorowskiego*, w: S. Ligarski i R. Łatka, dz. cyt., s. 127–140; tenże, *Nie tylko instynkt państwowy. „Słowo Powszechne” – dziennik Stowarzyszenia PAX w latach 1955–1958*, w: M. Przeperski i P. Sasanka (red.), *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958*, Warszawa 2019, s. 270–308.

okresie pojawiły się pisma patronackie i rodzinne. Wokół redakcji starano się tworzyć środowiska katolickie. Jedną z udanych inicjatyw środowiskowych był kwartalnik „Verbum”, wyróżniający się oryginalnością przekazu i intelektualizmem.

Radykalnie odmienne warunki redakcje czasopism katolickich posiadały po zakończeniu II wojny światowej. Pomimo trudnej sytuacji polityczno-społecznej w okresie Polski Ludowej oraz cenzury, katolicy utworzyli „Tygodnik Warszawski” i „Tygodnik Powszechny”, skupiające środowiska intelektualne. Redaktorzy czasopism o tym profilu przechodzili z powodów ideologicznych trudne koleje losu. Z większości zamkniętych pism w latach 1948–1953 lub przejętych przez Stowarzyszenie PAX, tylko niektóre reaktywowano w 1956 r. lub w latach 80.<sup>42</sup> Większość przedstawionych w artykule katolickich tytułów prasowych okresu dwudziestolecia międzywojennego zdigitalizowano w polskich bibliotekach cyfrowych i są dostępne współczesnemu czytelnikowi<sup>43</sup>. Nie zostały zatem zapomniane, chociaż tylko niektóre z nich doczekały się monografii.

Prasa środowisk katolickich pełniła oprócz oczywistych funkcji wspólnych dla wszystkich rodzajów mediów informacyjnej, kontrolnej, kulturowej czy będącej forum debaty publicznej przede wszystkim rolę integrującą, interpretacyjną i formacyjną. W opracowaniu nie wyczerpano problematyki stanu badań nad prasą katolicką, zasygnalizowano jedynie jej tendencje rozwojowe i zwrócono uwagę na najważniejsze publikacje, zachęcając do dalszych dociekań.

## BIBLIOGRAFIA

- Bardel M. (red.), *Ku jedności świata. Wybór artykułów z miesięcznika Znak w 60. rocznicę powstania pisma*, Kraków 2006.
- Dutka W., *Typologia prasy parafialnej Kościoła Rzymskokatolickiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2008 nr 11, 2. 35–56.
- Gieła J., *Polska prasa katolicka w diecezji wrocławskiej 1895–1939*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1989 Vol. 58.
- Graczyk R., *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015.

<sup>42</sup> W 1982 r. wznowiono m.in. „Przegląd Powszechny”, władze nie pozwoliły natomiast na reaktywowanie drastycznie zamkniętego w 1948 r. „Tygodnika Warszawskiego”.

<sup>43</sup> Zob. też E. Kristanova, *Accessing the Political Press of the Second Polish Republic on the Internet*, „The Person and the Challenges” 2021 nr 2, s. 177–201.

- Graczyk R., *Spory ideowo-polityczne w kręgu „Tygodnika Powszechnego” w latach 1945–1953*, w: J. Kloczkowski (red.), *Temat polemiki: Polska. Najważniejsze polskie spory ideowo-polityczne*, Kraków 2012, s. 315–333.
- Guzewicz W., *Leksykon prasy katolickiej diecezji ełckiej*, Ełk 2015.
- Jagiełło M., *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, Vol. 1–2, Warszawa 2001.
- Jakubowski Z., *„Przegląd Powszechny” 1884–1985*, Warszawa 1987.
- Kamińska-Chełminiak K., *Central Office of Control of the Press, Publications and Performance against the Catholic Press in the Late 50s and 60s. The Case of “Tygodnik Powszechny”*, w: M. Łosiewicz, A. Ryłko-Kurpiewska (red.), *Social and Political Role of the Media*, Gdynia 2015, t. 2, s. 145–161.
- Kamińska-Chełminiak K., *Cenzura państwowa wobec „Tygodnika Powszechnego” w okresie Października ’56*, w: M. Przeperski, P. Sasanka (red.), *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958*, Warszawa 2019, s. 202–214.
- Kolasa W., *Historiografia prasy polskiej (do 1918 roku). Naukometryczna analiza dyscypliny 1945–2009*, Kraków 2013.
- Kolasa W., *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989–1998. Rynek, polityka, kultura*, Kraków 1999.
- Lepa A., *Prasa katolicka w Polsce – szanse i zagrożenia*, w: *Pięciolecie transformacji mediów*, red. A. Słomkowska, Warszawa 1995, s. 171–180.
- Lisicka H., *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach politycznych PAX, ChSS, PZKS*, Wrocław 1991.
- Kapuściński J., *Osiągnięcia historiograficzne księży diecezji częstochowskiej na łamach prasy parafialnej w okresie II Rzeczypospolitej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2019 nr 111, s. 93–113.
- Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1996.
- Kossewska E., Adamowski J., *Media wyznaniowe w Polsce 1989–2004*, Warszawa 2004.
- Kristanova E., *Ilustrowany miesięcznik społeczno-kulturalny i literacki „Rodzina Polska” (1927–1939). Ogólna charakterystyka pisma*, w: *Ludzie i książki. Studia i szkice bibliologiczno-biograficzne*, red. E. Andrysiak, Łódź 2011, s. 283–301.
- Kristanova E., *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945–1953*, Łódź 2012.
- Kristanova E., *On Literary Issues in Tygodnik Powszechny (1945–1953)*, Saarbrücken 2016.
- Kur E., *„Tygodnik Powszechny. Wobec problemów edukacji polonistycznej w latach 1945–1989 (na tle polityki oświatowej)”*, Siedlce 2013.
- Kuta C., *„Działacze” i „Pismaki”. Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1957–1989*, Kraków 2009.
- Kuta C., *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989* [w:] W. Polak, A. Czwołka, S. Galij-Skarbińska (red.), *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, Toruń 2017, s. 27–47.
- Leśniczak R., *Did Polish Nationwide Catholic Weekly Newspapers Support Andrzej Duda in the Presidential Campaign in 2020? A Case Study*, „Social Communication” 1 (2021), pp. 42–57.

- Leśniczak R., *Personalizacja wizerunku prasowego obozu Zjednoczonej Prawicy w okresie pandemii COVID-19. Analiza medioznawcza „Tygodnika Powszechnego”, „Niedzieli” i „Gościa Niedzielnego”*, w: M. Sokołowski (red.), *Zatruta studnia? Media w czasach pandemii COVID-19*, Toruń 2021, s. 307–334.
- Leśniczak R., *Polish Catholic press and political communication of the Church on the basis of the 2000–2015 presidential election*, „Political Preferences” 18 (2018), pp. 37–56.
- Leśniczak R., *Realizacja funkcji informacyjnej i interpretacyjnej przez katolickie media archidiecezji łódzkiej. Wybrane refleksje medioznawcze*, w: A. Gralczyk (red.), *Media lokalne. Doświadczenie i przyszłość*, Warszawa 2021, s. 157–176.
- Leśniczak, R. J. *Wizerunek zgromadzeń zakonnych w prasie polskiej (2013–2016)*, Warszawa 2019.
- Lubojańska E., *Reklama książki i prasy na łamach „Gościa Niedzielnego” (1923–1939)*, „Fides” 2012 nr 1, s. 127–150.
- Masłowski Z., Swat T., Sędzimir J., *Stowarzyszenie PAX w latach 1945–1985. Informator*, Warszawa 1985.
- Mąkosza P., *Miejsce i rola współczesnych mediów w katechezie*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 2013 nr 5, s. 115–128.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać. Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Warszawa 1981.
- Nowak-Jeziorański J., Winowska M., *Korespondencja 1955–1989*, Wrocław 2016.
- Olszewski P., *Rys historyczny rozwoju prasy parafialnej w diecezji katowickiej do roku 1941*, „Fides” 2018 nr 2, s. 121–146.
- Orzełek A., *Spory o romantyzm i realizm historyczny na łamach prasy polskich katolików świeckich w latach 1945–1953*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020 nr 2, s. 203–231.
- Paczkowski A., *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Pazik P., *Political Catholicism in Poland in 1945–1948. An Overview of Political Activity of Catholics*, „Kwartalnik Historyczny” 2018 nr 2, s. 111–142.
- Plis J., *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film (1918–1939)*, Lublin 2001.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.
- Secler B., *Dwie dekady katolickich środków społecznego przekazu w Polsce (1989–2009)*, w: B. Kosmanowa (red.), *Media dawne i współczesne*, Poznań 2010, s. 71–86.
- Serafin M., *„Przegląd Powszechny” w latach 1884–1989. Przyczynek do dziejów polskiego czasopiśmiennictwa katolickiego*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2008 nr 3–4, s. 143–151.
- Stefaniak J., *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998.
- Strzelecka M., *Trudne kompromisy. Środowisko „Tygodnika Powszechnego” wobec reform systemu oświaty i wychowania w latach 1945–1989*, Toruń 2009.
- Strzeszewski C., *Katolickie czasopiśmiennictwo społeczne w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1979 nr 6, s. 29–49.
- Szczepaniak M., *Prasa katolicka a polityka. Casus ks. Zygmunta Kaczyńskiego*, „Polonia Sacra” 2017 nr 3, s. 193–211.



- Ściślicki P., *Publicystyka ks. Jana Piwowarczyka jako przykład opozycyjnej postawy „Tygodnika Powszechnego” wobec przemian ustrojowych w Polsce w latach 1945–1948*, Kraków 2010.
- Śpiwak R., *Społeczeństwo, naród, państwo na łamach „Gościa Niedzielnego” (1923-1939)*, Katowice 2022.
- Śpiwak R., W. Widera, *The Mission of the Catholic Church for the State in the Discourse of “Gosc Niedzielný” during Poland’s Interwar Period*, “Religions” 2021 nr 12 <https://doi.org/10.3390/rel12030188>.
- Tasak A., *Katolicyzm a liberalizm. Recepcja liberalizmu na łamach współczesnej, polskiej prasy katolickiej (wybrane zagadnienia)*, „Polityka i Społeczeństwo” 2014 nr 4, s. 70–85.
- Wąrochowska B., *Współczesna prasa parafialna Archidiecezji Katowickiej*, w: J. Dzienia-kowska, M. Olczak-Kardas (red.), *Książka, biblioteka, informacja. Między podziałami a wspólnotą*, t. 4, Kielce 2015, s. 299–315.
- Wójcik J. (red.), *40 lat ze „Słowem”*, Warszawa 1987.
- Wrzos M., *Bibliografia polskich czasopism misyjnych. Lata 1945–2013*, Poznań 2014.
- Wrzos M., *Główne idee teologiczne, historia i funkcje obłackiego czasopiśmiennictwa misyjnego w Polsce (1926–2016)*, Poznań 2016.
- Wrzos M. (red.), *Oblates missionary press in Europe*, Poznań 2015.
- Wrzos M., *Polskie czasopiśmiennictwo misyjne po II wojnie światowej*, Poznań 2013.
- Wrzos M., *Od czasopism do Web 3.0. Polskie media misyjne po Vaticanum Secundum. Część pierwsza: Rozwój środków społecznego przekazu oraz nauczanie Kościoła na ich temat w polskim czasopiśmiennictwie misyjnym*, „NURT SVD” 2018 nr 2, s. 85–108.
- Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 1–3, Warszawa 2008–2013.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 1–2, Warszawa 2011–2012.

## Biogram

Evelina Kristanova – doktor habilitowany nauk społecznych w dyscyplinie nauk o mediach (Uniwersytet Warszawski), profesor Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej w Warszawie. Ukończyła również licencjat z teologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Członek Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej (2017–), Society for the History of the Humanities (2021–) i redakcji półrocznika „Nasza Przeszłość” (2021–). Bierze udział w Centralnym Projekcie Badawczym IPN „*Władze PRL wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych*”. Zainteresowania badawcze: historia mediów, historia polskiej prasy katolickiej, prasa PRL-u, współczesna książka w Bułgarii, wersja zdigitalizowana czasopism. Ostatnio podjęta badania nad audycjami religijnymi Rozgłośni Polskiej RWE. Autorka pięciu książek i ponad 70 artykułów oraz rozdziałów w pracach zbiorowych.

ORCID: 0000-0003-4935-7417

**Jolanta Laskowska**

Uniwersytet Gdański

## **Edycje *Pisma Świętego* w komunistycznej Polsce**

### **Editions of the Holy Scriptures in communist Poland**

#### **ABSTRAKT**

Artykuł omawia edycje *Pisma Świętego* w komunistycznej Polsce, z uwzględnieniem historii przekładów *Biblii* na język polski. Przedstawiono także rozwój ruchu biblijnego w Polsce, jako czynnika warunkującego prace nad nowymi przekładami Słowa Bożego.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

Biblia, literatura religijna, biblistyka, ruch biblijny, literaturoznawstwo

#### **ABSTRACT**

This article discusses editions of the Scriptures in communist Poland, including the history of translations of the Bible into Polish. It also presents the development of the biblical movement in Poland as a factor conditioning work on new translations of the Word of God.

#### **KEYWORDS:**

Bible, religious literature, biblical studies, biblical movement, literary studies

## **WSTĘP**

Inspiracją do podjęcia tematu dotyczącego powojennych edycji *Pisma Świętego* w Polsce była kondycja polskiej biblistyki w trudnych dla Kościoła latach powojennych. Celem pracy jest udowodnienie, że pomimo owych trudności ruch biblijny rozwijał się na szeroką skalę, dostarczając wiernym coraz to nowszych przekładów i opracowań biblijnych. Aby zrealizować ten cel, zastosowano metodę analizy literatury przedmiotu. Początkowym zamiarem badawczym było prześledzenie osiągnięć biblistyki w Kościele katolickim, jak też protestanckim. Okazało się to jednakże zbyt dużym przedsięwzięciem, dlatego zasięg tematyczny ograniczono do biblii katolickich. Praca nie zawiera omówień i naukowej oceny poszczególnych dzieł biblijnych, lecz jedynie opisuje ich miejsce i rolę, jaką odegrały w rozwoju ruchu biblijnego.

## 1. RUCH BIBLIJNY W POLSCE

Ruch biblijny wyrósł z potęgającej się tęsknoty wiernych za autentycznym słowem bożym i jest ponownym „odkryciem” *Biblii* w Kościele. Według ks. Stanisława Grzybka mianem tym określa się wszystko to, co może zbliżyć i ułatwić zrozumienie *Pisma Świętego*, a przez nie uczynić rozumną i mocną wiarę współczesnego człowieka<sup>1</sup>. Ruch biblijny odgrywa jedną z największych ról wśród licznych tendencji występujących we współczesnym chrześcijaństwie, gdyż wszystkie one czerpią swoje inspiracje z Objawienia Bożego zawartego w *Biblii*.

### 1.1. Początki polskiej biblistyki

Początki ruchu biblijnego w Polsce sięgają roku 1930 Biblia, będąca dotychczas tylko przedmiotem zainteresowań dla uczonych, stała się sprawnym narzędziem w nauczaniu duszpasterskim. Doprowadziło to, zwłaszcza w Niemczech, w Szwajcarii i we Francji, do powstania wielu nowych przekładów *Pisma Świętego*, masowego ich wydawania oraz kongresów i zjazdów biblijnych. Również we Włoszech, Belgii, Anglii, Stanach Zjednoczonych powstawały specjalne towarzystwa, mające na celu upowszechnianie tekstu *Pisma Świętego* we wszelkiej postaci. Po zakończeniu II wojny światowej ruch ten osiągnął takie nasilenie, że nie wahano się już mówić o „ponownym odkryciu *Biblii* w Kościele” lub o „odnowie biblijnej” w teorii i praktyce<sup>2</sup>.

Zrodzony na zachodzie Europy ruch biblijny miał dość trudny start w Polsce. Działalność represyjna zaborców, wiążąca się z tym wadliwa organizacja i problemy szkół teologicznych, brak odpowiedniego przygotowania biskupów, trudności wydawnicze, cenzura oraz analfabetyzm znacznej części społeczeństwa, wszystko to spowodowało, iż dorobek biblistyki polskiej przed pierwszą wojną światową był bardzo skromny<sup>3</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. pojawiło się niewielu biblistów, którzy kontynuowali rozpoczęte w okresie zaborów dzieło odnowy biblijnej w naszym kraju. Ważnym ośrodkiem naukowym w tej dziedzinie była wówczas Warszawa, gdzie bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości przystąpiono do

---

<sup>1</sup> S. Grzybek, *Godzina Biblijna*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1959, R. 33, s. 213.

<sup>2</sup> *Podręczna encyklopedia biblijna*, T. 2, Poznań 1959, s. 443.

<sup>3</sup> P. Nitecki, *Ksiądz Eugeniusz Dąbrowski. Apostoł Pisma świętego*. Warszawa 1982, s. 32.

organizowania Wydziału Teologicznego, uwzględniając przy tym potrzeby polskiej biblistyki. Drugim ważnym ośrodkiem naukowym, posiadającym bogate tradycje w dziedzinie nauk biblijnych, był też Kraków, gdzie w 1935 roku wydano *Biblię Krakowską*. Znaczące miejsce w ruchu biblijnym zajmował Poznań, ze względu na działalność istniejącej tu od 1895 r. Księgarni św. Wojciecha. Ukazywała się tam seria wydawnicza „Sprawy Biblijne”, poruszająca szczegółowe zagadnienia egzegetyczne *Starego i Nowego Testamentu*. Ogółem w latach 1919–1939 wydano prawie 1800 tytułów w tym cyklu<sup>4</sup>. Również w Poznaniu w latach 1926–1932 staraniem Księgarni Św. Wojciecha ukazała się *Biblia Poznańska*. Ruch biblijny rozwijał się także we Lwowie i Lublinie oraz w poszczególnych diecezjach i zakonach, w seminariach duchownych, a także poza granicami kraju. Oprócz studiów biblijnych organizowane były także wieczory biblijne, na których popularyzowano *Pismo Święte*<sup>5</sup>.

## 1.2. Ruch biblijny w okresie przedsoborowym

Biblistyka polska w okresie powojennym i aż do lat sześćdziesiątych znajdowała się w czasie zapóźnienia i wegetacji. „Właśnie na terytorium Polski – jak pisał Jerzy Kłoczowski – doszło do największej w skali globu konfrontacji dwóch wielkich sił uniwersalnych XX stulecia, komunizmu, jako siły partii i ideologii rządzącej i katolicyzmu, żywotnego i bardzo mocno osadzonego w najszerszych masach ludności kraju. Polska była jedynym wielkim krajem katolickim w obozie komunistycznym od 1945 roku, który dłużej niż wszyscy inni sojusznicy, prowadził zdecydowaną walkę z nazizmem w duchu zdecydowanej solidarności narodowej. (...) Prymas Stefan Wyszyński obejmował swe stanowisko (rok 1948) w momencie umacniania się PZPR i wyraźnego pogarszania się stosunków państwa z Kościołem. Chodziło o jak największe uzależnienie Kościoła, który stawał się wówczas ostatnią już niezależną wielką siłą społeczną. Temu celowi służyła cała seria zarządzeń, dekretów i konkretnych kroków represyjnych dotyczących różnych form działalności Kościoła”<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> *Święty Wojciech. Księgarnia internetowa. O Wydawnictwie*. <https://www.swietywojciech.pl/Wydawnictwo> (dostęp 20.05.2022).

<sup>5</sup> P. Nitecki, dz. cyt., s. 32–41.

<sup>6</sup> J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*. T. 2., Paryż 1991, s. 178, 186.

Po wojnie biblistyka, jak i cała nauka polska, musiała odrabiać straty wojenne. Trzeba było uzupełniać luki w kadrach naukowych i wysyłać kandydatów na studia do Rzymu. Było to jednak możliwe jedynie w pierwszych latach po wojnie, potem możliwości te ze względów politycznych zniknęły. Oprócz tego istniały ogromne trudności wydawnicze. W okresie tym szeroką działalność prowadził jedynie ks. Eugeniusz Dąbrowski, którego wysiłek i twórcza praca pozostawiły trwałe i owocne ślady w biblistyce polskiej. Określając jego miejsce i rolę w ruchu odnowy biblijnej, stwierdzić należy, iż ks. Dąbrowski był właściwym promotorem ruchu biblijnego w Polsce, organizując go na skalę, na jaką nikt przed nim tego nie uczynił. Nie jest więc rzeczą dziwną, że ks. Janusz Frankowski nazywa ten okres „epoką ks. Dąbrowskiego”<sup>7</sup>. Oprócz prac ks. Dąbrowskiego ważną rolę w ruchu biblijnym okresu powojennego odegrała praca ks. Czesława Jakubca *Stare i Nowe Przymierze* (Warszawa 1961), dająca syntezę przewodnich idei biblijnych<sup>8</sup>.

---

Po wojnie biblistyka, jak i cała nauka polska,  
musiała odrabiać straty wojenne. Trzeba  
było uzupełniać luki w kadrach naukowych  
i wysyłać kandydatów na studia do Rzymu.

---

W roku 1958 odbył się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zjazd księży, rektorów i profesorów zakładów teologicznych w Polsce. W czasie zjazdu obradowała osobna sekcja biblijna, której prace odegrały decydującą rolę w rozwoju powojennej biblistyki. Podjęto tam między innymi uchwałę o corocznych spotkaniach biblistów całego kraju. Zjazdy miały pełnić funkcję kształceniową, dyskusyjną i przygotowującą dzieła zbiorowe o zasięgu ogólnokrajowym (np. *Biblię Tysiąclecia*).

Dużym osiągnięciem ruchu biblijnego w okresie przedsoborowym było wydanie w 1960 roku przez Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu „Podręcznej encyklopedii biblijnej” pod red. ks. Eugeniusza Dąbrowskiego. Encyklopedia, owoc

---

<sup>7</sup> J. Frankowski, *Dzisiejsza biblistyka polska*, „Więź” 1973, R. 16, nr 9, s. 17.

<sup>8</sup> Tamże.

współpracy biblistów, historyka starożytności i bibliografa zawierała 1950 haseł z różnych dziedzin biblistyki i była pierwszą tego rodzaju pracą w Polsce<sup>9</sup>.

Sytuacja powojennej biblistyki zaczęła zmieniać się na lepsze pod koniec lat 50. i na początku 60., kiedy otworzyły się dla polskich księży możliwości studiowania w Papieskim Instytucie Biblijnym – głównej uczelni biblijnej Kościoła. Profesorowie *Pisma Świętego* zaczęli nawiązywać kontakty z ośrodkami zagranicznymi, brać udział w międzynarodowych zjazdach, szerzej sprowadzać książki i czasopisma biblijne<sup>10</sup>.

### 1.3. Biblistyka polska w okresie posoborowym

Ogłoszona 18 listopada 1965 roku na Soborze Watykańskim II, konstytucja *Dei Verbum* stała się – według wyrażenia kard. Königa – biblijną wiosną w Kościele katolickim, wiosną, która trwała wiele lat. Potwierdzeniem tego było opracowanie ekumenicznego tekstu greckiego *Nowego Testamentu*, ekumeniczne przekłady biblijne oraz nowe przekłady *Pisma Świętego* na języki narodowe. Ustanowiona na soborze zasada „Biblia a tradycja” otworzyła możliwości dla nowych metod badawczych. Zasadniczo różnicowały się po soborze dwa typy badań egzegetycznych: typ historyczno-krytyczny i typ strukturalno-literacki.

Zgodnie z postanowieniem Konstytucji, że *Pismo Święte* winno być jakby duszą teologii, widoczny był wpływ biblistyki na rozwój teologii. Poza tym postanowienia *Dei Verbum* wywołały ogromne zmiany w duszpasterskim podejściu do *Pisma Świętego*. Rzeczywiście wierni w Kościele katolickim zyskali szeroki dostęp do *Biblii*, a jej olbrzymie nakłady oraz wielki popyt czytelniczny są tego znamienym dowodem. Statystyki z 1985 roku mówiły, że *Pismo Święte* zostało przełożone – w całości lub we fragmentach – na 1829 języków i narzeczy. W samym tylko 1978 wydano 9.000.000 egzemplarzy w ponad 150 krajach, podczas gdy w latach 1815–1975 ukazało się 2.500.000.000 egzemplarzy<sup>11</sup>. *Biblia* stała się punktem wyjścia refleksji teologicznej, źródłem inspirującym i ożywiającym Kościół. Stanowiło to zatem wyzwanie dla biblistyki, której zadaniem było możliwie najpełniej udostępnić wszystkim wiernym *Pismo Święte*<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> M. Wolniewicz, *Ośrodki studiów i badań biblijnych w Polsce w powojennym ćwierćwieczu*, w: *Współczesna biblistyka polska 1945–1970*, Warszawa 1971, s. 239–248.

<sup>10</sup> J. Frankowski, art. cyt., s. 18.

<sup>11</sup> J. Chmiel, *Biblistyka katolicka po Soborze Watykańskim II. W dwudziestolecie Konst. Dogm. „Dei Verbum”*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1986, R. 39, s. 2–3.

<sup>12</sup> Tamże.

## 2. PRZEKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO

Wartość dzieła literackiego, według opinii społecznej, mierzy się liczbą przekładów na języki obce. Jeżeli z tego punktu widzenia podejmiemy do *Biblii*, to stwierdzimy, że jest ona najpoczytniejszym dziełem piśmienniczym. Tłumaczy się ją od tysiącleci na wszystkie języki świata, doskonalą się te przekłady i wznowia<sup>13</sup>. Prezentując polskie tłumaczenia *Pisma* w komunistycznej Polsce niezbędne jest ukazanie historii przekładów na tle wcześniejszych osiągnięć biblistyki.

### 2.1. Eugeniusz Dąbrowski – tłumacz *Nowego Testamentu*

Po zakończeniu wojny zdawano sobie sprawę, że najistotniejszym zadaniem w działalności duszpasterskiej Kościoła jest moralne odrodzenie narodu, w czym niemałą rolę odgrywa kontakt wiernych z autentycznym Słowem Bożym. Ks. Władysław Smereka w roku 1946 pisał: „jeżeli chcemy odrodzić naród, postarajmy się dać mu Nowy Testament. (...) Dziś wierni przeciążeni pracą, przywaleni troskami, znękani walką o byt, pragną choć na moment odetchnąć inną atmosferą, oderwać się od szarej codzienności. Gdzież tą chwilkę znajdą, jeśli nie przy czytaniu Ewangelii świętej. (...) A zatem nowy przekład Ewangelii czy całego Nowego Testamentu wydany w zgrabnym formacie będzie największym i najwspanialszym podarkiem dla naszego narodu”<sup>14</sup>. W roku 1947 poza *Ewangelią i Dziejami Apostolskimi* w przekładzie z języka greckiego ks. Feliksa Gryglewicza, ukazał się jeszcze *Nowy Testament* w tłumaczeniu z Wulgaty ks. Eugeniusza Dąbrowskiego.

Ks. Eugeniusz Dąbrowski uzyskał w 1937 roku doktorat nauk biblijnych na Papieskim Instytucie Biblijnym i nazajutrz po zdobyciu dyplomu rozpoczął prace nad tłumaczeniem ksiąg *Nowego Testamentu*. Lata wojny nie sprzyjały wprowadzeniu pracy naukowej, niemniej w tym właśnie okresie ks. Dąbrowski dokonał swojego dzieła.

Za podstawę przekładu tłumacz przyjął tekst łaciński Wulgaty, uważając ją za oficjalny i miarodajny tekst *Pisma Świętego* w Kościele katolickim. Przy dokonywaniu tłumaczenia starał się uwzględnić trzy zasady św. Hieronima: zrozumieć tłumaczony tekst, przełożyć go wiernie co do sensu i pięknie pod względem

---

<sup>13</sup> M. Kossowska, *Z dziejów ksiąg Nowego Testamentu w Polsce*, „Novum” 1978, R. 12, nr 2, s. 63–64.

<sup>14</sup> W. Smereka, *O nowy przekład Pisma św.*, „Wiadomości Duszpasterskie” 1946, R. 2, nr 2, s. 10–12.

literackim. Ks. Dąbrowski prowadził konsultacje językoznawcze z profesorem Witoldem Doroszewskim z Uniwersytetu Warszawskiego.

Pierwsze wydanie *Nowego Testamentu* w tłumaczeniu ks. Eugeniusza Dąbrowskiego ukazało się na półkach księgarskich w 1947 roku w nakładzie 22.000 egzemplarzy i przyjęte zostało bardzo życzliwie, czego wyrazem były liczne recenzje i omówienia. Już 1948 roku władze kościelne we Frankfurcie nad Menem wydały ten przekład z przeznaczeniem dla emigracji polskiej w Niemczech, Holandii, Belgii i Francji. Słowo wstępne napisał kard. August Hlond, który polecając przekład Polakom na obczyźnie, nazwał go „najcenniejszym wydawnictwem Polski powojennej”<sup>15</sup>.

Ks. Eugeniusz Dąbrowski pragnął zainteresować swoim przekładem stolicę apostolską, gdyż wiedział, że dla rozpowszechniania tłumaczenia będzie to miało wpływ decydujący. W czasie swej pierwszej powojennej podróży zagranicznej został przyjęty na audiencji przez papieża Piusa XII. Ojciec Święty, który w 1937 roku wręczał księdzu Dąbrowskiemu doktorat z nauk biblijnych, z zainteresowaniem wysłuchiwał polskiego tłumacza. Wprawdzie miał duże wątpliwości co do wydania miliona egzemplarzy *Pisma Świętego* w komunistycznej Polsce, ale udzielił mu swej aprobaty i błogosławieństwa<sup>16</sup>.

Okres powojenny w zakresie tłumaczeń i popularyzacji *Pisma Świętego* służyła Maria Kossowska nazwała „trzydziestoleciem przekładów ks. Dąbrowskiego”<sup>17</sup>. Łączny nakład wszystkich wydań *Nowego Testamentu* w jego przekładzie sięga niemal 2.000.000 egzemplarzy. Prawie każdego roku ukazywały się kolejne wydania całego *Nowego Testamentu* lub jego fragmenty. W 1949 roku drugim wydaniem przekładu ks. Dąbrowskiego zainaugurowana została działalność Instytutu Wydawniczego PAX. Od roku 1955 zarówno cały *Nowy Testament* jak i *Ewangelie i Dzieła Apostolskie* oraz *Ewangelia św. Łukasza* (wydawana od 1957 roku) ukazywały się wyłącznie nakładem Księgarni św. Wojciecha. Również wydawnictwo Pallottinum opublikowało: *Lekcje i Ewangelie na wszystkie niedziele i święta całego roku* oraz *Synopsę łacińsko-polską czterech Ewangelii*. Poza tym w Księgarni św. Wojciecha ukazała się *Konkordacja podręczna Nowego Testamentu, Ewangelia św. Mateusza* wydana drukiem Braille’a dla niewidomych oraz od 1961 roku

<sup>15</sup> Cyt. za P. Niteckim, dz. cyt., s. 62.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> M. Kossowska, art. cyt., s. 36.



trzy wydania *Nowego Testamentu* w przekładzie z języka greckiego przeznaczone głównie dla naukowców i studentów teologii<sup>18</sup>.

W myśl zasady ks. Dąbrowskiego, iż „każde wydanie tekstu biblijnego powinno być pewnym krokiem naprzód zarówno w udoskonalaniu samego tekstu, jak i jego komentatorskiej oprawy”<sup>19</sup>, trzecie wydanie *Nowego Testamentu* w 1951 roku uzupełnione było dodatkowymi materiałami. Umieszczono tam omówienie Ziemi Świętej, historycznego tła oraz chronologii życia Chrystusa i czasów apostołskich, a także mapy przedstawiające Palestynę i Jerozolimę za czasów Jezusa i podróże misyjne św. Pawła. Nowością był także skorowidz zdarzeń i nauk z życia Chrystusa<sup>20</sup>.

W 1964 roku ukazało się drugie zagraniczne wydanie polskiego przekładu *Nowego Testamentu* opublikowane tym razem w Paryżu przez Societe d'Editions Internationales jako „wydanie tysiąclecia” ze słowem wstępnym kardynała Stefana Wyszyńskiego i arcybiskupa Józefa Gawliny, opiekuna emigracji polskiej. Do 1970 roku ukazało się łącznie ponad 1.720.000 egzemplarzy różnych edycji *Nowego Testamentu*. Po śmierci ks. Dąbrowskiego opublikowane jeszcze zostały trzy najpopularniejsze wydania: *Nowy Testament z Wulgaty*, *Ewangelie i Dzieje Apostolskie* oraz *Ewangelie św. Łukasza*, które dostarczyły dodatkowo około 150.000 egzemplarzy.

Przekład *Nowego Testamentu* ks. Eugeniusza Dąbrowskiego zajmuje w dziejach *Biblii* w języku polskim ważne miejsce, gdyż był pierwszym, nowym, katolickim przekładem po 350 latach przerwy od wydania w 1599 roku tekstu Wujkowego. Na ogólną liczbę 99 wydań ksiąg biblijnych *Nowego Testamentu* w latach 1947–1975, 65 to tłumaczenia ks. Dąbrowskiego. Łączny nakład jego wydań przewyższa wszystkie pozostałe o ponad pół miliona<sup>21</sup>.

## 2.1. Przekłady *Pisma Świętego* z języka greckiego i hebrajskiego

Powstające nowe przekłady *Pisma Świętego* i liczne wznowienia edycji powojennych świadczą o wielkim zainteresowaniu Polaków Słowem Bożym. *Nowy Testament* stał się najbardziej poszukiwaną księgą biblijną powojennego ćwierćwiecza. Maria Kossowska nazwała ten okres „złotym wiekiem *Biblii* w Polsce Ludowej”<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> P. Nitecki, dz. cyt., s. 63–65.

<sup>19</sup> *Nowego Testamentu* wyd. III. Wywiad z ks. prof. E. Dąbrowskim, „Słowo Powszechne” 1951, R. 5, nr 330, s. 3.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> P. Nitecki, dz. cyt., s. 66–69.

<sup>22</sup> M. Kossowska, art. cyt., s. 64.

W roku 1947 niemal równocześnie z tłumaczeniem ks. Dąbrowskiego wyszły w wydawnictwie św. Jacka w Katowicach *Ewangelie i Dzieje Apostolskie* w przekładzie ks. Feliksa Gryglewicz. Przekład wywołał ożywioną dyskusję. Ks. Stanisław Styś ocenił nowe tłumaczenie jako „dzieło przebojowe i pionierskie, chociaż niepozbawione poważnych usterek”<sup>23</sup>. Z perspektywy lat przekład ks. Gryglewicz, uznany także przez ks. Dąbrowskiego za eksperymentalny, okazał się znaczącym krokiem naprzód na drodze do tłumaczenia *Pisma Świętego* z języków oryginalnych na język polski.

Pierwszym niezależnym od Wujka przekładem *Nowego Testamentu* z języka greckiego było tłumaczenie ks. Stanisława Szczepańskiego z 1917 roku, które objęło tylko *Ewangelie*. Ks. Gryglewicz dołączył do nich przekład *Dziejów Apostolskich*. Natomiast miano pierwszego katolickiego tłumacza całego *Nowego Testamentu* z języków oryginalnych przypadło ks. Sewerynowi Kowalskiemu. Za jego życia ukazał się jedynie przekład listów Pawłowych (1955), a cały *Nowy Testament* ukazał się w Warszawie w 1957 roku. Nowe tłumaczenie zostało przyjęte z największym uznaniem. Wszyscy bez wyjątku przyznali, że przekład ks. Kowalskiego wyróżnia się pięknym, nowoczesnym, a zarazem prostym językiem i jest zupełnie nowym oryginalnym tłumaczeniem. Oceny krytyków nie zawsze jednak były jednolite i zgodne. Zarzucano mu zbytnią troskę o piękno języka, powodującą dość często zniekształcenie tekstu i to w tekstach dogmatycznie ważnych<sup>24</sup>. Przekład ks. Seweryna Kowalskiego doczekał się 25 wydań.

W 1962 roku nakładem wydawnictwa Pallottinum w Poznaniu ukazał się pierwszy tom *Pisma Świętego Starego Testamentu (Księga Rodzaju)* wraz z komentarzami pod redakcją ks. Stanisława Łacha, profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W następnych latach ukazywały się cyklicznie przez niemal cały okres PRL-u kolejne wartościowe księgi Starego Testamentu zaopatrzone w komentarze wybitnych biblistów i teologów. Dzieła te przeznaczone były dla całego duchowieństwa polskiego i ogółu katolickiej inteligencji<sup>25</sup>. Od 1959 roku rozpoczęto też w wydawnictwie Pallottinum publikowanie tomów *Nowego Testamentu*, które do dnia dzisiejszego są wydawane w postaci reprintów.

<sup>23</sup> Cyt. za M. Wolniewiczem, *Powojenne przekłady Pisma św. na język polski*. w: *Współczesna biblistyka polska*, dz. cyt., s. 257.

<sup>24</sup> Tamże, s. 255–260.

<sup>25</sup> S. Lach, S. Styś, *Słowo wstępne redakcji*, w: *Pismo Święte Starego Testamentu* w przekładzie z oryginału pod red. Stanisława Łacha, T. I, Poznań 1962, s. 7–10.

W roku 1958 na Zjeździe Teologów Polskich w Lublinie ks. Stanisław Łach wystąpił z propozycją prac nad przekładem *Starego Testamentu*. Inicjatywę dali Benedyktyni z Tyńca, a kierownictwo objął o. Augustyn Jankowski, stąd też początkowa nazwa przekładu *Biblia Tyniecka*. Miała ona objąć *Stary i Nowy Testament*. W czasie kolejnych spotkań biblistów dyskutowano nad opracowaniem wytycznych do tłumaczenia oraz ustalono jako termin ukończenia dzieła zbliżające się tysiąclecie chrztu Polski. Aby go dotrzymać, rozdzielono pracę pomiędzy tłumaczy, co utrudniło ujednolicenie tekstu, ale umożliwiło ukończenie dzieła w zaplanowanym terminie. Pracę ukończono już w 1964 roku, ale dzieło zostało wydane przez wydawnictwo Pallottinum w Poznaniu w połowie 1965 roku<sup>26</sup>.

---

W 1962 roku nakładem wydawnictwa Pallottinum w Poznaniu ukazał się pierwszy tom *Pisma Świętego Starego Testamentu (Księga Rodzaju)* wraz z komentarzami pod redakcją ks. Stanisława Łacha, profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

---

W skład *Biblii Tysiąclecia* – taka bowiem nazwa została przyjęta dla nowego przekładu – weszło po niewielkich poprawkach 16 ksiąg już opublikowanych oraz 52 księgi przetłumaczone na nowo. Każda księga została poprzedzona krótkimi wstępami, a tekst zaopatrzony w zawiłe objaśnienia. Aparat naukowy uzupełniały mapy oraz tabela chronologiczna<sup>27</sup>. „Postanowiliśmy – nie bez pewnego lęku i żalu – pisał o. Augustyn Jankowski we wstępie do pierwszego wydania – świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy idzie o słownictwo i styl, zachowując jednak jego najgłębszą zasadę – dostojność godne tekstu natchnionego”<sup>28</sup>. Biblijne partie poetyckie próbowano w miarę możliwości oddawać prozą

---

<sup>26</sup> M. Wolniewicz, dz. cyt., s. 261.

<sup>27</sup> Tenże, *Refleksje nad Biblią Tysiąclecia*, „Katecheta” 1965, s. 418.

<sup>28</sup> A. Jankowski, *Wstęp*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych oprac. Zespół Biblistów Polskich pod red. Benedyktów Tynieckich, Poznań 1980, s. 7–8.

rytmiczną, stosując podział na skróty<sup>29</sup>. Słowo wstępne napisał ks. kard. Stefan Wyszyński. Nakład pierwszego wydania wynosił 50.000 egzemplarzy, co świadczy o przeznaczeniu dzieła dla szerokiego kręgu czytelników. *Biblia Tysiąclecia* spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony wiernych, którzy z zadowoleniem potwierdzili, że tekst *Pisma Świętego* stał się zrozumiały i przystępny w nowym tłumaczeniu. Nie obyło się jednak bez polemik.

Z ostrą krytyką nowego przekładu *Pisma Świętego* wystąpił ks. Eugeniusz Dąbrowski w swej broszurce wydanej w Londynie w 1967 roku. Pisał tam, że „tych, którzy na Biblię Tysiąclecia czekali jako na ważne wydarzenie w życiu katolicyzmu polskiego spotkał niemały zawód. Jest to nie tyle *Biblia Tysiąclecia*, ile *Biblia* tysięcy błędów, merytorycznych i formalnych, a zwłaszcza językowych ze względu na jej sakralny charakter”<sup>30</sup>. Krytyk wysunął zarzuty, iż występują znaczne różnice w tłumaczeniu poszczególnych ksiąg, a *Stary Testament* jest nadmierne uzależniony od *Biblii Jerozolimskiej*.

Istotnie *Biblia Tysiąclecia* była dziełem będącym odpowiedzią na wielką potrzebę chwili, dziełem zapełniającym w ruchu biblijnym istniejącą lukę, gdyż przed nią nie było polskiego tłumaczenia *Starego Testamentu* już od kilku wieków. „Był więc czas najwyższy – pisał ks. Janusz Frankowski – aby dać nowe tłumaczenie, choćby nie miało być oryginalne, choćby miało mieć na razie charakter tymczasowy. (...) Mimo tego, że należy je rzeczywiście potraktować jako coś prowizorycznego, jest jednym z najważniejszych dzieł, o ile po prostu nie najważniejszym naszej biblistyki w okresie powojennym. (...) Cóż więc znaczą te czy inne braki, niezręczność w przekładzie takich czy innych słów wobec tak wielkiego pożytywu?”<sup>31</sup>.

Podobnie ocena prof. Marii Kossowskiej różniła się diametralnie od krytyki ks. Dąbrowskiego, zarówno w tonie, jak przede wszystkim w ocenie języka przekładu i jego literackich walorów. Kossowska ze szczególnym uznaniem odnosiła się do jednolitości językowej dzieła jako zbiorowego przekładu. Dostrzegła nowoczesność i przystępność języka oraz zaliczyła *Biblię Tysiąclecia* do wydarzeń epokowych<sup>32</sup>. Również ks. Aleksy Klawek uznał nowe wydanie *Biblii* za wielki krok naprzód.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> E. Dąbrowski, *Nowy polski przekład Pisma św. z języków oryginalnych. Krytyczna ocena tzw. Biblii Tysiąclecia*, Londyn 1967, s. 57.

<sup>31</sup> J. Frankowski, *Biblia Tysiąclecia – jej wartość, znaczenie, konfrontacja z oceną ks. E. Dąbrowskiego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1970, R. 23, s. 83.

<sup>32</sup> M. Kossowska, *O Biblii Tysiąclecia słów kilkoro*, „Novum” 1969, nr 1–2, s. 63–74.

Krytyczne uwagi zarówno ks. Dąbrowskiego, jak i innych uczestników dyskusji wpłynęły na powołanie nowej redakcji naukowej celem przygotowania nowego wydania. Drugie wydanie z 1971 roku zawierało unowocześnione informacje wstępne o poszczególnych księgach *Pisma Świętego*, szereg zmian dotyczących wierności tłumaczenia, zrewidowaną tabelę chronologiczną oraz uzupełniony słownik pojęć biblijnych. Niektóre księgi, mianowicie Jeremiasza, Daniela i Psalterz, zostały na nowo przetłumaczone przez innych tłumaczy. Usilnie starano się ujednolicić język i styl, co nie było rzeczą łatwą przy kilkudziesięciu tłumaczach<sup>33</sup>. Drugie wydanie *Biblii Tysiąclecia* weszło do liturgii głównie w postaci czytań mszalnych. Tekst ten nabrał cech poniekąd tekstu oficjalnego i dlatego też Episkopat Polski objął nad nim patronat. W ciągu niespełna trzech lat ponad pięćdziesiątysięczny nakład został całkowicie wyczerpany.

Twórcy przekładu skorzystali z recenzji i omówień ogłoszonych drukiem, jak również z uwag nadesłanych do wydawnictwa czy redakcji i w wydaniu trzecim nastąpiła ponowna rewizja całego przekładu. Próbowano zachować większą wierność wobec tekstów oryginalnych i bardziej ujednolicić terminologię<sup>34</sup>. *Biblia Tysiąclecia* ukazywała się niemal każdego roku nakładem wydawnictwa Pallottinum w Poznaniu i stanowiła autorytatywny przekład *Pisma św.* w kościele katolickim.

Od 1969 roku ukazywało się także *Pismo Święte Nowego Testamentu* opracowane przez Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktów Tynieckich. Publikacja była częścią składową *Biblii Tysiąclecia*, cieszącą się dużym powodzeniem wśród czytelników, o czym świadczą wciąż ponawiane wydania w wysokich nakładach.

W 2015 roku nakładem wydawnictwa Pallottinum ukazała się książka *BIBLIA POLONORUM. Historia Biblii w języku polskim. Tom 5: Biblia Tysiąclecia (1965–2015)*. Jest to praca w całości poświęcona *Biblii Tysiąclecia*, która do dnia dzisiejszego uważana jest za oficjalny przekład *Pisma Świętego* w Kościele katolickim w Polsce i zalecana jest przez Konferencję Episkopatu Polski do wykorzystywania w liturgii, przepowiadaniu i katechezie. Książka stanowi nie tylko próbę podsumowania historii powstania *Biblii Tysiąclecia*, ale oddaje hołd osobom i instytucjom, które podjęły się trudu prac translatorskich, redakcyjnych i wydawniczych.

---

<sup>33</sup> A. Jankowski, *Wstęp*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 10–11.

<sup>34</sup> Tamże, s. 12.

Ważnym przedsięwzięciem w biblistyce polskiej było również wydanie w latach 1973–1975 tzw. *Biblii Poznańskiej*, w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami. Redakcję *Starego Testamentu* objął ks. Michał Peter, natomiast *Nowy Testament* zredagowany został przez ks. Mariana Wolniewicza. Drugie wydanie trzytomowego *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu* ukazało się w Poznaniu w 1982 roku nakładem Księgarni św. Wojciecha.

Zarówno dla ruchu biblijnego, jak i dla całego społeczeństwa polskiego początek lat 80. był okresem trudnym. Komunistyczne represje wobec Kościoła, stan wojenny i kryzys gospodarczy kraju wpływały ujemnie na popularyzację *Pisma Świętego*, aczkolwiek nie zdołały zahamować i unicestwić wszystkich inicjatyw. Powstałe w trakcie wydawania drugiej edycji *Biblii Poznańskiej* problemy z brakiem wysokogatunkowego papieru pomagał rozwiązywać kard. Stefan Wyszyński, sprowadzając potrzebny materiał z Europy Zachodniej<sup>35</sup>. Wydanie trzecie tego przekładu ukazało się w latach 1991–1992.

Aprobata i błogosławieństwo kard. Stefana Wyszyńskiego otrzymał również przekład *Nowego Testamentu* z języka greckiego, dokonany przez ks. Kazimierza Romaniuka. Dzieło przeznaczone było dla współczesnego czytelnika, a zwłaszcza dla tych, którzy po raz pierwszy sięgali po *Pismo Święte*. Tłumaczenie księdza Romaniuka zawierało komentarz – jak on sam pisał – „zredukowany do minimum... Krótkie notki pod tekstem mają tylko ułatwić czytelnikowi zrozumienie różnych realiów Biblii”<sup>36</sup>. Pierwsze wydanie przekładu ks. Romaniuka ukazało się nakładem Księgarni św. Wojciecha w 1976 roku i zostało sprzedane w ciągu zaledwie kilku tygodni. Drugie wydanie ukazało się dwa lata później w 1978 roku w postaci prawie niezmienionej i było drukowane przez ponad sześć lat, dostarczając na rynek księgarski ponad pół miliona egzemplarzy. W 1984 roku wydawnictwo Pallottinum wydało nowe, poprawione, trzecie wydanie *Nowego Testamentu*. Odmienność tego wydania polegała na zmianie składu całego tekstu, tj. formatu, czcionki drukarskiej, jak i układu typograficznego. Wprowadzono także nieliczne korekty stylistyczne. W roku 1989 ukazało się w Wydawnictwie Archidiecezji Warszawskiej czwarte wydanie *Nowego Testamentu* w przekładzie ks. Kazimierza Romaniuka, w zmienionym jedynie formacie.

<sup>35</sup> J. Stroba, *Słowo wstępne*, w: *Pismo Święte. Starego i Nowego Testamentu. W przekładzie z języków oryginalnych*, T. 1, Poznań, 1982, s. V.

<sup>36</sup> K. Romaniuk, *Wstęp*, w: *Pismo Święte Nowego Testamentu*, Poznań 1984, s. 7–9.

Oprócz *Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu* czy samego *Nowego Testamentu* ukazywały się także fragmenty ksiąg natchnionych. Najbardziej rozpowszechnionym fragmentem *Biblii* po II wojnie światowej były *Ewangelie i Dzieje Apostolskie* w tłumaczeniu ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, które ukazały się nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu w 25 wydaniach.

---

Aprobatę i błogosławieństwo kard. Stefana Wyszyńskiego otrzymał również przekład *Nowego Testamentu* z języka greckiego, dokonany przez ks. Kazimierza Romaniuka. Dzieło przeznaczone było dla współczesnego czytelnika, a zwłaszcza dla tych, którzy po raz pierwszy sięgali po *Pismo Święte*.

---

Ważne miejsce w biblistyce polskiej w dziedzinie przykładów zajmuje pisarz Roman Brandstaetter. Przetłumaczył on z języka hebrajskiego *Psałterz, układ psalmów według porządku Nowego Breviarza Rzymskiego*. Wydanie pierwsze ukazało się w 1968 roku w Poznaniu w wydawnictwie Pallottinum. Ponadto do jego dorobku jako tłumacza należy zaliczyć przetłumaczenie *Pieśni nad pieśniami* (1988), *Dziejów Apostolskich* (1984), *Ewangelii według św. Mateusza* (1986), *Ewangelii według św. Łukasza* (1982), *Ewangelii św. Marka* (1980), *Pism św. Jana Ewangelisty* (1978) oraz *Czterech poematów biblijnych* (1972).

Wydawano również fragmenty *Nowego Testamentu* tłumaczone przez ks. Kazimierza Romaniuka, ks. Seweryna Kowalskiego i ks. Jakuba Wujka oraz fragmenty *Starego Testamentu* w przekładzie Artura Sandauera. Do grona tłumaczy Słowa Bożego należy zaliczyć także Leopolda Staffa, który przełożył z łaciny *Księgę Psalmów*. Jej pierwsze wydanie pojawiło się w 1959 roku i było kilkakrotnie wznawiane przez warszawskie wydawnictwo PAX.

Trudu tłumaczenia ksiąg biblijnych podjął się także Czesław Miłosz. Jego przekłady miały charakter poetycki i wzbogacały współczesny język sakralny. *Księga Hioba*, *Księga Psalmów*, *Księgi pięciu megilot* i *Księga Mądrości* ukazały się w Paryżu w pallottyńskiej oficynie Editions du Dialogue, a w Polsce po raz

pierwszy wydała je Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Miłosz przetłumaczył także *Ewangelię według Marka*, której pierwsze wydanie z posłowiem Mariana Wolniewicza ujrzało światło dzienne w 1981 roku w Poznaniu w Księgarni św. Wojciecha. Innym jeszcze fragmentem *Starego Testamentu*, jaki ukazał się po wojnie, była *Księga Rodzaju Genesis*, przetłumaczona z hebrajskiego przez księdza Czesława Jakubca i wydana w 1957 roku przez Wydawnictwo Sióstr Loretanek Benedyktyniek w Warszawie.

Należy dodać, że w komunistycznej Polsce było znacznie więcej fragmentarycznych wydań *Biblii*, których opisanie, ze względu na trudności dotarcia do źródeł, jest niemożliwe. Kończąc zatem rozważania dotyczące tłumaczenia *Pisma Świętego* możemy stwierdzić, że ambicjami każdego polskiego przekładu tekstu biblijnego było użycie takiego języka, który by odpowiadał potrzebom i wymaganiom współczesnego człowieka. Dążono do uprzystępnienia polskiemu czytelnikowi oryginalnego tekstu biblijnego, a nie łacińskiego przekładu, czyli Wulgaty.

Reasumując, nie ulega wątpliwości, że *Pismo Święte*, jako księga ciągle żywa, porywająca ludzkie serca, jest największym bestsellerem w dziejach kultury. To nic, że została napisana dwa czy trzy tysiące lat temu, że pisali ją ludzie o mentalności innej niż nasza, że powstała w środowisku egzotycznym, mimo to jest nadal aktualna i prawdziwa. Ucnieni egzegeci, aby przybliżyć jej zrozumienie, wydają coraz to bardziej udoskonalone tłumaczenia, piszą komentarze do poszczególnych ksiąg, opracowują monograficznie zaprezentowane w niej problemy.

## BIBLIOGRAFIA

- BIBLIA POLONORUM. Historia Biblii w języku polskim*. Tom V. Poznań 2015.
- Chmiel J., *Biblistyka katolicka po Soborze Watykańskim II. W dwudziestolecie Konst. Dogm. "Dei Verbum"*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1986, R. 39, s. 1–4.
- Dąbrowski E., *Nowy polski przekład Pisma św. z języków oryginalnych. Krytyczna ocena tzw. Biblii Tysiąclecia*, Londyn 1967.
- Frankowski J., *Biblia Tysiąclecia – jej wartość, znaczenie, konfrontacja z oceną ks. E. Dąbrowskiego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1970, R. 23, s. 76–87.
- Frankowski J., *Dzisiejsza biblistyka polska*, „Więź” 1973, R. 16, nr 9, s. 14–45.
- Grzybek S., *Godzina Biblijna*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne” 1959, R. 33.
- Jankowski A., *Wstęp*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* oprac. Zespół Biblistów Polskich pod red. Benedyktów Tynieckich, Poznań 1980, Wyd. 3.
- Kłoczowski J., *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*. T. 2., Paryż 1991.



- Kossowska M., *O Biblii Tysiąclecia słów kilkoro*, „Novum” 1969, nr 1–2, s. 63–74.
- Kossowska M., *Z dziejów ksiąg Nowego Testamentu w Polsce*, „Novum” 1978, R. 12, nr 2, s. 29–65.
- Lach S., Styś S., *Słowo wstępne redakcji*, [W:] *Pismo św. Starego Testamentu* w przekładzie z oryginału pod red. Stanisława Lacha, T. I, Poznań 1962, s. 7–10.
- Nitecki P., *Ksiądz Eugeniusz Dąbrowski. Apostoł Pisma świętego*. Warszawa 1982.
- Nowego Testamentu wyd. III*. Wywiad z ks. prof. E. Dąbrowskim, „Słowo Powszechne” 1951, R. 5, nr 330, s. 3.
- Podręczna encyklopedia biblijna*, T. 2, Poznań 1959.
- Romaniuk K., *Wstęp*, w: *Pismo Święte Nowego Testamentu* w przekładzie z języka greckiego oprac. biskup Kazimierz Romaniuk, Poznań 1984, s. 7–9.
- Smereka W., *O nowy przekład Pisma św.*, „Wiadomości Duszpasterskie” 1946, R. 2, nr 2, s. 10–12.
- Stroba J., *Słowo wstępne*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. W przekładzie z języków oryginalnych, T. I, Poznań, 1982, s. I–V.
- Święty Wojciech. Księgarnia internetowa. O Wydawnictwie*. <https://www.swietywojciech.pl/Wydawnictwo> (dostęp 20.05.2022)
- Wolniewicz M., *Ośrodki studiów i badań biblijnych w Polsce w powojennym ćwierćwieczu*, w: *Współczesna biblistyka polska 1945–1970*, Warszawa 1971, s. 239–248.
- Wolniewicz M., *Refleksje nad Biblią Tysiąclecia*, „Katecheta” 1965, s. 418.

## Biogram

Jolanta Laskowska – adiunkt na Uniwersytecie Gdańskim w Instytucie Filologii Polskiej, absolwentka Filologii polskiej Uniwersytetu Łódzkiego, doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, nauczyciel języka polskiego jako obcego. Jest autorką licznych publikacji dotyczących szeroko pojętej problematyki bibliotecznej, prasoznawczej, glottodydaktycznej i literaturoznawczej.

ORCID: 0000-0003-4431-3677

**Robert Nęcek**

**Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie**

## **Informacja medialna w służbie solidarności**

### **Media information in the service of solidarity**

#### **ABSTRAKT**

Informacja medialna może służyć solidarności postaw, stanowiąc jedną z podstawowych wartości podtrzymujących sprawiedliwy wymiar życia społecznego. Informacja oznaczająca solidarność staje się ponadczasowym wyzwaniem dla mediów i daje przepustkę do uprawiania dobrego dziennikarstwa. Dlatego dobre dziennikarstwo może uprawiać jedynie dobry człowiek, gdyż informacja ma zawsze wymiar etyczny. Oznacza to, że ludzie nieetyczni nie mogą uprawiać dobrego dziennikarstwa. Dobroć bowiem jest próbą zrozumienia trudnych chwil osób potrzebujących, by stać się częścią ich losu. Z tej racji solidarność będąca współodpowiedzialnością wyraża się we wspólnym braniu odpowiedzialności za to, co się na tym świecie dzieje, co od ludzi jest zależne. Przypomnienie tak rozumianej solidarności – w kontekście wojny w Ukrainie i milionów uchodźców wojennych – zobowiązuje narody świata do większego zaangażowania w przerwanie wojny i doprowadzenie do sprawiedliwego pokoju i do konkretyzacji pomocy uciekającym przed wojną uchodźcom.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

solidarność, komunikacja, dobre dziennikarstwo, informacja medialna, współodpowiedzialność, uchodźcy

#### **ABSTRACT**

Media information can serve the purpose of solidarity of attitudes, constituting one of the basic values sustaining a fair dimension of social life. Information that stands for solidarity becomes a timeless challenge for the media and a ticket to good journalism. Therefore, good journalism can only be practiced by a good person, because information always has an ethical dimension. This means that bad people cannot do good journalism. For goodness is an attempt to understand the difficult moments of people in need in order to become part of their fate. For this reason, solidarity that is shared responsibility is expressed in joint taking responsibility for what is happening in this world, what depends on people. The reminder of solidarity understood in this way - in the context of the war in Ukraine and millions of war refugees - obliges the nations of the world to become more involved in stopping the war and bringing about a just peace, and to providing specific assistance to refugees fleeing the war.

#### **KEYWORDS:**

solidarity, communication, good journalism, media information, shared responsibility, refugees

## WSTĘP

Posługa dziennikarska przez fakt prezentowania informacji światu wywiera potężny wpływ na opinię publiczną. Oznacza to, że media można wykorzystywać do promowania solidarności między osobami, narodami i państwami. Chodzi o to, że samo informowanie już jest formowaniem odbiorcy. Wymiar informacyjno-formacyjny mediów widoczny jest nad wyraz w przekazie dotyczącym najazdu Rosji na Ukrainę i podjęciu odpowiedzialności za ukraińskich uchodźców wojennych. Jeśli tak mają się sprawy, to wyczekiwanie na dzień – w którym przekaz informacji będzie prawdziwie *budowaniem braterskiej więzi, a informacja oznaczać będzie solidarność – stanie się dniem osiągnięcia przez środki społecznego przekazu najpiękniejszego celu*<sup>1</sup>. W tym kontekście zostaną przedstawione: solidarność jako zawiązywanie braterskiej więzi, informacja medialna i jej ogólna charakterystyka i informacja solidarnością.

## SOLIDARNOŚĆ JAKO ZAWIĄZYWANIE BRATERSKIEJ WIĘZI

Niewątpliwie solidarność stanowi wartość podstawową, a jej potrzeba w obecnych uwarunkowaniach jest wyjątkowo nagląca. Dlatego samozadowolenie i odwracanie się plecami od potrzebujących troski, byłoby grzechem wołającym o pomstę do nieba. Nieprzypadkowo więc tradycja katechetyczna przypomina te grzechy i wyszczególnia je między innymi jako: ciemnienie ludu, czy skarga cudzoziemca<sup>2</sup>. Można zauważyć, że świadomość ta leży u podstaw nauczania Kościoła, a jego przesłanie zobowiązuje każdego, również dziennikarzy do przyjęcia solidarności jako programu życia<sup>3</sup>, gdyż z solidarności rodzi się „*zdolność do otwarcia się na innych*”<sup>4</sup>. Z tej racji zostaną omówione: solidarność jako fakt, zasada i cnota, a także solidarność jako współodpowiedzialność za los uchodźców wojennych.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *W służbie braterstwa i solidarności. Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1988*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 898.

<sup>2</sup> Por. Katechizm Kościoła Katolickiego nr 1867.

<sup>3</sup> Por. R. Nęcek, *Solidarność jako fakt, zasada i cnota w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” nr 7 (2005) s. 105.

<sup>4</sup> Franciszek, *Solidarność lekarstwem na populizm. Przemówienie do szefów państw i rządów Unii Europejskiej z okazji 60 rocznicy podpisania Traktatów Rzymskich (24.03.2017)*, „L’Osservatore Romano” nr 3–3 (2017), s. 31.

## SOLIDARNOŚĆ JAKO FAKT, ZASADA I CNOTA

W sytuacji dramatycznej obecnego świata, który trawia: wojna rosyjsko-ukraińska i wojenny kryzys uchodźczy; które stają się zagrożeniem dla Polski i całego świata, nie pozostaje nic innego jak solidarność ludzi dobrej woli wszystkich państw i narodów poszukujących dróg wyjścia z impasu. Dlatego samo słowo *solidarność* oznacza zgodność w postępowaniu i w dążeniach, wzajemne wspieranie się i w kluczowych sprawach jednomyślność<sup>5</sup>. Mając tego świadomość, Jan Paweł II – rozumiejący solidarność jako wspólne działanie – mówił o fakcie solidarności jako zjawisku wewnątrz krajowym i ogólnoswiatowym. Solidarność jako fakt wewnątrz krajowy jest wspólnym działaniem kręgów ludzi znajdujących się w podobnej sytuacji dla przezwyciężenia niesprawiedliwości i krzywdy. Toteż rozwój cywilizacji i komunikacji w wymiarach globu pozwolił poznać warunki pracy i życia ludzi. Ujawnił również rozmiary niesprawiedliwości, które widoczne są nie tylko w krajach rozwijających się, ale także w wysoko uprzemysłowionych. W takiej perspektywie solidarny członek wspólnoty wybiera to, co wybierają inni lub dlatego, że wybierają inni. To, co odróżnia człowieka solidarnego od człowieka przejawiającego zachowania konformisty, to jego stosunek do zysku. Konformista zgadza się współdziałać dla dobra sprawy pod warunkiem, że zobaczy w tym własną korzyść. Potrafi odstąpić od wspólnoty, jeżeli przestanie mu się to opłacać. Konformista odbiera siebie wspólnocie<sup>6</sup>.

Z kolei zajmując się solidarnością jako faktem ogólnoswiatowym Jan Paweł II podkreślił wagę nadziei na solidarny rozwój. Istnieje więc potrzeba przezwyciężania istniejących podziałów w świecie dla ratowania pokoju jako wartości uniwersalnej, a drogą do pokoju są – dialog i solidarność. Oznacza to, że odpowiedzialność za zrozumienie w komunikacji jest zawsze odpowiedzialnością określonego dialogu<sup>7</sup>. Dialog rozumiany jako środek w poszukiwaniu prawdy to nie tylko sposób zachowania się ludzi, ale to nade wszystko możliwość eliminacji wszelkich nieporozumień i zaburzeń<sup>8</sup>. Aby więc dialog w komunikacji przyczyniał

<sup>5</sup> Por. tamże.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 105–506.

<sup>7</sup> Por. R. Nęcek, *Chrześcijanin a kompromis w nauczaniu społecznym Jana Pawła II i Benedykta XVI*, „Społeczeństwo” nr 4–4 (2088) s. 506.

<sup>8</sup> Por. Synod Biskupów, *Orędzie synodu biskupów. Specjalne zgromadzenie synodu biskupów poświęcone Bliskiemu Wschodowi (10–04.10.2010)*, „L'Osservatore Romano” nr 12 (2010) s. 38.

się do duchowego odrodzenia z wiary religijnej winien czerpać cenne „wskazania i inspirację do prowadzenia racjonalnego, odpowiedzialnego i pełnego poszanowania dialogu, który przyczyni się do zbudowania społeczeństwa bardziej ludzkiego i wolnego”<sup>9</sup>.

Dialog oznacza budowanie wzajemności. Zaprzeczeniem wzajemności jest wytrącenie z dialogu, w którym – zamiast odpowiedzi na pytanie – słyszy się pogroźkę. Wówczas okazuje się, że jeden człowiek stawia się wyżej od drugiego człowieka<sup>10</sup>. Tymczasem solidarność dąży do niwelowania podziałów, stając się bodźcem prowadzącym do integralnego rozwoju. Broni i strzeże sprawiedliwego bezpieczeństwa każdego narodu i wolności każdego człowieka<sup>11</sup>.

Solidarność jako zasada stanowi odrębną normę prawno-moralną. Jest zasadą prawną, gdyż – z jednej strony w oparciu o dobro społeczne – wyznacza zakres i rodzaj obowiązków, a – z drugiej strony – wyznacza zakres uprawnień dla poszczególnych podmiotów życia społecznego, osób i państw. Wyraża dwie podstawowe tendencje kształtujące istotę życia społecznego: dawanie i branie. Oczywiście wskazuje również na obowiązki i uprawnienia: oddolnie i odgórnie. Oznacza to, że solidarność jest wspólnym braniem odpowiedzialności za to, co się na tym świecie dzieje, co od ludzi jest zależne<sup>12</sup>.

W końcu solidarność jako cnota jest postawą moralną i społeczną na istniejącą w świecie współzależność. Rozumiana jest jako mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialności za wszystkich<sup>13</sup>. Dlatego solidarność staje się odpowiedzią nie tylko na wzrastającą w dzisiejszym świecie współzależność między ludźmi, ale także między narodami. Uświadamia w sposób szczególny poczucie wspólnego losu zwłaszcza wobec pojawiających się zagrożeń<sup>14</sup>.

---

<sup>9</sup> Benedykt XVI, *Przybywam jako przyjaciel i zwiastun Ewangelii. Ceremonia powitalna w Białym Domu, Waszyngton, 16. 04. 2008*, „L'Osservatore Romano” nr 5 (2008) s. 40.

<sup>10</sup> Por. J. Tischner, *Polska jest Ojczyzną*, Paris 1985, s. 131.

<sup>11</sup> Por. R. Nęcek, *Solidarność jako fakt, zasada i cnota w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” nr 7 (2005) s. 108.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 110–111.

<sup>13</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, Watykan 1987, nr 38.

<sup>14</sup> Por. R. Nęcek, *Solidarność jako fakt, zasada i cnota w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” nr 7 (2005) s. 116.

## SOLIDARNOŚĆ JAKO WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA LOS UCHODźCÓW WOJENNYCH

Jan Paweł II przemawiając do korpusu dyplomatycznego podczas pielgrzymki do Japonii podkreślił, że wszystkie narody mają prawo odwoływania się do międzynarodowej solidarności. Wspomina jednak, że szczególne prawa i pierwszeństwo należą się tym narodom, których godność i byt są zagrożone<sup>15</sup>. Chodzi o to, że solidarność przeciwstawia się wszelkim rodzajom imperializmu i utrzymywaniu własnej hegemonii na rzecz wzajemnej współodpowiedzialności w stosunkach międzynarodowych. Uwzględnia ona równość narodów i poszanowanie istniejących między nimi różnic<sup>16</sup>. Z tej racji solidarność będąca współodpowiedzialnością wyraża się we wspólnym braniu odpowiedzialności za to, co się na tym świecie dzieje, co od ludzi jest zależne. Przypomnienie tak rozumianej solidarności – w kontekście wojny w Ukrainie i milionów uchodźców wojennych – zobowiązuje narody świata do większego zaangażowania w przerwanie wojny i doprowadzenie do sprawiedliwego pokoju i do konkretyzacji pomocy uciekającym przed wojną uchodźcom. Ową konkretyzację pomocy zauważył papież Franciszek, zwracając się do Polaków słowami „*w Polsce jesteście świadkami tego, przyjmując uchodźców i słuchając ich relacji*”<sup>17</sup>.

Mając tego świadomość, Jan Paweł II w obliczu wojny w Zatoce Perskiej w liście do prezydenta Iraku Saddama Husajna napisał, że „*żaden problem międzynarodowy nie może być właściwie i godnie rozwiązany przy pomocy siły zbrojnej. Doświadczenie całej ludzkości uczy, że wojna nie tylko powoduje liczne ofiary w ludziach, ale także tworzy sytuacje głęboko niesprawiedliwe, które stają się kolejną, przemożną pokusą stosowania przemowy*”<sup>18</sup>. Natomiast prezydentowi USA George Bushowi przypominał, że „*zabierając głos w ostatnich dniach, aby wypowiedzieć myśli i obawy milionów ludzi, zwracałem uwagę na tragiczne konsekwencje konfliktu zbrojnego w regionie. Nie możemy tać, że rezultatem użycia*

<sup>15</sup> Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego*, w: tenże, *Jan Paweł II na Filipinach i w Japonii*, Warszawa 1986, s. 94–46.

<sup>16</sup> Por. R. Nęcek, *Solidarność jako fakt, zasada i cnota w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” nr 7 (2005), s. 109.

<sup>17</sup> Franciszek, *W sprawie Ukrainy* (23.03.2022), „L'Osservatore Romano” nr 5 (2022), s. 32.

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Listy w sprawie wojny w Zatoce Perskiej (1991). Do prezydenta Iraku Saddama Husajna*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Kraków 2007, s. 21.

*siły zbrojnej, a zwłaszcza nowoczesnych rodzajów broni, wykorzystujących ostatnie zdobyczne techniki, będą nie tylko cierpienie i destrukcja, ale także nowe i być może jeszcze gorsze niesprawiedliwości*"<sup>19</sup>.

Z tej racji – w obliczu wojny – współodpowiedzialność za losy świata zobowiązuje kraje zamożne do konkretnego starania się wymuszenia zakończenia konfliktu zbrojnego i okazania gościnności uchodźcom wojennym, niezależnie od wyznawanej przez nich religii<sup>20</sup>.

Warto w obliczu troski o utrzymanie jedności państw w zakresie sankcji ekonomicznych wobec agresora rosyjskiego przypomnieć papieskie słowa z dnia 13 stycznia 2003 roku skierowane do Korpusu Dyplomatycznego: *„egoizm to także obojętność krajów zamożnych wobec krajów pozostawionych własnemu losowi”*<sup>21</sup>.

Wobec zbrojnej napaści Rosji na Ukrainę słowa te są nadzwyczaj aktualne. Nie można bowiem dopuścić do tego, by obojętność *„zgasiła marzenie o wspólnym życiu! Oczywiście gościnność kosztuje trudu i wymaga poświęcenia”*<sup>22</sup>. Chodzi o to, że podejmowanie odpowiedzialności za wspólny los rodzi nie tylko decyzje i działania, których celem staje się pomoc innym, ale także przekonanie, że gdy samemu będzie się w trudnościach i potrzebie, to tę pomoc dzięki życzliwości innych się otrzyma<sup>23</sup>. Z tej racji apel papieża Franciszka jest głosem wzywającym do solidarności: *„nie zapominajmy o narodzie ukraińskim. Ciężko jest być wykorzenionym z własnej ziemi przez wojnę”*<sup>24</sup>.

---

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Listy w prawie wojny w Zatoce Perskiej (1991). Do prezydenta USA Georgea Busha*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Kraków 2007, s. 21–12.

<sup>20</sup> Por. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 1999. Całe życie chrześcijańskie jest wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 367.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego – 13 stycznia 2003. Nie śmierci, egoizmowi i wojnie! Tak życiu i pokojowi!*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 614.

<sup>22</sup> Franciszek, *Chrońmy piękno życia. Przemówienie do przedstawicieli władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusu dyplomatycznego (La Valetta, 2.04.2022)*, „L'Osservatore Romano” nr 5 (2022), s. 9.

<sup>23</sup> Por. R. Nęcek, *Solidarność jako fakt, zasada i cnota w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” nr 7 (2005), s. 111.

<sup>24</sup> Franciszek, *Po podróży apostołskiej na Malte. Audiencja generalna w Auli Pawła VI (6.04.2022)*, „L'Osservatore Romano” nr 5 (2022), s. 20.

## INFORMACJA MEDIALNA – OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA

Rewolucja technologiczna w komunikacji międzyludzkiej w zakresie przekazu informacji „*jest zjawiskiem tak nowym, że zdążyliśmy się na razie nim jedynie zauraczyć*”<sup>25</sup>. Sformułowanie Ryszarda Kapuścińskiego jest nad wyraz aktualne, gdyż wydaje się, jakby wielu nadawców nie zdążyło się jeszcze zastanowić, do czego przekaz informacji medialnych ma służyć, jakie treści warto, a jakich nie warto przekazywać i jakie informacje mają przekazywać media<sup>26</sup>. Dlatego Jan Paweł II zachęcił dziennikarzy, by tworzyli nowy, światowy porządek w zakresie informacji i komunikacji, zachowując odpowiedzialną świadomość tego, że dzielą się prawdą o człowieku. Z tej racji Kościół jako *ekspert od spraw ludzkich* pragnie nieustannie przypominać o wartościach decydujących o wielkości osoby ludzkiej<sup>27</sup>. W tym kontekście zostaną przedstawione: selekcja informacji, obiektywizm sprawą sumienia, informacja jako ryzyko.

## SELEKCJA INFORMACJI – INTUICJA, TALENT, ZASADY ETYCZNE

W świecie dziennikarskim pojęcie medialności rozumie się jako zestaw cech zdarzeń, faktów i okoliczności, decydujących o opublikowaniu przekazu. Redakcyjna selekcja tematów rozpoczyna się od negatywnej selekcji nadawczej w zakresie odrzucenia informacji o danym wydarzeniu. Dlatego pojęcie *gatekeeper* określające wszelkie mechanizmy selekcji informacji wewnątrz danej redakcji posiada skojarzenia negatywne<sup>28</sup>.

Na medialność informacji składa się jedenaście wyznaczników: wpływ, waga, kontrowersyjność, emocjonalność, niezwykłość, elitarność, bliskość, nowość, aktualność, użyteczność i wartość edukacyjna<sup>29</sup>. W tym kontekście klasycznym przykładem może być przekaz medialny w telewizji amerykańskiej odnośnie akcji militarnej wojsk amerykańskich w Somalii. Pokazanie w głównym serwisie

<sup>25</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 132.

<sup>26</sup> Por. tamże.

<sup>27</sup> Por. Jan Paweł II, *W służbie braterstwa i solidarności. Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1988*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 898.

<sup>28</sup> Por. K. Gurba, *Miłosierdzie jest medialne*, w: *Media, przestrzeń i narzędzie miłosierdzia*, seria: *W społeczno-medialnej sieci*, t. II, red. R. Nęcek, W. Misztal, Kraków 2018, s. 121.

<sup>29</sup> Por. J. Lanson, M. Stephens, *Writing and Reporting The News*, Oxford 2007, s. 9.



informacyjnym zwłok amerykańskiego żołnierza ciągniętego po ulicach wywołało takie oburzenie i szok, że mieszkańcy Ameryki domagali się przerwania działań i tak się stało. Choć media nie mają żadnej władzy i mocy decyzyjnej, to jednak przez fakt kształtowania opinii publicznej mogą wyzwać pozytywne reakcje<sup>30</sup>. Oznacza to, że środki przekazu im większy mają wpływ, „*tylko większe wymagania etyczne spoczywają na tych, którzy są za nie odpowiedzialni*”<sup>31</sup>. Oznacza to, że selekcja informacji zależy po prostu od intuicji, od talentu, a nade wszystko od zasad etycznych. Chodzi o to, że „*możemy mówić nieprawdę nie dlatego, że chcemy kłamać, lecz dlatego, że mamy niedoskonałą pamięć, niekompletne wspomnienia lub zakłócone emocje*”<sup>32</sup>. Mając tego świadomość, należy stwierdzić, że autentyczna służba dziennikarska polega na poprawnym i rzeczowym przedstawieniu określonego wydarzenia, zostawiając odbiorcę samego, z jego emocjami i współodczuwaniem, aby mógł zareagować na treść informacji tak jak chce. Taka postawa może być współcześnie odebrana jako staroświecka, nudna czy wręcz zimna. Jednak właśnie ten sposób prezentowania informacji uwzględnia godność człowieka, o którym jest materiał i godność odbiorców odbierających materiał<sup>33</sup>.

## OBIEKTYWIZM SPRAWĄ SUMIENIA

Niewątpliwie obiektywizm dziennikarski wiąże się z wysoką jakością etyczną tworzącego newsa. Oznacza to, że dziennikarze zdający sobie sprawę „*z zakresu oddziaływania swoich programów, powinni wykazywać szczególną troskę o ich wysoką jakość moralną, tak by ich wpływ na kulturę był nieodmiennie dodatni. Muszą opierać się zawsze obecnej pokusie łatwego zysku i zdecydowanie odmawiać udziału w produkcji jakiegokolwiek programu wykorzystującego ludzką słabość, obrażającego sumienie lub poniżającego ludzką godność*”<sup>34</sup>. Oczywiście mentalność

<sup>30</sup> Por. R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 135.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *W służbie braterstwa i solidarności. Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1988*, w: Jan Paweł II. *Dzieła zebrane*, t. IV. Kraków 2007, s. 899.

<sup>32</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 41.

<sup>33</sup> Por. S. Meetchen, *Czynnik miłosierdzia, czyli: jak miłosierne są media?*, w: *Media i miłosierdzie. Na kanwie nauczania kard. Stanisława Dziwisza*, red. W. Misztal, R. Nęcek, Kraków 2016, s. 162.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Rola kaset magnetofonowych i magnetowidowych w kształtowaniu kultury i sumienia. Orędzie na XXVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.1993)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, s. 913.

obiektywnego przekazu kształtuje się także przez właściwe kompetencje. Przejawia się to w zdobywaniu solidnej wiedzy i nieustannym jej pogłębianiu. Rzetelna wiedza pozbawia uprzedzeń, zachęca do ciągłego poznawania świata, a nade wszystko prowadzi do wzajemnego zrozumienia<sup>35</sup>.

Chodzi o to, że wspólnota ludzi zawiązuje się wtedy, kiedy jest to wspólnota ludzi wzajemnie się rozumiejących. Gdy dziennikarz dostaje do ręki gazetę, zdaje sobie sprawę z tego, co ma w niej napisać. Wiedza jest tu przejawem zaufania, a zaufanie pęka, gdy dziennikarz okłamuje czytelnika, nie stara się dojść do sedna problemu, lekceważy okoliczności i kontekst sprawy. W ten sposób rodzi się patologia<sup>36</sup>.

Nieprzypadkowo więc Hans Mathias Kepplinger zauważył, iż świat medialny w fazie skandalizowania chce jak najszybciej wejść na rynek z informacjami lub przynajmniej z artykułem. Tym sposobem jeden dziennikarz odpisuje od drugiego, popełniając jednocześnie te same błędy, co prowadzi do niesłychanych reakcji widzów i czytelników. Poza tym twórca przekazu często nie podchodzi z należytą powagą do kontekstu i okoliczności zdarzenia dotyczącego danych osób i nie stawia pytania, jakie są możliwe alternatywy i czy nie byłyby one lepsze<sup>37</sup>. Dlatego być obiektywnym to oddać się sztuce „robienia dobrego dziennikarstwa”<sup>38</sup>.

## INFORMACJA JAKO RYZYKO

Nestor polskiego dziennikarstwa Ryszard Kapuściński napisał, że pisanie jest wielkim ryzykiem. Chodzi o to, że publikowanie nie polega na tym, co się publikuje, lecz jakie z tego płyną określone konsekwencje. Z tej racji „*kiedy zamierza się opisywać rzeczywistość, wtedy pisanie wpływa na rzeczywistość*”<sup>39</sup>. Dlatego wymaga się od ludzi mediów wyjątkowych umiejętności i zdolności, a do jasnego komunikowania potrzebne są specjalne talenty i przygotowanie. Uzasadnione ryzyko

<sup>35</sup> Por. Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami. Orędzie na XXXIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.2005)*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. IV, s. 947.

<sup>36</sup> Por. J. Tischner, *Polska jest Ojczyzną*, Paris 1985, s. 69.

<sup>37</sup> Por. H. M. Kepplinger, *Medien, Skandale und Opferrolle. Hans Mathias Kepplinger im Gespräch mit Julius Stucke*, „Deutschlandfunk Kultur” z dnia 7.02.2014.

<sup>38</sup> Por. D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2008, s. 290.

<sup>39</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 27.

w serwowaniu informacji przejawia się w wydaniu dziennikarzy przekonywujących, lecz profesjonalnie słabych, gdyż taki stan rzeczy prowadzi do zniszczenia osobowości odbiorców.

---

Dlatego wymaga się od ludzi mediów  
wyjątkowych umiejętności i zdolności,  
a do jasnego komunikowania potrzebne są  
specjalne talenty i przygotowanie.

---

Oznacza to, że *„młodzi dziennikarze nie mają prawa uczyć się na naszych oczach, gdyż podając nieprecyzyjną informację, mogą zatruć całe społeczeństwo. Jeżeli obecnie wysokie kary nakłada się na ludzi, którzy czasami przez nieuwagę zatruili jezioro czy rzekę, to nie można lekceważyć tych, którzy fałszem zatruili wyobraźnię tysięcy czy milionów odbiorców”*<sup>40</sup>. Mając tego świadomość z mediów należy korzystać rozważnie i mądrze, a do tego potrzebne jest promowanie edukacji medialnej w szkołach i na uniwersytetach.

## INFORMACJA SOLIDARNOŚCIĄ

Przekazywanie informacji siłą rzeczy staje się budowaniem relacji solidarności. Chodzi o to, że solidarność dostrzega złożoność świata i potrafi się dostosować do określonych sytuacji i potrzeb. Potrafi wyjść im naprzeciw<sup>41</sup>. Kiedy więc informacja staje się solidarnością, to wtedy można *„przezwyćczyć wszelkie formy klanowości, sekciarstwa i rasizmu, różnego rodzaju nadużywania władzy oraz indywidualny, kulturowy czy religijny fanatyzm”*<sup>42</sup>. Mając tego świadomość warto

---

<sup>40</sup> J. Chrapek, *Świat, zbawienie i telewizja. Z biskupem Janem Chrapkiem rozmawiają Barbara Czajkowska i Dorota Maciejewska*, Katowice 2001, s. 73.

<sup>41</sup> Por. W. Misztal, *Miłosierdzie dla mediów i przez media: dziedzictwo św. Jana Pawła II*, w: *Media, przestrzeń i narzędzie miłosierdzia*, seria: *w społeczno-medialnej sieci*, t. II, red. R. Nęcek, W. Misztal, Kraków 2018, s. 50.

<sup>42</sup> Jan Paweł II, *W służbie braterstwa i solidarności. Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1988*, w: Jan Paweł II. *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 899.

uwzględnić – docenienie godności osoby ludzkiej, dobro wspólne jako obowiązek i informacja zawiązywaniem relacji z uchodźcami wojennymi.

## DOCENIENIE GODNOŚCI OSOBY

Jan Paweł II zachęcił przedstawicieli mediów, by angażowali się w ochronę godności osoby, „*przede wszystkim poprzez troskę o obyczaje, a dopiero potem o prawo*”<sup>43</sup>. Chodzi o to, że „*człowiek chce, aby jego człowieczeństwo było szanowane i dowartościowane*”<sup>44</sup>. Chodzi więc o wspieranie ludzkiej godności, czy to „*w wiadomościach czy w dramacie, czy to w piosence czy opowiadaniu, macie za zadanie szanować to, co ludzkie i doceniać to, co dobre. Istoty ludzkie nie mogą nigdy być pogardzane ze względu na ograniczenia, wady, zaburzenia, a nawet grzechy*”<sup>45</sup>. Co więcej, w liście apostolskim „Szybki rozwój” Jan Paweł II doprecyzował, że należy uświadamiać odpowiedzialnym za przekaz, etyczny i moralny wymiar informacji, a Kościołowi dodatkowo zlecił zadanie zapewnienia odpowiedniej opieki duszpasterskiej profesjonalistom mediów<sup>46</sup>. Dlatego informacja może spełniać odwieczne pragnienia ludzkie o braterstwie i solidarności. Nieprzypadkowo więc papież Franciszek zwracając się do świata medialnego podkreślił, że obecny kryzys globalny zobowiązuje dziennikarzy, by kierować ludzkie spojrzenia „*na dominujące przeświadczenia kulturowe i na kryteria, według których osoby uznają, że coś jest dobre lub złe, godne pożądania bądź nie*”<sup>47</sup>.

---

Dlatego informacja może spełniać odwieczne  
pragnienia ludzkie o braterstwie i solidarności.

---

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego. Transcendentne podstawy godności i praw człowieka* (9.01.1989), w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. V, s. 526.

<sup>44</sup> Benedykt XVI, *Jesteście twórcami swojej przyszłości. Spotkanie z władzami politycznymi i społecznymi oraz przedstawicielami głównych religii w pałacu prezydenckim Kotonu* (19.11.2011), „L'Osservatore Romano” nr 1 (2012), s. 12.

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *Bądźcie współpracownikami prawdy w służbie sprawiedliwości i miłości* (Do pracowników mass mediów (Los Angeles, 15.09.1987, W: *Media i dziennikarstwo w nauczaniu Jana Pawła II*, opracował A. Lewek, Warszawa 2008, s. 425.

<sup>46</sup> Por. Jan Paweł II, *List apostolski Szybki rozwój* (24.01.2005), Watykan 2005, nr 11.

<sup>47</sup> Franciszek. *Czasopisma będące mostem i granicą. Przemówienie do kolegium pisarzy* „La Civiltà Cattolica” (9.02.2017), „L'Osservatore Romano” nr 3–3 (2017), s. 16.

## DOBRO WSPÓLNE JAKO OBOWIĄZEK

Informacja jeśli ma być solidarnością w życiu społecznym nie może zawierać w sobie eliminacji żadnej grupy osób, gdyż wykluczenie jest sprzeczne z rozumieniem dobra wspólnego<sup>48</sup>. Oczywiście, nie jest to odczucie masowe. Jednak zawsze jest pewna ilość osób, które są obdarowane zmysłem robienia czegoś, co wychodzi poza prywatne interesy<sup>49</sup>. Słowo „wspólne” dotyczy włączenia wszystkich ludzi. Dlatego od dziennikarzy w sposób szczególny wymaga się „*autentycznej służby dobru wspólnemu – dobru, które nie ogranicza się do ochrony interesów określonej grupy czy narodu, lecz obejmuje potrzeby i interesy wszystkich, dobro całej rodziny ludzkiej*”<sup>50</sup>. Chodzi o to, że media mają pozytywny i wpływowy potencjał, który – poprzez służbę uniwersalnym wartościom – może przyczyniać się do odnowy życia społecznego. Dziennikarze mają ogromne możliwości kształtowania poglądów i postaw, dlatego są zobowiązani do wspierania pozytywnych wzorców życia i wspomagania dobra w każdej postaci<sup>51</sup>.

Warto zauważyć, że prawdą jest, iż media są – według papieża – „*odbiciem społeczeństwa, w którym funkcjonują, nie mniejszą prawdą jest, iż przyczyniają się one do kształtowania społeczeństwa, a więc dysponujący tymi środkami nie mogą uchylać się od własnej odpowiedzialności za ich oddziaływanie*”<sup>52</sup>.

## INFORMACJA ZAWIĄZYWANIEM RELACJI Z UCHODźCAMI WOJENNYMI

Informacje zachęcające do solidarności z uchodźcami wojennymi zdobywają w mediach coraz więcej miejsca, co wynika z rosnącego zainteresowania wygaszeniem barbarzyńskiej wojny w Ukrainie. Dlatego warto przypomnieć w tym kontekście

---

<sup>48</sup> Por. Biskupi katoliccy Anglii i Walii, *Wspólne dobro a nauczanie społeczne Kościoła katolickiego. List konferencji biskupów Anglii i Walii*, w: *Kościół wobec współczesnych problemów życia gospodarczego. Społeczne dokumenty episkopatów*, red. S. Fel, J. Kupny, Lublin 2002, s. 210.

<sup>49</sup> Por. R. Kapuściński. *Autoportret reportera*. Kraków 2003 s. 20–01.

<sup>50</sup> Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami. Orędzie na XXXIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.2005)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, s. 948.

<sup>51</sup> Por. Jan Paweł II, *Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo. Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.2004)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, s. 946.

<sup>52</sup> Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu a problemu ludzi starszych. Orędzie na XVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (10.05.1982)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, s. 877.

słowa Jana Pawła II, który stwierdził, że błogosławionymi są ci, którzy promują przekaz wiary uwalniającej od lęku i otwierającej na nadzieję, by budować świat w braterstwie i solidarności<sup>53</sup>. Chodzi o to, że solidarność może się stać o tyle wartością niezniszczalną, nawet w trudnych i ciężkich warunkach zewnętrznych, o ile nie zostanie zniszczona i nie zaniknie duchowa więź łącząca ludzi. O tyle będzie wartością niezniszczalną, o ile nie zaniknie chęć niesienia wzajemnej pomocy. Z tej racji przekaz informacji zobowiązuje do tworzenia podstaw zachęcających do działania na rzecz dobra prawdziwie potrzebujących. W tym kontekście agencje informacyjne i wszystkie media zobowiązane są do przekazywania informacji kompletnych i zrównoważonych, przyczyniających się do „*przenikania się kultur w sposób wolny od nietolerancji i przemocy, sprzyjających jedności*”<sup>54</sup>.

---

Chodzi o to, że solidarność może się stać o tyle wartością niezniszczalną, nawet w trudnych i ciężkich warunkach zewnętrznych, o ile nie zostanie zniszczona i nie zaniknie duchowa więź łącząca ludzi. O tyle będzie wartością niezniszczalną, o ile nie zaniknie chęć niesienia wzajemnej pomocy. Z tej racji przekaz informacji zobowiązuje do tworzenia podstaw zachęcających do działania na rzecz dobra prawdziwie potrzebujących.

---

## ZAKOŃCZENIE

Reasumując, należy stwierdzić, że informacja medialna może służyć solidarności postaw, stanowiąc jedną z podstawowych wartości podtrzymujących sprawiedliwy wymiar życia społecznego. Informacja oznaczająca solidarność staje

---

<sup>53</sup> Por. Jan Paweł II, *W służbie braterstwa i solidarności. Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1988*, w: Jan Paweł II. *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 900.

<sup>54</sup> Tamże, s. 899.

się ponadczasowym wyzwaniem dla mediów i daje przepustkę do uprawiania dobrego dziennikarstwa. Warto więc podkreślić, że dobre dziennikarstwo może uprawiać jedynie dobry człowiek, gdyż informacja ma zawsze wymiar etyczny. Oznacza to, że ludzie nie szanujący reguł etycznych nie mogą uprawiać dobrego dziennikarstwa. Dobroć bowiem jest próbą zrozumienia trudnych chwil osób potrzebujących, by stać się częścią ich losu<sup>55</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, *Jesteście twórcami swojej przyszłości. Spotkanie z władzami politycznymi i społecznymi oraz przedstawicielami głównych religii w pałacu prezydenckim Kotonu (19.11.2011)*, „L'Osservatore Romano” nr 1 (2012), s. 12.
- Benedykt XVI, *Przybywam jako przyjaciel i zwiastun Ewangelii. Ceremonia powitalna w Białym Domu, Waszyngton, 16. 04. 2008*, „L'Osservatore Romano” nr 5 (2008) s. 40–01.
- Biskupi katoliccy Anglii i Walii, *Wspólne dobro a nauczanie społeczne Kościoła katolickiego. List konferencji biskupów Anglii i Walii*, w: *Kościół wobec współczesnych problemów życia gospodarczego. Społeczne dokumenty episkopatów*, red. S. Fel, J. Kupny, Lublin 2002, s. 193–322.
- Chrapek J., *Świat, zbawienie i telewizja. Z biskupem Janem Chrapkiem rozmawiają Barbara Czajkowska i Dorota Maciejewska*, Katowice 2001.
- Franciszek, *Solidarność lekarstwem na populizm. Przemówienie do szefów państw i rządów Unii Europejskiej z okazji 60 rocznicy podpisania Traktatów Rzymskich (24.03.2017)*, „L'Osservatore Romano” nr 3–3 (2017), s. 30–04.
- Franciszek, *Czasopisma będące mostem i granicą. Przemówienie do kolegium pisarzy „La Civiltà Cattolica” (9.02.2017)*, „L'Osservatore Romano” nr 3–3 (2017), s. 14–47.
- Franciszek, *Chrońmy piękno życia. Przemówienie do przedstawicieli władz, społeczeństwa obywatelskiego i korpusu dyplomatycznego (La Valetta, 2.04.2022)*, „L'Osservatore Romano” nr 5 (2022), s. 7–70.
- Franciszek, *Po podróży apostolskiej na Malte. Audiencja generalna w Auli Pawła VI (6.04.2022)*, „L'Osservatore Romano” nr 5 (2022), s. 18–80.
- Franciszek, *W sprawie Ukrainy (23.03.2022)*, „L'Osservatore Romano” nr 5 (2022), s. 32.
- Gurba K., *Miłosierdzie jest medialne*, w: *Media, przestrzeń i narzędzie miłosierdzia*, seria: *W społeczno-medialnej sieci*, t. II, red. R. Nęcek, W. Misztal, Kraków 2018, s. 119–933.
- Jan Paweł II, *W służbie braterstwa i solidarności. Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1988*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 898–800.

---

<sup>55</sup> Por. R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 21.

- Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego. Transcendentne podstawy godności i praw człowieka (9.01.1989)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 521–127.
- Jan Paweł II, *Bądźcie współpracownikami prawdy w służbie sprawiedliwości i miłości (Do pracowników mass mediów (Los Angeles, 15.09.1987, W: Media i dziennikarstwo w nauczaniu Jana Pawła II, opracował A. Lewek, Warszawa 2008, s. 425.*
- Jan Paweł II, *List apostolski Szybki rozwój (24.01.2005)*, Watykan 2005.
- Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami. Orędzie na XXXIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.2005)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 947–748.
- Jan Paweł II, *Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo. Orędzie na XXXVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.2004)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 944–446.
- Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu a problemu ludzi starszych. Orędzie na XVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (10.05.1982)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 875–578.
- Jan Paweł II, *Rola kaset magnetofonowych i magnetowidowych w kształtowaniu kultury i sumienia. Orędzie na XXVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.1993)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 912–213.
- Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami. Orędzie na XXXIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24.01.2005)*, w: tenże. *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 947–748.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego*, w: tenże, *Jan Paweł II na Filipinach i w Japonii*, Warszawa 1986, s. 94–46.
- Jan Paweł II, *Listy w prawie wojny w Zatoce Perskiej (1991). Do prezydenta Iraku Saddama Husajna*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Kraków 2007, s. 21–12.
- Jan Paweł II, *Listy w prawie wojny w Zatoce Perskiej (1991). Do prezydenta USA Georgea Busha*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. III, Kraków 2007, s. 21–12.
- Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, Watykan 1987.
- Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta – 1999. Całe życie chrześcijańskie jest wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 365–569.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do korpusu dyplomatycznego – 13 stycznia 2003. Nie śmierci, egoizmowi i wojnie!. Tak życiu i pokojowi!*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. V, Kraków 2007, s. 613–317.
- Jan Paweł II, *W służbie braterstwa i solidarności. Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu – 1988*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 898–800.
- Kapuściński R., *Autoportret reportera*, Kraków 2003.
- Katechizm Kościoła Katolickiego. Poznań 1994.
- Keplinger H. M., *Medien, Skandale und Opferrolle. Hans Mathias Keplinger im Gespräch mit Julius Stucke*, „Deutschlandfunk Kultur” z dnia 7.02.2014.



- Lanson J, Stephens M., *Writing and Reporting The News*, Oxford 2007.
- Meetchen S., *Czynnik miłosierdzia, czyli: jak miłosierne są media?*, w: *Media i miłosierdzie. Na kanwie nauczania kard. Stanisława Dziwisza*, red. W. Misztal, R. Nęcek, Kraków 2016, s. 157–764.
- Misztal W., *Miłosierdzie dla mediów i przez media: dziedzictwo św. Jana Pawła II*, w: *Media, przestrzeń i narzędzie miłosierdzia*, seria: *w społeczno-medialnej sieci*, t. II, red. R. Nęcek, W. Misztal, Kraków 2018, s. 41–19.
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2008.
- Nęcek R., *Chrześcijanin a kompromis w nauczaniu społecznym Jana Pawła II i Benedykta XVI*, „Społeczeństwo” nr 4–4 (2008). 502–209.
- Nęcek R., *Solidarność jako fakt, zasada i cnota w nauczaniu społecznym Jana Pawła II*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” nr 7 (2005) s. 105–516.
- Synod Biskupów, *Orędzie synodu biskupów. Specjalne zgromadzenie synodu biskupów poświęcone Bliskiemu Wschodowi (10–24.10.2010)*, „L'Osservatore Romano” nr 12 (2010) s. 38–89.
- Tischner J., *Polska jest Ojczyzną*, Paris 1985.

## Biogram

ks. dr hab. Robert Nęcek, prof. ucz. – ksiądz, dziennikarz, profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Kierownik Katedry Edukacji Medialnej. Konsultor ds. Mediów Konferencji Episkopatu Polski. Wyróżniony nagrodą rektorską za wybitne osiągnięcia naukowe i organizacyjne (2010, 2017). Laureat nagrody Feniksa Specjalnego (2017). Odznaczony złotą odznaką św. Floriana *Mazovia* II klasy za wyjątkową skuteczność i kompetencje medialne. Uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Gminy Nowy Targ” przez Radę Gminy (2022). Od 2022 roku członek redakcji „Humanities and Social Sciences” w Nowym Jorku. ORCID: 0000-0001-8576-9908

**Piotr Nowak**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Wybrane strategie walki z cenzurą w Polsce Ludowej 1944–1989**

### **Selected strategies of combating censorship in People's Poland (1944-1989)**

#### **ABSTRAKT**

Autor artykułu systematyzuje przeciwdziałania ograniczeniom cenzuralnym w Polsce Ludowej, jakie podejmowali twórcy oraz wydawcy. Opisane w artykule strategie walki z cenzurą przybierały różne formy i ulegały zmianom w latach 1944–1989, niemniej jednak wiele z nich miało charakter uniwersalny i ponadczasowy. Tym właśnie poświęcono najwięcej uwagi, analizując wybrane z nich oraz ilustrując przykładami.

W rezultacie otrzymaliśmy interesujący obraz łagodzenia ograniczeń cenzuralnych działaniami podejmowanymi przez autorów i wydawców.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

Polska Ludowa, cenzura, literatura piękna, piśmiennictwo naukowe, prasa, teatr, film

#### **ABSTRACT**

The author of the article systematizes the actions undertaken to counteract censorship in the People's Republic of Poland by authors and publishers. The strategies to combat censorship described in the article took various forms and underwent changes in the years 1944–1989, but nevertheless, many of them were universal and timeless. Most attention was paid to the latter kind of strategies as the selected ones were analyzed and illustrated with examples. As a result, an interesting picture of the easing of censorship restrictions by the actions taken by authors and publishers is presented.

#### **KEYWORDS:**

People's Republic of Poland, censorship, fiction, scientific literature, press, theatre, film

### **UWAGI WSTĘPNE, CZYLI TWÓRCZA ŚWIADOMOŚĆ ISTNIENIA CENZURY**

Oczywiście możliwe jest ingerowanie cenzury, podyktowane czynnikami irracjonalnymi, ale ja nie uważam za możliwe, ażeby z góry taką ewentualność uwzględniać, iż cenzor jest po prostu głupim człowiekiem, który nie rozumie tego, co czyta. Tak więc nie widzę żadnej możliwości skreślenia, a jeśli cenzura rzecz

zakwestionuje, będę się od takiej decyzji uporczywie odwoływał, ponieważ uważam, że sprawa jest czysta jak łąza<sup>1</sup>.

W Polsce organa kontroli druków były pomocniczym narzędziem wykorzystywanym przez partię w sterowaniu procesami wydawniczymi<sup>2</sup>, paradoksalnie jednak na tyle ważnym, że umożliwiającym „załatwienie” niektórych „interesów” twórców i wydawców, pod warunkiem zaniechania otwartej krytyki ustroju, partii i rządu. Stwarzało to bezprecedensową w krajach tzw. demokracji ludowej możliwość pertraktacji z cenzurą, która – jak się często okazywało – jeśli tylko była prowadzona w odpowiedni sposób – nieraz przynosiła oczekiwane przez jej klientelę rezultaty. Kontakty z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk stanowiły grę, w której – paradoksalnie – obowiązywały pewne reguły. Likwidacja urzędu na wzór enerdowski byłaby grą bez reguł, w której silniejszy (państwo) zawsze wygrywa<sup>3</sup>.

Taki system cenzury w Polsce tworzył dla twórców wąskie pole publikacji przekazu, z jakim chcieli wystąpić, pod warunkiem, że był on inteligentnie przemyślany. Możliwość taka istniała także, dlatego że nigdy w okresie Polski Ludowej partii nie udało się pozyskać większości obywateli do swej polityki. Nawet w kluczowych obszarze, jakim była prasa i ruch wydawniczy, zawsze istnieli dziennikarze i redaktorzy, których partia tylko pozornie pozyskała. Można było zaobserwować pozorne uśpienie dziennikarzy na co dzień sprawiających wrażenie konformistyczne nastawionej grupy realizatorów linii partii. W chwili kryzysu grupa ta zamieniała się w aktywnych, pełnych pasji orędowników zmian sięgających daleko poza swoje redakcje<sup>4</sup>.

Podobnie w redakcjach wydawnictw – jeśli nawet szefa cechowało podporządkowanie się władzy, to zwykle w zespołach redakcyjnych pracowali ludzie mniej bojaźliwi, którzy podejmowali próby pertraktacji z im podobnymi w organach cenzury, by coś niecenzuralnego wydać<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Lem (1921–2006) do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” z 21 lutego 1973 [w:] W. Orliński, *Lem w PRL-u, czyli nieco prawdy w zwiększonej objętości na podstawie korespondencji Stanisława Lema*. Kraków 2021, s. 217.

<sup>2</sup> J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*. Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 1992, s. 273.

<sup>3</sup> M. Rajch, *Czy w NRD istniała cenzura literacka? Przekształcenia i biurokratyczno-organizacyjne umocowanie urzędu kontroli literatury w NRD*. Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica 2017, 41/3, s. 95–103.

<sup>4</sup> Tamże, s. 26.

<sup>5</sup> Maria Iwaszkiewicz, *Portrety*. Warszawa: Sedno 2020, s. 194.

Życie w ustroju socjalistycznym wymagało opanowania szczególnych algorytmów postępowania, co niektórym obywatelom się udawało i dzięki temu nie odczuwali zbyt dotkliwie wad tego ustroju. Uwagę tę można przenieść na różne jego obszary, dotyczyła ona także autorów. Grać z cenzurą bardzo dobrze nauczył się na przykład Jan Parandowski (1895–1978), który cykl esejów opublikowanych w „Tygodniku Powszechnym” bez problemów wydał następnie w Czytelniku. Leopold Tyrmand (1920–1985) konstatował, że

Facet otrzymał forszę, szacunek i uznanie od nas, a potem wszystko to samo od marksistów. Wszyscy są zadowoleni. I jak on to robi? Są tacy, którzy mają za złe Parandowskiemu jego sposób lawirowania, nazywają go chytrym i sprytnym. Ja uważam to za wspaniałe zwycięstwo zręcznej realizacji uprzednio przemyślanej, wypracowanej koncepcji życia w komunizmie<sup>6</sup>.

---

**Życie w ustroju socjalistycznym wymagało opanowania szczególnych algorytmów postępowania, co niektórym obywatelom się udawało i dzięki temu nie odczuwali zbyt dotkliwie wad tego ustroju. Uwagę tę można przenieść na różne jego obszary, dotyczyła ona także autorów.**

---

Komuniści dzierżący władzę w Polsce w latach 1944–1989 przyjęli w pewnym momencie taktykę pozyskiwania twórców, publicznie deklarujących swój niekoniecznie pozytywny stosunek (lecz nie otwarcie wrogi) do nowego ustroju. Wystarczyło, że był on neutralny. Władze wysyłały do wpływowych grup twórców sygnały, że są gotowe do ugody. W pewnych okresach służyła do tego celu także cenzura. Pozwalały na to m.in. zupełnie nieprzejrzyste przepisy regulujące funkcjonowanie tej instytucji. Dzięki temu kierownictwo cenzury nie było nimi zbyt krępowane<sup>7</sup>. W ten sposób, pomimo negatywnych recenzji cenzorskich,

---

<sup>6</sup> *Alfabet Tyrmanda* (D. Pachocki – red.), Kraków 2020, s. 242.

<sup>7</sup> B. Gogol, „*Fabryka fałszywych tekstów*”. *Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958*. Warszawa 2012, s. 110.

udało się wydać w państwowych oficynach klasykę literatury młodzieżowej autorstwa Juliusza Verne'a czy Jacka Londona<sup>8</sup>.

Nie tylko zresztą z tego powodu instytucje cenzury stanowiły tzw. mniejsze zło (prawdziwym złem mógłby być jej brak), ponieważ jedną z „zalet” instytucjonalnego systemu cenzuralnego była jej rola jako przewodnika, który informował twórców i wydawców, na ile w danym okresie rozwoju demokracji socjalistycznej mogli sobie pozwolić, a to w dużym stopniu zwalniało ich z totalnej autocenzury, która nigdy – z punktu widzenia samego dzieła – nie była pożądana. Wprawdzie recenzje cenzorskie miały charakter poufny i nie trafiały ani do wydawnictw, ani tym bardziej do autorów, jednak redaktorom przesyłano wykaz sugerowanych w tekście ingerencji. To dawało orientację i pozwalało na przyjęcie strategii dalszego postępowania<sup>9</sup>.

Poniżej przedstawionych zostało kilka, zdaniem autora najczęściej wykorzystywanych, strategii walki z cenzurą: (1) autocenzura i eskapizm, (2) przeczekanie, (3) parabola – kostium – język ezopowy, (4) drugi obieg wydawniczy, (5) koneksje z władzą, (6) cenzuralna „korupcja” oraz (7) handicap inscenizacji.

Pełne zrozumienie przyjętej w artykule koncepcji analizy wymaga poczynienia kilku uwag natury porządkującej. Po pierwsze: w artykule omówiono trzy typy twórczości – publicystykę, literaturę naukową oraz piękną. Kilka uwag poczyniono także zagadnieniom cenzurowania inscenizacji teatralnych. Wynika to z przekonania o uniwersalnym charakterze strategii walki z cenzurą w kontekście każdego z nich. Kwestia druga: nie wprowadzono wyraźniejszych cezur (poza podziałem na okresy przed i po Październiku '56), omawiając strategie walki z cenzurą w szerokim spektrum chronologii, którą wyznacza istnienie Polski Ludowej. Podejście to dyktuje przekonanie autora o uniwersalności strategii walki z cenzurą w całym badanym okresie. Po trzecie wreszcie: zawarte poniżej uwagi w każdym przypadku bazują na tezie, że cenzura, pomimo dużej roli, jaką odgrywała w relacjach twórcy – władza ludowa, do końca swego istnienia była tylko notariuszem władzy, prawdziwa gra zawsze toczyła się pomiędzy władzą a twórcami.

---

<sup>8</sup> K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL (1948–1958)*. Białystok 2010, s. 219.

<sup>9</sup> Tamże, s. 104.

## AUTOCENZURA I ESKAPIZM

Autocenzura była złem, aktem rozpaczyny twórców, którzy musieli po nią sięgać, by zaistnieć w przestrzeni publicznej, ale, jak uważa Krzysztof Kozłowski (1931–2013), autocenzura w Polsce nie demolowała tak bardzo rodzimej twórczości, jak to miało miejsce w innych krajach socjalistycznych. W tych krajach „gdzie jej oficjalnie nie wprowadzono, autor pozostawał sam na sam ze swoim strachem, a w takim konflikcie człowiek zawsze przegrywa”<sup>10</sup>, dzielił ewentualne konsekwencje niezadowolenia władzy z wydania swego dzieła z cenzorem, co redukowało jego lęk przed karą. W sumie rozszerzało to możliwości twórcze, a przede wszystkim zwalniało ze stosowania zbyt posuniętej autocenzury<sup>11</sup>.

---

**Stosowanie strategii autocenzuralnej niezwykle klarownie rysowało się w naukach historycznych. Historycy doskonale wiedzieli, jakie tematy są całkowicie bezpieczne, jakie wymagają wyczucia i ostrożności, jakie stanowią pole minowe, a jakie są samobójstwem. Zachowania autocenzuralne sugerował nawet establishment zarządzający badaniami historycznymi.**

---

Stosowanie strategii autocenzuralnej niezwykle klarownie rysowało się w naukach historycznych. Historycy doskonale wiedzieli, jakie tematy są całkowicie bezpieczne, jakie wymagają wyczucia i ostrożności, jakie stanowią pole minowe, a jakie są samobójstwem. Zachowania autocenzuralne sugerował nawet establishment zarządzający badaniami historycznymi. Z ustaleń Zbigniewa Romka wynika, że do połowy lat 50. ubiegłego wieku zanim tekst trafił do oceny

---

<sup>10</sup> Wspomnienia Krzysztofa Kozłowskiego odpowiedzialnego w „Tygodniku Powszechnym” za kontakty z cenzurą na przełomie lat 1960/1970. A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972*. Warszawa 2001, s. 123 (cyt. za: M. Urban, *Kisielewski przeciw cenzurze i „wyrzutowaniu zębów” publicystyce*. [w:] *Przekroczyć tę studnię strachu*, s. 150).

<sup>11</sup> Tamże.

przez organ cenzury, przechodził czterostopniową kwalifikację „wewnętrzną” (sekretarz Wydziału Nauk Społecznych PAN, Instytut PAN, wyznaczenie recenzenta przez kolegium Instytutu, decyzja polegająca na przyjęciu, skierowaniu do poprawek, odrzuceniu)<sup>12</sup>. Pomimo różnych ocen przeważa opinia, że od drugiej połowy lat 50. ubiegłego wieku decyzje w tym zakresie podejmowali ludzie świadomi swej roli, którzy wbrew naciskom władzy zdołali ocalić to, co w polskich naukach historycznych stanowiło ewidentne osiągnięcia. Z pewnością kluczem do tego sukcesu było m.in. wspomniane narzucanie twórcom określonych zachowań autocenzuralnych. Z tego powodu nie pojawiały się pogłębione studia obejmujące dzieje Polski od połowy wieku XIX do okresu peerelu. Na pytanie, w jakim stopniu zachowania te wpływały z wiary w słuszność pomijania pewnych tematów, a w jakim była to taktyka przeczekania, nikt chyba nie udzieli przekonującej odpowiedzi<sup>13</sup>.

A jak problem autocenzury wyglądał u twórców literatury pięknej? Kamila Budrowska w zasadzie wyklucza niestosowanie przez autorów autocenzury. Jej zdaniem nie było dzieła literackiego, którego twórca nie stosowałby jej w mniejszym lub większym stopniu<sup>14</sup>.

Namacalnym, zdecydowanie negatywnym efektem autocenzury występującym w całym okresie istnienia Polski Ludowej była rezygnacja z formy powieści realistycznej podejmującej problematykę współczesną. Jakakolwiek próba przemycenia realistycznego obrazu ówczesnej Polski w szerszej perspektywie skazana była na odrzucenie przez cenzurę. Nie oznaczało to całkowitego zaniku realizmu w prozie polskiej – był on jednak zredukowany do krótkiego opowiadania, mówiącego o prowincjonalnym epizodzie, nawet z udziałem bohatera reprezentującego organizację partyjną. Nie mogło to jednak zastąpić epickiej panoramy, jaką dawała mocno zakorzeniona w literaturze polskiej powieść realistyczna. Rozczłonkowanie realizmu w literaturze do małych, incydentalnych obrazów nie pozwalało na spojrzenie na ówczesną Polskę w sposób dobitnie przedstawiający jego blaski, cienie i nędzę w ujęciu syntetycznym, co z pewnością w niemałym stopniu było konsekwencją wymuszonych przez cenzurę samoograniczeń autorów.

---

<sup>12</sup> Z Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*. Warszawa 2010, s. 173–174.

<sup>13</sup> Tamże, s. 173.

<sup>14</sup> K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury...* Dz. cyt., s. 257.

## Jak twierdzi Leszek Szaruga

Innym chwytem powiększającym szanse publikacji utworu było przyjęcie swoistej strategii narracyjnej. Było nią usytuowanie narratora „pomiędzy”, między pozycją świadka i uczestnika, między akceptacją rzeczywistości i jej krytyki. Jednakże również skuteczność tych chwytów okazała się ograniczona. Granicę wyznaczał horyzont prawdy wypowiedzanej na temat życia społecznego w Polsce – im był mniejszy, im więc mniejszy zakres rzeczywistości obejmował, tym miał większe szanse na publikację<sup>15</sup>.

## PRZECZEKANIE

Z autocenzurą i eskapizmem wiąże się strategia, którą można by z powodzeniem nazwać strategią przeczekania. Polega ona na odkładaniu w czasie inicjatyw wydawniczych, o których z góry było wiadomo, że organ cenzury je zatrzyma. Autorzy i wydawcy szybko zorientowali się, że swoboda twórcza związana jest z cyklem politycznym w Polsce, czyli okresami tzw. odwilży politycznych. Następowywały one regularnie od lat 50. ubiegłego wieku, choć pierwsze łagodzenie kryteriów kwalifikacji do druku w połowie lat 50. bardzo niektórych autorów zaskakiwało („Cenzura kompletnie zgłupiała, puszcza wszystko”<sup>16</sup>). W perspektywie nadchodzącej odwilży politycznej należało zgłosić zatrzymane wcześniej teksty. Zwolnienie tekstu przez cenzurę nie miało charakteru bezterminowego, obowiązywało zwykle przez trzy miesiące<sup>17</sup>, wobec możliwego zaostżenia kursu należało się pospieszyć, aby uzyskać pozwolenie na druk.

Zjawisku temu towarzyszyły tzw. zapisy na nazwisko, co poważanie zmieniało pejzaż zwłaszcza polskiej literatury pięknej. Pewni znani autorzy znikali na pewien okres z list autorów drukowanych, na ich miejscu pojawiali się twórcy mniej znani, którzy w ten sposób, zwykle nietrwale, trafiali do panteonu literackiego. Niestety, byli też twórcy, którzy po zaostżeniu działań cenzury nie powrócili już do pierwszego szeregu twórców polskiej literatury (Ferdynand Goetel, Ferdynand Antoni Ossendowski)<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> L. Szaruga, *Wobec totalitaryzmu: kostium kościelny w prozie polskiej*. Szczecin 1994, s. 73.

<sup>16</sup> S. Lem do J. Wróblewskiego z 30 marca 1956 r. [w:] W. Orliński, *Lem w PRL-u, czyli nieco prawdy w zwiększonej objętości na podstawie korespondencji Stanisława Lema*. Kraków 2021, s. 362.

<sup>17</sup> K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury...* Dz. cyt., s. 208–209.

<sup>18</sup> Tamże, s. 67.



Wariantem strategii, o której w tej chwili mówimy, było także przenoszenie dzieł z wydawnictwa do wydawnictwa. Na tego typu działania w zakresie literatury dziecięcej uwagę zwraca Kamila Budrowska, pisząc:

A jak reagują na istnienie GUKPPiW sami pisarze dziecięcy? Wydaje się, że dość szybko orientują się w chaosie panującym na tym rynku wydawniczym i przyjmują postawę zwlekania: przenoszą swoje teksty z wydawnictwa do wydawnictwa, czekają na przychylniejszą opinię i dobry moment. Rzadko zdarzają się sytuacje zatrzymania druku na tak długo, by metoda ta zawiodła<sup>19</sup>.

W pewnym sensie omawianą w tej chwili strategię mogą również ilustrować losy wydawnicze *Popiołu i diamentu* Jerzego Andrzejewskiego, na co zwraca uwagę R. Młynarczyk. Jeśli porównamy kolejne wydania tego dzieła, to pomiędzy tekstem pierwodruku, jaki pojawił się w 1947 roku, a wersją, która ujrzała światło dzienne w połowie lat 50., wprowadzona została niemająca precedensu liczba przeróbek. Andrzejewski zdecydował się nawet na zmianę tytułu książki (w 1947 roku nosiła tytuł *Zaraz po wojnie*). Dokonane zmiany w tekście stanowią dowód lęku autora przed zatrzymaniem przez cenzurę kolejnych wydań książki. Aby temu zapobiec, Jerzy Andrzejewski nie zawahał się przed wprowadzeniem zmian wymaganych przez urząd kontroli druków. Każdorazowo wyznaczała je bieżąca polityka władz partyjno-państwowych<sup>20</sup>.

## **„FOLWARK ZWIERZĘCY” PO POLSKU, CZYLI PARABOLA/KOSTIUM/JĘZYK EZOPOWY**

Z upływem lat wzrastał poziom wykształcenia pracowników cenzury. W latach 70. cenzor zwykle był już człowiekiem z cenzusem wyższego wykształcenia, zorientowanym zarówno w globalnej sytuacji politycznej, jak i bieżących trendach literackich, „chętnie obserwował grę w komunikację ezopową, która niejako sankcjonowała jego istnienie, uzasadniała jego rolę i pozycję”<sup>21</sup> – konstatował Bogusław Sułkowski.

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 225.

<sup>20</sup> R. Młynarczyk, *Hłasko. Proletariacki książę*. Wołowiec 2020, s. 120.

<sup>21</sup> B. Sułkowski, „Ten przeklęty język ezopowy”. *O społecznych mechanizmach komunikacji cenzurowanej*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy – obiegi alternatywne*, t. 2, red. J. Kostecki, A. Brodzka, Warszawa 1992, s. 276.

Metoda przedstawiania organowi cenzury dzieł, które cechował „podwójny sens”, nie była wcale nowa. Stosowano ją już w pierwszej połowie XIX wieku wobec carskich organów cenzuralnych. Twórcy musieli jej nadużywać, bowiem utworzony przez Mikołaja I w 1826 system państwowej cenzury uczulał cenзорów na walkę z tą strategią omijania zapisów. Dwa lata później zapis ten został usunięty i cenзорzy w swych decyzjach mieli brać pod uwagę wyłącznie jawny sens utworu<sup>22</sup>. Z pewnością wzmacniało to pozycję twórców wobec cenzury i rozszerzało możliwości stosowania tej strategii oszukiwania organów kontrolnych.

---

**Metoda przedstawiania organowi cenzury dzieł, które cechował „podwójny sens”, nie była wcale nowa. Stosowano ją już w pierwszej połowie XIX wieku wobec carskich organów cenzuralnych.**

---

Konieczność zastosowania paraboli skutkowała nieustannym doskonaleniem tej metody wśród twórców. Jej wykorzystywanie doprowadzało także do sytuacji nieprzewidzianych, na które uwagę zwracał Janusz Głowacki.

Bo ja się przez kilkadziesiąt lat męczyłem, kombinując, jak by coś prawdziwego napisać, ale tak subtelnie, żeby puścili. Jak by też cenzurę obejść i przechytryć? Gdzie na przykład akcję sztuki albo książki przenieść, do jakiego kraju, czy w jaki wiek, żeby się kojarzyło, ale nie do końca? Jaką parabolą uśpić czujność cenзора? Rzymskie imperium się na przykład do tego celu nadawało, inkwizycja hiszpańska też nie najgorzej. Z prostszych zabiegów – więzienie albo zakład poprawczy dla nieletnich dziewcząt, jak u mnie w „Kopciuchu”. I tu trzeba przyznać, że czytelników i widzów mieliśmy w Polsce Ludowej wyjątkowo wdzięcznych w wychwytywaniu aluzji, nawet tam, gdzie jej nie było<sup>23</sup>.

A to dlatego, że byli oni długo kształtowani przez kulturę paraboli i języka ezopowego. Wszystko bezproblemowo funkcjonowało pod warunkiem, że także odbiorcy wiedzieli, jak odnajdywać sens paraboli czy metafory. Sprawa się

---

<sup>22</sup> M. Łętowski, *Gdy lżyliśmy ustrój i godziliśmy w sojusz: cenzura prasowa w PRL na przykładzie katolickiego tygodnika społecznego „Ład”*. Lublin 2010, s. 13.

<sup>23</sup> J. Głowacki, *Z głowy*. Warszawa 2004, s. 12.

komplikowała w momencie, gdy dzieła z ukrytym sensem nabierały potęgi tego ukrycia przez wystawienie w teatrze lub ekranizację. Dochodziło nawet do tego, że w Polsce ukrytych znaczeń doszukiwano się w znanej od wieków literaturze światowej – zupełnie inaczej niż w krajach o ugruntowanej demokracji odczytywano Szekspira czy Balzaka<sup>24</sup>. Również arcydzieła sztuki filmowej inaczej odczytywano na świecie, a inaczej w Polsce. Przykładem może być *Lot nad kukułczym gniazdem* Miloša Formana. W Polsce nadawano temu obrazowi wydźwięk polityczny, w USA i Europie Zachodniej uchodził za manifest krytykujący stosunki panujące w szpitalach psychiatrycznych<sup>25</sup>.

Zwykle nadinterpretowano przekaz, najczęściej nadając mu sens polityczny. Bogusław Sułkowski sięga w tym miejscu po przykład Hamleta, w którego odbiorze w Polsce lat 80. dominowały elementy polityczne (nawiązujące do bieżących wydarzeń w kraju), a nie sens egzystencjalny, jaki proponuje Szekspir<sup>26</sup>. Skądinąd odwołania bieżącej polityki do historii były najbardziej popularne prawdopodobnie z powodów łatwego odnalezienia analogii. Najczęściej sięgano przy tym do tzw. kostiumu kościelnego z uwagi na łatwość przeniesienia ówczesnych realów politycznych do historii Kościoła<sup>27</sup>. Co ciekawe, taka interpretacja nie była oczywista dla katolicko zorientowanego odłamu krytyki literackiej. Leszek Szaruga na przykład poddaje w wątpliwość zasadność utożsamiania ideologii komunistycznej z ideologią Kościoła przez alegorię inkwizycji jako totalitarnego systemu komunistycznego. Według niego błędne jest „przekonanie o jakiejś zasadniczej, strukturalnej ideologii komunistycznej i „ideologii katolickiej”<sup>28</sup>. Instytucje Kościoła katolickiego nie wykazują takich tendencji<sup>29</sup>.

Interesującą strategię przyjął Stanisław Lem, który wykorzystywał kostium fantastyczny (maskę nierealności) w celu przedstawienia stosunków panujących w ustroju socjalistycznym<sup>30</sup>. Antonina Kłoskowska w latach 50. ubrała aluzję dotyczącą cenzury stalinowskiej w kostium cenzury obowiązującej w Królestwie

<sup>24</sup> B. Sułkowski, *Ten przeklęty język ezopowy...* Dz. cyt., s. 268–269.

<sup>25</sup> Tamże, s. 280.

<sup>26</sup> Tamże, s. 267.

<sup>27</sup> L. Szaruga, *Wobec totalitaryzmu...* Dz. cyt., s. 73.

K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury...* Dz. cyt., s. 243.

<sup>28</sup> L. Szaruga, *Wobec totalitaryzmu...*, Dz. cyt., s. 10.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury...* Dz. cyt., s. 250.

Polskim (w artykule *Autor, publiczność, cenzura*)<sup>31</sup>, a Sławomir Mrożek wkroczył w świat teatru absurdu<sup>32</sup>.

Marek Hłasko natomiast przeniósł akcję swego dzieła *Wielki strach* do Stanów Zjednoczonych. Przedstawienie pewnych stosunków panujących w Ameryce było metaforycznym obrazem tego, co działo się w Polsce (przesłuchania, lęk, inwigilacja etc.). Pomimo oczywistej wymowy antytotalitarnej *Wielki strach* pojawił się drukiem w „Sztandarze Młodych”<sup>33</sup>. Cenzura nie zatrzymała utworu, prawdopodobnie kostium amerykański zadziałał<sup>34</sup>.

## DRUGI OBIEG WYDAWNICZY

Czy drugi obieg wydawniczy, jaki pojawił się w Polsce w latach 70. ubiegłego wieku, był efektem zaostrzenia cenzury, głównie nieustannego rozszerzania zapisów (listy, na której figurowały nazwiska autorów, którzy mieli zakaz publikacji), czy raczej słabości państwa (w tym oczywiście organów cenzury)? Wydaje się, że bez względu na formy działania cenzury i jej efektywność i tak pojawiłby się drugi obieg. W tej dziedzinie socjalistyczne państwo było słabe, choć Stanisław Barańczak miał inne zadanie – „knebel został ściśnięty zbyt mocno i boleśnie”<sup>35</sup>.

Na temat drugiego<sup>36</sup> obiegu informacji w PRL-u napisano już tyle, że nie da się nawet najbardziej wartościowych publikacji, jakie powstały na ten temat, zasygnalizować w krótkiej formie artykułu. Potraktujmy więc drugi obieg wyłącz-

<sup>31</sup> A. Kłoskowska, *Autor – publiczność – cenzura (wokół warszawskiego wydania „Pism” A. Mickiewicza z 1858 r.)*, „Nauka Polska” R. 4: 1956 z. 2/3, s. 127–174, s. 114.

<sup>32</sup> L. Szaruga, *Wobec totalitaryzmu...* Dz. cyt., s. 12.

<sup>33</sup> M. Hłasko, *Wielki strach*. „Przedpole”: dwutygodniowy dodatek kulturalny do „Sztandaru Młodych”. – 1955, nr 2, s. 3–4.

<sup>34</sup> R. Młynarczyk, *Hłasko...* Dz. cyt., s. 130.

<sup>35</sup> S. Barańczak, *Knebel i słowo. O literaturze krajowej w latach siedemdziesiątych*, s. 167 (cyt. za E. Polańską, *Knebel i słowo*. [w:] *Przeskoczyć studnię strachu*, s. 172).

<sup>36</sup> Od drugiej połowy lat 70. w polskim ruchu wydawniczym istniały trzy obiegi publikacji: oficjalny krajowy, nielegalny krajowy oraz emigracyjny. Historycy książki mówią także o kolejnym obiegu, ponieważ w Polsce Ludowej działał nielegalny rynek książki dalekiej od ambicji literatury wysokiej. W jego ramach sprzedawano pokątnie piśmiennictwo typu *Sy-billa*, kopie poczytnej literatury, której nakład został wyczerpany lub której wydanie dopiero zapowiedziano (*Sztuka kochania* M. Wiślockiej) oraz nielegalnej oczywiście pornografii. J. Dunin, *Opis jako forma rozpowszechniania tekstów*, (w:) *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne* t. 2 (Kostecki, J., Brodzka, A. – red.). Warszawa 1992, s. 162–163.

nie jako strategię walki z cenzurą, nie wdając się w dyskusję nad innymi ważkimi problemami, jakie w jego kontekście pojawiły się w polskim ruchu wydawniczym. Warto jednak w tym miejscu zaznaczyć, że miał on swych przeciwników również wśród pisarzy opozycyjnych, ich bowiem zdaniem rozbijał jedność literatury polskiej.

Zasadnicze pytanie, jakie należy postawić w przypadku drugiego obiegu wydawniczego, dotyczy „opłacalności” publikowania w wydawnictwach, które go tworzyły. I tu także nie odpowiemy jednoznacznie, bowiem jeśli odpowiedź jest w ogóle możliwa, to z pewnością z uwagi na liczbę zmiennych koniecznych do uwzględnienia będzie ona bardzo trudna i z pewnością skrajnie subiektywna.

---

**Zasadnicze pytanie, jakie należy postawić  
w przypadku drugiego obiegu wydawniczego,  
dotyczy „opłacalności” publikowania  
w wydawnictwach, które go tworzyły.**

---

Twórcy stawali przed nie lada dylematem, czy warto było pisać wprost to, co chcieli w swych dziełach przekazać, nie mając pewności, jaka będzie skala recepcji ich utworów (z całą pewnością mniejsza, niż w obiegu oficjalnym), czy „zagrać” z cenzurą, licząc, że uda się choćby częściowo opublikować u oficjalnych wydawców najważniejsze elementy przesłania swego dzieła. Wariantów postrzegania tych kwestii było więcej, gdyż niekoniecznie zdobywało się popularność liczbą sprzedanych egzemplarzy. Wskaźnikiem konsumpcji dzieła literackiego był nie tylko sprzedany nakład książki, ale faktyczna liczba jej czytelników, a publikacje drugiego obiegu wędrowały z rąk do rąk. Skądinąd pojawia się kolejny dylemat twórców związany z publikacją utworów w drugim obiegu wydawniczym: czy opłacało się zasilać wąską grupę publikujących w drugim obiegu, kosztem niebagatelnej ceny całkowitego zamknięcia sobie drogi do publikacji w oficjalnych wydawnictwach? Byli autorzy, którzy się na to decydowali, byli jednak i tacy, którzy z tego rezygnowali.

Nie można mieć wątpliwości, że mniej więcej do połowy lat 80. znakomita większość twórców ogłaszających swe dzieła w drugim obiegu miała zakaz

publikacji w wydawnictwach oficjalnych. Pozwalając nielicznym, którzy ogłaszali swe dzieła w drugim obiegu, na publikowanie w oficynach państwowych władze prawdopodobnie miały na celu podzielenie środowiska pisarzy. W latach 70. dotyczyło to Jerzego Andrzejewskiego, Marka Nowakowskiego oraz Wiktora Woroszyńskiego<sup>37</sup>. Sytuacja uległa zmianie po stanie wojennym, gdy władze umożliwiały publikowanie w wydawnictwach oficjalnych szerszej grupie autorów publikujących w drugim obiegu<sup>38</sup>.

Katoliccy posłowie zasiadający w Sejmie mieli z pewnością mniej dylematów i z mniejszym wahaniem decydowali się na publikowanie swych wystąpień na łamach prasy drugiego obiegu. Druk wystąpień poselskich umożliwiła ustawa z 1981 roku, na mocy jej postanowień można było je drukować bez kontroli cenzorskiej. W ten sposób na łamach „Ładu” pojawiły się wygłoszone w Sejmie przemówienia Edmunda Osmańczyka (1913–1989), Karola Małcużyńskiego (1922–1984) oraz Janusza Zabłockiego (1926–1914)<sup>39</sup>.

Przemówienia mego z 5 września – pisał w swych *Dziennikach* Janusz Zabłocki – nie mogę puścić do druku [...] jeżeli nie usunę z niego pewnych sformułowań jaskrawie kolidujących z polityką partii. Ale i tak postawię na swoim, bo puszczyć pełny i niezdeformowany ingerencją tekst przemówienia w powielanym biuletynie Koła Poselskiego pod tytułem „Ład”, którego pierwszy numer bez pytania ich o zgodę robi Maciek Łętowski i który będziemy naszymi kanałami jak najszybciej upowszechniać<sup>40</sup>.

## KONEKSJE Z WŁADZĄ

Organy cenzury odpowiadały przed centralnymi lub terenowymi organami władzy. Z uwagi na powiązania autorów oraz wydawców z przedstawicielami partii wykorzystywano znajomości, by zwalniać budzące wątpliwości cenzury publikacje.

Aby uratować „niecenzuralny” tekst, szukano poparcia nawet na najwyższych szczeblach władzy. Z. Romek przywołuje w tym kontekście słowa prof. Czesława Madajczyka, który wskazywał na „możliwość odwołania się od decyzji GUKPiW do Wydziału Nauki KC”. Przy okazji prof. Madajczyk dodawał, że „nieraz

<sup>37</sup> L. Szaruga, *Wobec totalitaryzmu...* Dz. cyt., s. 79.

<sup>38</sup> Tamże, s. 89.

<sup>39</sup> M. Łętowski, *Gdy lżyliśmy ustrój...* Dz. cyt. s. 107.

<sup>40</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986*. Tom 3 (część 1 1976–1981), s. 552–553.

z ich pomocą można było osiągnąć rozwiązanie kompromisowe i obejść wytyczne, jakimi kierowała się cenzura”<sup>41</sup>.

Radosław Młynarski w najnowszej biografii Marka Hłaski zastanawia się nad drukiem jego dalekich od pochwały socjalizmu dzieł, w których autor nie ukrywał rozczarowania ustrojem, a mimo tego otrzymywał nagrody państwowe. Sugestia, jaka pada ze strony biografa, mówi, że „młody pisarz po prostu miał być drukowany z racji swych powiazań i znajomości”<sup>42</sup>.

Leopold Tyrmand przytacza natomiast casus swojego *Filipa* (Kraków: Wydawnictwo Literackie 1961). Jego zdaniem książkę tę udało się wydać głównie dzięki znajomościom, jakie posiadał szef tego wydawnictwa w Ministerstwie Kultury i Sztuki<sup>43</sup>.

Na koneksje wśród najwyższych władz partyjno-państwowych powołuje się w swych *Dziennikach* także przywoływany wcześniej Janusz Zabłocki:

Już późnym latem [1978 roku – przyp. P.N.] przyszła do mnie nieoczekiwanie pocztą z Anglii pierwsza partia mojej broszury *Tożsamość i siły narodu*, wydanej przez londyńską „Odnowę” [...]. Trzeba wszakże w jakiś sposób przed miejscowymi władzami zalegalizować zarówno samo napisanie przeze mnie tej broszury bez cenzury dla wydawnictwa emigracyjnego, jak też jej przeniknięcie do kraju. [...] Właśnie mam dzisiaj, o godz. 10.30, wizytę u Stanisława Kani. [...] powiedziałem mu o napisaniu przeze mnie broszury dla „Odnowy” [...]. Jakoż przyjął broszurę z podziękowaniem, obiecując, iż się z nią zapozna [...] stało się coś bardzo ważnego: oto w wypadku zaatakowania mnie gdzieś na niższym szczeblu mogłem powiedzieć, że o istnieniu tej publikacji poinformowany jest towarzysz Kania<sup>44</sup>.

## „NA PRZYŃĘTĘ CENZURZE” CZYLI CENZURALNA KORUPCJA

Proponowanie prezentu, by osiągnąć cel, na którym szczególnie nam zależy, znane jest pod nazwą korupcji. W przypadku walki z cenzurą przybierała ona specyficzną formę, choć notowano także przypadki łapówkarstwa w klasycznej postaci<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna...* Dz. cyt., s. 52.

<sup>42</sup> R. Młynarski, *Hłasko...* Dz. cyt., s. 143–144.

<sup>43</sup> *Alfabet Tyrmanda...* Dz. cyt. 2020, s. 234.

<sup>44</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1986...* Dz. cyt., s. 383–384.

<sup>45</sup> *Rozmowa na tematy cenzorskie*, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” 1955, r. 10, k. 2–9 (w:) „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”. Wybór dokumentów z 1955 r., red. Budrowska, K., Budnik, M., Gardocki, W., Białystok 2018, s. 205.

Przyjrzyjmy się przykładowi najbardziej popularnej korupcji cenzuralnej, którą M. Młynarczyk definiował tak:

Kiedy Hłasko pisze o filmach, chwali socjalistyczne założenia, szydząc z oderwanych od rzeczywistości postaci i gani polskie kryminały, nie szczędząc jednocześnie cierpkich słów Sherlockowi Holmesowi; krytykuje literaturę dwudziestolecia międzywojennego, lecz nie za burżuazyjność, ale niezrozumienie dla proletariatu. Słowem – oddaje władzy pokłon, wykorzystując jednocześnie okazję do przekazania własnych poglądów<sup>46</sup>.

Najczęściej autorzy podejmowali próbę „schlebiania” założeniom ustroju z jednoczesnym zamieszczaniem w swych utworach wątków, na których im zależało – nie trzeba dodawać, że zwykle niezgodnych z wykładnią władz odpowiedzialnych za kulturę, sztukę i literaturę. Były urzędy kontroli druków, które „chwyciły przynętę”, ale niektóre (zwłaszcza jeśli zastosowana została mało subtelnie) szybko ją zdemaskowały.

Ciekawy chwyt zastosował autor w opowiadaniu *Tłumacz*. Akcja rozgrywa się w celi titowskiego więzienia, w której siedzi trzech więźniów: ustasza, czetnik i komunistę. Treścią jego jest opowiadanie ustaszy – b[ylego] strażnika [obozu] koncentracyjnego w paweliczowskiej Chorwacji – o swej miłości do więźniarki – komunistki albańskiej. Nie wiadomo tylko, dlaczego jednym z towarzyszy więziennych ma być komunistę – nic bowiem z jego osobowości na to nie wskazuje. Prawdopodobnie więc autor umieścił go tam ‘na przynętę’ dla cenzury<sup>47</sup>.

## HANDICAP INSCENIZACJI

W drukarniach sporadycznie dochodziło do celowych przeoczeń zecerów (zwłaszcza składających prasę); skład z maszynopisów, które nie posiadały adnotacji cenzorskich, w latach 50. ubiegłego wieku traktowany był jako działanie na szkodę państwa, za co groziły bardzo surowe kary. Większą możliwość pomijania

<sup>46</sup> R. Młynarczyk, *Hłasko...* Dz. cyt., s. 123–124.

<sup>47</sup> Z recenzji Z. Beryta opowiadań Marka Antoniego Wasilewskiego (Księgarnia Gustowskiego) z 26 stycznia 1950 r. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, sygn. 230, s. 81 (cyt. za P. Nowak, *Cenzura wobec rynku książki. Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu w latach 1946–1955*, Poznań 2012, s. 133–134).



decyzji cenzora mieli twórcy inscenizacji teatralnych, gdyż cenzor nadzorujący próby spektakli nie mógł przerwać przedstawienia z udziałem publiczności. Z pewnością zmiana wydźwięku sztuki poprzez predefiniowanie akcentów na scenie była rodzajem strategii walki z cenzurą – prawdziwe zagrożenie dla cenzorów stanowiły spektakle kabaretów.

Największym jednak problemem dla cenzury okazały się amatorskie grupy teatralne. Z ustaleń A. Artysiewicz wynika, że na każde dwa teatry zarejestrowane przypadały trzy niezarejestrowane. Wobec tego o istnieniu sześćdziesięciu procent z nich cenzura mogła w ogóle nie wiedzieć. Nie bez znaczenia był także objazdowy charakter, co dodatkowo utrudniało kontrolę cenzorską nawet teatrów działających legalnie<sup>48</sup>.

## WNIOSKI

W grudniu 1956 roku ówczesny kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR Artur Starewicz (1917–2014) na wspólnej naradzie dziennikarzy oraz naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk mówił, że

w żadnym kraju nie ma takiej swobody prasy jak w Polsce. W żadnym kraju rząd nie finansuje prasy, która występuje przeciwko jego polityce. Takie cuda zdarzają się tylko u nas w Polsce. [...] Nie wszystkie gazety, nie wszyscy dziennikarze, ale bardzo poważana część dziennikarzy nie liczy się z potrzebami partii, z interesem państwa, z interesami narodu<sup>49</sup>.

Autor niniejszego artykułu jest przekonany, że działo się tak nie tylko na skutek odważnych działań dziennikarzy, lecz także bardziej elastycznego, niż się sądzi zachowania cenzury.

Uwagi Artura Starewicza z powodzeniem przenieść można na inne typy wydawanego w Polsce piśmiennictwa. Ale bilans dorobku polskiej literatury oraz innych przywołanych w artykule form twórczości zwłaszcza po roku 1956 jest pozytywny, pomimo wymazania z niego obiektywnego przedstawienia świata rzeczywistego w szerszej perspektywie realizmu, a na pewnych obszarach

---

<sup>48</sup> A. Artysiewicz, *Cenzorska wizja dramatu i teatru na podstawie „odpraw krajowych” z lat 1945–1946*, [w:] *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*. Seria „Cenzura w PRL. Archiwalia”. T. 2 (K. Budrowska, K. Budnik, M. Kościewicz). Białystok 2017, s. 18.

<sup>49</sup> B. Gogol, „*Fabryka fałszywych tekstów*”... Dz. cyt., s. 95–96.

wybitny. Polscy twórcy stawali przed wyborem: przystosowanie lub publikacja w drugim obiegu. Była jednak także trzecia droga – walka z decyzjami cenzury. Zwykle nierówna, lecz nieraz skuteczna.

## BIBLIOGRAFIA

- A. Artysiewicz, *Cenzorska wizja dramatu i teatru na podstawie „odpraw krajowych” z lat 1945–1946*, (w:) *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*. Seria „Cenzura w PRL. Archiwalia” t. 2 (K. Budrowska, K. Budnik, M. Kościewicz – red.). Białystok 2017.
- Alfabet Tyrmanda* (Pachocki, D. – red.). Kraków 2020.
- Barańczak, S., *Knebel i słowo. O literaturze krajowej w latach siedemdziesiątych*. Warszawa 1980.
- „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”. Wybór dokumentów z 1955 r. (Budrowska, K., Budnik, M., Gardocki, W. – red.), Białystok 2018.
- Budrowska, K., *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL (1948–1958)*. Białystok 2010.
- Drygalski, J., Kwaśniewski, J., *(Nie)realny socjalizm*. Warszawa 1992.
- Dunin, J., *Opis jako forma rozpowszechniania tekstów*, (w:) *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne* t. 2 (Kostecki, J., Brodzka, A. – red.). Warszawa 1992.
- Głowacki, J., *Z głowy*. Warszawa 2004.
- Gogol, B., „Fabryka fałszywych tekstów”. Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958. Warszawa 2012.
- Hłasko, M., *Wielki strach*. „Przedpole”: dwutygodniowy dodatek kulturalny do „Sztandaru Młodych”. – 1955, nr 2.
- Iwaszkiewicz, M., *Portrety*. Warszawa 2020.
- Kłoskowska, A., *Autor – publiczność – cenzura (wokół warszawskiego wydania „Pism” A. Mickiewicza z 1858 r.)*. „Nauka Polska” R. 4: 1956 z. 2/3.
- Łętowski, M., *Gdy lżyliśmy ustrój i godziliśmy w sojusz: cenzura prasowa w PRL na przykładzie katolickiego tygodnika społecznego „Ład”*. Lublin 2010.
- Młynarczyk, R., *Hłasko. Proletariacki książkę*. Wołowiec 2020.
- Nowak, P., *Cenzura wobec rynku książki. Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu w latach 1946–1955*. Poznań 2012.
- Orliński, W., *Lem w PRL-u, czyli nieco prawdy w zwiększonej objętości na podstawie korespondencji Stanisława Lema*. Kraków 2021.
- Pawlicki, A., *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972*. Warszawa 2001.
- Rajch, M., *Czy w NRD istniała cenzura literacka? Przekształcenia i biurokratyczno-organizacyjne umocowanie urzędu kontroli literatury w NRD*. Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica 2017, 41/3, s. 95–103.
- Romek, Z., *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*. Warszawa 2010.
- Rozmowa na tematy cenzorskie*, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” 1955, r. 10, k. 2–9, (w:) „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”. Wybór dokumentów z 1955 r. (Budrowska, K., Budnik, M., Gardocki, W. – red.), Białystok 2018.

- Sułkowski, B., „*Ten przeklęty język ezopowy*”. *O społecznych mechanizmach komunikacji cenzurowanej*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy – obiegi alternatywne*, t. 2, (Kostecki, J., Brodzka, A. – red.). Warszawa 1992.
- Szaruga, L., *Wobec totalitaryzmu: kostium kościelny w prozie polskiej*. Szczecin 1994.
- Urban, M., *Kisielewski przeciw cenzurze i „wrywaniu zębów” publicystyce*, (w:) *Przekroczyć tę studnię strachu: autor i dzieło a cenzura PRL*. Kraków 2010, s. 149–167.
- Zabłocki, J., *Dzienniki 1976–1986*. Tom 3 (część 1 1976–1981). Warszawa 2013.

## Biogram

Piotr Nowak – specjalista z zakresu bibliologii i nauki o informacji, historyk. Doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor ponad stu publikacji naukowych, w tym następujących książek: *Wstęp do nauki o informacji* (wraz z M. Górnym), Poznań: Instytut Językoznawstwa 1989; *Poznań jako ośrodek wydawniczy w dwudziestolecu 1919–1939*. Poznań: Wyd. Nauk. UAM 1997; *Wybrane problemy efektywności polskich czasopism naukowych dziedziny humanistyki*. Poznań: Motivex 2000; *Bibliometria. Webometria. Podstawy, wybrane zastosowania*. Poznań: Wyd. Nauk. UAM 2006; *Cenzura wobec rynku książki. Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu w latach 1946–1955*. Poznań: Wyd. Nauk. UAM 2012; „*Kto w życiu myśli, nie pisze nic...*”. *Krótką historia perlustracji w Polsce*. Poznań: Wyd. Nauk. UAM 2016. W ostatnim okresie zainteresowania naukowe autora koncentrują się na problematyce kontroli druków, ze szczególnym uwzględnieniem cenzury funkcjonującej w Polsce Ludowej.

ORCID: 0000-0001-8027-2396

**Jarosław A. Sobkowiak**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## **Przyszłość osoby w mediach – od filozofii głupoty ku sztucznej inteligencji**

### **Future of a person in the media – between a philosophy of stupidity and artificial intelligence**

#### **ABSTRAKT**

Najważniejsze historyczne spory, jakie toczył człowiek, dotyczyły prawdy, a ściślej prawdy o człowieku. Rozgrywały się na trzech zasadniczych płaszczyznach: myślenia, działania i prawa. Był to jednak obszar, który można uznać już dziś za historyczny.

Współczesny spór o osobę, w tym o osobę w mediach, rozgrywa się pomiędzy filozofią głupoty, a więc rezygnacją z rzetelnej ścieżki intelektualnej analizy opisywanego zjawiska

a sztuczną inteligencją, która jawi się jako sposób zastąpienia inteligencji ludzkiej. Osoba staje się wyłącznie elementem opisu życia społecznego, coraz bardziej niemym aktorem

zdarzeń, przestaje zaś być właściwym podmiotem procesu komunikowania. Celem

artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, na ile w zawodzie dziennikarza sztuczna

inteligencja będzie wyłącznie nową metodą szybkiego pozyskiwania i obróbki danych, na

ile zaś będzie próbą zastąpienia osoby w jej niepowtarzalnych cechach takich jak: intuicja poznawcza, wrażliwość, emocje, motywacja

i odpowiedzialność. Szczególnie istotne wydają się dwa ze wspomnianych zagadnień:

motywacja i odpowiedzialność. Pytanie, które pozostaje otwarte, dotyczy nie tyle

przyszłości mediów (do nich sprowadzamy najczęściej opis przeobrażeń zachodzących w mediosferze), co raczej przyszłości osoby

w mediach, szczególnie w wymiarze

podmiotowym. W tak rozumianym przeobrażeniu ludzkiego poznania i świata mediów zasadnicze staje się wezwanie do zdefiniowania na nowo podstawowych zasad etycznych, chroniących osobę i jej dobro.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

etyka dziennikarska, filozofia głupoty, sztuczna inteligencja, antropologia komunikacji, media a sztuczna inteligencja

#### **ABSTRACT**

Some of the major historical disputes that man has ever been in considered the truth, or to be more precise, the truth about man. They occurred in three fundamental areas: thought, action, and law. However, it was an area that can today be considered historical. The contemporary dispute about the person, including the person in the media, is played out between a philosophy of stupidity, i.e. the abandonment of a reliable intellectual path of analysis of the phenomenon being described, and artificial intelligence, which appears to replace human intelligence. The person becomes only an element in the description of social life, an increasingly silent actor of events, and ceases to be the proper subject of the communication process. The article aims to ask to what extent in the journalism profession artificial intelligence will only be a new method of rapid data acquisition and processing, and to what

extent it will be an attempt to replace a person in their unique qualities such as cognitive intuition, sensitivity, emotions, motivation, and responsibility. Two of the aforementioned issues seem particularly relevant: motivation and responsibility. The question that remains open concerns not so much the future of the media (to which we generally reduce the description of the transformations that occur in the mediosphere), but rather the future of the

person in the media, especially in the subjective dimension. In such an understanding of the transformation of human cognition and the media world, the call for a redefinition of basic ethical principles protecting the person and his or her well-being emerges as essential.

**KEYWORDS:**

journalistic ethics, philosophy of stupidity, artificial intelligence, anthropology of communication, media vs. artificial intelligence

## WSTĘP

W jednym z ostatnich artykułów, podejmując próbę znalezienia klucza dla lepszego zrozumienia istoty człowieka, zaproponowałem powrót do idei „filozofii głupoty”. Jeśli bowiem przyjąć, że wszystko, co człowiek czyni, czyni, idąc tradycyjną ścieżką filozofii klasycznej, a więc poszukując prawdy, wtedy należałoby się również spodziewać, że zachodzi oczywista zgodność pomiędzy prawdziwością a komunikatywnością przekazu jako świadomego działania człowieka. Jak się jednak okazuje, relacja prawda – komunikacja, i konsekwentnie, prawdziwość – komunikatywność jawią się raczej jako obszary odwrotnie proporcjonalne. Człowiek współczesny nie tyle szuka prawdy, co dużo o niej mówi, a nawet jeśli jej szuka, czyni to raczej, poszukując „swojej” części prawdy w „swoich” mediach, drogę zaś do jej odkrywania traktuje jako niedorozwinięcie czy niedokończenie własnej myśli. Można wręcz twierdzić, że współczesna racjonalność zrezygnowała z myślenia źródłowego i celowości. Skupia się raczej na tym, „jak” odbywa się myślenie, „jak” ulepszyć komunikację, „jak” pozostawić człowieka z jego prawdą, wolnego od prawdy obiektywnej. W ten sposób rodzi się głupota i pytanie (za M. Hellerem) nie polega na tym „czy” głupota jest możliwa, ale „jak”<sup>1</sup>.

Filozofia głupoty ma jeszcze jedną niebezpieczną ścieżkę. Otóż nie tyle jest odejściem od racjonalności ku głupocie, co raczej próbą uczynienia z racjonalności głupoty. To właśnie P. Sloterdijk nazywa „rozumem chytrości”: „Odtąd trzeba pojmować, że inteligencja, jeśli ma na celu praktyczne sukcesy, zawsze wiąże

---

<sup>1</sup> J.A. Sobkowiak, *Filozofia głupoty – pomiędzy prawdziwością a komunikatywnością przekazu*, w: *Media lokalne – doświadczenie i przyszłość*, red. A. Gralczyk, Warszawa 2021, s. 9–28.

się z inwestowaniem w pośredniość, a bezpośredniość koresponduje z głupotą”. Oczywiście nie oznacza to, że w klasycznym znaczeniu rozum nigdy nie był chytry. Chodzi raczej o to, że we współczesnej głupocie rozum jawi się – odwrotnie niż w znanym powiedzeniu – nie jako „mądry po szkodzie”, ale „mądry w szkodzie”<sup>2</sup>. Oznacza to, że nie tyle dostrzega się problem racjonalności, co chce się w tym problemie pozostać.

Oczywiście takie pojmowanie człowieka nie może rościć sobie prawa do bycia jedyną słuszną koncepcją, wpisuje się jednak w pewien spór – spór o człowieka w mediach. W proponowanym artykule nie będę się skupiał na tym, czy ważniejszą rolę do odegrania w tym procesie ma odbiorca czy nadawca. Zależy mi bardziej na tym, aby ukazać, że ucieczka od pytania o naturę człowieka ku bliżej nieokreślonej, a medialnie nośnej idei sztucznej inteligencji, stawia z jeszcze większą siłą pytanie: Kim jest człowiek? Oczywiście również w jednym z istotnych obszarów jego działania, jakim jest przestrzeń medialna.

Przeobrażenia te nie są niczym nowym. Już kilkadziesiąt lat temu próbowano osadzić człowieka w nowym wymiarze, reinterpreting płaszczyzny: działania, myślenia i prawa. W płaszczyźnie działania zwracano szczególną uwagę na „przyśpieszenie”, którego skutkiem jest rezygnacja ze świadomie motywowanego działania na rzecz reagowania na zaskakującą rzeczywistość<sup>3</sup>. Rodzi to swoisty system społeczny, który w opinii publicznej lub normach prawnych upatruje wystarczających ram działania człowieka. Przeobrażeniu uległa też płaszczyzna myślenia, w której szczególne miejsce zajmuje refleksja nad biotechnologią. Ludzkość staje się zatem swoistym „parkiem ludzkim”, niedalekim w myśleniu od parku maszyn, gdzie można dowolnie dokonywać selekcji, która zdaniem P. Sloterdijka jest czymś naturalnym, jedynie mogła przybierać w historii różne formy<sup>4</sup>.

Kiedy Sloterdijk zastanawia się jednak nad tym, co wydarzyło się w XX wieku, syntetycznie wskazuje na rozgrywanie życia w swoistym pojedynku logik złożoności z polemicznym uproszczeniem. XX wiek jawi się jako epoka pomieszania,

<sup>2</sup> P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku* Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2021, s. 340, 347–349.

<sup>3</sup> Szerzej pisali o tym m.in. H. Perkowska, *Postmodernistyczna destabilizacja podmiotu*, „Ruch Filozoficzny” 49(2002) nr 4, s. 683–697 czy też Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> Odwołuję się do francuskiego wydania P. Sloterdijka, *Le Penseur sur scène. Le matérialisme de Nietzsche*, Christian Bourgeois Éditeur, Paris 1990.

okres „przesadnego eksponowania przypadkowych stanowisk”<sup>5</sup>. Sloterdijk nie pyta o koniec historii czy koniec człowieka, pyta raczej jak tego końca uniknąć i proponuje sprowadzić człowieka z „kolonii samego siebie” do rzeczywistości. Oddaje to w osobliwy sposób: „Zbawcze pustynie pustoszeją, opróżniają się klasztory, na miejsce mnichów wkraczą urlopowicze, ucieczkę ze świata zastępują wakacje. Półświatki odprężenia i relaksu nadają empiryczny sens niebu i nirwanie”<sup>6</sup>. W płaszczyźnie prawa zauważa się z kolei przejście od służebnej roli prawa wobec życia (*lex sequitur vitam*) na rzecz prawa wyznaczającego życiu kierunek. Człowiek staje się wtedy wyłącznie „bytem-w-świecie”, sprowadzonym do zagadnień aktualnych, przerysowując ideę życia codziennego<sup>7</sup>.

Powyższe przeobrażenia każą zatem pytać bądź o koniec człowieka, bądź też o wspomniane już uniknięcie końca. Uniknięcia tego człowiek zdaje się upatrywać w ucieczce w przyszłość, równie niepewną, ale owianą tajemniczością nadziei, jaką ma być sztuczna inteligencja. Z jednej strony ma ona zabezpieczyć człowieka przed zapomnieniem, z drugiej zaś istnieje realna obawa o zawłaszczenie pamięci. Zanim więc odpowie się na pytanie o przyszłość człowieka w mediach, najpierw może warto zapytać o przyszłość człowieka w ogóle, to znaczy przenieść go z kategorii szczegółu, tak istotnego w rysie reporterskim na poziom szerszej pojętej narracji o człowieku.

## SZTUCZNA INTELIGENCJA A KOGNITYWISTYKA

Punktem wyjścia do refleksji nad sztuczną inteligencją jest zawsze wyjście od momentu, który uważało się za inteligencję rozumianą w sensie klasycznym. Ona zaś rozgrywała się w trzech dylematach, których napięcie zarysował po raz pierwszy Kartezjusz, mówiąc o dwóch przejawach funkcjonowania człowieka: *res extensa* i *res cogitans*. Rodzi to trzy dylematy. Pierwszy dotyczy relacji umysł – ciało. Przyjęło się, że umysł odpowiada za myślenie, zaś ciało wpisuje człowieka w przestrzeń. Czym jest wtedy komunikacja? Czy komunikacją umysłów – komunikujemy to, co myślimy? A może komunikacją ciał – komunikujemy siebie osadzonych w świecie rzeczy – wraca tu Heideggerowskie rozumienie człowieka jako

<sup>5</sup> P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku?*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2021, s. 106.

<sup>6</sup> P. Sloterdijk, *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*, PWN, Warszawa 2014, s. 608.

<sup>7</sup> Ch. Taylor, *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne*, tłum. z ang. Ch. Melançon, Paris 1998, s. 28–29.

bycia-w-świecie. Dualizm drugi uzmysławia nam oddzielenie naszego umysłu od innych umysłów. W kontekście komunikacji rodzi się jednak pytanie o akcenty – czy osoba w procesie komunikacji jest wtedy bytem autonomicznym (moje myślenie) czy też odseparowanym (myślenie, którego nie można zakomunikować)? Podstawowe teorie dotyczące życia społecznego każą nam jednak mieć świadomość istnienia chociażby teorii osadzenia, ukazującej człowieka mocno wpisanego w relacje społeczne. Z drugiej zaś strony rodzi się pytanie o to, gdzie kończy się nasza autonomia/separacja? Inaczej mówiąc, gdzie zaczyna się i kończy nasze myślenie? Czy język sformalizowany zastępujący dotychczasowy język naturalny jest ugruntowaniem naszej autonomii czy naszej separacji w procesie komunikacji? Trzeci dylemat dotyczy zdolności do percepcji i do podejmowania działań. W percepcji szczególnie akcentuje się obraz, a więc widzenie. Czy jednak można zastąpić myślenie widzeniem? Czy można powiedzieć: Widzę, więc jestem? Wydaje się zatem, że sztuczna inteligencja dotyczy raczej tego, co skonfrontowane ze sobą dwie grupy badaczy mogą przedstawiać jako przedmiot zmagania, a więc algorytmy. Nie przekreśla to jednak rozumienia inteligencji jako momentu olśnienia człowieka. Oznacza to zatem, że sztuczna inteligencja jest nie tyle nową dyscypliną naukową, co raczej nowym wyzwaniem dla wielu istniejących dyscyplin. Można zatem stwierdzić, że „istotą sztucznej inteligencji [...] jest zdolność dokonywania właściwych uogólnień w odpowiednim czasie na podstawie ograniczonych danych. Im szersza dziedzina zastosowania, im szybsze wnioski wyciąga się z minimalnej informacji, tym bardziej inteligentne jest zachowanie”<sup>8</sup>.

W odniesieniu do powyższych rozważań można postawić pytanie o to, co wnosi kognitywistyka i będąca dla niej punktem odniesienia refleksja filozoficzna do dziedziny, która próbuje w splocie nowych opisów rzeczywistości znaleźć adekwatny język deskrypcji. Wydaje się, że filozofia może wnieść dwa cenne elementy w refleksji nad złożonością ludzkiego poznania: ogólność rozumianą jako uniwersalność oraz normatywność. Ogólność oznacza, że pytania stawiane przez filozofię są szersze niż pytania stawiane przez przedstawicieli poszczególnych dyscyplin nauki. Zdolność do stawiania pytań ogólnych jest kluczowa dla badań interdyscyplinarnych<sup>9</sup>. W ten sposób filozofia jawi się jako integracyjna interpre-

<sup>8</sup> J. Kaplan, *Sztuczna inteligencja. Co każdy powinien wiedzieć*, PWN, Warszawa 2019, s. 21.

<sup>9</sup> J. Bremer, *Wprowadzenie*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 12.



tacja sprawdzanych hipotez, czy – jak chce W. Sellars – nazywając ją „synoptycznym” obrazem świata, który zakłada rozumienie rzeczy jak i powiązań pomiędzy nimi w możliwie najszerszym sensie<sup>10</sup>. Normatywność z kolei ukazuje nie tylko aktualny stan rzeczy, ale wskazuje, jak powinno być. Oznacza to, że filozofia służy nie tylko do deskrypcji rzeczywistości, ale wpisuje rzeczywistość w normatywny kontekst. Te zadania filozofii jawią się jako pierwszorzędne w kognitywistyce. Natomiast funkcją pomocniczą filozofii jest jej inspiracja do nakreślania nowych kierunków badawczych. Szczególnie cenne jest to w płaszczyźnie języka<sup>11</sup>.

Kognitywistyka inspiruje również do zajęcia się problematyką umysłu w odróżnieniu od sztucznej inteligencji, która skupia się w swoich badaniach na mózgu. Można sprowadzić to do pytania, jak mózg tworzy umysł? Jak z wzorców neuronowych (mapy mózgu) tworzy się obrazy mentalne? Najprościej można odpowiedzieć, że umysł jest wynikiem aktywności mózgu spowodowanym interakcją ze środowiskiem biologicznym i społecznym<sup>12</sup>.

W tym właśnie wyraża się specyfika kognitywistyki, która przetwarza informacje nie tyle odwołując się do urządzeń i programów wspomagających naturalne procesy poznawcze, co raczej jest odwołaniem do podmiotu. Można stwierdzić, że w przetwarzaniu informacji obowiązuje zasada, że jeśli przyjąć, iż w systemach technicznych przetwarzanie informacji jest pierwszorzędne, to w systemach biologicznych jest ono wtórne. Przetwarzanie odnosi się zawsze do określonych danych, z których buduje się informację. Przetwarzanie dotyczy jednak formy, nie materii. Oznacza to, że informacja jest formalną własnością danych do przetwarzania. Jakie są zatem kognitywne modele przetwarzania informacji? Przede wszystkim jest nim percepcja, a w jej ramach najlepiej przebadane postrzeganie wzrokowe. Interesująca jest w tym względzie koncepcja Dawida Marra, który w odniesieniu do poznania wzrokowego sformułował hipotezę trójpoziomowości przetwarzania informacji: obliczeniową (operacje obliczeniowe), algorytmiczną (reprezentacje) i fizyczną, najbardziej pierwotną. Jego zdaniem percepcja polega na przejściu od dwuwymiarowego poziomu przetwarzania w siatkówce do trójwymiarowego poziomu postrzegania świata, jaki jest właściwy dla człowieka.

---

<sup>10</sup> W. Sellars, *Philosophy and the Scientific Image of Man*, w: *Science, Perception and Reality*, Ridgeview Publishing Company, Atascadero 1963, s. 1–41.

<sup>11</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, PWN, Warszawa 2000, s. 65–67.

<sup>12</sup> U. Żegleń, *Znaczenie filozofii dla kognitywistyki*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, dz. cyt., s. 63.

Równoległą koncepcję proponuje Jerome S. Bruner, nazywając ją teorią kategoryjnego przetwarzania informacji. Kluczowe w tej teorii są dwa pojęcia: dostępności kategorii i gotowości percepcyjnej. Oznacza to, że podmiot jest zdolny do rozpoznawania prawdopodobieństwa zajścia pewnych zdarzeń w otoczeniu. Dzięki tym dwóm pojęciom poznający podmiot może przewidywać, prognozować i w konsekwencji podejmować właściwe decyzje. Kolejnym elementem jest pamięć. Ujęta modelowo ukazuje, że wspomagana sztucznie (kalendarze, kalkulatory) przyjmuje te elementy jako integralne części pamięci naturalnej. Duże znaczenie ma również rozwój pamięci uzależniony wiekiem, gdzie osoby młode skupiają się na przyswajaniu informacji, zaś osoby starsze na wychwytywaniu i odrzucaniu sprzecznych informacji lub zmianie ich znaczeń. Rysują się zatem dwa obszary poznawcze: zmysłowy i oparty na wyobraźni jako czynności poznawczej integrującej w twórczy sposób to, co jest przechowywane w pamięci długotrwałej. W ten sposób dochodzimy do procesu wydobywania znaczeń i tworzeniu pojęć. Wiele zależy od tego w jakim celu pojęcia są tworzone i jaki jest ich związek z obrazem. Można stwierdzić, że „im bardziej dane pojęcie, sterujące określonym działaniem jest zależne od obrazu, który je wywołuje, tym większą wartość informacyjną ze sobą niesie”<sup>13</sup>. Nie można także zapominać o istotnym znaczeniu dostępności informacji dla osoby, jak również jej indywidualnych cechach, takich jak jej samoocena i zdolność do refleksji.

---

**Innym istotnym elementem, który ma wpływ  
na percepcję rzeczywistości, jest świadomość  
samego siebie.**

---

Innym istotnym elementem, który ma wpływ na percepcję rzeczywistości, jest świadomość samego siebie. Wiek XXI próbuje podważyć tę właśnie świadomość jako ostatnią „tajemnicę”. Coraz częściej dochodzą do głosu tezy, zwłaszcza na poziomie neurologii, że koncepcja jednego spójnego *ja* jest raczej złudzeniem. Szczególnym przykładem przywoływanym na poparcie tej tezy jest

---

<sup>13</sup> Szerzej zagadnienie przetwarzania informacji opisuje M. Hetmański, *Przetwarzanie informacji*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, dz. cyt., s. 322–324, 331–339.

„ślepowidzenie”. Oznacza ono, że człowiek nawet jeśli postrzega, ale ma uszkodzoną korę wzrokową nie doświadcza żadnych wrażeń związanych z widzeniem. Oznacza to, że tylko informacje przechodzące przez korę wzrokową i trafiające do świadomości wpływają na pocucie samego siebie. Jakże zatem istotne aspekty pocucia samego siebie są najbardziej istotne? Po pierwsze jedność, która ukazuje, że pomimo różnorodnych doświadczeń zmysłowych, a także różnych celów, emocji i wspomnień, wszystkie one składają się na jedną osobę. Po drugie ciągłość. Niezależnie od naszej „podróży w czasie” mamy ciągłe pocucie tożsamości. Po trzecie ucieleśnienie. Oznacza ono, że przynajmniej pozornie nie mamy wątpliwości, że nasza ręka, która wykonuje jakąś czynność należy do nas. Po czwarte prywatność. Polega na przekonaniu, że nasze życie psychiczne należy wyłącznie do nas i jest niedostępne dla innych. Po piąte zakorzenienie społeczne. Wszystkie nasze stany emocjonalne, jakie odczuwamy mają sens tylko dlatego, gdy odnoszą się do kogoś, a nie przebiegają w społecznej próżni. Po szóste wolna wola, pocucie, że jesteśmy zdolni do świadomych wyborów. Po siódme samoświadomość. Oznacza ona, że możemy dostrzec samych siebie z punktu widzenia innej osoby. Typowym przykładem reakcji na obecność innej osoby jest pocucie nieśmiałości<sup>14</sup>.

Powyższe refleksje ukazują z jednej strony wagę i rolę badań nad sztuczną inteligencją w sensie mapowania mózgu, jednocześnie dzięki badaniom z obszaru kognitywistyki uświadamiają coraz bardziej znaczenie podmiotu dla percepcji zdarzeń, szczególnie jego element zdolności do podejmowania decyzji nie zawsze będących prostą wypadkową obliczeń i algorytmów, często zaś ukazujących podmiot w tym, co filozofia nazywała „spontaniznością woli”<sup>15</sup>.

## **MOTYWACJA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBY W KONTEKŚCIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI**

Etyka przyzwyczaiła nas do przyjmowania za oczywistość stwierdzenia, że nie ma działania bez motywu. Osoba ma bowiem jakieś pierwotne wyczulenie na przyczynowość. Jeżeli zaś nie znajduje bezpośredniej przyczyny, wtedy często

---

<sup>14</sup> V.S. Ramachandran, *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 268–274.

<sup>15</sup> Szeroko problem ten opisywał m.in. P. Ricoeur w książkach poświęconych eidetyce woli.

w miejsce brakującej przyczyny stawia Boga. Richard Dawkins pisze wprost o „kulcie luk”. W odniesieniu do poglądów kreacjonistów, którzy jego zdaniem popełniają metodologiczny błąd polegający na tym, że element niewiedzy tak istotny w rozwoju nauk jest odbierany jako kolejne miejsce dla Boga. W konsekwencji to, co jest motorem napędowym dla nauki, staje się uprzywilejowanym miejscem argumentowania istnienia Boga dla kreacjonistów. Dawkins wyraża to w następujący sposób: „Obszary, na temat których brak danych – lub zrozumienia – z definicji oddawane są Bogu”<sup>16</sup>.

---

Etyka przyzwyczaiła nas do przyjmowania za oczywistość stwierdzenia, że nie ma działania bez motywu. Osoba ma bowiem jakieś pierwotne wyczulenie na przyczynowość. Jeżeli zaś nie znajduje bezpośredniej przyczyny, wtedy często w miejsce brakującej przyczyny stawia Boga.

---

W odniesieniu do motywacji można jednak wskazać również inne stanowiska. Jednym z nich jest emotywizm. Rozgrywa się on na poziomie języka. Polega na wprowadzaniu emocji w opis motywacji działania. Oznacza to, że motywacja emocjami ma zastąpić wszelkie poszukiwania rozwiązań racjonalnych. Innym sposobem motywacji jest naturalizm. Oznacza on odwołanie się do bliżej nieokreślonego odczuwania szczęścia i nieuprawnionego kojarzenia go z dobrem. Można powiedzieć wprost, że dobro i zło są równoważne. Trzecim sposobem nowej motywacji jest intuicjonizm. Wskazuje on na zdolność człowieka do jakiegoś pierwotnego pojmowania zasad etycznych, nie zaś ich tworzenia. Przywołane stanowiska ukazują, że człowiek, nawet jeśli zdolny jest do jakiejś formy etycznego motywowania działań, to albo w nieuzasadniony sposób czyni się źródłem norm etycznych, albo sprowadzając siebie wyłącznie do roli „wykonawcy” nakazów

---

<sup>16</sup> R. Dawkins, *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007, s. 183. Szerzej o kulcie luk już od strony 179.

etycznych rezygnuje z podmiotowej roli tworzenia etyki. W praktyce oznacza to, że w pracy dziennikarza króluje „metoda autorytetów pozornych, lansowanie amnezji historycznej, symulacja obiektywizmu i neutralności”<sup>17</sup>.

Z punktu widzenia etyka najbardziej niepokojące wydaje się odwrócenie roli sumienia. Otóż często jest ono sprowadzane wyłącznie do funkcji komunikacyjnej, pozbawiając je innych istotnych funkcji takich jak: poznawcza, porządkująca, wartościująca i normatywna. Dlatego – jak twierdzi Michał Drożdż – „konieczną rzeczą jest wprowadzenie i uznanie instancji najważniejszej, instancji ludzkiego sumienia, które – w naszym rozumieniu – staje się najważniejszą instancją medialną”<sup>18</sup>. Należy oczywiście dopowiedzieć, że – w moim przekonaniu – najważniejsza instancja medialna nie oznacza zbyt łatwego powoływania się na modne dzisiaj „kazusy sumienia” w odniesieniu do wykonywanego zawodu. Bardziej byłbym skłonny – dowartościowując sumienie – przychylić się do stanowiska M. Drożdża o potrzebie kształtowania sumienia dziennikarskiego w oparciu o normę personalistyczną, jaką jest wartość i godność człowieka<sup>19</sup>.

Do czego zatem odwoływać się w celu upodmiotowienia człowieka w kontekście sztucznej inteligencji, która coraz bardziej przejmującej odpowiedzialność za motywację i kierunki działań człowieka? Powoływanie się na wartość i godność człowieka – przywołane powyżej – jest niewątpliwie najistotniejsze, ale jest jednocześnie najmniej praktyczne. Na poziomie ogólnych założeń brzmi to jak sposób rozwiązania wszystkich problemów człowieka. Jest to swoista „ortodoksja” życia etycznego. Etyka potrzebuje jednak „ortopraksji”, czyli bardziej szczegółowych wskazań. Jednym z nich jest dowartościować kompetencje etycznych. W odniesieniu do zawodu dziennikarza chodzi szczególnie o odniesienie art. 12 ust. 1 Prawa prasowego<sup>20</sup>. Prawodawca powołuje się w nim na jeden z istotnych zakresów kompetencji, jakim jest wymóg szczególnej staranności i rzetelności. Oznacza on w praktyce „posiadanie przez dziennikarza kompetencji zawodowych niezbędnych podczas zbierania, redagowania i wykorzystywania informacji”<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> Szerzej o 12 grzechach głównych dziennikarzy M. Iłowiecki, *Krzywe zwierciadło*, Lublin 2003, s. 114 n.

<sup>18</sup> M. Drożdż, *Ile jest etyki w kodeksach etyki dziennikarskiej – specyfika kodeksów etycznych*, „Rocznik Medioznawczy” 1 2019, s. 32.

<sup>19</sup> Tamże, s. 33.

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe – Dz. U. 1984 nr 5 poz 24.

<sup>21</sup> T. Kononiuk, *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, Warszawa 2018, s. 111.

Czym w istocie jest kompetencja dziennikarska? Ustalenie tego zakresu odwołuje się do wspomnianych już ortodoksji i ortopraksji. Na pierwszym poziomie oznacza wiedzę, znajomość norm i wartości oraz standardów profesjonalnych. Na drugim zdolność tworzenia np. materiałów prasowych dotyczących problemów społecznych i dzielenia się nimi z odbiorcami. Powyższe – zdaniem T. Kononiuka – rodzi dwie podstawowe koncepcje kompetencji dziennikarskich: kompetencje w aspekcie normatywnym, umiejętności techniczne i twórcze, z których wynikają kompetencje merytoryczne i warsztatowe oraz kompetencje jako umowę, którą dziennikarz zawiera ze społeczeństwem – kompetencja społeczna. Jest to więc „licencja jaką otrzymali dziennikarze dla wykonywania swojego zawodu”<sup>22</sup>.

---

### Innym wyznacznikiem profesjonalizmu, a więc kompetencji jest etyczność.

---

Innym wyznacznikiem profesjonalizmu, a więc kompetencji jest etyczność. Michał Drożdż upatruje upadek etyczności w następujących obszarach: dysjunkcja misji, która rozgrywa się między służbą, rynkiem a polityką, nowe mity medialne (niezależność i wolność mediów), powielanie stereotypów misyjności (misyjność ukazuje się jako ciężkość, niestrawność i nieatrakcyjność treści i form, przymus tematyczny czy homogeniczność przekazu), dewaluacja jakości dziennikarstwa (obniżanie standardów), preferencja subiektywności opinii (mieszanie potrzeby obiektywności z subiektywnością opinii), czy wreszcie polaryzacja dziennikarzy. To ostatnie należy jednak rozważać jako pluralizację i polaryzację poglądów, jednak negatywnym skutkiem są: niszczenie środowiska dziennikarskiego czy antagonizowanie ludzi<sup>23</sup>. Drożdż nie zostawia nas wyłącznie z zarysowaniem problemów. Proponuje kilka punktów swoistej „terapii”. Są nimi: terapia misyjności mediów, terapia racjonalności etycznej, terapia edukacyjna, terapia zdobywania kompetencji medialnych oraz terapia formacyjna, polegająca na potrzebie forma-

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 112–113. W tym drugim przypadku T. Kononiuk powołuje się na zapis w prawie prasowym art. 10. Stanowisko to podziela za J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 354.

<sup>23</sup> M. Drożdż, *Etyczność jako wyznacznik profesjonalizmu*, w: *Klinika dziennikarska – credo*, red. K. Wolny-Zmorzyński, K. Konarska, Wrocław 2016, s. 25–30.

cji sumienia w oparciu o różne etyki<sup>24</sup>. Oczywiście można postawić pytanie czy formacja dziennikarzy w oparciu o różne etyki, to znaczy różne rozumienie cnót i wartości, doprowadzi do większej spójności dziennikarzy i większych kompetencji – jest to sprawą dyskusyjną. Ważne jest jednak podkreślenie – tu w pełni zgadzam się z M. Drożdżem – że ostatecznie najważniejszym fundamentem etyczności dziennikarza (dodajmy – nie tylko dziennikarstwa, ale i dziennikarza, gdyż są to rzeczywistości komplementarne) jest zasada słusznej autonomii człowieka jako podmiotu swoich czynów: wolnego i odpowiedzialnego.

Powróćmy jeszcze na moment do istotnego rozróżnienia, którego dokonuje T. Kononiuk pomiędzy kompetencjami a kwalifikacjami. Kwalifikacje to po prostu wiedza i umiejętności, natomiast kompetencje są bardziej elastyczne i pragmatyczne. Jeśli więc przyjąć, że elementem kwalifikacji jest weryfikacja, czy dana osoba spełniła kryteria niezbędne do osiągnięcia efektów uczenia się, o tyle kompetencje są zdolnością stosowania zdobytej wiedzy<sup>25</sup>. Szczególny rozdźwięk jaki zachodzi pomiędzy kwalifikacjami a kompetencjami rozgrywa się na poziomie kompetencji etycznych, gdzie często zauważa się zupełny brak nie tylko umiejętności definiowania, ale wręcz potrzeby praktycznego stosowania tych kompetencji.

---

### Odpowiedzialność za właściwe rozumienie i kształtowanie informacji nie znajduje się wyłącznie po stronie dziennikarzy.

---

Za przyjęciem etyczności jako wyznacznika kompetencji przemawia również rozumienie istoty tego, na czym polega rzetelna informacja, a precyzyjniej, czy jest ona wyłącznie towarem czy dobrem publicznym? Odpowiedzialność za właściwe rozumienie i kształtowanie informacji nie znajduje się wyłącznie po stronie dziennikarzy. Odpowiedzialność swobodnego wymuszenia rozumienia informacji jako dobra publicznego jest również po stronie odbiorcy informacji. W jednym z wywiadów, jakiego udzielił Michał Czajkowski, były dziennikarz BBC, podkreślał

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 30n.

<sup>25</sup> T. Kononiuk, *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, dz. cyt., s. 115–116.

on z mocą, że do takiego odbioru informacji odbiorcę przygotowuje się przez wiele lat odpowiednią formacją, która polega na przekonaniu, że informacja jako dobro wspólne po prostu się opłaca<sup>26</sup>.

Co zatem oznacza informacja rozumiana jako dobro publiczne? Przede wszystkim to, że dobro publiczne nie jest konkurencyjne w konsumpcji, czyli musi być powszechnie dostępne. Dobro publiczne nazywa się też często „czystym dobrem publicznym”. Musi ono spełniać dwa istotne kryteria: wytwórca i dostawca nie mają możliwości wyłączenia ich nikomu z konsumpcji oraz nie są konkurencyjne w konsumpcji, co oznacza, że osoby korzystające z takiego dobra nie mogą być z sobą w konflikcie. W tym kontekście informację jako dobro publiczne można rozumieć wąsko jako pewną własność obiektów będących przedmiotem informacji oraz w sensie szerszym, którego istotą jest zmniejszenie niepewności (nieokreśloności) dla jej odbiorców. W praktyce oznacza to zamianę stanu świadomości z niewiedzy w wiedzę o rzeczywistości. Typowym przykładem pozbawiania informacji jej elementu „dobra publicznego” jest gromadzenie informacji bez wiedzy, ale i wbrew woli odbiorców (*cookies*). Oznacza to, że informacja pozyskiwana bez wiedzy czy wbrew woli odbiorcy zmienia stosunki międzyludzkie i nawet jeśli dokonuje się w imię realizacji interesu społecznego, pozbawia jednak części wolności odbiorcę informacji<sup>27</sup>.

Powyższe problemy znajdują również potwierdzenie w tezie o konieczności samokształcenia dziennikarzy w konkretnych obszarach, na które zwracała uwagę K. Pokorna-Ignatowicz u progu nowego tysiąclecia. Proponuje rozpoczęcie dyskusji środowiskowej w następujących obszarach: wolności prasy i jej ograniczeń, koncepcji dziennikarstwa doktryn i regulacji środowiskowych oraz roli etyki dziennikarskiej w systemie demokratycznym państwa i środowisku zawodowym<sup>28</sup>. Wszystko to potwierdza, że nawet najlepsze kwalifikacje nie zastąpią podmiotowości i etyczności jako wyznaczników dziennikarstwa jakościowego.

<sup>26</sup> Odwołuję się do debaty/rozmowy z Michałem Czajkowskim, która odbyła się 5 grudnia 2019 roku w UKSW, której organizatorem było Centrum Komunikacji Społecznej i Cyfrowej, a współprowadzącym debatę był prof. Jacek Dąbała.

<sup>27</sup> J. Żyżyński, *Informacja – towar czy dobro publiczne?* w: *Zawód dziennikarza wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Kononiuk, K. Kakareko, Warszawa 2016, s. 238–245.

<sup>28</sup> K. Pokorna-Ignatowicz, *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press”, „Studia Medioznawcze”* 3(4) 2001, s. 34.



Czas zatem na postawienie pytania o odpowiedzialność osoby w kontekście sztucznej inteligencji. Postawmy najpierw pytanie o związek pomiędzy motywacją a inteligencją. Można do tego zagadnienia podejść na dwa sposoby. Po pierwsze, rozważać inteligencję jako zdolność poszczególnego człowieka, wtedy kładzie się akcent na różnice osobowościowe. Po drugie, można rozważać inteligencję jako przestrzeń wszystkich możliwych umysłów. W takiej perspektywie można mówić o mózgu potwierdzającym przynależność do jednego gatunku. Niezależnie od przyjętej perspektywy można przyjąć tezę, że system o bardzo niskiej inteligencji może nie mieć możliwości kierowania się bardzo złożoną motywacją. Trzeba od razu doprecyzować, że kiedy mówimy o inteligencji, nie mówimy nic o racjonalności czy rozumie. Raczej mamy na myśli pewną „sprawność”, która polega na umiejętności przewidywania, planowania czy rozumowania w kategoriach środków i celów. Można wręcz twierdzić, że racjonalność przypisana jakiemuś bytowi zwanemu sztuczną inteligencją nie przeszkadza w tym, by racjonalność rozumieć wyłącznie jako instrumentalną zdolność wywierania wpływu na świat<sup>29</sup>.

W klasycznych teoriach etycznych odpowiedzialność ma charakter responsyjny. Oznacza zatem, że bycie odpowiedzialnym zakłada pewne uprzednie wyzwanie, na które w imię odpowiedzialności próbuje się odpowiednio zareagować. Czym zatem różni się w motywacji sztuczna czy superinteligencja od motywacji konkretnego człowieka? Przede wszystkim brakiem instynktu samozachowawczego. Ludzie, niezależnie od stawianych sobie celów jako nadrzędny stawiają przetrwanie. Sztuczna inteligencja przetrwanie jako cel stawia wyłącznie w perspektywie osiąganych celów, nie jest to więc cel sam w sobie. Charakteryzuje się ona również niezmiennością celu. Oznacza to, że osiągnięcie celu jest bardziej fundamentalne niż przetrwanie. Nie musi „martwić się” o zachowanie samej siebie w postaci konkretnej implementacji czy konkretnego obiektu fizycznego. Sztuczna inteligencja inaczej też odnosi się do podnoszenia poziomu własnych zdolności poznawczych. Jeśli zdobycie wiedzy wymaga poniesienia zbyt dużych nakładów, może zadowolić się mniejszą wiedzą i niższą inteligencją. Wreszcie ludzie dążą do pozyskiwania zasobów, które w pierwszej kolejności służą do zaspokojenia potrzeb biologicznych. Inteligencja czy superinteligencja może stawiać sobie cele, które zupełnie nie muszą brać pod uwagę wymiaru biologicznego i społecznego<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> N. Bostroom, *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, Gliwice 2016, s. 159–162.

<sup>30</sup> Tamże, s. 164n.

Oznacza to, że zarówno motywacja jak i cele człowieka i sztucznej inteligencji nie muszą się pokrywać. Pozostaje zatem podstawowe pytanie o to, kto (co) pozostanie podmiotem działania i kto (co) będzie spełniać funkcje racjonalności sprowadzonej wyłącznie do realizacji określonych celów wywołujących zmiany w świecie. Dla sztucznej inteligencji najtrudniejsze będzie nie, co czynimy, ale dlaczego to czynimy<sup>31</sup>. Wydaje się, że będzie to jednym z kluczowych problemów w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o przyszłość sztucznej inteligencji w kontekście motywacji i odpowiedzialności.

## **POZNANIE I PRZETWARZANIE INFORMACJI W KONTEKŚCIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI**

Media przyzwyczajają nas coraz bardziej do przekonania, że wiedzieć oznacza wiedzieć. Psychologia behawioralna przyzwyczała nas do myślenia o poznaniu w kategorii obserwowalnych zachowań. Stanowisko to oznaczało, że zachowanie można wyjaśnić za pomocą uwarunkowań, zaś uczenie polegało na kształtowaniu odpowiednich reakcji na bodziec, co skutkowało określoną karą czy nagrodą. Warto tu wspomnieć o dwóch przełomowych momentach. Pierwszy to stanowisko Edwarda Tolmana<sup>32</sup> ukazujące, że nie można zrozumieć ludzkich zachowań bez uwzględnienia celu. Skoro tak, to do klasycznego schematu bodziec – reakcja należy włączyć również stany wewnętrzne człowieka. To one wyjaśniają, dlaczego na jeden bodziec reagujemy silniej niż na inny. Kolejnym przełomem było stanowisko, które prezentował Noam Chomsky, który próbował wykazać, że twórczy charakter języka oraz możliwość tworzenia i rozumienia nieskończonej ilości zdań może potwierdzać, że człowiek ma jakieś wrodzone mechanizmy nabywania języka, które warunkują jego zachowania w kluczu bodziec – reakcja<sup>33</sup>. Stanowiska te ukazują, że w naszych reakcjach liczy się coś więcej niż to co zewnętrzne w stosunku do nas. Przekładając to na miejsce osoby w przestrzeni medialnej można stwierdzić, jak ważne są uwarunkowania wewnętrzne w odbiorze przekazu medialnego.

<sup>31</sup> M. Tegmark, *Życie 3.0. Człowiek w erze sztucznej inteligencji*, Warszawa 2019, s. 334–335.

<sup>32</sup> E. Tolman, *Purpose and Cognition: The Determiners of Animal Learning*, "Psychological Review" 32(4) 1925, 2. 285–297.

<sup>33</sup> N. Chomsky, *A Review of B.F. Skinner's Verbal Behavior*, "Language" 35(1) 1959, s. 26–58.

Od lat 90. XX wieku coraz więcej mówi się i pisze na temat poznania „ucieleśnionego”, czy to w kategoriach usytuowania czy enaktywizmu. Oznacza to, że nie można już mówić o poznaniu w oderwaniu od roli ciała i środowiska. Schemat wyglądałby więc następująco: organizm odbiera dane percepcyjne, bazując na języku komputerowym – dokonuje na nich niezliczonej ilości obliczeń, które służą do zbudowania modelowej reprezentacji świata, co ułatwia ludzkie decyzje i działania. Jest to o tyle istotne, że koncepcje, w których jesteśmy bardziej obyci sugerują, że istotą percepcji są informacje wzrokowe wykorzystywane do działania *on-line*. Okazuje się jednak, że istotną rolę w naszym poznaniu odgrywają reprezentacje poznawcze, które powstają *off-line*, co sugeruje, że jesteśmy w stanie poznawać bez bodźców zewnętrznych, odwołując się do wewnętrznych odpowiedników zewnętrznego świata<sup>34</sup>.

---

Co więc pozostaje z naszych przyzwyczajzeń poznawczych „widzieć – wiedzieć”? Punktem wyjścia można uczynić stwierdzenie, że widzenie nie zachodzi w oczach, lecz w mózgu.

---

Co więc pozostaje z naszych przyzwyczajzeń poznawczych „widzieć – wiedzieć”? Punktem wyjścia można uczynić stwierdzenie, że widzenie nie zachodzi w oczach, lecz w mózgu. Tylko człowiek ma zdolność tworzenia symbolicznych wyobrażeń przedmiotów i odpowiedniego zestawiania ich w mózgu. Najlepszym dowodem na tego typu wyobrażenia jest fakt, iż z kawałka przedmiotu człowiek jest w stanie wyobrazić sobie cały przedmiot. W uproszczonym schemacie jesteśmy zazwyczaj przekonani, że percepcja świata odbywa się w triadzie: patrzę, widzę, rozumiem. Tymczasem nasze poznanie odbywa się etapami i gdyby można porównać pierwotny obraz z siatkówki oka z obrazem ostatecznie zrozumianym przez mózg, można zauważyć pewne ewidentne etapy poznania. Zjawisko to jest znane od czasu eksperymentu Louisa Alberta Neckera, który jako krystograf obserwował kryształ i ku swojemu zaskoczeniu zaczął zauważać, że obraz

---

<sup>34</sup> M. Siedlecka, E. Nęcka, *Psychologia poznawcza*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, Kraków 2016, s. 152–153.

„przeskakuje”, zmienia orientację, chociaż się nie porusza (raz robi wrażenie, jak gdyby był położony ponad obserwatorem, innym razem poniżej niego). Zjawisko to jest dzisiaj opisywane jako sześcian Neckera. Oznacza to, że nasza percepcja również może „przeskakiwać” pomiędzy różnymi treściami, co sprawia, że percepcja niezmiennego obrazu może się zmieniać<sup>35</sup>. Należy zatem założyć, że percepcja obejmuje coś więcej niż wyświetlanie w mózgu obrazu dostarczonego przez zmysły. Nie jest więc ona bierna, ale pomiędzy pierwszym etapem (patrę) a ostatnim (rozumiem) jest miejsce na ocenę i interpretację, te zaś nie zależą wyłącznie od postrzeganego obiektu<sup>36</sup>.

Powyższe refleksje potwierdzają, jak istotne jest uwzględnienie przesłanek antropologicznych, psychologicznych, filozoficznych w pojmowaniu percepcji człowieka, również w kontekście mediów. To właśnie uwarunkowania wewnętrzne człowieka stają się dzisiaj prawdziwym wyzwaniem dla badań medioznawczych, czy to w postaci kognitywistyki komunikacji czy też antropologii komunikacji. Krótkie wzmianki o człowieku w świecie mediów już nie wystarczą<sup>37</sup>.

Jakie zatem miejsce dla człowieka, jego percepcji i działania, wyznaczają dwa istotne obszary: neuronauka i badania nad sztuczną inteligencją (superinteligencją)? Przy precyzowaniu myśli warto najpierw doprecyzować pojęcia. Co mamy zatem na myśli mówiąc superinteligencja? Przede wszystkim to, że potencjał inteligencji rozwijający się na polu maszynowym jest zdecydowanie większy niż ten, jaki możemy obserwować na polu biologicznym. Pisałem już o tym nieco szerzej odwołując się do motywacji jaka towarzyszy sztucznej inteligencji. Można zatem wskazać trzy obszary swoistej przewagi inteligencji maszynowej nad biologiczną: superinteligencję szybką, zbiorową i jakościową. Najprostszym przykładem inteligencji szybkiej jest emulacja mózgu przeniesiona na superszybki komputer. Jakikolwiek zadanie otrzyma, np. przeczytanie książki, zrobi to o wiele szybciej niż mózg biologiczny. Dla tego typu superinteligencji czas świata materialnego wydaje się być nieprawdopodobnie długi. Można więc stwierdzić, że trudno wyobrazić sobie współpracę człowieka i maszyny w tym wymiarze. Można natomiast bez problemu wyobrazić sobie zastępowalność

<sup>35</sup> V.S. Ramachandran, *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?* Warszawa 2012, s. 64–71.

<sup>36</sup> K.M. Heilman, R.S. Donda, *Duchowe życie mózgu*, Warszawa 2019, s. 56–62.

<sup>37</sup> M. Mrozowski, *Przenikanie mediów. Ewolucja mediów a przemiany ładu społecznego*, Warszawa 2020, szczególnie część poświęcona człowiekowi w świecie mediów, s. 378–395.

człowieka przez maszynę w świecie mediów, chociażby na poziomie gromadzenia i przetwarzania danych. Drugim rodzajem jest superinteligencja zbiorowa. Może ona okazać się szczególnie przydatna tam, gdzie można jakiś większy analizowany obszar rozbić na mniejsze części. Można zatem uznać, że współczesny poziom inteligencji ludzkości wspomagany maszynowo jawi się jako superinteligencja. Nigdy w historii nie było tak dużego przepływu danych ani współpracy zakrojonej na tak szeroką skalę. Połączone spletem sztucznej inteligencji ośrodki badawcze mogą przetwarzać niewyobrażalne dotąd zasoby informacji i podejmować niezliczone działania, których w historii nie podjąłby żaden ośrodek badawczy czy nawet zespoły badawcze połączone w jeden projekt. Powstaje tylko pytanie, czy społeczeństwo, grupa zawodowa charakteryzująca się wyższą inteligencją zbiorową jest mądrzejsza w klasycznym rozumieniu? W ten sposób dochodzimy do superinteligencji jakościowej. Prosta obserwacja życia pokazuje, że niezależnie od rozwiniętej inteligencji zbiorowej nie wszystkie owoce naszego poznania zależą wyłącznie od niej. Wiele idei przełomowych powstawało w wyizolowanych ośrodkach badawczych czy też w umysłach poszczególnych badaczy. Można zatem – trochę prognozując przyszłość – zakończyć cytatem N. Bostroma: „Nawet obserwując współczesne różnice ludzkiego potencjału, widzimy, że niektóre dziedziny ludzkiego poznania posuwają się znacząco naprzód dzięki pracy jednego genialnego umysłu, będącej przeciwieństwem połączonych wysiłków niezliczonych przeciętniaków”<sup>38</sup>.

---

Można zatem uznać, że współczesny poziom inteligencji ludzkości wspomagany maszynowo jawi się jako superinteligencja. Nigdy w historii nie było tak dużego przepływu danych ani współpracy zakrojonej na tak szeroką skalę.

---

---

<sup>38</sup> N. Bostroom, *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, dz. cyt., s. 95 (szerzej na ten temat w rozdziale poświęconym formom superinteligencji od s. 87).

## WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ OSOBY I MEDIÓW W PERSPEKTYWIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Frank Bösch w swojej książce „Media a przemiany historyczne. Od druku do internetu” pisał w zakończeniu, że aż po lata 80. XX wieku komputer nie był uznawany za część świata medialnego. Przełom polegał na tym, że komputery przestały być wyłącznie maszynami służącymi do obliczeń, a połączone z ekranami stały się nową formą komunikacji i świata medialnego. Jeszcze dalej zaprowadził nas Internet, dając możliwość niesamowitej interaktywności na poziomie gromadzenia, przetwarzania i korzystania z danych. Internet rozwiązał także istotny problem ludzkości, jakim jest pamięć. Jak pisze Bostroom „szybkość internetu łączy się z jego zdolnością do archiwizowania, co jest ważną cechą mediów. Jako medium ulotne internet stanowi poniekąd symbol utraty pamięci historycznej. Jednakże również w tym przypadku historia mediów ostrzega przed popadaniem w pesymizm. [...] Narzeka się, że z pierwszej dekady funkcjonowania World Wide Web zachował się jedynie ułamek istniejących stron, że nie zachowano wymienianych e-maili. Jednak w porównaniu z pierwszym dziesięcioleciem filmu, radia czy telewizji odsetek ten jest na tyle pokaźny, że otwiera przed przyszłym pokoleniem historyków szerokie możliwości badawcze”<sup>39</sup>.

Osoba w perspektywie sztucznej inteligencji niewątpliwie zapyta o swoją przyszłość. Najpierw o to, czy sztuczna inteligencja zabierze nam pracę, jakie nowe obszary mediów zostaną zautomatyzowane przez systemy sztucznej inteligencji, czy zawód dziennikarza zostanie zagrożony? Ale pojawi się również pytanie o godność, cel i wartość pracy ludzkiej, dlaczego w ogóle człowiek miałby pracować, jeśli mógłby bez tego wygodnie żyć<sup>40</sup>?

Wszystkie te praktyczne problemy i pytania nie odsłaniają jednak do końca tego, co w perspektywie sztucznej inteligencji jest dla człowieka najistotniejsze. Nie chodzi bowiem o to, że zastąpią nas maszyny; przywołanie trzech funkcji superinteligencji – z inteligencją jakościową u kresu – może nas uspokoić. Chodzi

<sup>39</sup> F. Bösch, *Media a przemiany historyczne. Od druku do internetu*, Warszawa 2021, s. 286.

<sup>40</sup> Wątek pracy jako konieczności wraca często w refleksji społecznej nad pracą – K. Rożewska, J.A. Sobkowiak, A. Wysocki, *Decent work and economic growth from the perspective of sustainable development and Catholic social teaching*, w: *Sustainable Development Goals and the Catholic Church. Catholic Social Teaching and the UN's Agenda 2030*, London and New York 2021, s. 118–119.

jednak o tzw. ucieczkę inteligencji, która nie koniecznie musi nam zagrażać, ale może nas po prostu pominąć<sup>41</sup>. Pominąć w wyborach i decyzjach. Można podejść do tego, jak do napędzanego przez technologię przeznaczenia – jak chce R. Kurzweil<sup>42</sup>.

Niewątpliwie najważniejszym obszarem pozostawionym człowiekowi zawsze pozostanie mowa i język. Jak podkreślają znawcy problematyki sztucznej inteligencji, to właśnie język i mowa są dla niej największym wyzwaniem. Oczywiście również w tej dziedzinie zauważa się ogromny postęp. Wystarczy przywołać wyszukiwarkę opartą na języku naturalnym (Ask MicroSoft Research). Wszystko to jednak potwierdza wyjątkową pozycję człowieka w tej i nie tylko tej rewolucji technologicznej.

---

Niezależnie od tego, jak rozwinie się język maszyn, pozostanie zawsze podstawowa słabość języka, jaką jest ubóstwo narracji wobec złożoności osoby. Właśnie język stanie się dla mediów szczególnym wyzwaniem.

---

Niezależnie od tego, jak rozwinie się język maszyn, pozostanie zawsze podstawowa słabość języka, jaką jest ubóstwo narracji wobec złożoności osoby. Właśnie język stanie się dla mediów szczególnym wyzwaniem. Język, który będzie próbował dotknąć tego co najistotniejsze w człowieku, a nie tylko powierzchowne i zjawiskowe. Na tym poziomie nikt nie zastąpi człowieka. Bo nawet jeśli na poziomie tłumaczeń i przesyłania prostych komunikatów maszyna nas wyprzedzi, to jednak pozostanie ciągle aktualna komunikacyjna triada: *communicatio* – *communicare* – *communitas*. Nikt za człowieka nie stworzy wspólnoty ludzkiej i nikt bez człowieka również tego nie dokona. Im bardziej media staną się ludzkie, sprzyjające powrotowi do istoty człowieczeństwa, budowania wspólnoty i więzi

---

<sup>41</sup> Dyskusje na ten temat *The Future of Life Institute*: <https://futureoflife.org/cause-area/artificial-intelligence/>.

<sup>42</sup> R. Kurzweil, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, Warszawa 2018.

społecznych, tym mniej muszą się czuć zagrożone. Również człowiek jak długo będzie wierzył w swoją wyjątkowość i niepowtarzalność, tak długo jego miejsce będzie nie do podważenia.

Stephen Jay Gould stwierdził: „Wszystkie najważniejsze rewolucje naukowe posiadają jedną cechę wspólną, a jest nią zrzucanie arogancji człowieka z kolejnych piedestałów wcześniejszych przekonań o naszym centralnym miejscu w kosmosie”<sup>43</sup>. Natomiast Kurzweil dodaje: „Okazuje się, że zajmujemy jednak centralne miejsce. Nasza zdolność do tworzenia modeli – rzeczywistości wirtualnych – w mózgach wystarczyła, w połączeniu z kciukami o jakże przecież skromnym wyglądzie, do wprowadzenia kolejnej formy ewolucji: technologii. Dzięki temu możemy utrzymać przyspieszające tempo, które rozpoczęło się wraz z ewolucją biologiczną. Będzie ono trwać do chwili, gdy cały wszechświat znajdzie się na wyciągnięcie ręki”<sup>44</sup>.

A wtedy stworzymy kolejny model w mózgu, nie godząc się na poprzestawanie na tym, co już osiągnięte. Bo taki jest człowiek, nie tylko w mediach...

## BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996.
- Bostroom N., *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, Gliwice 2016.
- Bösch F., *Media a przemiany historyczne. Od druku do internetu*, Warszawa 2021.
- Bremer J., *Wprowadzenie*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 7–36.
- Chomsky N., *A Review of B.F. Skinner's Verbal Behavior*, „Language”, 35(1) 1959), s. 26–58.
- Dawkins R., *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007.
- Drożdż M., *Etyczność jako wyznacznik profesjonalizmu*, w: *Klinika dziennikarska – credo*, red. K. Wolny-Zmorzyński, K. Konarska, Wrocław 2016, s. 25–42.
- Drożdż M., *Ile jest etyki w kodeksach etyki dziennikarskiej – specyfika kodeksów etycznych*, „Rocznik Medioznawczy” 1 2019, s. 21–35.
- Heilman K.M., Donda R.S., *Duchowe życie mózgu*, Warszawa 2019.
- Hetmański M., *Przetwarzanie informacji*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 321–343.
- Howiecki M., *Krzywe zwierciadło*, Lublin 2003.
- Kaplan J., *Sztuczna inteligencja. Co każdy powinien wiedzieć*, PWN, Warszawa 2019.

<sup>43</sup> Cytuję za R. Kurzweilem, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, dz. cyt., s. 475.

<sup>44</sup> Tamże.



- Kononiuk T., *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, Warszawa 2018.
- Kurzweil R., *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, Warszawa 2018.
- Mrozowski M., *Przenikanie mediów. Ewolucja mediów a przemiany ładu społecznego*, Warszawa 2020.
- Perkowska, *Postmodernistyczna destabilizacja podmiotu*, „Ruch Filozoficzny” 49(2002) nr 4, s. 683–697.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press”, „Studia Medioznawcze” 3(4) 2001, s. 23–34.*
- Ramachandran V.S., *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.
- Roszevska, J.A. Sobkowiak, A. Wysocki, *Decent work and economic growth from the perspective of sustainable development and Catholic social teaching*, w: *Sustainable Development Goals and the Catholic Church. Catholic Social Teaching and the UN's Agenda 2030*, London and New York 2021, s. 114–131.
- Selars W., *Philosophy and the Scientific Image of Man*, w: *Science, Perception and Reality*, Ridgeview Publishing Company, Atascadero 1963, s. 1–41.
- Siedlecka M., Nęcka E., *Psychologia poznawcza*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, Kraków 2016, s. 143–171.
- Sloterdijk P., *Le Penseur sur scène. Le matérialisme de Nietzsche*, Christian Bourgeois Éditeur, Paris 1990.
- Sloterdijk P., *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*, PWN, Warszawa 2014.
- Sloterdijk P., *Co się zdarzyło w XX wieku*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2021.
- Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
- Sobkowiak J.A., *Filozofia głupoty – pomiędzy prawdziwością a komunikatywnością przekazu*, w: *Media lokalne – doświadczenie i przyszłość*, red. A. Gralczyk, Warszawa 2021, s. 9–28.
- Taylor Ch., *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne*, tłum. Ch. Melançon, Paris 1998.
- Tegmark M., *Życie 3.0. Człowiek w erze sztucznej inteligencji*, Warszawa 2019.
- The Future of Life Institute*: <https://futureoflife.org/cause-area/artificial-intelligence/>.
- Tolman E., *Purpose and Cognition: The Determiners of Animal Learning*, “Psychological Review” 32(4) 1925, 2. 285–297.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe – Dz. U. 1984 nr 5 poz. 24.
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, PWN, Warszawa 2000.
- Żegleń U., *Znaczenie filozofii dla kognitywistyki*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 39–78.
- Żyżyński J., *Informacja – towar czy dobro publiczne?* w: *Zawód dziennikarza wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Kononiuk, K. Kakareko, Warszawa 2016, s. 237–248.

## Biogram

Jarosław Andrzej Sobkowiak – (ur. 1967), marianin, dr nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej, studia specjalistyczne z etyki – Centre Sévres – Paryż, adiunkt i kierownik Zakładu Dydaktyki Mediów, Dyrektor Centrum Komunikacji Społecznej i Cyfrowej UKSW, prodziekan ds. finansów i studiów stacjonarnych, redaktor naczelny półrocznika „Studia Theologica Varsaviensia”, członek zarządu (sekretarz) Stowarzyszenia Teologów Moralistów, członek Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej.

ORCID: 0000-0003-3698-4366

**Joanna Szydłowska**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**Słowa, rzeczy, fotografie. Organizacja warstwy  
faktograficznej w reportażach obozowych  
Karoliny Sulej**

**Words, things, photographs. Organization of the factual  
layer in Karolina Sulej's camp reportages**

**ABSTRAKT**

Tematem artykułu jest sposób organizacji warstwy faktograficznej dwóch książek reportażowych Karoliny Sulej oraz ich kształt genologiczny. Autorka przygląda się codzienności obozów koncentracyjnych i obozów zagłady z perspektywy obecności w nich rzeczy osobistych i ubrań. Tej materialności przypisuje duży potencjał retoryczny, który ma swój kontekst epistemologiczny, estetyczny, etyczny, kulturowy. Zastanowimy się nad doświadczaniem ciała, nad kulturowymi zabiegami związanymi z użytkowaniem rzeczy i ubrań, opiszemy, jak strój komunikuje czas, miejsce, kulturę, kondycję fizyczną i mentalną człowieka. W tekście wykorzystamy metody analizy i interpretacji dzieła literackiego, odwołamy się do doświadczeń wyrosłych na gruncie studiów kulturowych (fashion studies, studia badań nad zagładą).

**SŁOWA KLUCZOWE:**

Reportaż, obóz koncentracyjny, obóz śmierci, rzeczy, fotografia

**ABSTRACT**

The subject of this article is the way the factual layer of Karolina Sulej's two reportage books is organized and their genological form. The author looks at the everyday life in concentration and extermination camps from the perspective of the presence of personal belongings and clothes. She attributes great rhetorical potential to this materiality, which has its own epistemological, aesthetic, ethical and cultural context. We will consider the experience of the body, the cultural treatments of things and clothes, and describe how clothing communicates time, place, culture, and the human physical and mental condition. We will adopt the methodology of literary studies as our dominant one, which will be supplemented with the contexts of cultural studies, especially interdisciplinary fashion studies and Holocaust studies.

**KEYWORDS:**

Reportage, concentration camp, death camp, things, photographs

## WSTĘP

Przedmiotem rozważań będą dwie książki reportażowe Karoliny Sulej<sup>1</sup>: *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady* oraz *Historie osobiste. O ludziach i rzeczach w czasie wojny*<sup>2</sup>. Celem będzie zbadanie organizacji warstwy faktograficznej w tych tekstach. Odpowiemy na pytanie o charakter wykorzystanych źródeł, ich ekspozycję w tekście, pragmatykę i potencjał poznawczy. Zbadamy, w jaki sposób Sulej opisuje codzienność obozową, którą budują rzeczy osobiste i ubrania. Zrekonstruujemy ich sens kulturowy, estetyczny, psychologiczny<sup>3</sup>. W reportażach Karoliny Sulej dostrzeżemy narrację otwierającą nowe perspektywy czytania opowieści o przetrwaniu: w deskrypcji materialności, estetyzacji codzienności i w otwarciu się na perspektywę płci.

*Rzeczy osobiste* i ubrania mają ogromny potencjał retoryczny; będą tu rozumiane jako medium opowieści i klucz do zrozumienia człowieka<sup>4</sup>. Tak definiowane mogą być przedmiotem badań reprezentantów wielu dyscyplin naukowych. Zainteresowanie współczesnej humanistyki statusem rzeczy konkludowało m.in.

---

<sup>1</sup> Karolina Sulej (ur. 1985) jest pisarką, reporterką i badaczką; publikuje w „Wysokich Obcasach”, tygodnikach opinii i magazynach lifestylowych; w TVP Kultura współprowadziła program „Cappuccino z książką” (z Sylwią Chutnik i Anną Kałużą); z Sylwią Chutnik współtworzyła na YouTube magazyn krytycznoliteracki „Barłóg literacki”. Jest autorką podcastów, w których popularyzuje zagadnienia z zakresu antropologii mody: *Garderobiana*, *Ubrani*, *Antropologiczne szeptki*. Modzie czasów potransformacyjnych poświęciła zbiór reportaży *Modni. Od Arkadiusza do Zienia* (2015). Poszukując nowych form wyrazu artystycznego opracowała scenariusz eksperymentalnej gry narracyjnej *Wanderlust: Travel Stories* (nominacja do Paszportu Polityki 2019), współtworzyła audioserial reporterski *Supernova. Historia Arkadiusza*. Jest autorką reportaży o rozrywce i kulturze popularnej w Ameryce (*Wszyscy jesteście dziwni. Opowieści z Coney Island*, 2018), współautorką prac zbiorowych i antologii reportaży. Jest doktorantką w Instytucie Kultury Polskiej UW i absolwentką Polskiej Szkoły Reportażu.

<sup>2</sup> K. Sulej, *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Warszawa 2020; też, *Historie osobiste. O ludziach i rzeczach w czasie wojny*, Warszawa 2021.

<sup>3</sup> Refleksje prowadzone są ze świadomością wagi i wielowątkowości problematyki losów dziedzictwa materialnego Żydów polskich po Zagładzie. Ta sfera zagadnień nie będzie tu podnoszona. Zob. m.in. „Znak” 2017, nr 7 (tu M. Sznajderman, M. Duch-Dyngosz, P. Cywiński).

<sup>4</sup> W kręgu refleksji o antropologii rzeczy inspirujące były lektury: J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007; K. Pomian, *Historia – nauka wobec pamięci*, Lublin 2006; E. Domańska, *Historie niekonwencjonalne. Refleksje o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006; J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, Olsztyn 2008; Pawłowska-Jądrzyk, D. Dąbrowska (red.), *Rzecz w kulturze*, Warszawa 2016.

badaniami nad „biografiami rzeczy” (Ewa Domańska) i nad podmiototwórczą mocą przedmiotu (Bjornar Olsen)<sup>5</sup>. Relacja między rzeczami a człowiekiem jest symetryczna. „Tam, gdzie nie ma rzeczy, nie ma też tego, co ludzkie”<sup>6</sup>, pisał Marek Krajewski. Badaczy interesuje labilność statusu przedmiotów implikowana zmianą na poziomie czasu, przynależności, stanu fizycznego, przeznaczenia (nowe definicje kulturowe i sposoby ponownego włączenia do użytku)<sup>7</sup>. Dla Ewy Domańskiej rzeczy są ważnym elementem humanistyki nieantropocentrycznej, która uznaje, że społeczeństwo jest wytworem relacji między ludźmi, ale również między tym, co ludzkie i nie-ludzkie<sup>8</sup>. Inspirowana pracami Bruno Latoura<sup>9</sup> i Bożeny Shallcross<sup>10</sup> Karolina Sulej sprawdza, jak ubrania i rzeczy codzienne zapisały się w zbiorowym imaginarium Zagłady<sup>11</sup>. Można przyjąć, że jest to gest wpisujący tę narrację w myślenie o historii ratowniczej w znaczeniu, jakie pojęciu nadała Ewa Domańska. W badaniu reprezentacji Zagłady badaczka wydobyła sens historii afirmatywnej, zorientowanej nie na dokumentację martyrologii, ale na etyczne projektowanie przyszłości.

„budowanie wiedzy jest zawsze działaniem wspólnotowym (często także międzygatunkowym) i choć zazwyczaj pisze/tworzy jedna osoba, to efekt jest wypadkową pracy i inspiracji czerpanych od wielu innych ludzi (i czynników nie-ludzkich), które wpływają zarówno na podejmowany w badaniach temat, ujęcie zagadnienia, jak często i na sam proces pisanie/tworzenia”<sup>12</sup>.

---

<sup>5</sup> E. Domańska, B. Olsen, *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, w: J. Kowalewski, W. Piassek, M. Śliwa (red.), dz. cyt., s. 83–100.

<sup>6</sup> M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 43.

<sup>7</sup> I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, w: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2005, s. 249–274.

<sup>8</sup> E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna. Studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3, s. 10.

<sup>9</sup> B. Latour, S. Woolgar, *Laboratory Life: The Social Construction of Scientific Facts*, Beverly Hills-London 1979.

<sup>10</sup> B. Shallcross, *Rzeczy i zagłada*, Kraków 2010.

<sup>11</sup> Interesującym zagadnieniem jest ujrzenie statusu rzeczy i ubrań w perspektywie dyskursu memorialnego wypracowanego na gruncie refleksji badaczy: M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, M. Król (przekł.), Warszawa 2008; J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, A. Kryczyńska-Pham (przekł.), Warszawa 2008; *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, M. Saryusz-Wolska, (red.), Kraków 2009. Szersze przyjrzenie się obecności rzeczy i ubrań jako impulsu do pamiętania i realizacji określonych rytuałów, jako obiektu upamiętniania i pragmatyki instytucji kommemoratywnych wykracza poza ramy prowadzonych tu rozważań.

<sup>12</sup> E. Domańska, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 23–24.

W obliczu nieostrości dystynktywnych cech współczesnego reportażu, skomplikowanych relacji dyskursu literackiego i dziennikarskiego w obszarze gatunku, wysiłków badaczy, by nomenklatura genologiczna nadażyła za opisem nowych dziennikarsko-literackich hybryd reportażowych<sup>13</sup>, coraz śmieiej ewokowany jest pogląd, że za wyznacznik gatunkowy reportażu można przyjąć sytuację komunikacyjną (miejsce publikacji, blurb i inne metatekstowe sugestie genologiczne, pakt faktograficzny). Na okładkach książek Sulej nie ma nazwy gatunku: autorka eksponuje nieostrą formułę „opowieści”. Ale wątpliwości genologicznych nie ma: *Rzeczy osobiste* znalazły się w piątce finalistów nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego za rok 2020<sup>14</sup>. Reportaże Sulej pokazują polimorficzność reportażu jako „gatunku agregacyjnego”<sup>15</sup>, formy implicitnie „zmąconej”<sup>16</sup>. Udowadniają, że reportaż to gatunek skończenie autorski, pozwalający na swobodę stylistyczno-kompozycyjną. O jego literackości może świadczyć humanizm spojrzenia, ponadczasowe interpretacje i estetyzacja świata przedstawionego. W analizie bazować będziemy na dystynkcji kategorii reportażowości (status genologiczny) i reporterskości (metoda pracy z faktami)<sup>17</sup>. W tym miejscu decydujemy się na zastosowanie perspektywy literaturoznawczej. Literaturoznawcze narzędzia analizy i interpretacji tekstów reportażowych Karoliny Sulej pozwolą zwrócić uwagę na takie aspekty organizacji komunikatu tekstowego jak: uwikłanie podmiotu mówiącego w sytuację tekstową, kompozycja, ukształtowanie narracji, dramaturgia zdarzeń, obrazowanie, portretowanie, potencjał perswazyjny warstwy językowej, kontekst społeczny, kulturowy i historyczny<sup>18</sup>. Ale to nie wyczerpuje znaczeń, jakie niesie

<sup>13</sup> Przegląd badań w zakresie najnowszych teorii gatunku zob. I. Adamczewska-Baranowska, *Łże-reportaże i prawdziwe fikcje. Powieść dziennikarska i reportaż w czasach postprawdy i zwrotu performatywnego*, Łódź 2020. Zob. też: „Teksty Drugie” (numer tematyczny „Reportaż ponowoczesny” 2019, nr 6); „Tekstualia” (numer tematyczny: „Reportaż: Forma i medium” 2016, nr 4).

<sup>14</sup> *Finałowa piątka 12. Edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego z 20.06.2021 r.*, <https://kapuscinski.info/finalowa-piatka-12-edycji-nagrody-im-ryszarda-kapuscinskiego/> (dostęp 7.03.2022 r.).

<sup>15</sup> K. Frukacz, *Projekt książka. O agregacyjności reportażu*, „Tekstualia” 2016, nr 4, s. 17–29.

<sup>16</sup> C. Geertz, *Zmącone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej*, w: tenże, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, D. Wolska (tłum.), Kraków 2005, s. 56–72.

<sup>17</sup> Cz. Niedzielski, *O teoretyczno-literackich tradycjach prozy dokumentarnej. (Podróż – powieść – reportaż)*, Toruń 1966, s. 196 i n.

<sup>18</sup> A. Kaliszewski, E. Żyrek-Horodyska, *Kilka uwag o metodach analizy tekstów dziennikarskich ze szczególnym uwzględnieniem reportażu*, w: A. Szymańska, M. Lisowska-Magdziarz, A. Hess (red.), *Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*, Kraków 2018, s. 113–142.

komunikat reportażowy. Spełnienie reportażu realizuje się bowiem w rzeczywistości pozatekstowej i gatunek ten należy badać z uwzględnieniem perspektyw interdyscyplinarnych, a ostatnio również – intermedialnych<sup>19</sup>. Przemysław Czapliński tożsamość gatunkową współczesnego reportażu zamknął w formule „reportażu orientacyjnego”, na równi z literaturą fikcjonalną wyrażającego dynamikę zmian w hierarchiach kulturowych<sup>20</sup>. O zdumiewającej konkluzywności reportażu nowego wieku badacz pisał następująco:

„Żaden inny gatunek piśmienniczy drugiej dekady XXI wieku nie wstrząsał tak skutecznie zbiorowym stanem świadomości i nie zmuszał do rewizji poglądów na temat: struktury polskiej rodziny i rodzinnej władzy nad dzieckiem; seksualnego i płciowego oblicza polskiego Kościoła katolickiego; wypartej pamięci o relacjach polsko-żydowskich czasów Zagłady; nietrwałości pamięci o relacjach polsko-niemieckich po wojnie; współczesnego sojuszu Kościoła z rynkiem kapitalistycznym i władzą świecką; nasilających się podziałów klasowych, które wspierają odradzanie się faszyzmu...”<sup>21</sup>

## WARSZTAT

O specyfice reportażu Karoliny Sulej decyduje dualizm realizowany na trzech poziomach. Jest to więc po pierwsze reprezentacja dwóch książek wyrastających z tego samego namysłu badawczego, uzupełniających się w warstwie poznawczej, ale odmiennych formalnie. Po drugie chodzi o odmianę gatunkową reportażu inspirowanego doświadczeniami eseju i wywiadu. Po trzecie – o metody konceptualizacji świata wyrosłe na gruncie negocjacji narzędzi i technik instrumentarium naukowego i dziennikarskiego. Do tego katalogu *differentia specifica* sama Sulej dorzuca jeszcze tematykę modową – obcą do tej pory polskiemu reportażowi i refleksji nad Zagładą, narzucającą narracji właściwe tematowi kody i język<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> Zob. m.in. E. Żyrek-Horodyska, *Intermedialny reportaż Jacka Hugo-Badera i Filipa Springera*, „Teksty Drugie” 2018, nr 5, s. 372–391; też, *Intermedialny, transmedialny, multimedialny. Reportaż wobec cyfrowej mediamorfozy*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 251–267.

<sup>20</sup> P. Czapliński, *Gatunek orientacyjny. Reportaż polski na przełomie XX i XXI wieku*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 19–41.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>22</sup> *To zależy, odc. 3: Obozowa moda. Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Justyna Dźbik*. Podcast wyprodukowany przez Sekielski Brothers Studio (brak daty opublikowania), <https://www.youtube.com/watch?v=s8zeb83Nq8M> (dostęp 17.02.2022).

Instrumentarium naukowe jest tu starannie zamaskowane, ale widoczne na poziomie konceptualizacji faktów, krytycznej analizy źródeł, struktur logicznego wnioskowania, obszerności literatury przedmiotu. Napięcia między logiką naukowego dowodzenia a obrazowością narracji reporterskiej zakończyły się kompromisem. Autorka stworzyła opowieść reportera-antropologa, który jest *cicerone* po trudnej tematyce i po bezmiarze tekstów kultury. Powstała proza gęsta, dynamiczna w zakresie znaczeń, drżąca od emocji ewokowanych przez świadków przeszłości i współczesnego badacza.

„Wykonałam podwójną pracę, bo napisałam tę książkę w dwóch wersjach: akademickiej i bardziej reporterskiej. (...) W wersji reporterskiej, a po prawdzie reporter-sko-eseistycznej, zależało mi, żeby książka była dostępna do czytania, literacka, ale jednocześnie, by była w niej metoda, sytuująca ją na poziomie doktoratu”<sup>23</sup>.

---

## O specyfice reportażu Karoliny Sulej decyduje dualizm realizowany na trzech poziomach.

---

W zakresie wyborów gatunkowych na uwagę zasługuje eseizacja reportażu i otwarcie się na polifonię głosów interlokutorów. „Wciąż nie wiem, jaki gatunek wybrałam, ale chyba najbliższej prawdy będzie stwierdzenie, że jest to esej historyczny z elementami reportażu”<sup>24</sup> – deklaruje Sulej w odniesieniu do pierwszej książki. W *Rzeczach osobistych* autorka czerpała z najlepszych wzorów reportażu problemowego (reżim intelektualny, szerokość kontekstów, multiplikacja perspektyw interpretacyjnych). Tę formułę uzupełniała impresjami eseistycznymi, które potrafiły urastać do rangi autonomicznych szkiców. Powstał faktograficzny patchwork<sup>25</sup>: pęczniący od wątków, dygresyjny. Ta obszerność materii źródłowej

---

<sup>23</sup> *Literacka na czas kwarantanny* cz. 3. Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Paulina Frankiewicz z 17.04.2020 r., <https://goyki3.pl/2020/04/17/literacka-na-czas-kwarantanny-cz-3/> (dostęp 7.02.2022 r.).

<sup>24</sup> *Moda w piekle*. Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Robert Rient, „Przekrój” z 18.10.2020 r., <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/moda-w-piekle-rozmowa-z-karolina-sulej-robert-rient> (dostęp 4.02.2022 r.).

<sup>25</sup> J. Trojanowska, *Ubranie to stopklatka w procesie*, „Anywhere” (brak daty opublikowania), <https://www.anywhere.pl/95057/karolina-sulej-ubranie-to-stopklatka-w-procesie> (dostęp 14.02.2022 r.).



i mnogość perspektyw analitycznych sprawiają, że kompozycja całości wydaje się rozsadzać ramy rozdziałów. Struktura *Rzeczy osobistych* jest pomyślana jako kopia temporalnego następstwa losów ubrań i rzeczy od momentu ich pojawienia się na obozowej rampie do sytuacji ich obecnego użytkowania/(nie)pamiętania/marginalizowania/sakralizowania.

---

Struktura genologiczna *Historii osobistych* jest inna. Sulej zrezygnowała z przeładowanych faktograficznie i poznawczo tekstów o nieostrej proveniencji genologicznej i wybrała strukturę zwartą formalnie, przejrzystą.

---

Struktura genologiczna *Historii osobistych* jest inna. Sulej zrezygnowała z przeładowanych faktograficznie i poznawczo tekstów o nieostrej proveniencji genologicznej i wybrała strukturę zwartą formalnie, przejrzystą. Jedenaście rozdziałów ma kompozycję trójczłonową. To po pierwsze wywiad (bądź forma pośrednia reportaż-wywiad), który buduje sytuację otwarcia i zakotwicza w czasie i w pamięci. Uzupełniają go dwa mikroeseje poświęcone tematyce związanej modą, która jest dla Sulej uniwersalnym językiem opisu człowieczeństwa. W ich warstwie tytułarnej wyeksponowane są gadżety modowe takie na przykład jak falbanka, spinka, apaszka, torebka z inicjałem. Eseje drukowane są na apli, a więc sygnały graficzne informują czytelnika o zmianie formuły gatunkowej. Druga książka to *sequel*: wyrasta z pierwszej, jest jej uzupełnieniem. Czytane razem, dokumentują labilność perspektyw konceptualizacji. To z jednej strony przejście od szerokiej perspektywy doświadczenia zbiorowego, repetytywnego dla tysięcy ofiar niemieckiego nazizmu (*Rzeczy osobiste*) do mikrohistorii doświadczenia indywidualnego (wywiady ze zbioru *Historie osobiste*). Taki był zamysł tej drugiej pozycji: z bezmiaru bardziej lub mniej anonimowych świadków wyłowić postaci z krwi i kości. Ocalić głosy Ocalonych, pokazać ich życie „po” i „mimo że”.

Sulej mówiła w wywiadach, że wybór perspektywy opisu był dla niej fundamentalnym dylematem warsztatowym. Jaki ton nadać tej narracji, jaki wybrać język, z jakiej perspektywy opowiadać? Jak sprawić, żeby czytelnik mógł „dotknąć

Auschwitz”<sup>26</sup>. Sulej była świadoma tego, że definiuje nowe pole poznawcze: trudne i dla badacza, i dla reportera. Podejmując namysł nad doświadczaniem ciała, rolą ubrań i rzeczy, nad kulturowymi zabiegami codzienności w sytuacji traumy wiedziała, że nie może strywalizować tematu. Nie może też udawać, że wie i rozumie, co czuli autorzy cytowanych świadectw. Na tym niepewnym gruncie zrodziła się koncepcja podmiotu mówiącego: niekoncentrującego na sobie uwagi czytelnika, w niektórych partiach budującego iluzję opowiadania świata bez pośrednika, empatycznego, po reportersku otwartego na nowe doświadczenia, a w partiach eseistycznych – swobodnie wędrującego po kontekstach, uruchamiającego wyobraźnię. Magdalena Piechota rozróżnia „reporterstwo kobiece od męskiego”<sup>27</sup>. Sulej reprezentuje ten pierwszy model – skoncentrowany na człowieku, doceniający rolę szczegółu i codzienności. W pierwszej książce autorski podmiot mówiący jest niemal transparentny; jego wytłumiona obecność ogranicza się do ekspozycji świata przedstawionego, do selekcji i montażu. Najczęściej przyjmuje pozę rekonstruktora zdarzeń, ale rezygnuje z elementów narracji autotematycznej (spordyczne są wzmianki o dynamice dziennikarskiego śledztwa, o niuansach pracy ze źródłem). W *Historiach osobistych* podmiot autorski jest wyraźniejszy, choć nadużyciem jest pojęcie „nadobecność”, o którym pisał Marcin Cielecki<sup>28</sup>. Autorski podmiot mówiący jest spoiwem tekstu na wszystkich jego poziomach i gwarantem wiarygodności prezentowanego wycinka rzeczywistości. Prezentuje detale konsytuacyjne (aranżacje wywiadów i ich scenerie), kondensuje wypowiedzi interlokutorów i sięgając po mowę pozornie zależną, konstruuje obszerne opowieści łączące perspektywę zaangażowanego w dialog interlokutora i referującej reporterki. Wchłonięte przez narrację monologi bohaterów (czasem też pytania dziennikarki) rozbijają symetrię struktury tradycyjnego wywiadu, pozytywnie wpływają na atrakcyjność dramaturgiczną całości. Powstaje oryginalna partytura rozmów z Ocalałymi: narracja pełna wypowiedzianych i niewypowiedzianych dramatów, ale także ciepła i nieheroicznej codzienności. „Wywiad jest starciem. W reportażu przeciwnie – liczy się wtopienie, wysłuchanie rozmówcy, nieprzerywanie mu”.

<sup>26</sup> Dotknąć Auschwitz. Z Piotrem Cywińskim rozm. przepr. Marta Duch-Dyngosz, „Znak” 2017, nr 6, s. 22 – 29.

<sup>27</sup> M. Piechota, *W poszukiwaniu zrozumienia: o niedookreśleniu w twórczości reportażowej Ewy Winnickiej*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6, s. 331.

<sup>28</sup> M. Cielecki, *Przeszyć Zagładę*, „Nowy Napis” z 03.02.2022 r., <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-137/artukul/przeszyc-zaglade> (dostęp 16.02.2022 r.).

Wywiad to sytuacja dużo uczciwsza, czysta”<sup>29</sup> mówiła Anna Bikont. Maria Wojtak na marginesie refleksji o wywiadzie prasowym pisała, że największym wyzwaniem jest zmiana układu komunikacyjnego z wypowiedzi „do kogoś” (akt przeprowadzania wywiadu) na komunikat „dla kogoś” (redagowanie tekstu)<sup>30</sup>. W tych partiach Sulej zdecydowała się odsłonić nieco partyturę swoich emocji, wątpliwości i zdziwień. Igor Borkowski mówił o nakładaniu się perspektyw:

„punktu widzenia i poglądów udzielającego wywiadu na obraz świata, z jakim przychodzi do niego zadający pytania dziennikarz, a potem obie te perspektywy, niejako uśrednione w zbudowanym wspólnie z pytań i odpowiedzi świecie, rzutowane są na perspektywę odbiorczą czytelnika”<sup>31</sup>.

W miniesejach z tomu *Historie osobiste* podmiot mówiący kreuje sytuację intelektualnego fermentu, zgodnie z *credo* Bolesława Micińskiego: „esej nie rozwiązuje problemów, ale je stawia”<sup>32</sup>. Te teksty to efekt pracy intelektualnej, zapis rozumowania, chwiejności hipotez i siły wyobraźni. Tomasz Wroczyński wskazał na trzy impulsy, które ukształtowały formalne i treściowe wzory eseju czasów odrodzenia<sup>33</sup>. Są to: antydogmatyzm, antropocentryzm, sceptycyzm poznawczy. Te figury myślenia reżyserują także teksty Karoliny Sulej. Wykorzystując potencjał epistemologiczny reportażu reporterka opowiedziała historię o człowieku w sytuacji Zagłady na nowo, z nowego punktu widzenia.

Pierwsze akapity *Rzeczy osobistych* otwierają anafory dekonspirujące podmiot mówiący jako postać niedysponującą autorytatywną wiedzą na temat faktów. Mogło być tak, „albo inaczej...”, „albo inaczej...”<sup>34</sup> – prowokuje nas autorka i każe być nieufnym wobec wiarygodności (pełności, referencyjności) swojej narracji. A potem pojawia się kolekcja opisów zetknięć z przestrzenią, którą wysiadający z wagonów ludzie zidentyfikują wkrótce jako obóz koncentracyjny lub obóz zagłady. Ich wielość i niekończące się następstwo, różnorodność i paralelność

<sup>29</sup> A. Bikont, *Anatomia zbrodni*, w: A. Wójcicka, *Reporterzy bez fikcji. Rozmowy z polskimi reporterami*, Wołowiec 2011, s. 142.

<sup>30</sup> M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 266.

<sup>31</sup> I. Borkowski, *Współczesny prasowy wywiad dziennikarski : techniki prowadzenia, opracowanie, publikacja*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, t. 1, s. 59.

<sup>32</sup> B. Miciński, cyt. za K. Dybciak, *Inwazja eseju*, „Pamiętnik Literacki” 1977, nr 4, s. 143.

<sup>33</sup> T. Wroczyński, *Esej – zarys teorii gatunku*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 5, s. 25.

<sup>34</sup> K. Sulej, *Rzeczy...*, s. 12.

jednocześnie, wzmacniają walor autentyzmu. Reporterski gest scala głosy w jeden chór, indywidualne przeżycia nabierają mocy doświadczenia wspólnotowego. Rysuje się figura bohatera zbiorowego, w której odnajdziemy echa koncepcji Melchiora Wańkowicza<sup>35</sup>. Autor *KaraŃki LaFointaine'a* wybierał fakty z biografii prototypów dla uzyskania waloru reprezentatywności („zbiorowy los polski”) i dla uatrakcyjnienia tkanki fabularnej i dramaturgicznej reportaży. Sulej też wybiera fakty: sumuje je, mnoży, konfrontuje, ale nie chce niczego uatrakcyjnić. Powstaje mozaika doświadczeń, kolaż przeżyć.

---

**Pierwsze akapity Rzeczy osobistych otwierają  
anafory dekonspirujące podmiot mówiący  
jako postać niedysponującą autorytatywną  
wiedzą na temat faktów.**

---

Już w pierwszych scenach zapisujących inicjację doświadczenia obozowego zderzają się dwie perspektywy spojrzenia (*Rzeczy osobiste*). Patrzymy z wewnątrz (zza drutów) i z zewnątrz – zza bezpiecznej bariery czasu, okiem współczesnej badaczki-reporterki. W pierwszym przypadku mówią świadectwa Ocalałych; w drugim – mówi ta, która studiuje świadectwa, wsłuchuje się w tembr głosu interlokutorów, a czasem – wchodzi w głowy bohaterów na wzór praktyk spod znaku New Journalism<sup>36</sup>. Te spojrzenia się wzajemnie dopełniają. Autorytet badaczki w naturalny sposób pcha ją do formułowania uogólnień, katalogowania prawidłowości. Temperament reportera zaś – każe szukać detalu zakotwiczonego narrację w pojedynczym doświadczeniu.

Baza faktograficzna jest imponująca: wspomnienia i relacje, wywiady, powieści, reportaże, strony internetowe, filmy, fotografie, plakaty, rysunki, grafiki, wystawy, ich katalogi i eksponaty, teczki przeróżnych archiwów, listy i podania, notatki z wizytacji miejsc pamięci, folklor miejski i sny bohaterów. *Rzeczy*

---

<sup>35</sup> M. Wańkowicz, *O poszerzenie konwencji reportażu*, w: tenże, *Od Stołpców po Kair*, wyd. 3, Warszawa 1977, s. 17 i n.

<sup>36</sup> E. Żyrek-Horodyska, *Portret Nowego Dziennikarstwa w reportażach Huntera S. Thompsona*, „Załącznik Kulturoznawczy” 2021, nr 8, s. 421–447.

*osobiste* liczą 450 stron, *Historie osobiste* – ponad 200. Warstwa egzemplifikacyjna – zwłaszcza w pierwszej książce – zdaje się nie mieć końca. Autorka cytuje świadectwa, buduje całe szeregi wypowiedzi świadków pokazujące problem z różnych bądź tożsamych perspektyw. Strategia enumeracji (tekstowe sąsiedztwo podobnych doświadczeń, wspomnień, wrażeń) w *Historiach osobistych* jest monotonna i męcząca. Możemy to czytać jako balast warsztatu naukowego niedostatecznie stanowczo potraktowany na etapie redakcji wydawniczej. Ale może właśnie tak miało być? Oto nużąco powtarzalny zapis doświadczenia Ocalonych, zbiór niedomknięty, programowo rozproszony, niepoddający się logice języka,

---

Baza faktograficzna jest imponująca:  
wspomnienia i relacje, wywiady, powieści,  
reportaże, strony internetowe, filmy, fotografie,  
plakaty, rysunki, grafiki, wystawy, ich katalogi  
i eksponaty, teczki przeróżnych archiwów, listy  
i podania, notatki z wizytacji miejsc pamięci,  
folklor miejski i sny bohaterów.

---

kwantyfikatorów narracyjności i kompozycji. Przemysław Czapliński pisał: „historia Holocaustu, przedstawiana w dziennikach, zeznaniach, wspomnieniach i wybitnych utworach literackich, to tekst obarczony przekleństwem Penelopy – tekst równocześnie tkany i niszczone. Słowa układają w nim autorzy, a dzieła niszczenia dokonuje niewyraźne – słowa wyługowane z sensu, język wyeksterminowanych znaków, znaki zatrzymywane za bramą wspomnień”<sup>37</sup>.

## FOTOGRAFIE

Ostentacyjnie aliteracki charakter montażu dokumentów znoszą opisy, których proveniencji szukać należy poetyce ekfrazy. Greckie *ekphrasis* to „dokładny opis” (dzieła sztuki) występujący pierwotnie jako element retorycznych i poetyckich

---

<sup>37</sup> P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 18.

wprawek, potem – wyemancypowany gatunek literacki<sup>38</sup>. Ekfrazą jest deskrypcją obiektu artystycznego, która z jednej strony aspiruje to stworzenia narracji wyposażającej obraz w konteksty i nowe sensy; z drugiej – jest komunikatem o podmiocie dokonującym aktu kontemplacji (kulturowy i społeczny background, wyobrażenia o sobie)<sup>39</sup>. Poetykę ekfrazy w książkach Sulej ilustrują deskrypcje fotografii: lapidarne bądź rozbudowane, samodzielne bądź wbudowane w większe całości. Wojciech Kudyba pisał o trzech figurach wyrażających relację podmiotu narracji ekfrastycznej wobec opisywanego obrazu: reporter, impresjonista, interpretator<sup>40</sup>. Karolina Sulej korzysta z tych modeli wymiennie.

Rozważając naturę dokumentu fotograficznego, badacze wskazują na 1) skomplikowane relacje zachodzące między autorem, odbiorcą i fotografowanym obiektem; 2) potencjał estetyczny fotografii oraz jej walory dokumentacyjne / naukowe (fotografia jako narzędzie i źródło badawcze). Analizy związków między rzeczywistością a jej fotograficznym utrwaleniem już dawno kazały odrzucić naiwne myślenie o obiektywizmie fotografii dokumentalnej. Badacze mówią o „względności jej odczytywania w kontekście historii, reprezentowanej konwencji, bądź podatności na manipulacje formalne i treściowe”<sup>41</sup>. Marianna Michałowska mówi: „dokumentowanie nie jest przepisywaniem rzeczywistości, lecz tłumaczeniem jej na inny język – język obrazu i własny język fotografa”<sup>42</sup>. Kolekcja fotografii stworzona w obu książkach Sulej pokazuje mechanizmy produkcji znaczenia w obszarze zderzeń różnych narracji, emocji, ideologii i estetyk. Fotografie włączane zostają w nowe konteksty, a autor kolekcji (a potem Czytelnik) staje się współtwórcą znaczenia fotografii. Fotograficzna reprezentacja Zagłady w książkach Sulej wymyka się najbardziej oczywistym reprezentacjom. Tematem kolekcji (i całej książki) nie jest śmierć ale trwanie, nie brak lecz posiadanie w sytuacji niedostatku, nie brzydota i chaos ale ocalająca moc ładu kultury. Intencją reporterki był dobór fotografii niekojarzących się wprost z Zagładą i wojną.

<sup>38</sup> J. Sławiński, *Ekfrazą*, w: tenże (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002, s. 113.

<sup>39</sup> T. Radziejewicz, *Od ekfrazy do infrazy*, w: K. Andruczyk, E. Gorlewska, K. Korotkich (red.), *Logos: filozofia słowa. Szkice o pograniczach języka, filozofii i literatury*, Białystok 2017, s. 167–181.

<sup>40</sup> W. Kudyba, *Trzy żywioły ekfrazy – impresja, hermeneutyka, reportaż*, w: D. Heck (red.), *Interakcje sztuk: literatura, malarstwo, ekfrazą*, Wrocław 2008, s. 147.

<sup>41</sup> A. Saj, *Zmienna wartość fotografii dokumentalnej*, „Dyskurs” 2009, nr 9, s. 199.

<sup>42</sup> M. Michałowska, *Dokument – przepisywanie świata*, w: M. Jurkiewicz (red.), *Polska fotografia dokumentalna na skrzyżowaniu dyskursów*, Warszawa 2006, s. 18.

„Przyjaciółki opalające się na plaży w getcie, Powstanka poprawiająca fryzurę, salon mód w okupowanej Warszawie, ofiara eksperymentów w Ravensbruck uśmiechająca się do aparatu, rubryka o modzie z „Gazety Żydowskiej”. Dopiero mikroesej, który towarzyszy każdemu zdjęciu wyjaśnia, o co w nim chodzi, czemu nie wydaje nam się wojenne, a powinno. Ta książka to więc połączenie filmowych, bohaterskich życiorysów niesamowitych ludzi i stopklatek z wojennego czasu, które uzupełniają albo podważają to, co wydaje nam się oczywiste”<sup>43</sup>.

Wydaje się, że prezentowane w książkach fotografie można rozpatrywać w kategorii „nie-widoków”, pojęcia będącego trawestacją tytułu znanego eseju Susan Sontag (*Regarding the Pain of Others / Widok cudzego cierpienia*). Według redaktorów monografii zbiorowej *Fotoesej. (Nie)widoki cudzego cierpienia*, ta kategoria odnosi się do cierpienia nieuobecnionego w samym przedstawieniu, ale na rozmaite sposoby sugerowanego za pomocą aluzji i odniesień do tego, co poza sceną. Ta strategia angażuje odbiorcę w procedury uzupełniania reprezentacji, uruchamia wyobraźnię, ma również głęboki sens etyczny. To „świadcstwo pełnej szacunku dyskrecji: milczącej, refleksyjnej powagi – usiłuje ocalić podmiotowość cierpiących i pokrzywdzonych”<sup>44</sup>. Magdalena Szczypiorska-Chrzanowska pochylając się nad fotografią wernakuralną żydowskiej dziewczynki na moment przed jej wywiezieniem do Auschwitz, udowadnia, że nie-widok cierpienia bywa okrutniejszy niż widok. Jest bardziej złożony w swym wyrazie bo rodzi się z rozpiętości pomiędzy niewiedzą i nieświadomością fotografowanego obiektu a naszą wiedzą, „kulturowym imaginariem, które podsuwa nam obrazy gór zgolonych włosów, stert odebranych ubrań, hałd butów i bucików”<sup>45</sup>.

Nie znajdujemy u Sulej fotografii rodzinnych. Ich siłę w *Włodziejach pieprzu* (2019) wykorzystała Monika Sznajderman, a Martin Pollack w *Topografii pamięci* (2017) uzupełnił je fotografią reporterską. Fotografia rodzinna „uobecnia nieobecnych”, zachęca do (re)konstrukcji rodzinnych genealogii i tożsamości,

---

<sup>43</sup> Karolina Sulej o książce „*Historie osobiste*”. Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Krystyna Pytlakowska, „Viva” z 22.10.2020 r., <https://viva.pl/kultura/ksiazka/karolina-sulej-o-ksiazce-historie-osobiste-tak-wygladala-rzeczywistosc-wojenna-136020-r1/> (dostęp 4.02.2022 r.).

<sup>44</sup> P. Jakubowski, B. Pawłowska-Jądrzyk, *Słowo wprowadzenia*, w: P. Jakubowski, B. Pawłowska-Jądrzyk (red.), *Fotoesej. (Nie)widoki cudzego cierpienia*, Warszawa 2019, s. 8.

<sup>45</sup> M. Szczypiorska-Chrzanowska, „[...] miał dar przepowiadania nagłej śmierci, widział ją nie w twarzach fotografowanych, ale na ich podobiznach”. *Nie-widok cudzego cierpienia w jego fotograficzno-literackie konceptualizacje*, w: P. Jakubowski, B. Pawłowska-Jądrzyk (red.), *Fotoesej...*, s. 104–105.

tworzenia rodzinnych narracji, generowania osobistych relacji z reprezentowaną na fotografii postacią<sup>46</sup>. Sulej nie ma takiego planu. Oto cykl zdjęć rejestrujących wizytę Heinricha Himmlera w obozie Stutthof (23.11.1941), które Sulej ogląda na wystawie. To opis reportażowy, bogaty w szczegól identyfikowany wizualnie (krój oficerskiego płaszcza, materiał, z którego zrobione są baraki)<sup>47</sup>. W opisach zdjęć dokumentujących obecność kobiet w wyzwolonym przez Brytyjczyków obozie w Bergen-Belsen (15.04.1945 r.) więcej jest detali wyrosłych na gruncie kompetencji figur impresjonisty i interpretatora, o których pisał Kudyba. Autorka widzi nie tylko kobiece ciało, ale i jego kulturowe „opakowanie”: strój, emocje, potrzeby<sup>48</sup>. Wizerunki ofiar wyzwolonych właśnie obozów zamyka Sulej w narracji surowej, szukającej wzorów we frazie Tadeusza Borowskiego i Lidii Ostałowskiej (*Farby wodne*). To komunikat estetyczny, kulturowy i etyczny. Sulej zna kody reprezentacji Zagłady. Narrację martyrologii i oskarżenia uzupełnia w sposób ważny. W zmaltretowanych sylwetkach więźniarek antropolożka widzi zawieszenie płci, intymności i wstydu, utratę podmiotowości. „To nie portrety, a jedynie dokumentacja szkód. Kamera wnikliwie studiuje dewastację ciała – wychudzone nogi, łona, piersi. Nikt nie patrzy na fotograflowane jak na osoby”<sup>49</sup>. Narracja Sulej przywraca im człowieczeństwo, płęć, podmiotowość.

Na marginesie refleksji o eksperymentalnych technikach artystycznych wykorzystujących fotografię dokumentalne Anna Chromik pisała: „intuicyjnie zwykliśmy lokować fotografię raczej po stronie reprezentacji i metonimii niż metafory, ale to właśnie metonimiczność tego medium pozwala uniknąć nachalnej symbolizacji, która zdaje się zwyczajowo przyjętym decorum realizacji upamiętniających Holocaust”<sup>50</sup>. Jacek Leociak w interpretacjach fotografii dokumentalnych o Zagładzie zdradzał kulisy negocjacji mitów i faktów. Uczył, jak konstruuje się znaczenie z uwzględnieniem perspektywy autora, bohatera, świadka, uczestnika pierwszego i drugiego planu. Pisał o tym, jak „głód wielkich narracji”

<sup>46</sup> A. Niedźwiedź, *Fotografie domowe w kontekście antropologii wizualnej*, w: J. Barański, M. Golonka-Czajkowska, M. Niedźwiedź (red.), *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, Kraków 2015, s. 557–570.

<sup>47</sup> K. Sulej, *Rzeczy...*, s. 184.

<sup>48</sup> Tamże, s. 318–320.

<sup>49</sup> Tamże, s. 320.

<sup>50</sup> A. Chromik, *Popioły i zbliżenia. Materialność śladów Zagłady w fotografii*, „Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura” 2020, nr 2, s. 82.



kieruje naszym spojrzeniem i pobudza wyobraźnię. „Wielkie narracje globalnej wioski nie mogą być otwarte, nie mogą być fragmentaryczne, nie mogą grzęznąć w popiele. Wprawdzie wiemy, co było dalej, ale chcemy o tym posłuchać jeszcze raz”<sup>51</sup>. I Sulej opowiada, zaspakaja nasz „głód wielkich narracji”. W eseju *Sukienka z gwiazdą* ze zbioru *Historie osobiste* autorka rozmyśla na kolekcję zdjęć Willy’ego Georga wykonanych w warszawskim getcie. W sylwetkach kobiet w szykowych sukienkach z żółtą gwiazdą, w uśmiechach i pozach deszyfruje narrację kolonialną zorientowaną na konstrukcję Inności. To egzotyzowanie Innego: żydowskiego, kobiecego, podporządkowanego. Pamiątkowe fotografie wykonane ręką młodego Niemca nie są niewinne. Są demonstracją siły kolonizatora, zawłaszczającą praktyką dyskursywną, która każe fotografowanej twarzy wygiąć się w uśmiechu. „Strach przed oficerem jest dodatkowo wzmacniany dyskomfortem z bycia fotografowanym. To sztuczny uśmiech dla fotografa i wroga jednocześnie”<sup>52</sup>. Sulej odkrywa interakcję między kreatorem aktu a obiektem; łowcą a zwierzyną. Uśmiech i strój kobiet są komunikatem podmiotowości, narzędziem oporu wobec praktyk podporządkowania – mówi nam reporterka. Fotografia tylko pozornie jest zatrzymaniem czasu, uwiecznieniem tego, co przemijalne. Jak dowodzą badacze sztuk wizualnych, kadr fotograficzny „wyjmuje” uchwycony moment z rzeczywistości życia<sup>53</sup>, zaświadcza o jego finalności i dopiero jako taki otwiera się na percepcyjną aktywność widza. „Chwila ponownie zaczyna żyć. Przedstawione na płótnie postaci chwytają oddech, w ich ustach rodzą się słowa, budowane są nowe konteksty. Zahibernowany czas zaczyna się znowu poruszać”<sup>54</sup> pisał o ontologii ekfrastyczności Paweł Bernacki.

Tak dzieje się w partiach wyrosłych z kontemplacji fotografii identyfikacyjnych więźniów. Oglądając ogromną kolekcję zdjęć autorka opowiada nam o logice systemu ewidencji zabijającej indywidualizm portretowanego obiektu i unieważniającej potencje artystyczne komunikatu. Autorka lokuje praktykę fotografów

---

<sup>51</sup> J. Leociak, *Dzieci Holocaustu. Awers i rewers*, w: W. Bolecki, R. Nycz (red.), *Poetyka, polityka, retoryka*, Warszawa 2006, s. 63.

<sup>52</sup> K. Sulej, *Historie...*, s. 89.

<sup>53</sup> R. Barthes, *Foto-szoki*, w: tenże, *Mitologie*, A. Dziadek (przeł.), K. Kłosiński (wstęp), Warszawa 2008, s. 139.

<sup>54</sup> Por. P. Bernacki, *Przepisać obraz – kilka uwag na temat ekfrazy*, (brak daty publikacji), <http://lyzkamleka.poezja-art.eu/wp-content/uploads/2013/07/ekfrazyPrzepisać-obraz.pdf> (dostęp 11.02.2022 r.).

z Auschwitz w konkretnych ramach przestrzeni obozowej (parter bloku 26); analizuje poetykę kadrowania; dekoduje system oznaczeń ewidencyjnych; przygląda się ubraniom i fryzurom, studiuje wyraz twarzy obiektów. Spogląda na kolekcję w ujęciu diachronicznym: widzi zmiany polityki zarządzania obozem, śledzi geografie i dynamikę transportów; „wysokie” / „niskie” numery więźniów zdradzają jej prawdopodobne szczegóły obozowej egzystencji. Podmiot mówiący jest niczym antropolog na stanowisku badawczym, zderza fakty, podstawia zmienne, szuka prawidłowości. To „czytanie biblioteki” jest skazane na hipotetyczność. „Te zdjęcia to jedyne poszlaki ich opowieści. Nie odpowiadają na żadne pytania”<sup>55</sup>. Sulej ucieka się do operacji tekstologicznej zwanej koniekturą. Ta procedura polega na odtworzeniu i uzupełnieniu luk w tekście – z jednej strony; z drugiej – na zawierzeniu swoim domysłom i hipotezom.

„Jeśli fotografia, chwytająca w ruchu pewne obiekty i ich ulotne konfiguracje, podobna jest do klatki filmowej, to pozowane portrety przypominają raczej *tableaux vivants*, spoglądająca w obiektyw osoba miała bowiem świadomość tego, iż oto właśnie przemienia się w obraz, który będzie trwał może nawet wtedy, gdy jej własne życie przeminie”<sup>56</sup> pisała Dobrawa Lisak-Gębala. Tak stało się z tysiącami postaci z obozowych fotografii ewidencyjnych i z tymi, którzy obóz przeżyli. Ci ostatni, jak dokumentuje Sulej, szturmując po wojnie zakłady fotograficzne demonstrowują fakt jestestwa. Starannie dobierają strój, który wpisuje ich w wolnościową sytuację egzystencjalną, społeczną i kulturową, nade wszystko – nadaje im podmiotowość. Nawet wtedy, a może właśnie wtedy, gdy „wyborem modowym” jest pasiak. Ten nie jest już ubraniem, ale przebraniem, rekwizytem pewnej inscenizacji.

„Dawid jest tym, który przeżył. To go określa, tak chce być utrwalony. Chce znów być podmiotem. To zdjęcie portretowe, nie identyfikacyjne. Pieczęć tożsamości, a nie ślad po klasyfikacji. Kameralny teatr w służbie odzyskania kontroli. Nie podporządkowuje, a bierze w nawias podporządkowanie, unieważnia jego władzę. Dzisiaj taki zabieg nazwalibyśmy subwersją – przechwytywaniem i odwracaniem znaczenia”<sup>57</sup>.

<sup>55</sup> K. Sulej, *Rzeczy...*, s. 91

<sup>56</sup> D. Lisak-Gębala, *Specyfika poetyckich i eseistycznych ekfraz fotografii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, „Pamiętnik Literacki” 2013, nr 1, s. 94.

<sup>57</sup> K. Sulej, *Rzeczy...*, s. 331–332.

Archipelagowo rozsiane w materii obu książek opisy fotografii tworzą zapis oryginalnie sprofilowany, bogaty poznawczo. W *Rzeczach osobistych* fotografie są filarami struktur kompozycyjnych bowiem otwierają każdy rozdział. Czarno-białe fotografie sygnowane są podpisem wynikającym ze statusu zdjęcia jako dokumentu. Podpis to „legenda” fotografii, jego niezbędne uzupełnienie – uważa Kazimierz Wolny-Zmorzyński<sup>58</sup>. W prasie to zwykle tekst lapidarny, niesamodzielny, o różnym stopniu złożoności składniowej, wchodzący w skomplikowane relacje z komunikatem wizualnym<sup>59</sup>. Podpisy fotografii w *Rzeczach osobistych* mają strukturę bardziej złożoną. Fundamentalna funkcja informacyjna jest uzupełnia-

---

Archipelagowo rozsiane w materii obu książek  
opisy fotografii tworzą zapis oryginalnie  
sprofilowany, bogaty poznawczo. W *Rzeczach  
osobistych* fotografie są filarami struktur  
kompozycyjnych bowiem otwierają każdy rozdział.

---

na funkcją ekspresywną i impresywną; słowa kierują uwagę czytelnika na analizowany w rozdziale problem. Badaczka pisze: „tytuły współczesne są pod względem budowy bardziej samodzielne i coraz częściej nie opisują tego, co widać na zdjęciu, ale stanowią tekst, który tylko ilustrowany jest zdjęciem, pełniącym funkcję obrazującą, estetyczną, perswazyjną”<sup>60</sup>. Zdjęciu niemieckiej strażniczki towarzyszy podpis inicjujący rozprawę o fascynacji figurami zła:

„Nadzorczyń SS Irma Grese w areszcie w Celle, 1945 rok. Podczas jej procesu dziennikarze, zanim opiszą jej zbrodnie, zawsze rozpoczynają od poinformowania w co jest ubrana. Żadna gazeta nie pomija jej urody. Zostaje ochrzczona mianem pięknej Bestii, Anioła z Piekieł, Królowej SS”<sup>61</sup>.

---

<sup>58</sup> K. Wolny-Zmorzyński, *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007, s. 72.

<sup>59</sup> Por. Kategoryzację zaproponowaną przez J. Szyłko-Kwas, *Fotografia prasowa a podpis – ujęcie typologiczne*, „Studia Medioznawcze” 2917, nr 4, s. 137–150.

<sup>60</sup> M. Krauz, *Relacja tekst-obraz. O podpisach pod zdjęciami w prasie. Struktura, funkcje, składnia*, w: I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media, Gatunki w mediach. T. 1. Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, Lublin 2017, s. 462.

<sup>61</sup> K. Sulej, *Rzeczy*, s. 221.

Wybory ikonograficzne w *Historiach osobistych* są inne. Obejmują dwie kategorie: 1) małe gabarytowo zdjęcia portretowe przedstawiające bohaterkę/bohatera tekstu; 2) fotografie społeczne, artystyczne, produktowe, reklamowe. Są wśród nich portrety i sceny rodzajowe, części garderoby, wnętrza i plenery, skany tytułów prasowych, a nawet dzieło sztuki malarskiej i kadr z filmu. Wszystkie pozbawione podpisów. Susan Sontag upominała się o poetykę podpisów fotografii nieograniczających horyzontów percepcyjnych odbiorcy: „podpis jest tylko pewną interpretacją, z konieczności zawężającą wymowę zdjęcia”<sup>62</sup>. Roland Barthes piszac o reklamie i fotografii prasowej wspominał o dwóch funkcjach przekazu językowego wobec przekazu ikonicznego 1) zawiązanie (objaśnianie treści i ukierunkowywanie dróg interpretacji; 2) złuzowanie (uzupełnianie się słowa i obrazu)<sup>63</sup>. W *Historiach osobistych* Sulej zrezygnowała z podpisów fotografii w tekście głównym i cały ciężar warstwy tekstowej przeniosła do części bibliograficznej (*Opisy i źródła zdjęć*). Dzięki temu zabiegowi fotografie zakotwiczone w określonej rzeczywistości, mają szansę przesunąć swoje znaczenie z funkcji informacyjnej na poetycką i wyeksponować konotacje metaforyczne. Tak czytelnik może dekodować fotografie włosów na pocztówce, sceny rodzajowe z wnętrza salonu modowego czy sylwetki eleganckich kobiet na ulicy warszawskiego getta. Aleksandra Ubertowska na marginesie refleksji o fotografiach sprzed Zagłady w *Ghost of Home. The Afterlife of Czernovitz in Jewish Memory* Marianne Hirsch zwracała uwagę na to, że ich współczesny odbiór rodzi się na styku tego, „co widziane” z tym, „co wiedziane” o mających nastąpić wydarzeniach. Ten dysonans funduje różnice między pokoleniami, między wczoraj a dziś, pamięcią i postpamięcią. Podejmując namysł nad współczesną postmemorialną reprezentacją Zagłady badaczka mówi „prawda mieści się właśnie w braku, pustym miejscu lub niejasnych strzępach obrazów (...) Dochodzi tu do zerwania zasady ekwiwalencji, do naruszenia spójnego systemu reprezentacji, który „zalepia”, poznawczo oswaja grozę.

<sup>62</sup> S. Sontag, *O fotografii*, Warszawa 1986, s. 101.

<sup>63</sup> R. Barthes, *Retoryka obrazu*, „Pamiętnik Literacki” 1985, nr 3, s. 293–295 i n. [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej-r1985-t76-n3/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej-r1985-t76-n3-s289-302/Pamietnik\\_Literacki\\_czasopismo\\_kwartalne\\_poswiecone\\_historii\\_i\\_krytyce\\_literatury\\_polskiej-r1985-t76-n3-s289-302.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1985-t76-n3/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1985-t76-n3-s289-302/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1985-t76-n3-s289-302.pdf) (dostęp 12.02.2022 r.).

Podstawy nowej etyki widzenia w odniesieniu do Zagłady ustanawiają zatem: anty-mimetyzm, brak oczywistego odniesienia, estetykę fantomu”<sup>64</sup>.

## RZECZY I UBRANIA

Można przeczytać reportaże Sulej jako narrację wpisującą się w te obszary posthumanistyki, które zajmują się stosunkiem do ciała i materii. Sulej pisze o doświadczeniu ciała, o kulturowych zabiegach związanych z użytkowaniem rzeczy i ubrań, o „robieniu codzienności” – w najbardziej ekstremalnych warunkach obozowych. Te praktyki reporterka wiąże z pojęciem mody rozumianej w duchu *fashion studies* jako namysł nad tym, jak strój komunikuje czas, miejsce, kulturę, kondycję fizyczną i mentalną człowieka. W jednym z wywiadów Sulej mówi: „interesuje mnie moda rozumiana antropologicznie, moda jako sposób naszego posługiwania się ubraniami w celu tworzenia tożsamości, relacji międzyludzkich, opowiadania o sobie”<sup>65</sup>.

Ta perspektywa aprioryzuje doświadczenie codzienności przemilczanej w narracjach zmaskulinizowanego dominującego dyskursu o Zagładzie: nieheroicznej, somatycznej, seksualnej, intymnej. To herstory, w której płęć mają nie tylko oprawcy i więźniowie, ale cierpienie i okrucieństwo, wstyd, nagość, brud, płynny ustrojowe. Upadek estetyki po Auschwitz skonstatował Teodor Adorno, stąd też pytania o estetykę w Auschwitz muszą wydać się prowokacyjne<sup>66</sup>. Sulej mówi, że dopiero książka byłej więźniarki Marii Jezierskiej *Moda w Auschwitz* ośmieliła ją do poszukiwań, które udokumentować miały, że moda nie jest ekscysem czasów dobrobytu, fanaberią uprzywilejowanych. Troska o ciało jest niezbywalnym elementem człowieczeństwa, orientuje wybory związane z potrzebą bezpieczeństwa, estetyką, higieną, poczuciem godności – mówią narracje obozowe Sulej.

Tim Edensor rozpatrywał status przedmiotów w perspektywie płci kulturowej, tożsamości etnicznej i narodowej, klasy i regionu. „Poprzez swoją fizyczną

---

<sup>64</sup> A. Ubertowska, *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowitza*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4, s. 283–284.

<sup>65</sup> *„Założyłam, że jeśli napotkam opór wśród byłych więźniów i więźniarek, zarzucę pracę nad książką. Z Karolą Sulej rozm. przepr. Mike Urbaniak, „Gazeta Wyborcza” z dn. 20.10.2020 r., <https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177333,26414142,karolina-sulej-zalozylam-ze-je-sli-napotkam-opor-wsrod-bylych.html> [dostęp: 4.02.2022].*

<sup>66</sup> Na temat obciążeń etycznych narratywizacji i estetyzacji Zagłady zob. I. Kowalczyk, *Estetyzowanie Holocaustu?* „Artmix. Sztuka, feminizm, kultura wizualna” z 11.02.2008, <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/artmix/4139> (dostęp 12.02.2022 r.).

obecność w świecie, w konkretnych miejscach i momentach czasu, rzeczy podtrzymują tożsamość, stanowiąc część matryc relacyjnych elementów kulturowych, wliczając praktyki, reprezentacje i przestrzenie, które gromadzą przedmioty”<sup>67</sup>. Sulej opisuje, jak rzeczy i ubrania generują określone zachowania psychiczno-behawioralne, ekonomiczne, językowe, memoryzacyjne. „Ubranie bywa rekwizytem, lustrem, pomocą, przeszkodą, maską, zbroją, manifestacją. Opowiada o władzy i podległości. Wolności i bezpieczeństwie”<sup>68</sup> – mówi nam Sulej. Pisze o tym, jak akcesoria i ubrania strukturalizują i wyrażają władzę, budzą strach i pożądanie; mają moc lub obdzierają z mocy. Takie są sensy opowieści o napięciach między pasiakiem a mundurem – dwoma najmocniejszymi strojami w historii mody. Pierwszy – stygmatyzował, upokarżał, anonimizował; drugi – obdarzał nadludzką mocą, czynił nietykalnym, wpisywał w silną wspólnotę, wyrażał ideologię. Sulej tłumaczy mechanizmy, które spowodowały, że pasiak stał się „kostiumem zbiorowej pamięci o Zagładzie”<sup>69</sup>; wyjaśnia fascynacje strojami oprawców i oprawczyń, w których splatają się percepcja okrucieństwa i zachwyt dla kształtu estetycznego ubrania. Ta ambiwalencja ma swój wymiar historyczny, ideologiczny i etyczny, o czym przekonał nas wiele lat temu w *Krótkiej historii pewnego żartu* Stefan Chwin. Obozowe doświadczenia były bardzo różne, ale „w powojennej narracji bardzo zredukowane lub uśrednione, choć było ich pełno we wspomnieniach. Przykrył je pasiak jako relikwia, ikona, silny symbol cierpienia, znak graficzny horroru, oglądany jednak bez zrozumienia jego natury”<sup>70</sup>. Sulej tłumaczy historię pionowych i poziomych pasów jako wzoru na ubraniu dokumentując pragmatykę naznaczania, segregowania, kontrolowania, penalizacji, ale też higieniczności (szlafroki w pasy, ochrona przed brudem niearyjskiego świata). Pokazuje, jak rzeczy i dbałość o ciało stawały się elementem mitów kulturowych i etnosterotypów (antysemicki motyw kulturowy żydowskiej dekadenskiej *femme fatale*); jaka była ich droga z wiktymizacyjnego doświadczenia obozowego do popkultury. Partie pracy poświęcone obecności rzeczy i ubrań w kulturze masowej, w pornografii,

<sup>67</sup> T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Agata Sadza (tłum.), Kraków 2004, s. 140.

<sup>68</sup> K. Sulej, *Rzeczy*, s. 422.

<sup>69</sup> Tamże, 347.

<sup>70</sup> *Moda w piekle. Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Robert Rient*, <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/moda-w-piekle-rozmowa-z-karolina-sulej-robert-rient> (brak daty opublikowania), (dostęp 4.02.2022 r.).

rekonstrukcjach historycznych, w pamiętaniu i upamiętnianiu pokazują labilność i ambiwalencję sensów tkwiących w artefaktach kultury materialnej, ale uprzątniają też ciężar aparatu pisania etycznego o obozach i Zagładzie, na co słusznie zwrócił uwagę Wojciech Szot<sup>71</sup>.

„Nie ma innej terażniejszości jak przeszłość”<sup>72</sup> twierdził Elias Canetti. Rzeczy i ubrania w narracji Sulej są medium, które pozwala do tej przeszłości się zbliżyć. Reporterka bierze na warsztat narracje dobrze utrwalone w repertuarze świadectw Zagłady i takie, wobec których walor świadczenia nie był oczywisty – noszące ślady napraw, poplamione krwią i upchane w magazynach pasiaki. Były nie-me, odłączone od ciała, anonimowe, pozbawione emocji, które towarzyszyły ich użytkowaniu. U Sulej rzeczy i ubrania stają się nośnikami znaczeń i pamięci, depozytariuszami narracji o tym, co wydarzyło się „tam i wtedy”. Włosy, buty, pasia-ki, chustki to metonimie odsyłające do konkretnych bohaterów. Mówi ich tekstura i kolor. „Plamy, ściegi, przeszycia łąty, dziury, sploty – ubrania są gęste od informacji, jeśli tylko zna się ich język”<sup>73</sup>. Ale jest też sens „tu i teraz”: ubrania i rzeczy jako znak wydarzenia i pamiętania o nim. Sulej z uwagą przygląda się ekspozycjom muzealnym, śledzi ich modyfikacje na przestrzeni lat, zastanawia się nad logiką zmieniających się paradygmatów polityki pamięci historycznej, praktyk muzealnych, presji współczesnego turystyki. Uwagi Sulej każą przywołać nieco tylko wcześniejsze reporterskie obserwacje Lidii Ostałowskiej (*Farby wodne*, 2011) i Marcina Kąckiego (*Oświećm. Czarnej zima*, 2020) na temat statusu postmemorialnych artefaktów oraz wytwarzania nowych miejsc pamięci.

Sulej uchwyciła przemianę, jaka dokonała się w relacjach między człowiekiem a przedmiotem w sytuacji Zagłady. Bożena Shallcross pisała w tym kontekście o urzeczowieniu człowieka i spotęgowanej waloryzacji przedmiotu<sup>74</sup>. Tę pierwszy stan opisuje utratę podmiotowości i autonomii więźnia / więźniarki; nienegocjowalny deficyt władzy, wiedzy i języka. Zewnętrznymi znakami inkluzji do świata obozowego jest narzucony strój, wytatuowany numer, fryzura, język, którego trzeba się szybko nauczyć. Dowartościowanie (fetyszyzacja) przedmiotów

---

<sup>71</sup> W. Szot, *Pamięci ubrań. I była moda w Auschwitz* <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26522518,pamieci-ubran-i-byla-moda-w-auschwitz.html> z 1.12.2020, (dostęp 4.02.2022 r.).

<sup>72</sup> E. Canetti, *Prowincja ludzka. Zapiski 1942–1972*, Maria Przybyłowska (tłum.), Wrocław 1996, s. 143.

<sup>73</sup> Rzo, s. 385.

<sup>74</sup> B. Shallcross, *Rzeczy i Zagłada*, Kraków 2010.

zapisana jest na poziomie ich znaczenia, wytwarzania, używania, konfiskowania, przerabiania, rozdawania, utylitaryzacji, narratywizowania, pamiętania. Sulej rekonstruuje świetnie zaprojektowany niemiecki mechanizm pracy z rzeczami i ubraniami – doskonały na poziomie pragmatyki, procesualności i języka. Ta bezwzględna logika obiegu i recyklingu jest konfrontowana z chaosem obozowej ontologii ubrań i rzeczy. Tu rządzą przypadkowość, dekompozycja, niedopasowanie i absurd. W sposobie, w jaki posługujemy się rzeczami Edensor widział doświadczenie o naturze zmysłowej<sup>75</sup>. U Sulej rzeczy i ubrania mają swoją fakturę i zapach, przechowują i kształtują pamięć ciała, mają ciężar. Rzeczy i ubrania projektują rutynę codzienności (higiena, obrona), stwarzają zachowania (naprawianie, przerabianie, zabawa w pokaz mody), orientują język (frekwencja słów); strukturalizują przestrzeń (Kanada, poetyka magazynu i sterty). Obozowe „rewie mody”, frazy wyjęte z improwizowanych żurnali modowych były cytatem z dawnego świata, z normalności. Ale służyły też do ujarzmienia absurdu świata obozowego (co – przy zastrzeżeniu wszelkich różnic – przypomina praktykę, po jaką sięgnął Ryszard Kapuściński pisząc w *Cesarzu* o absurdalnej logice autorytarnej monarchii).

## ZAKOŃCZENIE

Współczesny reportaż literacki poszerza granice genologiczne tradycyjnie przypisane tej formie komunikacji. Odchodzi od linearności narracji na rzecz poetyki fragmentu i nieodmknienia, eksperymentuje na płaszczyźnie językowej, dopuszcza elementy zmyślenia, sięga po zróżnicowane kanały komunikacji z odbiorcą śmiało zmierzając w stronę intermedialności. Jak zawsze – sięga po ważne społecznie problemy. Dziś społeczne i kulturowe imaginariusium myślenia o Zagładzie strukturalizuje kategoria postpamięci ukonstytuowana sytuacją generacyjnego (egzystencjalnego, epistemologicznego, psychologicznego) oddalenia potomków Ocalonych od Zagłady<sup>76</sup>. Współczesny odbiorca zapośrednicza wiedzę o tamtym świecie poprzez kulturę i sztukę. Książki, dzieła sztuk wizualnych, ekspozycje

<sup>75</sup> T. Edensor, dz. cyt., s. 141 i n.

<sup>76</sup> M. Hirsch, *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge, Mass. London 1997. W języku polskim zob. też, *Pokolenie postpamięci: piśmiennictwo i kultura wizualna po Zagładzie* (fragmenty), M. Rychter (przekł.), w: P. Piszczatowski (red.), *Języki milczenia: literatura o traumie i postpamięci Zagłady*, s. 14–63.



muzealne zapraszają do przemyślenia Zagłady od nowa<sup>77</sup>. Kultura i sztuka coraz śміiej próbują zmierzyć się ze skonwencjonalizowanymi przedstawieniami Zagłady. Silna jest obecność topiki Holocaustu w kulturze popularnej: „Może to oznaczać fascynację faszystowską supremacją siły i przemocy z uwzględnieniem nazistowskich emblematów i prowadzić do kiczu, pustej zabawy ignorującej konteksty historyczne i moralne. Ale może też skutkować inspirującym wykorzystaniem metod oraz narzędzi właściwych kulturze niskiej przez kulturę wysoką”<sup>78</sup> twierdzi Sławomir Buryła. Brunon Latour wierzył, że rzeczy nie tylko wyrażają rzeczywistość społeczną, ale mogą także generować działania społeczne – np. kreując aktywną intelektualnie i mentalnie postawę wobec Minionego. Książki reportażowe Karoliny Sulej do takiej aktywności inspirują.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamczewska-Baranowska I., *Łże-reportaże i prawdziwe fikcje. Powieść dziennikarska i reportaż w czasach postprawdy i zwrotu performatywnego*, Łódź 2020.
- Barański J., *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.
- Barthes R., *Foto-szoki*, w: tenże, *Mitologie*, A. Dziadek (przeł.), K. Kłosiński (wstęp), Warszawa 2008; *Retoryka obrazu*, „Pamiętnik Literacki” 1985, nr 3.
- Bikont A., *Anatomia zbrodni*, w: A. Wójcicka, *Reporterzy bez fikcji. Rozmowy z polskimi reporterami*, Wołowiec 2011.
- Borkowski I., *Współczesny prasowy wywiad dziennikarski : techniki prowadzenia, opracowanie, publikacja*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2011, t. 1.
- Buryła S., *Topika Holocaustu : wstępne Rozpoznanie Świat Tekstów*, „Rocznik Słupski” 2012, nr 10.
- Canetti E., *Prowincja ludzka. Zapiski 1942–1972*, Maria Przybyłowska (tłum.), Wrocław 1996.
- Chromik A., *Popioły i zbliżenia Materialność śladów Zagłady w fotografii*, „Er(r)go. Teoria-Literatura-Kultura” 2020, nr 2.
- Czapliński P., *Gatunek orientacyjny. Reportaż polski na przełomie XX i XXI wieku*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6.
- Czapliński P., *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5.
- Domańska E., *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5.

---

<sup>77</sup> R. Kostro, K. Wójcicki, M. Wysocki (red.), *Historia Polski od-nowa. Nowe narracje historii i muzealne reprezentacje przeszłości*, Warszawa 2014.

<sup>78</sup> S. Buryła *Topika Holocaustu : wstępne Rozpoznanie Świat Tekstów*, „Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 151.

- Domańska E., *Historie niekonwencjonalne. Refleksje o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.
- Domańska E., *Humanistyka nie-antropocentryczna. Studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.
- Domańska E., Olsen B., *Wszyscy jesteśmy konstruktywistami*, w: J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa (red.), *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, Olsztyn 2008.
- Dotknąć Auschwitz. Z Piotrem Cywińskim rozm. przepr. Marta Duch-Dyngosz*, „Znak” 2017, nr 6.
- Dybciak K., *Inwazja eseju*, „Pamiętnik Literacki” 1977, nr 4.
- Edensor T., *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Agata Sadza (tłum.), Kraków 2004.
- Frukacz K., *Projekt książka. O agregacyjności reportażu*, „Tekstualia” 2016, nr 4.
- Geertz C., *Zmęczone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej*, w: tenże, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, D. Wolska (tłum.), Kraków 2005.
- Hirsch M., *Family Frames. Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge, Mass. London 1997; *Pokolenie postpamięci: piśmiennictwo i kultura wizualna po Zagładzie* (fragmenty), M. Rychter (przekł.), w: P. Piszczatowski (red.), *Języki milczenia : literatura o traumie i postpamięci Zagłady*.
- Jakubowski P., Pawłowska-Jądrzyk B. (red.), *Fotoesej. (Nie)widoki cudzego cierpienia*, Warszawa 2019.
- Kaliszewski A., Żyrek-Horodyska E., *Kilka uwag o metodach analizy tekstów dziennikarskich ze szczególnym uwzględnieniem reportażu*, w: A. Szymańska, M. Lisowska-Magdziarz, A. Hess (red.), *Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*, Kraków 2018.
- Kopytoff I., *Kulturowa biografia rzeczy – utowarowienie jako proces*, w: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa 2005.
- Kostro R., Wóycicki K., Wysocki M. (red.), *Historia Polski od-nowa. Nowe narracje historii i muzealne reprezentacje przeszłości*, Warszawa 2014.
- Kowalewski J., Piasek W., Śliwa M. (red.), *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, Olsztyn 2008.
- Krajewski M., *Przedmiot, który uczłowiecza*, „Kultura Współczesna” 2008, nr 3.
- Krauz M., *Relacja tekst-obraz. O podpisach pod zdjęciami w prasie. Struktura, funkcje, składnia*, w: I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media, Gatunki w mediach. T. 1. Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, Lublin 2017.
- Kudyba W., *Trzy żywioły ekfrazy – impresja, hermeneutyka, reportaż*, w: D. Heck (red.), *Interakcje sztuk: literatura, malarstwo, ekfaza*, Wrocław 2008.
- Latour B., Woolgar S., *Laboratory Life: The Social Construction of Scientific Facts*, Beverly Hills-London 1979.
- Leociak J., *Dzieci Holocaustu. Awers i rewers*, w: W. Bolecki, R. Nycz (red.), *Poetyka, polityka, retoryka*, Warszawa 2006.
- Lisak-Gębala D., *Specyfika poetyckich i eseistycznych ekfraz fotografii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, „Pamiętnik Literacki” 2013, nr 1.
- Michałowska M., *Dokument – przepisywanie świata*, w: M. Jurkiewicz (red.), *Polska fotografia dokumentalna na skrzyżowaniu dyskursów*, Warszawa 2006.

- Niedzielski Cz., *O teoretyczno-literackich tradycjach prozy dokumentarnej. (Podróż – powieść – reportaż)*, Toruń 1966.
- Niedźwiedź A., *Fotografie domowe w kontekście antropologii wizualnej*, w: J. Barański, M. Golonka-Czajkowska, M. Niedźwiedź (red.), *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, Kraków 2015.
- Pawłowska-Jądrzyk B., Dąbrowska D., (red.), *Rzecz w kulturze*, Warszawa 2016.
- Piechota M., *W poszukiwaniu zrozumienia: o niedookreśleniu w twórczości reportażowej Ewy Winnickiej*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6.
- Pomian K., *Historia – nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- Radziejewicz T., *Od ekfrazy do infrazy*, w: K. Andruczyk, E. Gorlewska, K. Korotkich (red.), *Logos: filozofia słowa. Szkice o pograniczach języka, filozofii i literatury*, Białystok 2017.
- Saj A., *Zmienna wartość fotografii dokumentalnej*, „Dyskurs” 2009, nr 9.
- Shallcross B., *Rzeczy i zagłada*, Kraków 2010.
- Sławiński J., *Ekfrazja*, w: tenże (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002.
- Sontag S., *O fotografii*, Warszawa 1986.
- Sulej K., *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, Warszawa 2020; *Historie osobiste. O ludziach i rzeczach w czasie wojny*, Warszawa 2021.
- Szczypiorska-Chrzanowska M., „[...] miał dar przepowiadania nagłej śmierci, widział ją nie w twarzach fotografowanych, ale na ich podobiznach”. *Nie-widok cudzego cierpienia w jego fotograficzno-literackie konceptualizacje*, w: P. Jakubowski, B. Pawłowska-Jądrzyk (red.), *Fotoeseje. (Nie)widoki cudzego cierpienia*, Warszawa 2019.
- Szylko-Kwas J., *Fotografia prasowa a podpis – ujęcie typologiczne*, „Studia Medioznawcze” 2017, nr 4.
- Ubertowska A., *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czernowitz*, „Teksty Drugie” 2013, nr 4.
- Wańkowicz M., *O poszerzenie konwencji reportażu*, w: tenże, *Od Stołpców po Kair*, wyd. 3, Warszawa 1977.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wolny-Zmorzyński K., *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007, s. 72.
- Wroczyński T., *Esej – zarys teorii gatunku*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 5.
- Żyrek-Horodyska E., *Intermedialny reportaż Jacka Hugo-Badera i Filipa Springera*, „Teksty Drugie” 2018, nr 5.
- Żyrek-Horodyska, *Intermedialny, transmedialny, multimedialny. Reportaż wobec cyfrowej mediamorfozy*, „Teksty Drugie” 2019, nr 6.
- Żyrek-Horodyska E., *Portret Nowego Dziennikarstwa w reportażach Huntera S. Thompsona*, „Załącznik Kulturoznawczy” 2021, nr 8.

## Netografia

- Bernacki P., *Przepisać obraz – kilka uwag na temat ekfrazy*, (brak daty publikacji),
- Cielecki M., *Przeszyć Zagładę*, „Nowy Napis” z 03.02.2022 r., <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-137/artykul/przeszyc-zaglade> (dostęp 16.02.2022 r.).

- Finałowa piątka 12. Edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego* z 20.06.2021 r., <https://kapuscinski.info/finalowa-piatka-12-edycji-nagrody-im-ryszarda-kapuscinskiego/> (dostęp 7.03.2022 r).
- <http://lyzka.mleka.poezja-art.eu/wp-content/uploads/2013/07/ekfrazaprzepisac-obraz.pdf> (dostęp 11.02.2022 r).
- Karolina Sulej o książce „*Historie osobiste*”. Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Krystyna Pytlakowska, „Viva” z 22.10.2020 r., <https://viva.pl/kultura/ksiazka/karolina-sulej-o-ksiazce-historie-osobiste-tak-wygladala-rzeczywistosc-wojenna-136020-r1/> (dostęp 4.02.2022 r).
- Kowalczyk I., *Estetyzowanie Holocaustu?* „Artmix. Sztuka, feminizm, kultura wizualna” z 11.02.2008, <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/artmix/4139> (dostęp 12.02.2022 r.).
- Literacka na czas kwarantanny cz. 3.* Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Paulina Frankiewicz z 17.04.2020 r., <https://goyki3.pl/2020/04/17/literacka-na-czas-kwarantanny-cz-3/> (dostęp 7.02.2022 r).
- Moda w piekle.* Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Robert Rient, „Przekrój” z 18.10.2020 r., <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/moda-w-piekle-rozmowa-z-karolina-sulej-robert-rient> (dostęp 4.02.2022 r).
- Szot W., *Pamięci ubrań. I była moda w Auschwitz* <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,26522518,pamieci-ubran-i-byla-moda-w-auschwitz.html> z 1.12.2020 (dostęp 4.02.2022 r).
- To zależy, odc. 3: Obozowa moda.* Z Karoliną Sulej rozm. przepr. Justyna Dźbik. Podkast wyprodukowany przez Sekielski Brothers Studio (brak daty opublikowania), <https://www.youtube.com/watch?v=s8zeb83Nq8M> (dostęp 17.02.2022.).
- Trojanowska J., *Ubranie to stopklatka w procesie*, „Anywhere” (brak daty opublikowania), <https://www.anywhere.pl/95057/karolina-sulej-ubranie-to-stopklatka-w-procesie> (dostęp 14.02.2022 r.).

## Biogram

Dr hab. Joanna Szydłowska, prof. uczelni – olsztynianka, pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zajmuje się genealogią dziennikarską oraz medialnym i literackim zapisem doświadczeń pogranicza kulturowego. Jest autorką monografii reportażu polskiego (*Warmia i Mazury w reportażu polskim w latach 1945–1980. O tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2001), pracy o sposobach kreacji dyskursu o ziemiach włączonych do Polski w wyniku rozstrzygnięć II wojny światowej (*Narracje pojałtańskiego Okcydentu. Literatura polska wobec pogranicza na przykładzie Warmii i Mazur* (1945–1989 Olsztyn 2013) oraz zbioru szkiców o pograniczu polsko-niemieckim (*Kostiumy, figury, dekoracje. Szkice z pogranicza*, Olsztyn 2018). Opracowała tomy antologii reportażu i felietonów; jest redaktorką kilku prac zbiorowych.

ORCID: 0000-0002-2038-2283

**Marta Woźniak**

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## **Narracja krakowskich dzienników o początku epidemii hiszpanki w 1918 roku**

### **Narration of Krakow daily press about the beginning of the Spanish flu epidemic in 1918**

#### **ABSTRAKT**

W momencie odzyskiwania niepodległości przez Polskę i w okresie początkowym II Rzeczypospolitej społeczeństwo zmagало się z epidemią grypy hiszpanki (1918–1919). Niezwykle cenne źródło informacji dotyczących przebiegu tejże choroby na ziemiach polskich stanowi prasa tamtego okresu. Ciekawy badawczy aspekt lokalny w tym kontekście stanowi narracja krakowskich dzienników. Aby ukazać sposób prezentacji epidemii hiszpanki w jej początkowej fazie na łamach krakowskiej prasy codziennej przeanalizowane zostały trzy sztandarowe tytuły charakteryzujące się odmiennymi tendencjami programowymi: „Czas”, „Głos Narodu” oraz „IKC”. Analiza zawartości objęła okres od 18 września do 31 października 1918, a więc od momentu pierwszych doniesień prasowych o przypadkach hiszpanki do końca drugiego miesiąca walki z nią.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

grypa hiszpanka, epidemia, dzienniki krakowskie, „Czas”, „Głos Narodu”, „IKC”

#### **ABSTRACT**

In the moment regained independence by Poland and in the early days of the Second Polish Republic, society was struggling with the Spanish flu epidemic (1918–1919). The press of that period is an extremely valuable source of information on the course of this disease. An interesting local research aspect in this context is the narrative of Crakow dailies. In order to present the presentation of the Spanish epidemic in its initial stage in the Krakow daily press, three flagship titles characterized by different program trends were analyzed: „Czas”, „Głos Narodu” and „IKC”. The content analysis covered the period from September 18 to October 31, 1918, i.e. from the first press reports about the cases of a Spanish flu until the end of the second month of fighting her.

#### **KEYWORDS:**

Spanish flu, epidemic, cracow daily press, „Czas”, „Głos Narodu”, „IKC”

## NARRACJA KRAKOWSKICH DZIENNIKÓW O POCZĄTKU EPIDEMII HISZPANKI W 1918 ROKU

„Ludzkości strapionej nieszczęściami wojny  
przybył nowy zamaskowany, groźny wróg”.

*Grypa panuje epidemicznie w całej Europie*, „IKC” 1918 nr 200.

„Zarazy są w istocie sprawą zwyczajną,  
ale z trudem się w nie wierzy, kiedy się na nas wałą.  
Na świecie było tyle dżum, co wojen.  
Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi  
zawsze tak samo zaskoczonych”.

A. Camus, *Dżuma*

### WPROWADZENIE

W dobie pandemii koronawirusa i wojny toczącej się za wschodnią granicą Rzeczypospolitej słowa wyżej zacytowane z powieści *Dżuma* Alberta Camusa są niezwykle adekwatne i aktualne. Medioznawcy wiele uwagi poświęcają zagadnieniu narracji medialnej obu tych zjawisk. Analizie poddawane są zarówno aspekty informacyjne i ich negatywne odgałęzienia, jak m.in. *fake newsy*, dezinformacja czy chaos informacyjny. Ciekawym aspektem badawczym wydaje się być synteza zjawiska wojny i zaraz na łamach prasy. W tymże jednak artykule analiza skupi się na zasadniczym temacie epidemii.

Same epidemie, jak i procesy komunikacyjne przy nich zachodzące nie są zjawiskiem nowym. Pierwsze zachowane wzmianki pochodzą już z V wieku p.n.e., kiedy to wybuchła epidemia podczas wojny peloponeskiej. W kolejnych wiekach starożytnych epidemia ospy dosięgła Rzym w II wieku oraz dżuma cesarstwo bizantyjskie w XVI wieku. Co ciekawe, w dziełach ówczesnych historyków m.in. Tukidydesa i Plutarcha z Cheronei nie widnieje słowo epidemia, ale używają oni określenia: mór i zaraza<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. J. Iwańska, *Znaczenie terminu epidemia w starożytnej literaturze grecko-rzymskiej. Próba analizy na wybranych przykładach*, „Seminare” 2014 nr 4, s. 175–184.

Słowo *epidemia* pochodzi z greckiego i oznacza „zarazę wybuchającą nagle w jednej okolicy i szybko się szerzącą, równocześnie napadającą na ludzi i zwierzęta”<sup>2</sup>. Definiujemy ją również jako „wystąpienie w określonym czasie, w określonej populacji lub obszarze zachorowań, zdarzeń związanych ze zdrowiem lub innych zachowań, mogących mieć wpływ na zdrowie ludzi, w liczbie znacznie wyższej niż tego można było oczekiwać na podstawie obserwacji z lat ubiegłych”<sup>3</sup>. Najczęściej zakłada się, że są to przypadki, które posiadają wspólną przyczynę lub w pewien sposób są ze sobą powiązane. Jak stwierdza Wiesław Jędrychowski „pojęcie epidemii jest względne i zależne od właściwości patogenu. Swoim zasięgiem epidemia może obejmować populację począwszy od rodziny, poprzez daną wieś czy miasto, aż po obszar całego państwa”<sup>4</sup>.

Badacze różnych dziedzin skupiają się przede wszystkim na analizie obecnej pandemii. Jednakże interesujące pole badawcze stanowi ukazanie epidemii historycznych. Tematyka ta jest niezwykle rzadko omawiana jako zagadnienie z perspektywy medioznawczej. Temat ten poruszył w 2014 roku Jakub Wnęk w artykule naukowym *Pandemia grypy hiszpanki (1918–1919) w świetle polskiej prasy* oraz Krzysztof Kurek w artykule *Pandemia, Poznań, 1918–1920*.

W momencie odzyskiwania niepodległości przez Polskę i w okresie początkowym II Rzeczypospolitej społeczeństwo zmagало się z epidemią grypy hiszpanki (1918–1919). W celu przedstawienia zagadnienia narracji medialnej w początkowych dniach tejże choroby w Krakowie w niniejszym artykule analizie poddane zostaną numery dzienników krakowskich: „Głosu Narodu”, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” oraz „Czasu”. Tytuły te należą do najbardziej sztandarowych tytułów dzienników w Krakowie, a dodatkowo charakteryzują się odmiennymi tendencjami programowymi i założeniami. „Głos Narodu” był organem chrześcijańskiej demokracji, „Czas” organem konserwatystów a „IKC” przedstawicielem prasy brukowanej.

Analiza zawartości treści obejmie okres od 18 września do 31 października 1918, a więc od momentu pierwszych doniesień prasowych o przypadkach tejże choroby do końca drugiego miesiąca walki z nią. Dotyczyć będzie ona zarówno wydań porannych jak i wieczornych „Czasu” i „Głosu Narodu”, czyli 176 numerów.

---

<sup>2</sup> Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna, t. IV, Kraków 1923.

<sup>3</sup> J. M. Last (ed), *A Dictionary of Epidemiology*, Wyd. 3, New York 1995.

<sup>4</sup> W. Jędrychowski, *Epidemiologia – wprowadzenie i metody badań*, Warszawa 1999.

„IKC” wydawany był raz dziennie, dlatego też liczba analizowanych numerów w tym przypadku wynosi 44. Łącznie przeanalizowanych zostanie 220 numerów wyżej wymienionych pism. Należy także dodać, że w artykule – podobnie jak w doniesieniach prasowych – zamiennie będą stosowane określenia dotyczące tejże choroby: grypa hiszpanka, hiszpanka i influenza. W cytacji poszczególnych informacji zachowane zostało oryginalne słownictwo.

Rozważaniom towarzyszyć będą cztery pytania badawcze: Jak informowano o początkach epidemii grypy hiszpanki w Krakowie? Ile uwagi poświęcano temu zagadnieniu? Czy na łamach prasy widoczna jest panika? Czy dezinformacja i *fake newsy* również wówczas pojawiały się w narracji? Pytania te pozwolą na ukazanie narracji krakowskich dzienników w początkowych dnia epidemii hiszpanki.

## ZARYS HISTORYCZNYCH EPIDEMII

Mianem *morowego powietrza* określano epidemie dżumy, czarnej ospy, kiły, cholery i innych ostrych chorób zakaźnych o dużym, falowym nasileniu i wielkiej śmiertelności<sup>5</sup>. W 1348 roku Europę nawiedziła tzw. czarna śmierć. Jak pisał Giovanni Boccaccio w tymże roku we Florencji wybuchła morowa zaraza, która pojawiła się na Wschodzie kilka lat wcześniej i powodowała wielkie spustoszenie<sup>6</sup>. O zarazie tej donosił także Jan Długosz w swoich *Rocznikach, czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego*. Kronikarz pisał: „Wielka zaraza morowa, która się wdarła do Królestwa Polskiego, dotknęła okropnym morem nie tylko Polskę, ale i Węgry, Czechy, Danię, Francję, Niemcy i niemal wszystkie królestwa chrześcijańskie i barbarzyńskie, siejąc wszędzie straszną śmierć”<sup>7</sup>. Epidemia ta, jak stwierdza Janusz Nowiński, „pozostawiła w świadomości średniowiecznej Europy obraz śmierci zbierającej masowe żniwo, atakującej nieoczekiwanie i nie mającej względu na

<sup>5</sup> Zob. A. Stapiński, *Pięćsetlecie początków epidemii kiły w Polsce*, „Przegląd Dermatologiczny” 1995 nr 6, s. 577–582; C. Brodzicki, *Morowe powietrze w XVI wieku w Polsce i przeciwdziałanie jemu, zalecane przez Marcina Ruffusa z Wałcza, cyrulika i medyka łomżyńskiego*, „Analecta” 2000 nr 9/1, s. 125–134; J. Burchardt, D. Burchardt, *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Nowiny Lekarskie” 2008 nr 77, s. 334–338.

<sup>6</sup> G. Boccaccio, *Dekameron*, t. 1, Warszawa 1995, s. 13–14.

<sup>7</sup> Cyt. za: P. Fijałkowski, „Największe od Żydów powietrza zarazy bywają”. *Epidemie a stosunek warszawskiego mieszczaństwa do Żydów w XVII–XVIII wieku*, <https://www.jhi.pl/artykuly/zydzi-epidemie-warszawa-mieszczanstwo-xvii-xviii-wiek,604> (dostęp 19.02.2022).



osoby. Czarna śmierć zasiała w sercach ludzi niepewność i strach przed zejściem z tego świata bez odpowiedniego przygotowania i zaopatrzenia w zbawienne środki<sup>8</sup>. W efekcie tego rozwinęła się m.in. ascetyczna literatura – *Ars moriendi*, czyli sztuka umierania. Według przekazów w 1495 roku w Krakowie odnotowano pierwszy przypadek choroby wenerycznej – syfilisu (kiły). Było to dwa lata po powrocie Krzysztofa Kolumba z pierwszej wyprawy do Nowego Świata. Za pacjenta „zero”, w najstarszej wersji *Chronica Polonorum* Macieja Miechowity, uznano żonę jednego ze sług burgrabiego zamku wawelskiego. Zaraziła się ona kiłą podczas pielgrzymki do Rzymu<sup>9</sup>. W kolejnych stuleciach do Polski, w tym także do Krakowa, powracała najczęściej dżuma. Zdaniem Andrzeja Karpińskiego Polska objęta została morem w latach 1570–1573, 1589–1590, 1598–1602, 1621–1625, 1628–1631, 1655–1660 oraz 1708–1712. W latach 1500–1750 w Krakowie odnotowano 92 epidemie tej choroby – najwięcej ze wszystkich polskich miast<sup>10</sup>. W latach 1707–1710 epidemia zbierała największe żniwo<sup>11</sup>. Należy także dodać, że w XIX wieku pojawiła się kolejna pandemia – tym razem cholery. Pierwsza rozpoczęła się w 1831 roku i trwała do 1838 roku. W 1846 r. epidemia tejże choroby dotknęła Małopolskę i Podhale. W 1848 przez Wołoszczyznę dotarła do Galicji. Potem dotykała ona społeczeństwo jeszcze w latach 1852, 1863, 1878, 1892, 1904. Po raz ostatni epidemię cholery w Polsce odnotowano w 1920 roku<sup>12</sup>.

---

<sup>8</sup> J. Nowiński, *In Umbra Mortis*, w: *Przeraźliwe echo trąby żałosnej do wieczności wzywającej. Śmierć w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 2000, s. 36.

<sup>9</sup> W. Szczęsny, rozmowa z K. Pękacką-Falkowską, *Koronawirus nie jest pierwszy. Dlaczego epidemia dżumy w XIV wieku oszczędziła Polskę?*, <https://polskatimes.pl/koronawirus-nie-jest-pierwszy-dlaczego-epidemia-dzumy-w-xiv-wieku-oszczedzila-polske/ar/c14-14843018> (dostęp 20.02.2022)

<sup>10</sup> A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 25.

<sup>11</sup> Sądny dzień dla Krakowa nastąpił 29 sierpnia 1707 roku, gdy w aktach magistratu krakowskiego odnotowano, iż zaraza, „która przeszłych lat w trochę odleglejszych miejscach trwała” pojawiła się w mieście. Przy oględzinach ciał zmarłych zauważono charakterystyczne znamiona choroby epidemicznej. E. Karpacz, „Opłakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta, „Folia Historica Cracoviensia” 2012 nr 18, s. 244.

<sup>12</sup> Zob. B. Dzierżawski, O. Hewelke, W. Janowski, J. Zawadzki, *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas. Przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1892; M. G. Zieliński, *Pogranicze dwóch epidemii: dżumy i cholery (XVIII/XIX w.) – próba porównania*, w: *Dawna medycyna i weterynaria militarna*, pod red. M. Z. Felsmanna, J. Szarka, M. Felsmann, Chełmno 2009, s. 541–571.

Duży wpływ na szerzenie się epidemii nie tylko w Polsce, ale w całej Europie miała pierwsza wojna światowa. Zniszczenie infrastruktury, panujące powszechnie bezrobocie, głód i złe warunki higieniczne wpływały na występowanie ostrych chorób zakaźnych, które przybierały coraz większe rozmiary. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę przetoczyła się fala migracyjna zdemobilizowanych oddziałów żołnierzy oraz jeńców wojennych<sup>13</sup>. Wówczas, oprócz grypy hiszpanki, społeczeństwo polskie dotknął także powracający tyfus plamisty. Już w 1911 roku krakowskie „Nowości Ilustrowane” opisywały tę chorobę. Na łamach pisma pisano wówczas: „Tyfus plamisty, czyli wysypkowy lub osutkowy, jest może najniebezpieczniejszą chorobą zaraźliwą trapiącą nasze społeczeństwo” (...). Warun-

---

**Ostre choroby zakaźne i związane z nimi  
epidemie towarzyszą społeczeństwu od  
stuleci. O tych wcześniejszych źródło wiedzy  
stanowią głównie zapisy kronikarskie. Dzięki  
późniejszemu rozwojowi prasy szczegółowej  
możemy obecnie odtworzyć przebieg  
poszczególnych epidemii występujących na  
ziemiach polskich w XIX i XX wieku.**

---

ki społeczne odgrywają wielką rolę w szerzeniu się tej zabójczej słabości, którą słusznie nazywają „chorobą proletariatu”, pojawia się bowiem najczęściej tam, gdzie jest dużo ludności ubogiej, źle mieszkającej i źle odżywianej”<sup>14</sup>. Tyfus – inaczej dur – objawiał się plamistą wysypką i wysoką gorączką, której towarzyszą zaburzenia świadomości<sup>15</sup>. Jak podawał Włodzimierz Berner w latach 1919–

---

<sup>13</sup> Zob. W. Berner, *Z dziejów walki z ostrymi chorobami zakaźnymi w Polsce po I wojnie światowej — do 1924 r. (z uwzględnieniem wielkich miast)*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2008 nr 62, s. 849–859; J. Sadowska, *Zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w Polsce w dwudziestolecu międzywojennym (1918–1939)*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1997 nr 51, s. 321–328; U. Sztuka-Polińska, *Sytuacja epidemiologiczna niektórych ostrych chorób zakaźnych w Polsce w okresie międzywojennym XX wieku*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2002 nr 56, s. 137–149.

<sup>14</sup> *Tyfus plamisty w Krakowie*, „Nowości Ilustrowane” 1911 nr 14, s. 3.

<sup>15</sup> Por. M. Ciesielska, *Tyfus – choroba czasu pokoju i wojny*, „Niepodległość i Pamięć” 2016 nr 54, s. 91–113.

1920 najwyższa zapadalność i umieralność w Polsce dotyczyła właśnie duru plamistego. Epidemii tejsze choroby sprzyjała wojna polsko-bolszewicka, repatriacja jeńców wojennych i powroty ze Wschodu rzesz uchodźców, a według danych statystycznych najwyższa zapadalność wystąpiła w Krakowie<sup>16</sup>. Jak pisał Tadeusz Reger w 1920 roku: „Epidemia tyfusu plamistego w Krakowie szerzy się teraz i grozi rozwleczenie epidemii w najszerze kręgi miasta”<sup>17</sup>.

Ostre choroby zakaźne i związane z nimi epidemie towarzyszą społeczeństwu od stuleci. O tych wcześniejszych źródło wiedzy stanowią głównie zapisy kronikarskie. Dzięki późniejszemu rozwojowi prasy szczegółowiej możemy obecnie odtworzyć przebieg poszczególnych epidemii występujących na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Prasa krakowska, a więc ta wydawana w Krakowie, ma na tym polu niewątpliwe znaczenie. Dzienniki bowiem, zarówno te o charakterze lokalnym jak i ogólnopolskim, na swoich łamach poświęcały temu zagadnieniu uwagę i zainteresowanie, pomimo że okres ten pełen był przełomowych wydarzeń politycznych.

## **SZTANDAROWE TYTUŁY PRASY KRAKOWSKIEJ W LATACH 1918–1920**

Jak stwierdza Czesław Brzoza: „w momencie odzyskania niepodległości w Krakowie istniały 72 czasopisma. W okresie międzywojennym założono 674 dalsze. Począwszy od roku 1919 ukazywało się corocznie ponad 100 wydawnictw”<sup>18</sup>. Do sztandarowych dzienników tamtego okresu niewątpliwie należy zaliczyć trzy tytuły: „Czas”, „Głos Narodu” oraz „Ilustrowany Kurier Codzienny”.

Pierwszy z nich – najstarszy dziennik krakowski, a zarazem jeden z najstarszych w Polsce – „Czas” wydawany był w Krakowie w latach 1848–1934, a następnie do wybuchu II wojny światowej w Warszawie. Jego wieloletnim redaktorem naczelnym w latach 1905–1929 był Rudolf Starzewski. Po nim stanowisko przejął znany krakowski dziennikarz Antoni Beaupre. „Czas” był pismem o charakterze ogólnopolskim poświęconym polityce krajowej i zagranicznej i głównym organem konserwatystów<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> Berner W., *Z dziejów walki z ostrymi chorobami zakaźnymi...*, dz. cyt., s. 852.

<sup>17</sup> T. Reger, *Tyfus w Polsce*, Cieszyń 1920, s. 6.

<sup>18</sup> C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 2005, s. 27.

<sup>19</sup> Zob. K. Adamek, *Geneza i wstępny program krakowskiego „Czasu”*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980 nr 1, s. 19–34; M. Jakubek, *Krakowski „Czas” - środowisko dziennikarskie*

Od 1893 roku natomiast wydawany był „Głos Narodu” – przez prasoznawców zaliczany do dzienników katolickich. Został założony przez Józefa Rogosza i w ciągu kolejnych lat zyskiwał coraz większą popularność wśród czytelników, szczególnie podczas I wojny światowej. Jak zaznacza Wanda Matras-Mastalerz „na początku wojny światowej, w 1914 roku „Głos Narodu» anonsował się jako dziennik katolicko-demokratyczny, organ myśli chrześcijańsko-społecznej, ale już podczas wojny pismo deklarowało swoją bezpartyjność, propagując hasło: »Nic nad dobro narodu!«”<sup>20</sup>. Dziennik ten nieustannie cieszył się poparciem bpa Adama Stefana Sapiehy.

Relatywnie najmłodszym spośród analizowanych pism, jednak osiągającym największy nakład był „Ilustrowany Kurier Codzienny”. Pierwszy numer tegoż dziennika ukazał się 18 grudnia 1910 roku. Funkcję zarówno wydawcy, redaktora naczelnego jak i odpowiedzialnego pełnił jego założyciel i właściciel Marian Dąbrowski. Pismo miało charakter popularno-informacyjny na wzór brukowanej, popołudniowej prasy wiedeńskiej<sup>21</sup>. Rok 1918 i lata dwudzieste to dla „IKC” okres transformacji. Wówczas z wydawnictwa jednego tytułu przekształcił się w najpotężniejszy koncern II RP<sup>22</sup>. Niestety, wybuch II wojny światowej zakończył działalność wszystkich trzech tytułów.

## POCZĄTEK EPIDEMII HISZPANKI NA ŁAMACH KRAKOWSKICH DZIENNIKÓW – SZCZEGÓŁOWE ANALIZY NARRACJI

Jak napisał w 1922 roku lekarz Szczęsny Marian Bronowski „od 13-wieku co kilkadziesiąt lat epidemie grypy (influenzy) nawiedzają świat, wzbudzając podziw

w latach 1848–1918, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2005 nr 32, s. 147–166.

<sup>20</sup> W. Matras-Mastalerz, *Głos Narodu – dziennik polityczny, społeczny i literacki, „zupełnie niezawisły” w latach 1918–1939*, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. 12, Kraków 2014, s. 81; Zob. także: C. Lechicki, *Krakowski „Głos Narodu” w latach 1914–1939*, „Studia Historyczne” 1973 nr 3, s. 345.

<sup>21</sup> Por. P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005, s. 67.

<sup>22</sup> Zob. A. Bańdo, „Ilustrowany Kurier Codzienny” w setną rocznicę powstania (*Historia uzupełniona na tle wyników badań z ostatniego dziesięciolecia*), „Annales Academiae Pædagogicae Cracoviensis” 2011 nr 9, s. 58, J. Pelczarski, *Niektóre fakty z historii koncernu IKC*, „Prasa współczesna i dawna” 1958 nr 2, s. 135; E. Rudziński, *O koncernach: „prasy czerwonej” i „IKC” (1926–1939)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1968 nr 7, s. 149–150.

swem błyskawicznym szerzeniem się po krajach sąsiednich, a zarazem postrach wśród ludzkości skutkiem licznych, szybkich a niespodziewanych zejść śmiertelnych”<sup>23</sup>. Pierwsza pandemia grypy hiszpanki miała miejsce w 1580 roku, a kolejne wybuchały już regularnie w XVIII i XIX wieku. Śmiertelne żniwo zebrała zwłaszcza w latach 1761–1762, również ze względu na trwającą wówczas wojnę siedmioletnią, a także w latach 1889–1891. Na rozprzestrzenienie się tej choroby pod koniec XIX wieku wpływ miały kontakty międzyludzkie, które dzięki m.in. rozbudowie połączeń kolejowych były coraz częstsze. Jednakże największe apogeum tejże choroby przypadło na lata 1918–1919. Jak opisuje Adam Tyszkiewicz najbardziej prawdopodobną strefą zero było hrabstwo Haskell w Stanach, a następnie fort Riley, skąd żołnierze wyruszyli na front wojenny<sup>24</sup>. Co ciekawe, mimo że nazwa grypy to hiszpanka, to Hiszpania nie miała nic wspólnego z ogniskiem choroby. Jak wspominał początki epidemii Bronowski „w maju roku 1918 w Hiszpanji najpierw powstał alarm z racji jakiejś zagadkowej choroby. W czerwcu już tą chorobą opanowane zostały Francja i całe Niemcy. We Lwowie i Krakowie pojawiła się grypa mniej więcej już w połowie września, a w październiku już grasowała ona epidemicznie w Zagłębiu Dąbrowskiem”<sup>25</sup>. Według szacunkowych danych pandemia w ciągu dwóch lat spowodowała śmierć ponad 50 milionów osób, zachorowało około 500 milionów ludzi, czyli 1/3 ówczesnej populacji świata. Przypuszcza się również, że więcej osób zmarło w ciągu jednego roku grypy niż w ciągu czterech lat epidemii dżumy w XIV wieku<sup>26</sup>. Jako główne przyczyny epidemii wymieniano: brak higieny, zatłoczone miasta oraz niewietrzone pomieszczenia.

## PRZEBIEG HISZPANKI W KRAKOWIE

18 września 1918 „Czas” tak opisał początki grypy hiszpanki: „Jak donoszą z Madrytu, w Hiszpanii wybuchła znów w szerokich rozmiarach epidemia grypy.

---

<sup>23</sup> S. Bronowski, *Epidemja grypy w latach 1918–1920. Jej istota, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1922, s. 1.

<sup>24</sup> Por. A. Tyszkiewicz, *Człowiek wobec pandemii na przykładzie hiszpanki: historia, prewencja, mity*, „MDWUM. Czasopismo Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego” 2020 z. 3/4, s. 46–48.

<sup>25</sup> S. Bronowski, *Epidemja grypy ...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>26</sup> Zob. J. Krajewska, *Największa pandemia XX wieku. Dyskusja na temat źródeł i globalnej śmiertelności pandemii grypy w wybranej literaturze światowej*, w: *Czystość i brud. Higiena między wielkimi wojnami*, Bydgoszcz, 2017, s. 11–25.

Zgłoszono wiele przypadków śmiertelnych”<sup>27</sup>. Dwa dni później „Głos Narodu” pisał: „Influenca hiszpańska panuje obecnie w Krakowie z dużym nasileniem. Wśród wielu rodzin są chorzy na tę chorobę, której lekceważyć nie należy, gdyż często wywiązuje się z niej, w razie nie szanowania się, zapalenie płuc lub opłucnej”<sup>28</sup>. „IKC” tytułem napisanym dużym rozmiarem czcionki – *Influenza hiszpańska chorobą śmiertelną!* – alarmował i informował: „W Krakowie zaszło już kilka śmiertelnych wypadków. Ostatnio ofiarą influeney padł brat konsystorza krak. R. Nikiel, urzędnik elektrowni miejskiej. Choroba hiszpańska wywołuje w organizmie groźne komplikacje, jak zapalenie płuc, opłucnej oraz wewnętrzne ropienie ucha”<sup>29</sup>.

W kolejnych numerach pism regularnie przytaczano dane statystyczne dot. stanu chorób zakaźnych w Krakowie ogłaszane przez Urząd Miasta. Według nich od 8 do 14 września w mieście dominowała czerwotka, na którą zmarło 12 osób. Na influencę zachorowało 6 osób, z czego trzy zmarły<sup>30</sup>. A trzy dni później pisano: „Hiszpańska influenza w Krakowie szerzy się coraz gwałtowniej. Można liczyć, że w tygodniu zapada na nią kilkaset osób. Zdarzają się już wypadki, że ta influenza przeradza się w zapalenie płuc i wtenczas kończy się często śmiercią”<sup>31</sup>. 26 września „IKC” donosił, że epidemia daje się dotkliwie odczuwać wszystkim warstwom społeczeństwa i wymaga coraz większego nakładu pracy: „Opinia publiczna poważnie jest zaniepokojona zastraszającymi postępami tej uporczywej zarazy. Można śmiało powiedzieć, iż czwarta część tutejszej ludności padła ofiarą „hiszpanki”. Lekarze upadają z nóg, nie mogąc podołać wprost nadludzkiej pracy. Klęskę powiększa ogromny brak leków, a mianowicie aspiryny i chininy, które to środki skutecznie zwalczają „hiszpankę”<sup>32</sup>. Na temat braku leków w aptekach na posiedzeniu Rady Miasta – 3 października – zabrał głos lekarz Tomasz Janiszewski. Uważał on, że centrala leków nie spełnia swojego zadania – nie dostarcza lekarstw, a niektórych nawet odmawia. Twierdził on także, że śmiertelność na hiszpankę, pomimo dużej liczby zachorowań jest niska i dotyczy głównie osób w wieku 16–32 lata<sup>33</sup>.

<sup>27</sup> *Kronika*, „Czas” nr 412, 18.09.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>28</sup> *Kronika*, „Głos Narodu” nr 210, 20.09.1918, wydanie poranne, s. 2.

<sup>29</sup> *Influenza hiszpańska chorobą śmiertelną!*, „IKC” nr 167, 21.09.1918, s. 2.

<sup>30</sup> Por. *Kronika*, „Czas” nr 424, 25.09.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>31</sup> *Kronika*, „Czas” nr 430, 28.09.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>32</sup> *Epidemia influezy w coraz groźniejszej postaci*, „IKC” nr 172, 26.09.1918, s. 4.

<sup>33</sup> Por. *Hiszpanka w Krakowie*, „Czas” nr 440, 4.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Rada m. Krakowa*, „Głos Narodu” nr 223, 4.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

W początkowych dniach października grypa hiszpanka przyjmowała coraz większe rozmiary i pisano o niej z coraz większym przerażeniem i niepokojem. Uważano, że początkowo lekceważona, zbiera coraz więcej ofiar. Jak donosił „Głos Narodu”: „chorują wszyscy: starsi i młodszy, inteligencja i proletaryat, służba domowa, pracownicy rozmaitych instytucji rządowych i prywatnych, a przede wszystkim młodzież szkolna”<sup>34</sup>. Ze względu na chorobę roznosicieli pism krakowskich, redakcje wystosowały prośbę do czytelników o zrozumienie w momencie niedostarczenia osobiście lub pocztą numerów gazet. Pod apelem podpisywały się administracje „Czasu”, „Głosu Narodu”, „Gońca”, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” oraz „Nowej Reformy”<sup>35</sup>.

---

### W celu zmniejszenia rozprzestrzeniania się epidemii prasa krakowska domagała się zamknięcia szkół, na wzór innych miast.

---

W celu zmniejszenia rozprzestrzeniania się epidemii prasa krakowska domagała się zamknięcia szkół, na wzór innych miast. Jak pisał „Czas” influenza zabijała najwięcej dzieci w wieku szkolnym, głównie na wsiach, gdzie pomoc była mniejsza niż w większych zbiorowiskach<sup>36</sup>. Przez prawie dwa tygodnie apelowano do Rady Szkolnej Krajowej o zamknięcie szkół. Decyzja taka zapadła 24 października i argumentowano ją wzmagającą się hiszpanką i brakiem dostaw węgla. Wszystkie szkoły w Krakowie zamknięto na 15 dni – od 27 października do 10 listopada<sup>37</sup>. Tego samego dnia „Czas”, obok informacji o zamknięciu szkół, na swoich łamach podał nowe statystyki zachorowalności. Według redakcji największa śmiertelność występowała na Kazimierzu, głównie między ludnością

---

<sup>34</sup> *Kronika*, „Głos Narodu” nr 226, 8.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>35</sup> Por. Administracja, *Ogłoszenie*, „IKC” nr 201, 25.10.1918, s. 4.

<sup>36</sup> Por. *Epidemia hiszpanki*, „Czas” nr 450, 10.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Kronika*, „Głos Narodu” nr 229, 12.10.1918, wydanie poranne, s. 2; *Kronika*, „Głos Narodu” nr 234, 17.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Kronika*, „Głos Narodu” nr 239, 24.10.1918, wydanie poranne, s. 2.

<sup>37</sup> Por. *Kronika*, „Czas” nr 473, 24.10.1918, wydanie poranne, s. 1; *Zamknięcie szkół*, „Czas” nr 474, 24.10.1918, wydanie wieczorne, s. 3.

chrześcijańską, a następnie w Podgórzu, w Śródmieściu na Kleparzu i na Wesołej. Najmniej osób chorowało w Łobzowie i Czarnej Wsi<sup>38</sup>. 30 października ogłoszono przesilenie, które argumentowano mniejszą liczbą zgonów niż w poprzednim tygodniu – zmarły 24 osoby mniej<sup>39</sup>.

Jak można zauważyć, w początkowych doniesieniach prasowych publikowane informacje miały w głównej mierze charakter informacyjny i apelowano w nich, aby choroby nie lekceważyć. Jednakże w związku z rozprzestrzenianiem się epidemii na łamach analizowanych pism widoczny jest zwiększający się niepokój. Większa liczba materiałów przedstawia dramatyzm sytuacji. Redaktorzy jednomyślnie wzywali również władze miejskie do podjęcia kroków w celu zapewnienia większej higieny i czystości w mieście. Jednoznacznie wszystkie trzy dzienniki opowiedziały się także za zamknięciem szkół, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii.

## NIE TYLKO KRAKÓW – HISZPANKA W INNYCH MIASTACH

Grypą hiszpanką został dotknięty nie tylko Kraków, ale cała Europa. Informacje dotyczące innych miast – zarówno na terenie Galicji – jak i tych poza jej granicami, były często umieszczane na łamach krakowskich pism. Jak pisał IKC „ludzkości strapionej nieszczęściami wojny przybył nowy zamaskowany, groźny wróg, tajemniczy i bezimienny. Ludzkość jest dotychczas wobec tej choroby bezbronna, lekarze bezsilni”<sup>40</sup>. Jednym z miast, gdzie epidemia zbierała największe żniwo był Lwów. Jak donosił „IKC”: „epidemia hiszpanki jak zaznaczają pisma miejscowe szerzy się gwałtownie we Lwowie”<sup>41</sup>. Donoszono także o kolejnych ofiarach śmiertelnych, m.in. o zgonie dwóch uczniów w Bursie grunwaldzkiej czy uczennicy w internacie sióstr felicjanek. W ciągu jednego dnia zmarło 11 osób, których imiona i nazwiska wraz z pełnioną funkcją lub pochodzeniem oraz wiekiem zostały umieszczone na łamach pisma<sup>42</sup>. Na Śląsku również sytuacja nie była dobra. „Są domy, w których wszyscy chorują na tę przykrą chorobę. Zaszło też już wiele wypadków śmierci.

<sup>38</sup> Por. *Epidemia hiszpanki*, „Czas” nr 474, 24.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>39</sup> Por. *Kronika – Przesilenie w hiszpance*, „Czas” nr 484, 30.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>40</sup> *Grypa panuje epidemicznie w całej Europie*, „IKC” nr 200, 24.10.1918, s. 8.

<sup>41</sup> *Epidemia hiszpanki*, „IKC” nr 166, 20.09.1918, s. 5.

<sup>42</sup> Por. *Kronika – Hiszpanka we Lwowie*, „Czas” nr 454, 12.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Kronika*, „Głos Narodu” nr 242, 27.10.1918, wydanie poranne, s. 2.



W Czechowicach zmarły w jednej rodzinie cztery osoby<sup>43</sup> – pisał „IKC”. Ponury obraz tamtych dni przedstawił także „Głos Narodu”. W Cieszynie i okolicy według relacji dziennika „coraz częściej widać niecierpliwie popędzane konie, wiozące lekarza do chorego lub księdza na pogrzeb, coraz częściej odzywa się głos dzwonka, zwiastujący nadchodzącego księdza z ostatnimi sakramentami św., z dnia na dzień powiększa się liczba klepsydr i kartek pogrzebowych w oknach”<sup>44</sup>. W poszczególnych miastach niemieckich, a szczególnie w Hamburgu, komunikacja telefoniczna i tramwajowa zostały ograniczone i zamknięto szkoły na dłuższy czas<sup>45</sup>. Pod koniec

---

W Wiedniu epidemię hiszpanki określono jako „zabójczą epidemię”. Zamknięto szkoły na czas niegraniczony oraz wiele instytucji i zakładów pracy, w tym sklepów ze względu na chorobę personelu. Lekarze otrzymali od władzy 20 samochodów do dyspozycji. Zarządzono zamknięcie teatrów, sal koncertowych, kinoteatrów, scen rozmaitości, szkół tanecznych.

---

września donoszono, że w Budapeszcie z powodu hiszpanki zamknięto 15 szkół, a lekarze zażądali stworzenia osobnego szpitala epidemicznego dla chorych, natomiast w Kopenhadze w ciągu miesiąca zmarło 800 osób<sup>46</sup>. A już na początku października zamknięto w Budapeszcie szkoły z wyjątkiem uniwersytetu oraz zabroniono odwiedzania chorych w szpitalach<sup>47</sup>. Natomiast w Szwecji według „National Tidende” w ciągu miesiąca zmarło 800 osób, odwołano manewry jesienne,

---

<sup>43</sup> „Hiszpanka szerzy się coraz groźniej”, „IKC” nr 169, 23.09.1918, s. 4.

<sup>44</sup> *Kronika*, „Głos Narodu” nr 233, 17.10.1918, wydanie poranne, s. 2.

<sup>45</sup> Por. *Hiszpanka w Niemczech*, „Czas” nr 451, 11.10.1918, wydanie poranne, s. 2; *Kronika*, „Czas” nr 464, 18.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Hiszpanka w Niemczech*, „Głos Narodu” nr 228, 11.10.1918, wydanie poranne, s. 3.

<sup>46</sup> Por. *Choroba hiszpańska*, „Czas” nr 427, 27.09.1918, wydanie poranne, s. 1; *Kronika*, „Czas” nr 428, 27.09.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>47</sup> Por. *Hiszpanka czy dżuma?*, „IKC” nr 180, 4.10.1918, s. 5.

zachorowało ponad 20000 żołnierzy, a w wieku 29 lat umarł książę Eryk<sup>48</sup>. Na influencę zachorował również m.in. król hiszpański Alfons<sup>49</sup>.

W Wiedniu epidemię hiszpanki określono jako „zabójczą epidemię”. Zamknięto szkoły na czas niegraniczony oraz wiele instytucji i zakładów pracy, w tym sklepów ze względu na chorobę personelu. Lekarze otrzymali od władzy 20 samochodów do dyspozycji. Zarządzono zamknięcie teatrów, sal koncertowych, kinoteatrów, scen rozmaitości, szkół tanecznych. Wyrażono także życzenie, aby zamknąć kościoły i domy modlitwy. Od 6 do 12 października na hiszpankę zmarło aż 814 osób<sup>50</sup>. W Pilźnie na 68000 zachorowało 3000 osób, co uznano za „przerażający procent”<sup>51</sup>. Jak podawano w Dobroczynie chorowało kilka tysięcy mieszkańców, a w Wielkim Waraźdynie 5000 osób. „IKC” pisał także o małej liczbie lekarzy cywilnych, którym pomagali rezerwowi lekarze wojskowi, po otrzymaniu zezwolenia na praktykę lekarską wśród ludności cywilnej od Ministerstwa Obrony Krajowej. Natomiast ubytek personelu kolejowego przerzedzonego epidemią, zmusił ministerstwo kolei do dalszego ograniczenia ruchu kolejowego, również pociągów ciężarowych, z wyjątkiem transportów węgla<sup>52</sup>.

Dramatyczny obraz epidemii przytoczono na podstawie „Gazety Wieczornej”. Jak donosiła – w powiecie sokalskim nie było chaty, w której nie panowałyby grypa, a śmiertelność była ogromna. „Stolarze po wsiach i miasteczkach nie robią nic innego, tylko trumny. Choroba tak wycieńcza ludność, że staje się na długi czas niezdolną do pracy. Cierpi na tem ogromnie gospodarka na roli. Nie kopie się ziemniaków, które wkrótce zaczną gnić, nie uprawia się roli pod zasiew ozimy. Ludność poddała się uczuciu zupełnej apatii, bo niema możliwości zapobieżenia zarazie. Podobne stosunki panują w innych powiatach galicyjskich”<sup>53</sup>. Na łamach „Czasu” podano także wieści z Przemyśla, gdzie zamknięto fizykat, szkoły ludowe i śred-

<sup>48</sup> *Wiadomości telegraficzne*, „Głos Narodu” nr 211, 21.09.1918, wydanie poranne, s. 3; *Wiadomości telegraficzne*, „Głos Narodu” nr 216, 27.09.1918, wydanie poranne, s. 3; *Hiszpańska influenza przybiera zastraszające rozmiary we Lwowie...*, „IKC” nr 174, 28.09.1918, s. 6.

<sup>49</sup> *Król Alfons zachorował na influencę hiszpańską*, „IKC” nr 181, 5.10.1918, s. 7.

<sup>50</sup> Por. *Kronika – Zabójcza epidemia w Wiedniu*, „Czas” nr 456, 14.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Przeciw hiszpance*, „Czas” nr 465, 19.10.1918, wydanie poranne, s. 2; *Przeciw „hiszpance”*, „Czas” nr 467, 20.10.1918, wydanie poranne, s. 1; *Kronika*, „Czas” nr 470, 22.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>51</sup> *Kronika*, „Głos Narodu” nr 232, 15.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>52</sup> Por. *Groźne postępy epidemii influenzy hiszpańskiej*, „IKC” nr 193, 17.10.1918, s. 4.

<sup>53</sup> *Kronika – Hiszpanka na wsi*, „Czas” nr 466, 19.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Kronika*, „Głos Narodu” nr 238, 23.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

nie oraz kina i zakazano wszelkich zebrań na okres dwóch tygodni. Natomiast w Rzeszowie zamknięto na czas nieokreślony szkoły ludowe i kina a szkoły średnie do 5 listopada<sup>54</sup>. W „Głosie Narodu” informowano o sytuacji w Tarnopolu, gdzie umierało dziennie po kilkanaście osób. Dla zobrazowania tragedii podano przykład rodziny Wiśniowskich, w której zmarł ojciec Aleksander – radca skarbowy, syn Janek – uczeń I kl. Gimnazjum, a ciężko chory był syn Wiktor z klasy VI gimnazjum<sup>55</sup>. Dodatkowo, w Łańcucie obok hiszpanki pojawił się także tyfus plamisty, „który przybrał charakter silnie epidemiczny, rzucając popłoch i przerażenie na całą tutejszą ludność”. Odnotowano ponad 50 przypadków choroby, tylko i wyłącznie wśród żydów. Zamknięto gimnazja, inne szkoły oraz odwołano spędy i jarmarki<sup>56</sup>.

---

**W analizowanych pismach narracja dotycząca przedstawienia rozszerzania się epidemii hiszpanki w miastach i wsiach poza Krakowem była synonimiczna. Te same informacje, chociaż podane w inny sposób, można było przeczytać na łamach tejże prasy.**

---

W analizowanych pismach narracja dotycząca przedstawienia rozszerzania się epidemii hiszpanki w miastach i wsiach poza Krakowem była synonimiczna. Te same informacje, chociaż podane w inny sposób, można było przeczytać na łamach tejże prasy. Jednakże w najbardziej charakterystyczny, a zarazem w rzucający się w oczy prezentowany był w „IKC”. Było to spowodowane faktem, iż w „Czasie” tematyka grypy hiszpanki stanowiła najczęściej część „Kroniki”, a w „Głosie Narodu” działu „Wiadomości telegraficzne”, natomiast „IKC” głównie poświęcał temu zagadnieniu osobny tytuł. Należy także dodać, że informacje pochodziły głównie ze źródeł własnych redakcji, od sieci korespondentów z różnych miejsc w kraju i poza nim, ale także przedrukowywano lub powoływano się na informacje prasowe innych redakcji – zarówno polskich jak i zagranicznych.

---

<sup>54</sup> Por. *Kronika*, „Czas” nr 468, 21.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>55</sup> Por. *Kronika*, „Głos Narodu” nr 240, 24.10.1918, wydanie poranne, s. 2.

<sup>56</sup> Por. *Z Łańcuta*, „IKC” nr 180, 4.10. 1918, s. 4.

## PRZYCZYNY CHOROBY, JEJ OBJAWY I LECZENIE

Wśród przyczyn wystąpienia epidemii w analizowanych dziennikach wymieniano przede wszystkim warunki higieniczne w mieście, które określono jako fatalne<sup>57</sup>. „Stan zdenerwowania powiększa przedewszystkiem fakt, który rzuca się wszystkim w oczy. Oto stosunki sanitarne w naszym mieście stają się nie do zniesienia”<sup>58</sup> – grzmiał na swoich łamach „IKC”. Wśród tychże warunków punktowano przede wszystkim bród, niechlujstwo i kurz uliczny. Zwracano również uwagę na pewnego rodzaju sprzeczność w działaniach władz miasta. Pisano, że z jednej strony władze miasta ostrzegają przed zarazkami i epidemiami, a z drugiej tolerują hodowle bakterii m.in. w odpadkach w wodzie przy korycie Młynków i w odpadkach z targu na placu Szczepańskim<sup>59</sup>. Apelowano, aby władze Krakowa mocniej zaangażowały się w zapewnienie odpowiednich warunków do życia mieszkańcom i podjęły kroki w celu ograniczenia brudu na ulicach.

Niejednokrotnie na łamach krakowskich pism przedstawiano także objawy choroby. Pod koniec pierwszego miesiąca walki z epidemią – 30 września – w „Czasie” podano szeroką informację Miejskiego Urzędu Zdrowia. Jako objawy hiszpanki wymieniono: dreszcze, wysoką gorączkę dochodzącą nawet do 40 stopni, silne osłabienie, silne bóle głowy, problemy z oddychaniem, chrypkę, suchy kaszel, zaczerwienienie gardła, bóle w krzyżach i kończynach oraz zazwyczaj zwolnione tętno. Źródłem zakażenia uznano chorego człowieka, który zaraża drogą kropelkową. W razie wystąpienia objawów apelowano o niezwłoczne położenie się do łóżka, zażycie aspiryny, unikanie przeziębienia i kurzu oraz o dbałość o higienę ciała i mieszkania. Zalecono mycie zębów dwa razy dziennie oraz przepłukiwanie ust. Izolowanie się od innych uznano jako niewykonalne, ze względu na dużą liczbę chorych osób i tempo rozprzestrzeniania się. Co ciekawe, dezynfekcję uznano za zbyteczną<sup>60</sup>. W późniejszych tygodniach do tych zaleceń dodano unikanie bezpośredniej styczności z chorym na influencję, noszenie maski przez osoby go pielęgnujące, która powinna składać się z kawałka czystej waty

<sup>57</sup> *Hiszpanka w Krakowie*, „Czas” nr 430, 28.09.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>58</sup> *Gmina ponosi odpowiedzialność za stosunki sanitarne w Krakowie*, „IKC” nr 173, 27.09.1918, s. 5.

<sup>59</sup> Por. *Gmina ponosi odpowiedzialność za stosunki sanitarne w Krakowie*, „IKC” nr 173, 27.09.1918, s. 5; „*Hiszpanka*”, „Głos Narodu” nr 217, 28.09.1918, wydanie poranne, s. 1–2.

<sup>60</sup> Por. *Hiszpańska choroba*, „Czas” nr 432, 30.09.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

przytwierdzonej do ust i nosa przy pomocy muślinu, zaprzestanie całowania w usta, płukanie gardła wodą z dodatkiem octu lub soku burakowego<sup>61</sup>. Dr Boleśław Kwaśniewski – lekarz prosektor garnizonu – do tych zaleceń dodawał także dokładne mycie rąk. Za niezwykle ważne uznawano zarówno indywidualne środki ostrożności jak i zarządzenia władz. Dostrzegano konieczność otwarcia szpitali dla chorych na influencję oraz skierowanie lekarzy wojskowych do pracy w tychże szpitalach. Zaproponowano także zwrócenie się do konsystorza, aby osoby, które w nieodległym czasie przebyły chorobę nie musiały uczęszczać do kościoła<sup>62</sup>. Na łamach „IKC” przytoczono także wskazówki prof. Uniwersytetu Wiedeńskiego – Juliusa Hochenegga – który w prasie wiedeńskiej uznał hiszpankę za najniebezpieczniejszą zarazę, jaką widział w życiu. Zalecił on podjęcie 10 kroków, a mianowicie: zamknięcie wszystkich teatrów i kinematografów; zwrócenie uwagi na higieniczne warunki w kościołach i innych świątyniach; zwiększenie liczby wozów odkrytych i ich systematyczne wietrzenie; przywrócenie plakatów zakazujących spluwania w wagonach, które przenosi zarazki; wstrzymanie się od podawania rąk; przynoszenie własnego nakrycia do kawiarni i restauracji; informowanie fizykału miejskiego o kolejnych przypadkach choroby przez lekarzy na kartkach wolnych od pocztowej opłaty; wyznaczenie lekarzom podowodów (czyli możliwości transportu konnego); wyznaczenie lekarzom odpowiedniej ilości leków, które zawsze powinien mieć przy sobie; zabronienie odwiedzin w szpitalach<sup>63</sup>. Dodatkowo przytoczono informację Miejskiego Urzędu Zdrowia, który apelował o zgłaszanie osób chorych – poprzez przesyłanie zawiadomienia lub zgłaszając telefonicznie imię i nazwisko, płeć, wiek, wyznanie, zajęcie i miejsce zamieszkania<sup>64</sup>.

Donoszono także o wynalezieniu szczepionki przeciwko hiszpance. „IKC” pisał o wiadomości od komendanta austriackiego szpitala wojskiego – dra Lewickiego. „Z przyjemnością spieszę donieść Szanownej Redakcji, że próby z nowowynalezionym serum przeciwko „hiszpańskiej influencji” przeprowadzone w austriackich szpitalach na Ukrainie, dały wyniki nadspodziewane i że już w najbliższych dniach austriackie i niemieckie szpitale wojskowe na całym terytorium Ukrainy będą

---

<sup>61</sup> Por. *Epidemia hiszpanki*, „Czas” nr 450, 10.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Kronika*, „Głos Narodu” nr 227, 9.10.1918, wydanie poranne, s. 2; *84 osób zmarłych na influencję*, „IKC” nr 187, 11.10.1918, s. 4.

<sup>62</sup> *Epidemia hiszpanki*, „Czas” nr 474, 24.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>63</sup> *Hiszpanka niebezpieczniejsza od cholery*, „IKC” nr 197, 21.10.1918, s. 2.

<sup>64</sup> *Kronika*, „Głos Narodu” nr 219, 30.09.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

w najbardziej zagrożonych miejscowościach zaprowadzać obowiązkowe szczepienia ludności cywilnej z pomocą owego właśnie serum”<sup>65</sup>. Informowano także, że wynalazcą szczepionki przynoszącej zaszczyt polskiej medycynie jest krakowianin Władysław Karnasiewicz. Po informacji o wynalezieniu szczepionki donoszono także o odkryciu dra Ryszarda Wiesnera, które otwiera drogę do wykrycia zarazka hiszpanki. Lekarz ten, jak donosił „IKC”, „na podstawie sekcji dokonywanych w przypadku śpiączki zauważył, że krwawienia wewnętrzne w swoim typie leżą bardzo blisko typu krwawień po influenzy. Przyczyną braku śpiączki jest „streptococcus pleomorphus”. Szczepienia wykazały, że ten streptokok albo jest przyczyną istotną grypy, albo też jej złośliwości<sup>66</sup>. Natomiast 21 października w „IKC” donoszono, że sztokholmskiemu lekarzowi – Klingowi udało się wynaleźć środek ochronny przeciw skutkom choroby – najlepszym okazał się „Neo-Salvarsan”<sup>67</sup>.

---

**W analizowanych tytułach opisując przyczyny i objawy choroby, a także sposoby jej zapobiegania powoływano się na lekarzy i na informacje uzyskane z Miejskiego Urzędu Zdrowia. Apelowano o zachowanie ostrożności i przestrzeganie zasad.**

---

W analizowanych tytułach opisując przyczyny i objawy choroby, a także sposoby jej zapobiegania powoływano się na lekarzy i na informacje uzyskane z Miejskiego Urzędu Zdrowia. Apelowano o zachowanie ostrożności i przestrzeganie zasad. Jednakże jeżeli chodzi o przekazy dotyczące odkryć m.in. szczepionki czy leków zmniejszających skutki hiszpanki niewątpliwie przodował w nich „IKC”. To on jako pierwszy podawał te informacje swoim czytelnikom.

---

<sup>65</sup> *Szczepionka przeciw „hiszpance”*. Doniosły wynalazek krakowskiego lekarza, „IKC” nr 185, 9.10. 1918, s. 4.

<sup>66</sup> *Na drodze do wykrycia zarazka influenzy hiszpańskiej*, „IKC” nr 192, 16.10.1918, s. 4.

<sup>67</sup> *Szczepienie ochronne hiszpańskiej influezy*, „IKC” nr 197, 21.10.1918, s. 2.

## EPIDEMICZNA DEZINFORMACJA I PRZESĄDY

Już pod koniec września w społeczeństwie pojawiła się informacja, wedle której grypa „hiszpanka” była nową odmianą dżumy płucnej. Informacja ta wywołała niepokój wśród ludności Krakowa. Jak donosił „IKC” „znamiennymi objawami tego niepokoju i poniekąd zdenerwowania, są pogłoski, które od jakiegoś czasu krążą w Krakowie, że obok groźnej „hiszpanki” mamy jeszcze w mieście stokroć groźniejszą chorobę, w objawach podobną do dżumy azyatyckiej!<sup>68</sup>. W „Czasie” uznano to za plotkę, jednakże dodano także: „lekarze to krytykują, jednakże niektórzy liczą się z tą hipotezą”<sup>69</sup>. Natomiast 17 października podano opinię Krajowej Rady Zdrowia, która jednoznacznie sprostowała informacje, że influenza jest tzw. dżumą płucną. Przeprowadzono badania nie wykazały zarazka dżumowego. Stwierdzono także, że pomimo podobieństwa w niektórych objawach i w rozprzestrzenianiu się – przebieg „hiszpanki” jest łagodniejszy od dżumy<sup>70</sup>.

Inną krążącą w obiegu publicznym pogłoską był wpływ złego odżywiania się na rozwój epidemii. W IKC stwierdzono: „Coraz częściej słyszy się skargi na trujące wprost właściwości chleba. Mąka, z której piekarze wypiekają chleb, jest gorzka i nie ulega wątpliwości, że dla zdrowia w najwyższym stopniu szkodliwa”<sup>71</sup>. Natomiast prof. Oskar Loew z Monachium twierdził, że rozpowszechnianie się hiszpanki jest spowodowane brakiem wapnia w pożywieniu i zachęcał do codziennego zażywania wapnia. „Wiadomość podajemy na odpowiedzialność źródła”<sup>72</sup> – takimi słowami kończyła tę wzmiankę redakcja.

Interesujące zjawisko społeczne w czasie epidemii influenzy stanowi tzw. „czarne wesele”<sup>73</sup>. 13 października 1918 na cmentarzu żydowskim na ulicy Miodowej odbył się ślub pary sierot żydowskich. Jak donosił „Czas” oraz „Głos Naro-

---

<sup>68</sup> *Hiszpanka czy dżuma azyatycka?*, „IKC” nr 173, 27.10.1918, s. 5.

<sup>69</sup> *Epidemia hiszpanki*, „Czas” nr 450, 10.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>70</sup> *Por. Influenza czy dżuma*, „Czas” nr 462, 17.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>71</sup> *Złe odżywianie się a epidemie*, „IKC” nr 179, 3.10.1918, s. 4.

<sup>72</sup> *Kronika*, „Czas” nr 480, 28.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2.

<sup>73</sup> Ślub ten był nawiązaniem do ślubu zawartego w 1873 roku w Krakowie podczas epidemii cholery. Zob. Sz. Słomczyński, *Kostusi widocznie znudziła się praca na frontach bojowych. Epidemia grypy hiszpanki w Polsce i na świecie jako zapomniane doświadczenie ostatnich miesięcy Wielkiej Wojny*, w: *Wielka Wojna poza linią frontu*, D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz (red.), Białystok 2013, s. 101–105; Ł. Mieszkowski, *A foreign lady: the polish episode in the influenza pandemic of 1918*, „Acta Poloniae Historica” 1026 nr 13, s. 195–230.

du” obrzęd odbył się na grobie ostatniej ofiary hiszpanki, a na dziecięciu innych odprawiane były modły. Ślubu parze udzielała osoba świecka, a panna młoda w czasie uroczystości „ustawicznie mdlała” przerażona przepowiednią dotyczącą rychłej śmierci. Według zabobonu miała ona umrzeć w ciągu roku od zawarcia małżeństwa. Wydarzenie to zgromadziło tysięczne tłumy<sup>74</sup>. Krytyczniej do tejże ceremonii podeszła redakcja „IKC”. W tekście pt. *Potęga ciemnoty. Ghetto żydowskie w Krakowie. – Ratunek w średniowiecznym obrzędzie. – Ślub na cmentarzu* napisano: „niezwykły, posępnym fanatyzmem średniowiecznego Ghetta owiany fakt zdarzył się przedwczoraj w Krakowie. Oto wśród ciemnych mas żydowskich panuje zabobon, że jedynym skutecznym środkiem przeciw grasującej epidemii jest związek małżeński dwojga sierot zawarty na cmentarzu”<sup>75</sup>. W opinii redakcji zarówno prasa, jak i opinia publiczna, ze względu na nadmierną i niezrozumiałą dyskrecję bagatelizują tego rodzaju „fanatyzm”, który jest przeciwny do kultury dwudziestego stulecia. Wydarzenie to uznano także jako „zamach na zdrowotność publiczną” ze względu na dużą liczbę osób biorących udział w ceremonii.

Co interesujące, wiele osób próbowało wykorzystać epidemię do reklamy produkowanych preparatów medycznych, jak również swoich restauracji. Na łamach „IKC” jeden z krakowskich lokali ogłaszał: „przeciw hiszpance znakomity środek profilaktyczny stanowi bezwzględna czystość i higieniczne a smakowite przyrządzenie spożywanych potraw. Ten zabezpieczający przed „hiszpanką” zasadniczy postulat zdrowia urzeczywistniają w Krakowie jadający tylko w restauracji p. Nędzowskiego”<sup>76</sup>.

Do pojawiających się wśród społeczeństwa pogłosek dot. m.in. pojawienia się zarazka dżumowego, na łamach pism podchodzono z dużą rezerwą. Informowano o tym czytelników, jednakże uznawano to za plotkę. Nie rozprzestrzeniano niepokoju i fałszywych opinii na ten temat. Możemy więc mówić o dezinformacji panującej w społeczeństwie, która nie była powielana przez redakcje „Czasu”, „Głosu Narodu” czy „IKC”. Krytycznie natomiast wypowiedziano się w temacie tzw. „czarnego wesela” pary żydowskiej, które określano mianem zabobonu i przesądu. Najbardziej potępiająco wypowiedziała się redakcja „IKC” określając to wydarzenie fanatyzmem i potęgą ciemnoty.

<sup>74</sup> Por. *Kronika – Żydowskie zabobony*, „Czas” nr 458, 15.10.1918, wydanie wieczorne, s. 2; *Kronika*, „Głos Narodu” nr 231, 15.10.1918, wydanie poranne, s. 2.

<sup>75</sup> *Potęga ciemnoty, Ghetto żydowskie w Krakowie. – Ratunek w średniowiecznym obrzędzie. – Ślub na cmentarzu*, „IKC” nr 192, 16.10.1918, s. 4.

<sup>76</sup> „IKC” nr 201, 25.10.1918, s. 4.



## PODSUMOWANIE

Krakowskie dzienniki stanowią cenne źródło informacji dotyczących początkowych tygodni epidemii grypy hiszpanki na ziemiach polskich w 1918 roku. Od 18 września tegoż roku zagadnieniu temu w analizowanych pismach poświęcano znaczną uwagę. Pomimo że w okresie jesieni 1918 roku zainteresowanie prasy skupiało się przede wszystkim na wydarzeniach politycznych – końcówce I wojny światowej i odzyskiwaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą – problematyka wybuchu i szerzenia się epidemii była trzecim z głównych tematów na łamach krakowskich dzienników.

Niedawno minęło 100 lat od odzyskania niepodległości przez Polskę i wybuchu epidemii hiszpanki. Naszemu pokoleniu przyszło zmierzyć się z „nowym zamaskowanym, groźnym wrogiem” – koronawirusem, a cztery lata później z wojenną zawieruchą. To niezwykle *pro memoria* dla współczesnych mediów drukowanych i internetowych. Wśród krakowskich dzienników już dzisiaj możemy wymienić pogładowe nagłówki z okresu nas interesującego: *Koronawirus nie zniknął, przysłoniła go jedynie wojna. Priorytetem są teraz szczepienia uchodźców; Wcześniej pandemia, teraz wojna – długotrwały stres niszczy twój mózg! Zregeneruj się za pomocą sposobów obniżających poziom stresu*. Warto również dodać, że obecnie dzienniki krakowskie są dwa: „Gazeta Krakowska” i „Dziennik Polski”, dopełniają je jednak lokalne radio (Radio Kraków), telewizja (TVP Kraków, telewizja.krakow.pl) oraz wiele ofert dziennikarskich świata cyfrowego (Onet, Interia, Deon czy LoveKrakow). Wydaje się, że na analizy ich udziału w prezentowaniu tematyki wojenno-epidemicznej przyjdzie już niedługo czas. Tytuły i treści lokalnej prasy i mediów są przecież ciągle niezawodnym świadectwem historii ludzi.

## BIBLIOGRAFIA

- Adamek K., *Geneza i wstępny program krakowskiego „Czasu”*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980 nr 1, s. 19–34.
- Bańdo A., „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” w setną rocznicę powstania (*Historia uzupełniona na tle wyników badań z ostatniego dziesięciolecia*), „Annales Academiae Pædagogicae Cracoviensis” 2011 nr 9, s. 58–64.
- Berner W., *Z dziejów walki z ostrymi chorobami zakaźnymi w Polsce po I wojnie światowej — do 1924 r. (z uwzględnieniem wielkich miast)*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2008 nr 62, s. 849–859.

- Boccaccio G., *Dekameron*, t. 1, Warszawa 1995.
- Borowiec P., *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005.
- Brodzicki C., *Morowe powietrze w XVI wieku w Polsce i przeciwdziałanie jemu, zalecane przez Marcina Ruffusa z Wałcza, cyrulika i medyka łomżyńskiego*, „*Analecta*” 2000 nr 9/1, s. 125–134.
- Bronowski S., *Epidemia grypy w latach 1918–1920. Jej istota, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1922.
- Brzoza C., *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 2005.
- Burchardt J., Burchardt D., *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „*Nowiny Lekarskie*” 2008 nr 77, s. 334–338.
- Ciesielska M., *Tyfus – choroba czasu pokoju i wojny*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2016 nr 54, s. 91–113.
- Dzierżawski B., Hewelke O., Janowski W., Zawadzki J., *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas. Przyczyny, objawy, zapobieganie i leczenie*, Warszawa 1892.
- Fijałkowski P., *„Największe od Żydów powietrza zarazy bywają”. Epidemie a stosunek warszawskiego mieszczaństwa do Żydów w XVII–XVIII wieku*, <https://www.jhi.pl/artykuly/zydzi-epidemie-warszawa-mieszczanstwo-xvii-xviii-wiek,604> (dostęp 19.02.2022).
- Iwańska J., *Znaczenie terminu epidemia w starożytnej literaturze grecko-rzymskiej. Próba analizy na wybranych przykładach*, „*Seminare*” 2014 nr 4, s. 175–184.
- Jakubek M., *Krakowski „Czas” - środowisko dziennikarskie w latach 1848–1918*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*” 2005 nr 132, s. 147–166.
- Jędrzychowski W., *Epidemiologia – wprowadzenie i metody badań*, PZWL, Warszawa 1999.
- Karpacz E., *„Opłakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta*, „*Folia Historica Cracoviensa*” 2012 nr 18, s. 239–256.
- Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Krajewska J., *Największa pandemia XX wieku. Dyskusja na temat źródeł i globalnej śmiertelności pandemii grypy w wybranej literaturze światowej*, w: *Czystość i brud. Higiena między wielkimi wojnami*, Bydgoszcz 2017, s. 11–25.
- Kurek K., *Pandemia, Poznań, 1918–1920*, w: *Podróżować, mieszkać, odejść... Pamięci Ewy Guderian-Czaplińskiej*, red. B. Koncewicz, K. Krzak-Weiss, K. Kurek, A. Mądry, Poznań 2021, s. 323–348.
- Last J.M. (ed), *A Dictionary of Epidemiology*, Wyd. 3, New York 1995.
- Lechicki C., *Krakowski „Głos Narodu” w latach 1914–1939*, „*Studia Historyczne*” 1973 nr 3, s. 343–381.
- Matras-Mastalerz W., *Głos Narodu – dziennik polityczny, społeczny i literacki, „zupełnie niezawisły” w latach 1918–1939*, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. 12, Kraków 2014, s. 79–91.

- Nowiński J., *In Umbra Mortis*, w: *Przeraźliwe echo trąby żałosnej do wieczności wzywającej. Śmierć w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 2000.
- Pelczarski J., *Niektóre fakty z historii koncernu IKC*, „Prasa współczesna i dawna” 1958 nr 2, s. 130–140.
- Reger T., *Tyfus w Polsce*, Cieszyn 1920.
- Rudziński E., *O koncernach: „prasy czerwonej” i „IKC” (1926–1939)*, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 1968 nr 7, s. 147–161.
- Sadowska J., *Zwalczanie ostrych chorób zakaźnych w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1997 nr 51, s. 321–328.
- Stapiński A., *Pięćsetlecie początków epidemii kiły w Polsce*, „Przegląd Dermatologiczny” t. 82 1995 nr 6, s. 577–582.
- Szczęsny W., rozmowa z K. Pękacką-Falkowską, *Koronawirus nie jest pierwszy. Dlaczego epidemia dżumy w XIV wieku oszczędziła Polskę?*, <https://polskatimes.pl/koronawirus-nie-jest-pierwszy-dlaczego-epidemia-dzumy-w-xiv-wieku-oszczedzila-polske/ar/c14-14843018>, (dostęp 20.02.2022.)
- Sztuka-Polińska U., *Sytuacja epidemiologiczna niektórych ostrych chorób zakaźnych w Polsce w okresie międzywojennym XX wieku*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2002 nr 56, s. 137–149.
- Tyfus plamisty w Krakowie*, „Nowości Ilustrowane” 1911 nr 14, s. 3.
- Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, t. IV, Kraków 1923.
- Zieliński W.G., *Pogranicze dwóch epidemii: dżumy i cholery (XVIII/XIX w.) – próba porównania*, w: *Dawna medycyna i weterynaria militarna*, pod red. M. Z. Felsmanna, J. Szarka, M. Felsmann, Chełmno 2009, s. 541–571.

## Biogram

Marta Woźniak - doktor nauk o komunikacji społecznej i mediach; wykładowca w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Współautorka książki „Ewangelicznie demokratyczna Polska. Śladami publicystyki ks. Ferdynanda Machaya”. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajduje się krakowska prasa dwudziestolecia międzywojennego. ORCID: 0000-0003-3991-8153

**Katarzyna Zagórska**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**W. Przyczyna, K. Czarnecka, M. Ławreszuk (red.),  
*Słownik polskiej terminologii prawosławnej*,  
Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku,  
Białystok 2022**

**W. Przyczyna, K. Czarnecka, M. Ławreszuk (red.), *Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, <https://sptp.uwb.edu.pl/>**

**ABSTRAKT**

Artykuł prezentuje *Słownik polskiej terminologii prawosławnej* pod redakcją Wiesława Przyczyny, Katarzyny Czarneckiej i Marka Ławreszuka (2022). To pierwsze całościowe opracowanie, zawierające słownik z terminami polskimi, ich odpowiedniki greckie, cerkiewnoślawiańskie i angielskie (trzy indeksy) oraz indeks form niepoprawnych. Słownik jest dostępny w wersji papierowej, elektronicznej (<https://sptp.uwb.edu.pl/>) oraz w aplikacjach mobilnych.

**SŁOWA KLUCZOWE:**

słownik, prawosławie, teolingwistyka

**ABSTRACT**

The article presents *Słownik polskiej terminologii prawosławnej* (*Dictionary of Polish Orthodox terminology*), edited by Wiesław Przyczyna, Katarzyna Czarnecka and Marek Ławreszuk. This is the first comprehensive study presenting dictionary of Polish terms, their Greek, Church Slavonic and English equivalents (three indexes) and index of invalid forms. The dictionary is available in paper, electronic versions (<https://sptp.uwb.edu.pl/>) and in mobile applications.

**KEYWORDS:**

dictionary, Orthodoxy, theolinguistics

Mimo że badania teolingwistyczne zajmują się wypowiedziami o charakterze religijnym, brakowało dotychczas opracowania leksyki prawosławnej. Kilka lat temu pojawiła się koncepcja jej normatywizacji<sup>1</sup>, by ograniczyć czy zniwelować kłopotliwe rozbieżności, synonimy, zapożyczenia, a także spolszczenia terminów. Choć wiernym i naukowcom służyły wcześniejsze, już coraz mniej aktualne

<sup>1</sup> J. Kostiuczuk, J. Tofiluk, M. Ławreszuk, W. Misijuk, J. Charkiewicz, *Specyfika polskiej terminologii prawosławnej. Koncepcja normatywizacji pisowni*, Białystok 2016.

słowniki czy leksykony<sup>2</sup>, nadal zwracano uwagę na potrzebę całościowego opracowania. Dopiero po pięciu latach badań<sup>3</sup> ukazał się *Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, zredagowany przez ks. Wiesława Przyczynę, Katarzynę Czarnecką oraz ks. Marka Ławreszuka<sup>4</sup>. Można z niego korzystać w wersji papierowej, elektronicznej oraz za pomocą aplikacji mobilnych.

Słownik zawiera 4003 artykuły hasłowe, specjalistyczne indeksy oraz część teoretyczną. Zaprezentowano w niej informacje na temat koncepcji i struktury opracowania, zasad ekscerpcji materiału oraz wersji *online*, dostępnej na stronie <https://sptp.uwb.edu.pl> oraz „z wybranymi funkcjami – w wersjach aplikacyjnych, które działają na urządzeniach z systemami operacyjnymi Android i iOS”<sup>5</sup>. Wydanie elektroniczne jest bogatsze od papierowego, choć liczącego 606 stron, między innymi o moduły e-learningowy, mowy czy dla osób słabowidzących. Ponadto umożliwia wyszukiwanie w języku polskim, greckim, cerkiewnosłowiańskim i angielskim<sup>6</sup>. Pliki dźwiękowe (9298) zostały uwzględnione dla polszczyzny oraz dla języków obcych. Wydania elektroniczne i papierowe nie różnią się listą haseł czy zawartością merytoryczną, prezentowaną jedynie w innym układzie.

---

<sup>2</sup> Zob. ks. M. Ławreszuk, *Polska terminologia prawosławna – analiza stanu obecnego*, „Elpis” 2018 nr 20, s. 160–161.

<sup>3</sup> Publikacja została sfinansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2017–2022, nr projektu 0083/NPRH5/H11/84/2017; zob. *Informacje o projekcie badawczym NPRH083 – Słownik polskiej terminologii prawosławnej* (brak daty opubl.), <https://prawoslawie.uwb.edu.pl/archiwa/1664> (dostęp: 17.10.2022 r.). Projekt realizowano na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku, a jego kierownikiem był ks. prof. Wiesław Przyczyna.

<sup>4</sup> Do grona autorów należą, oprócz redaktorów, ks. Jarosław Kupryjaniuk, Małgorzata Kurianowicz, Grzegorz Makal, ks. Piotr Makal, ks. Włodzimierz Misijuk i Anna Rygorowicz-Kuźma. Budowę słownika i strukturę artykułów hasłowych przygotowała Katarzyna Czarnecka, natomiast za hasła i klasyfikację tematyczną odpowiadali ks. Jarosław Kupryjaniuk, Małgorzata Kurianowicz, ks. Marek Ławreszuk, Grzegorz Makal, ks. Piotr Makal, ks. Włodzimierz Misijuk i Anna Rygorowicz-Kuźma.

<sup>5</sup> ks. P. Makal, *Charakterystyka elektronicznej wersji „Słownika polskiej terminologii prawosławnej”* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/charakterystyka-elektronicznej-wersji-slownika> (dostęp 17.10.2022 r.).

<sup>6</sup> Tamże, dalej: „Zaawansowane wyszukiwanie w językach: greckim, cerkiewnosłowiańskim i angielskim odbywa się tylko w odpowiednich polach indeksów obcojęzycznych. Dużym utrudnieniem w wyszukiwaniu są zasady ortograficzne języków greckiego i cerkiewnosłowiańskiego. W obu tych językach występują litery mające tę samą wartość fonetyczną oraz akcenty i przydechy. Wyszukiwanie w tych językach odbywa się przy wsparciu wirtualnych klawiatur (...) z uproszczonym systemem znaków”.

Wersje mobilne nie mają funkcji eksportu. Udostępnienie materiałów na licencji *open access* zachęca do korzystania z publikacji nie tylko specjalistów, ale wszystkich zainteresowanych.

W części zasadniczej, słownikowej, oprócz wyrazu hasłowego i jego wariantów, uwzględniono odpowiedniki obcojęzyczne, wymowę, skróty, kwalifikatory, definicje, synonimy, połączenia wyrazowe oraz uwagi poprawnościowe (pisownia, akcent, trudności gramatyczne, semantyczne czy etykietalne). Nawigacja w wersji *online* jest swobodna, dla młodszych użytkowników zapewne komfortowa dzięki hiperłączom. Oprócz wyszukiwarki haseł (<https://sptp.uwb.edu.pl/>) można skorzystać także z ich podstawowego indeksu (<https://sptp.uwb.edu.pl/podstawowy-indeks-hasel>), znajdując przykłady od „abba” po „żywot świętego” (s. 77–495 w wersji papierowej, 3033 rekordy w wersji elektronicznej).

Budowa słownika oddaje zamysł autorów, by publikacja była przystępna i możliwie jak najbardziej przejrzysta w formie, co ułatwi korzystanie z niej szerokiemu gronu odbiorców, nie tylko specjalistom. Opracowanie uzupełniają trzy indeksy odpowiedników obcojęzycznych: greckich, cerkiewnosłowiańskich i angielskich oraz indeks form niepoprawnych, mający na celu pewną korektę wcześniej znanych odbiorcy terminów. Jak tłumaczy Katarzyna Czarnecka, zespół badawczy odrzucił niektóre rozwiązania w wyniku „braku precyzji (...), pomieszania desygnatów (...), odwzorowania w całości lub w części postaci obcojęzycznej mimo istnienia poprawnej, akceptowanej wersji spolszczonej (...), zbędnego przejmowania terminów katolickich (...)”<sup>7</sup>. Autorzy przywołują również literaturę specjalistyczną i bazę materiałową. W części opisowej znajduje się podrozdział poświęcony bibliografii (s. 591–604 w wersji papierowej, osobna zakładka w wersji elektronicznej).

Przedstawiając terminologię prawosławną w ujęciu językoznawczym, opracowanie zachowuje charakter teolingwistyczny. Uzasadniając jego koncepcję, w części teoretycznej przywołane zostały zarówno nawiązania do leksyki współczesnej, jak też chrześcijańskiej sprzed podziału Kościoła w 1054 r. lub

---

<sup>7</sup> K. Czarnecka, *Struktura „Słownika polskiej terminologii prawosławnej”*, (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/struktura-slownika> (dostęp 17.10.2022 r.). Autorka dalej wyjaśnia: „Ponieważ słownik adresowany jest do szerokiego grona czytelników, a jednym z jego celów jest popularyzacja terminologii, główne zasady edytorskie w znacznym stopniu odpowiadają obowiązującym współcześnie normom ortografii”.

terminologii Kościoła rzymskiego<sup>8</sup>. Ks. Wiesław Przyczyna i ks. Marek Ławreszuk wyjaśniają, że „analizowany zbiór nie został ograniczony wyłącznie do terminów rdzennie polskich, lecz poszerzono go o określenia współcześnie używane przez prawosławnych obywateli Polski związanych narodowościowo lub kulturowo z językiem rosyjskim, białoruskim, ukraińskim lub łemkowskim”<sup>9</sup>.

Słownik opisuje podstawowe konteksty życia duchowego i religijnego Cerkwi prawosławnej, które precyzuje Anna Rygorowicz-Kuźma, a zatem dotyczące „nauki o Bogu, dogmatach i zasadach wiary, prawa kanonicznego i organizacji życia cerkiewnego, praktyki liturgicznej, obrzędowości i sztuki cerkiewnej”<sup>10</sup>. Zasadniczo bazę materiałową stanowią dwie grupy tekstów, opracowania leksykograficzne języka polskiego oraz źródła specjalistyczne (doktryna, prawo, praktyka), przywołane w osobnym zestawieniu. W opracowaniu znalazły się nazwy pospolite oraz, ze względu na ograniczenia formalne, wybrane nazwy własne, dotyczące Boga, Bogarodzicy czy święt, nie uwzględniono na przykład nazw osobowych i geograficznych Starego oraz Nowego Testamentu. Autorzy pragnęli jednak omówić całościowy i reprezentatywny zasób używanej obecnie terminologii prawosławnej, zróżnicowanej tematycznie. Wyzwaniem stało się opracowanie odpowiedników obcojęzycznych, greckich, cerkiewnoślawiańskich i angielskich. Trudności wynikały ze specyfiki materiałów źródłowych, w tym słowników, leksykonów, encyklopedii, tekstów liturgicznych czy literatury dotyczącej prawosławia<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Ks. W. Przyczyna, ks. M. Ławreszuk, *„Słownik polskiej terminologii prawosławnej”. Zakres, geneza, charakterystyka* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/czym-jest-terminologia-prawoslawnna> (dostęp 17.10.2022 r.). Jak wyjaśniają autorzy, „analizowany zbiór nie został ograniczony wyłącznie do terminów rdzennie polskich, lecz poszerzono go o określenia współcześnie używane przez prawosławnych obywateli Polski związanych narodowościowo lub kulturowo z językiem rosyjskim, białoruskim, ukraińskim lub łemkowskim”.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> A. Rygorowicz-Kuźma, *Zasady ekscerpcji materiału do „Słownika polskiej terminologii prawosławnej” – terminologia polska* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/zasady-ekscerpji-materialu-do-slownika-terminologia-polska> (dostęp 17.10.2022 r.).

<sup>11</sup> Szczegółowo omawiają je autorzy opracowujący odpowiedniki obcojęzyczne, w tym zagadnienia ortograficzne (np. wielkie i małe litery) i prozodyczne (np. przydech), zob. G. Małkał, M. Kurianowicz, ks. W. Misijuk, *Zasady ekscerpcji materiału do „Słownika polskiej terminologii prawosławnej” – odpowiedniki obcojęzyczne*, (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/zasady-ekscerpji-materialu-do-slownika-odpowiedniki-obcojezyczne> (dostęp 17.10.2022 r.).

Autorzy podjęli się opisu skomplikowanego materiału, ostatecznie opracowanego i ujętego w publikacji, zawężając jednak badania ze względów formalnych. Potwierdzili, że polska terminologia prawosławna, związana z innymi językami słowiańskimi oraz językiem greckim, nie należy do zagadnień prostych, a decyzje czy rozstrzygnięcia na pograniczu teologii i lingwistyki nie bywają oczywiste. Do zagadnień, które zdaniem uczestników projektu wymagają uzupełnień dzięki kontynuacji badań, należą między innymi brak oficjalnych polskich prawosławnych tłumaczeń *Pisma Świętego* czy braki cerkiewnosłowiańskich odpowiedników współczesnych polskich terminów prawosławnych<sup>12</sup>.

Słownik, łącząc potrzeby mniejszości narodowych i etnicznych, badaczy oraz praktyków, może wspierać działalność edukacyjną, naukową, duszpasterską, translatoryczną, glottodydaktyczną, edytorską lub kulturalną.

## BIBLIOGRAFIA

- Czarnecka K., *Struktura „Słownika polskiej terminologii prawosławnej”* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/struktura-slownika> (dostęp 17.10.2022 r.).
- Informacje o projekcie badawczym NPRH083 – Słownik polskiej terminologii prawosławnej* (brak daty opubl.), <https://prawoslawie.uwb.edu.pl/archiwa/1664> (dostęp 17.10.2022 r.).
- Kostiuczuk J., Tofiluk J., Ławreszuk M., Misijuk W., Charkiewicz J., *Specyfika polskiej terminologii prawosławnej. Koncepcja normatywizacji pisowni*, Białystok 2016.
- Ławreszuk M., *Polska terminologia prawosławna – analiza stanu obecnego*, „Elpis” 20 (2018), s. 159–163.
- Ławreszuk M., Makal G., „*Słownik polskiej terminologii prawosławnej*” – wnioski badawcze, <https://sptp.uwb.edu.pl/wnioski-badawcze> (dostęp 17.10.2022 r.).
- Makal P. *Charakterystyka elektronicznej wersji „Słownika polskiej terminologii prawosławnej”* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/charakterystyka-elektronicznej-wersji-slownika> (dostęp 17.10.2022 r.).
- Makal G., Kurianowicz M., Misijuk W., *Zasady ekscerpcji materiału do „Słownika polskiej terminologii prawosławnej” – odpowiedniki obcojęzyczne* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/zasady-ekscerpcji-materialu-do-slownika-odpowiedniki-obcojezyczne> (dostęp 17.10.2022 r.).
- Przyczyna W., Czarnecka K., Ławreszuk M., *Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, Białystok 2022.

---

<sup>12</sup> ks. M. Ławreszuk, G. Makal, „*Słownik polskiej terminologii prawosławnej*” – wnioski badawcze, (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/wnioski-badawcze> (dostęp 17.10.2022 r.).



- Przyczyna W., Czarnecka K., Ławreszuk M., *Słownik polskiej terminologii prawosławnej* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/> (dostęp 17.10.2022 r.).
- Przyczyna W., Ławreszuk M., „*Słownik polskiej terminologii prawosławnej*”. *Zakres, geneza, charakterystyka* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/czym-jest-terminologia-prawoslawnna> (dostęp 17.10.2022 r.).
- Rygorowicz-Kuźma A., *Zasady ekscerpcji materiału do „Słownika polskiej terminologii prawosławnej” – terminologia polska* (brak daty opubl.), <https://sptp.uwb.edu.pl/zasady-ekscerpcji-materialu-do-slownika-terminologia-polska> (dostęp 17.10.2022 r.).

## Biogram

Dr hab. Katarzyna Zagórska, prof. UAM w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej UAM. Językoznawczyni, zajmuje się przekazem medialnym, językiem religijnym oraz nauczaniem języka polskiego jako obcego. Swoje publikacje poświęciła m.in. twórczości poetyckiej Karola Wojtyły, polskim homiliom Jana Pawła II, radiofonii oraz edukacji medialnej. Członkini Zespołu Języka Religijnego Rady Języka Polskiego i Komisji Języka Religijnego przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów.

ORCID: 0000-0002-2015-8046

**Rafał Leśniczak**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

**Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji  
naukowej *9th European Communication Conference  
(ECC) Rethink Impact*, organizowanej przez European  
Communication Research and Education Association,  
Aarhus, 19–22 października 2022**

W dniach od 19 do 22 października 2022 r. odbyła się Aarhus międzynarodowa konferencja naukowa zatytułowana *Rethink Impact*. Organizatorami spotkania byli: European Communication Research and Education Association (ECREA), Wydział Mediów i Studiów Dziennikarskich Uniwersytetu w Aarhus (*Department of Media and Journalism Studies at Aarhus University*) oraz Duńska Szkoła Mediów i Dziennikarstwa (*Danish School of Media and Journalism*).

Temat konferencji stanowił swoistą ramę do dyskusji o tym, w jaki sposób badania, edukacja akademicka i szkolenia wchodzą we wzajemne interakcje i jak wpływają na społeczeństwo. Organizatorzy kongresu deklarowali, że powyższy temat rezonuje z wcześniejszymi inicjatywami w Aarhus i polityką rozwoju Uniwersytetu w Aarhus na lata 2020-2025. Opiera się na długoterminowych strategiach uczelni i owocnej współpracy partnerskiej ze środowiskiem biznesowym, administracją miejską, regionem i społeczeństwem obywatelskim. Temat konferencji nawiązywał również do doświadczeń Aarhus jako Europejskiej Stolicy Kultury w 2017 roku pod hasłem *Let's Rethink* i związanego z nim projektu rethinkIMPACTS 2017 między Aarhus University, miastem Aarhus i regionem środkowej Danii<sup>1</sup>.

Celem konferencji był zatem akademicki namysł nad fundamentalnym pytaniem, czy i w jakim stopniu, badania i edukacja na poziomie uniwersyteckim

---

<sup>1</sup> *Rethink Impact*, <https://conferences.au.dk/ecrea2022/rethink-impact> [data dostępu: 27.10.2022].

powinny bezpośrednio przyczyniać się do realizacji społecznych, gospodarczych i politycznych oczekiwań i żądań oraz być koordynowane przez instytucje niezwiązane ze środowiskiem akademickim. Organizatorzy sformułowali szereg pytań, stanowiących punkt wyjścia do wspólnego namysłu podjętego przez uczestników konferencji, m.in. następujące:

- Czy możliwe jest prowadzenie krytycznych badań finansowanych ze środków publicznych?
- Czy istnieją modele współpracy akademickiej ze społeczeństwem, które nie są odpowiednio opisane w aktualnych ocenach wpływu?
- Czy benefaktorzy określają, jaki wpływ powinny mieć badania?
- Jaki jest wpływ naukowców zajmujących się komunikacją na zewnętrznych interesariuszy, historycznie i współcześnie?
- Dlaczego długoterminowy wkład szkolnictwa wyższego jest często pomijany w dyskusjach o społecznym oddziaływaniu uczelni?
- Jak powinna wyglądać odpowiednia ocena wpływu w dziedzinie badań mediów i komunikacji?

Główny temat konferencji *Rethink Impact* stał się dla jej uczestników okolicznością do sformułowania fundamentalnego pytania o tożsamość i autonomię przedstawicieli nauk o komunikacji społecznej i mediach w prowadzonych przez nich badaniach w kontekście aktualnych debat na temat transformacji społecznej.

W panelach głównych jako *keynote speakerzy* swoje referaty zaprezentowali: Sonia Livingstone z London School of Economics and Political Science („Behind the scenes at the UN: Reflections on the potential for research impact in media and communications”), Eli Skogerbø z Wydziału Mediów i Komunikacji Uniwersytetu w Oslo („Challenging the Nordic image of progressiveness: Reflections on experiences with research impact from collaborative, cross-cultural and cross-border projects”), Mirko Tobias Schäfer z Uniwersytetu w Utrechcie („Not merely studying but also building the digital society! How socially engaged research makes a difference”), Gary Younge z Uniwersytetu w Manchesterze („Did you used to be on the tv? Navigating impact in the transition from journalism to academia”).

Polscy medioznawcy, którzy podczas konferencji przedstawili wyniki własnych badań naukowych, to:

- Kinga Adamczewska, Denis Halagiera, Jacek Pyżalski, Agnieszka Stępińska (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu);

- Karolina Brylska, Tomasz Gackowski, Michał Głowacki, Greta Gober, Anna Mierzecka, Jacek Mikucki, Łukasz Szurmiński (Uniwersytet Warszawski);
- Ilona Biernacka-Ligieza, Jakub Nowak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie);
- Barbara Curyło (Uniwersytet Opolski);
- Szymon Wigienka (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu);
- Rafał Leśniczak (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie);
- Natalia Kowalska-Elkader (Uniwersytet Łódzki);
- Bartłomiej Łódzki (Uniwersytet Wrocławski).

European Communication Research and Education Association jest stowarzyszeniem naukowców zajmujących się badaniami nad komunikacją i szkolnictwem wyższym w Europie. ECREA działa poprzez tematyczne sekcje badawcze (25 sekcji rozwija odrębny obszar badań nad komunikacją, np. sekcja komunikowania politycznego, sekcja mediatyzacji), 4 tymczasowe grupy robocze (*Temporary Working Groups* koncentrują się na badaniach w dziedzinach niedostatecznie reprezentowanych, a mających związek z mediami i komunikacją), 3 stałe Sieci (*permanent Networks*) reprezentujące określone społeczno-demograficzne kategorie uczonych.

Zasadnicze cele stowarzyszenia to: budowa społeczności naukowców zajmujących się komunikacją oraz zapewnienie jej przestrzeni do wymiany pomysłów, teoretycznych spostrzeżeń, wyników badań, metod badawczych, praktyk edukacyjnych; troska o respektowanie zasady równości i inkluzywności we wzajemnych relacjach członków ECREA; promocja wspólnych projektów badawczych i wydawniczych; wspieranie rozwoju badań nad komunikacją w obszarach, w których dyscyplina jest słabo rozwinięta, promocja zainteresowań naukowców zajmujących się komunikacją.

Najbliższa 10th European Communication Conference odbędzie się w 2024 roku w Ljubljanie.

Rafał Leśniczak  
ORCID: 0000-0003-0099-4327

**Rafał Leśniczak**

**Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego**

**Sprawozdanie z VI Kongresu Polskiego Towarzystwa  
Komunikacji Społecznej pt. „Media i społeczeństwo  
w erze platform, algorytmów i danych”,  
Gdańsk, 22–24 września 2022**

**W** dniach od 22 do 24 września 2022 r. odbył się VI Kongres Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej w Gdańsku. Temat przewodni „Media i społeczeństwo w erze platform, algorytmów i danych” odwoływał się do zmian w komunikowaniu i mediach w erze tzw. „czwartej rewolucji przemysłowej”. Do kwestii szczegółowych obecnych w wystąpieniach prelegentów należały m.in. następujące: wpływ technologii informacyjnych na media i społeczeństwo, granice między komunikacją prywatną a publiczną, zmiana relacji i zależności w procesach komunikowania, transformacje, strategie i zarządzanie w erze danych, jakość komunikacji w obliczu zagrożeń, rola dziennikarzy w erze danych i pandemii, polityka medialna i dyskurs polityczny w erze platform, algorytmów i danych.

Organizatorami wydarzenia byli: Polskie Towarzystwo Komunikacji Społecznej, Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego oraz Europejskie Centrum Solidarności. Patronat honorowy nad konferencją objęli Prof. Piotr Stepnowski, Rektor Uniwersytetu Gdańskiego, Mieczysław Struk, Marszałek Województwa Pomorskiego, oraz Prezydenci Gdańska, Sopotu i Gdyni. W obradach wzięło udział 250 prelegentów z Polski i zagranicy.

W pierwszym dniu Kongresu wręczono członkostwo honorowe PTKS 2022 dr Hannie Machińskiej, prawnicze i działacze społecznej posiadającej bogaty dorobek w zakresie wdrażania europejskich standardów prawnych do prawa polskiego, w tym z zakresu ochrony praw człowieka i prawa antydyskryminacyjnego, prof. Teresie Sasińskiej-Klas, założycielce i dyrektorowi Międzynarodowej Szkoły Dziennikarstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie założycielce Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ, oraz prof. Januszowi

Adamowskiemu, dziekanowi Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. Dzień uroczystego otwarcia konferencji stał się także okazją do uczczenia 40-lecia pracy zawodowej prof. Bogusławy Dobek-Ostrowskiej. Politolożce zadedykowano zeszyt 31(2022) „Central European Journal of Communication”. W pierwszym dniu Kongresu PTKS wręczono nagrody w konkursach związanych z dyscypliną nauki o komunikacji społecznej i mediach. Nagrodę za najlepszą pracę doktorską za rok 2020 odebrała dr Kinga Adamczewska (UAM), zaś za rok 2021 dr Katarzyna Pagacz (UJ). Nagrodę im. Karola Jakubowicza, przyznawaną za wybitne prace naukowe, otrzymała Prof. Urszula Doliwa (UWM). Należy również odnotować referaty prof. Grahama Murdocka z Uniwersytetu w Loughborough oraz prof. Görana Bolina z Uniwersytetu Södertörn, występujących w roli keynote speakerów.

W drugim dniu Kongresu miały miejsce zebrania sekcji badawczych PTKS, sesja „Media Freedom and Democracy in the Age of Platforms and Data”, panele tematyczne, obrady okrągłego stołu dotyczące pozycjonowania dyscypliny nauki o komunikacji społecznej i mediach w polskiej nauce oraz Walny Zjazd Wyborczy Członków PTKS. Do Zarządu PTKS zostali wybrani: prof. Iwona Hofman (prezes PTKS), prof. Małgorzata Adamik-Szysiak, ks. prof. Michał Drożdż, prof. Agnieszka Hess, prof. Mariusz Kolczyński, prof. Małgorzata Łosiewicz, prof. Szymon Ossowski. Z kolei do Komisji Rewizyjnej PTKS wybrano prof. Olgę Dąbrowską-Cendrowską, dr Bartłomieja Łódzkiego, prof. Marię Łoszewską-Ołowską, prof. Agnieszkę Walecką-Rynduch, prof. Mirosławę Wielopolską-Szymurę.

Trzeci dzień konferencji dedykowany był panelom tematycznym, uroczystemu zamknięciu Kongresu oraz wydarzeniom towarzyszącym (zwiedzanie kampusu Uniwersytetu Gdańskiego, zwiedzanie Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, zwiedzanie Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku, zwiedzanie Starego Miasta).

VII Kongres PTKS zaplanowano na 2025 rok w Katowicach.

Rafał Leśniczak

ORCID: 0000-0003-0099-4327

## **Recenzenci kwartalnika „Kultura-Media-Teologia” 2022**

dr hab. Andrzej Adamski, prof. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania  
w Rzeszowie

prof. dr hab. Barbara Bogolebska, emeryt. prof. zw. Uniwersytetu Łódzkiego

ks. dr hab. Sławomir Bukalski, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego

prof. dr hab. Ireneusz Celary, Uniwersytet Śląski w Katowicach

dr hab. Wanda Ciszewska-Pawłowska, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika  
w Toruniu

dr hab. Bernadetta Darska, prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego  
w Olsztynie

o. prof. dr hab. Tomasz Maria Dąbek OSB, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II  
w Krakowie

dr hab. Olga Dąbrowska-Cendrowska, prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego  
w Kielcach

ks. prof. dr hab. Michał Drożdż, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ks. dr hab. Waldemar Gliński, prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie

dr Piotr Goniszewski, Uniwersytet Szczeciński

dr hab. Anna Granat, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

dr Krzysztof Grzegorzewski, Uniwersytet Łódzki

prof. dr hab. Katarzyna Grzywko-Kolago, Uniwersytet Warszawski

ks. prof. dr hab. Krzysztof Guzowski, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

prof. dr hab. Rafał Habielski, Uniwersytet Warszawski

ks. dr hab. Adam Kalbarczyk, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

ks. dr hab. Andrzej Kiciński, prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana  
Pawła II

prof. dr hab. Aleksander Kiklewicz, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
w Olsztynie

dr hab. Marek Kita, prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie  
dr hab. Jacek Kopciński, prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie

dr hab. Rafał Koschany, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ks. dr hab. Rafał Kowalski, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu  
dr hab. Evelina Kristanova, prof. Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej  
w Warszawie

dr hab. Cecylia Kuta, Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie; Uniwer-  
sytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
prof. dr hab. Jakub Lichański, emeryt. prof. zw. Uniwersytetu Warszawskiego  
dr hab. Katarzyna Łeńska-Bąk, prof. Uniwersytetu Opolskiego  
prof. dr hab. Dariusz Łukasiewicz, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego  
w Bydgoszczy

ks. dr hab. Janusz Mierzwa, prof. Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku  
ks. prof. dr hab. Bogusław Migut, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
dr Anna Miotk, Uniwersytet Warszawski  
ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
dr hab. Anna Mlekodaj, prof. Podhalańskiej Państwowej Uczelni - Zawodowej  
w Nowym Targu

dr hab. Anna Musialik-Chmiel, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach  
dr hab. Mateusz Nieć, prof. Ignatianum

dr hab. Paulina Olechowska, Uniwersytet Szczeciński  
prof. dr hab. Marek Ostrowski, Uniwersytet Łódzki

ks. dr Rafał Pastwa, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
dr Elżbieta Pawlak-Hejno, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie  
dr Judyta Perczak, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

dr hab. Aleksandra Pethe, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach  
dr hab. Małgorzata Pietrzak – niezależny badacz

dr hab. Aldona Piwko, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie  
dr Barbara Przywara, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie  
dr hab. Marek Rajch, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

ks. dr hab. Mieczysław Różański, prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego  
dr hab. Anna Ryłko-Kurpiewska, prof. Uniwersytetu Gdańskiego  
dr hab. Magdalena Saryusz-Wolska, Uniwersytet Łódzki  
dr Zofia Sawicka, Uniwersytet Rzeszowski



dr hab. Barbara Sobczak, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ks. dr hab. Jarosław Superson, prof. Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II  
w Krakowie

ks. dr hab. Maciej Szczepaniak, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza  
w Poznaniu

dr Joanna Szegda, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

dr Konrad Szocik, Yale University, New Haven, USA

dr Magdalena Szydłowska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

dr hab. Joanna Szyłko-Kwas, Uniwersytet Warszawski

dr hab. Michał Wendland, prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

dr Przemysław Wiatr, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

prof. dr hab. Andrzej Wicher, Uniwersytet Łódzki

dr hab. Zbigniew Widera, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

prof. dr hab. Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Uniwersytet Śląski w Katowicach

dr hab. Barbara Zwolińska, prof. Uniwersytetu Gdańskiego